



W JEDNOŚCI SIŁA

MAZOWSZE - SERCE POLSKI

W JEDNOŚCI SIŁA

MAZOWSZE - SERCE POLSKI



Muzeum Niepodległości, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego
oraz Państwowe Muzeum Etnograficzne są instytucjami kultury
Samorządu Województwa Mazowieckiego

W JEDNOŚCI SIŁA

MAZOWSZE - SERCE POLSKI

Praca zbiorowa pod redakcją

Janusza Gmitruka, Tadeusza Skoczka, Józefa Zalewskiego

Warszawa 2021

ISBN 978-83-66640-42-9

Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości

(Unikatowy Identyfikator 42 700)

Ul. Skazańców 25; 01-532 Warszawa

historia@muzeumniepodleglosci.art.pl

Mazowsze

1

Mazowsze. Piasek, Wisła i las.
Mazowsze moje. Płasko, daleko -
pod potokami szumiących gwiazd,
pod sosen rzeką.
Jeszcze tu wczoraj słyszałem trzask:
salwa jak pokłask wielkiej dłoni.
Był las. Pochłonął znowu las
kaski wysokie, kości i konie.

2

Zda mi się, stoi tu jeszcze szereg,
mur granatowy. Strzały jak baty.
Czwartego pułku czapy i gwery
i jak obłoki - dymią armaty.

3

Znowu odetchniesz, grzywo zieleni,
piasek przesypie się w misach pól
i usta znowu przylgną do ziemi,
będą całować długi świst kul.
Wisło, pamiętasz? Lesie, w twych kartach
widzę ich, stoją - synowie powstań
w rozdartych bluzach - ziemio uparta -
- jak drzewa prości.

4

W sercach rozwianych, z hukiem dwururek
rok sześćdziesiąty trzeci.
Wiatr czas zawiewa. Miłość to? Życie?
Płatki ich oczu? Płatki zamieci?

5

Piasku, pamiętasz? Ziemi, pamiętasz?
Rzemień od broni ramię przecinał,
twarze, mundury jak popiół święty.
wnuków pamiętasz? Światła godzinę?

6

I byłeś wolny, grobie pokoleń.
Las się zabliził i piach przywalił.
pługi szły, drogi w wielkim mozole
zapominały.

7

A potem kraju runęło niebo.
Tłumy obdarte z serca i ciała,
i dymi ogniem każdy kęs chleba,
i śmierć się stała.
Piasku, pamiętasz? Krew czarna w supły
związana - ciekła w wielkie mogiły,
jak złe gałęzie wiły się trupy
dzieci - i batów skręcone żyły.
Piasku, po tobie szeptali leżąc,
wracając w ciebie krwi nicią wąską,
dzieci, kobiety, chłopci, żołnierze:
„Polsko, odezwij się, Polsko”.
Piasku, pamiętasz? Wisło, przepłyniesz
szorstkim swym sukнем, po płaszczu plemion.
Gdy w boju padnę - o, daj mi imię,
moja ty twarda, żołnierska ziemia.

Krzysztof Kamil Baczyński

SPIS TREŚCI

Adam Struzik LIST MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO	8
--	---

Rozdział I **NIE DLA PODZIAŁU MAZOWSZA**

Robert Matejuk PO CO TEN PODZIAŁ	11
Paweł Swianiewicz CZY PODZIAŁ MAZOWSZA JEST POTRZEBNY? A JEŚLI TAK TO KOMU I PO CO?	29
Jadwiga Zakrzewska POCZĄTKI SAMORZĄDNOŚCI NA MAZOWSZU	47

Rozdział II

HISTORIA MAZOWSZA

Radosław Lolo
MAZOWSZE W HISTORII POLSKI DO 1918 ROKU. WYBRANE
ASPEKTY I UWAGI W UJĘCIU HISTORYCZNEGO ESEJU 61

Janusz Gmitruk
W JEDNOŚCI SIŁA. RUCH LUDOWY NA MAZOWSZU –
HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ 79

Przemysław Prekiel
DZIAŁALNOŚĆ POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ
NA MAZOWSZU PÓŁNOCNYM W II RP 125

Rozdział III

MAZOWSZE DZISIAJ

Mariusz Jerzy Raniszewski
NADWIŚLAŃSKIE URZECZE. KRAINA WOLNYCH LUDZI 145

Janusz Gmitruk
100. ROCZNICA POWSTANIA ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH
STRAŻY POŻARNYCH RP 153

Sławomir Kordaczuk
ODKRYWAMY SIEDLCE. CYKL POSTÓW DLA ZACHĘTY
POZNAWANIA DZIEJÓW MIASTA 171

Wojciech Borkowski
WIŚLANA SZKUTA Z CZERSKA. BADANIA, WYDOBYCIE,
KONSERWACJA 293

Tadeusz Skoczek, Paweł Bezak
BITWA WARSZAWSKA 1920 W ZBIORACH MAZOWIECKICH
MUZEÓW 337

Marta Litwin
NIE DLA PODZIAŁU MAZOWSZA. BIBLIOGRAFIA 373



MUZEUM X PAWILONU
CYTADELI WARSZAWSKIEJ
Oddział Muzeum Niepodległości
w Warszawie



Szanowni Państwo,

temat podziału administracyjnego Mazowsza niestety wciąż powraca i jest bardzo nośny. Zajmuje uwagę opinii publicznej, odwracając ją od wielu innych, niewygodnych dla partii rządzącej, kwestii oraz skupiając ją na konkretnych politykach, którzy propagują ten destrukcyjny pomysł. Ponieważ pojawia się ostatnio wiele nieprawdziwych informacji i stwierdzeń, zależy mi na tym, aby mieli Państwo dostęp nie tylko do politycznych haseł, ale też do opinii wielu cenionych ekspertów oraz argumentów popartych badaniami, wiedzą i doświadczeniem. Wtedy będą mogli Państwo dogłębnie przemyśleć całą sprawę i wagę podziału oraz wyrobić sobie własne zdanie na ten temat. Dlatego gorąco zachęcam do śledzenia strony internetowej Samorządu Województwa Mazowieckiego www.mazovia.pl oraz czytania naszego miesięcznika „Mazowsze serce Polski”, gdzie znajdują Państwo najświeższe, rzetelne informacje dotyczące ewentualnego podziału regionu i jego dalekosiężnych, bardzo szkodliwych skutków, a także wypowiedzi ekspertów, samorządowców i mieszkańców Mazowsza. W niedługim czasie wydany zostanie numer specjalny czasopisma poświęcony temu tematowi.

Chciałbym uczulić Państwa na kilka istotnych kwestii. Po pierwsze, nasz region, czyli największe województwo w kraju, traktowany jest jak karta przetargowa w walce o polityczne wpływy partii rządzącej. Decyzje dotyczące bezpośrednio nas – mieszkańców i samorządowców z Mazowsza – zapadają zupełnie bez naszego udziału czy nawet możliwości rozmowy, konstruktywnej, merytorycznej debaty i wymiany argumentów. W mojej ocenie takie działania są nie do przyjęcia i należy im się zdecydowanie przeciwstawić. Dlatego podczas wrześniowego posiedzenia Sejmiku Województwa Mazowieckiego przyjęliśmy, większością głosów, stanowisko w sprawie zachowania integralności administracyjnej Mazowsza. W nasze ślady poszło bardzo wiele gmin i powiatów z regionu. Popierają nas także różne autorytety ze świata nauki, polityki i kultury. Zachęcam również Państwa do obywatelskiej aktywności. Oczywiście jest, że kwestie tak ważne, jak podział regionu, powinny być konsultowane w pierwszej kolejności z osobami najbardziej zainteresowanymi, czyli z nami – wspólnotą samorządową, a nie w gabinetach partyjnych i studiach telewizyjnych czy radiowych.

Co kieruje stroną rządową, że właśnie w teraz, w dobie szerzącej się pandemii, zapaści służby zdrowia, głębokiego kryzysu gospodarczego, priorytetem jej działań stała się chęć podziału najprężniej rozwijającego się województwa w Polsce? Według mnie chodzi tu wyłącznie o interes polityczny oraz próbę przejęcia władzy tam, gdzie nie udało się to w czasie wyborów. Koszt tych działań będzie niestety niezwykle wysoki. Już dziś powodują one wielki chaos, destrukcję i zrywanie więzi, a jeśli dojdzie do podziału – zaprzepaszczone zostanie wspaniały dorobek wielu Mazowszan, którzy przez ponad 20 lat wspólnie, sumiennie pracowali dla dobra i rozwoju naszego regionu.

Pomysłodawcy utworzenia 2 województw w ramach dzisiejszego Mazowsza skupiają się na 2, całkowicie nieprawdziwych i bezzasadnych tezach – że dzięki podziałowi administracyjnemu zyskamy więcej środków unijnych i że stolica „wysysa” najwięcej pieniędzy z regionu, przez co cierpi pozostała część Mazowsza. Prawda jest taka, że podział pieniędzy z Unii Europejskiej na lata 2021-2027 jest już ustalony na poziomie Rady Europejskiej. Informował o tym nawet już sam premier Mateusz Morawiecki. Podzielony region nie zyskałby więc ani eurocenta więcej! Wszyscy politycy i samorządowcy doskonale wiedzą także o tym, że od początku 2018 r. województwo mazowieckie jest już podzielone statystycznie, dzięki czemu Unia widzi w nas dwa obszary wsparcia, a nie jeden. To w zupełności wystarczy, nie potrzeba podziału administracyjnego regionu. Powiem więcej – skutkuje on wielkim bałaganem i dezorganizacją w wydatkowaniu środków unijnych. Opracowanie i wdrożenie nowych strategii i dokumentów oraz powołanie nowych instytucji spowoduje ogromne opóźnienia w dostawie i wykorzystaniu środków, a nawet może oznaczać realną groźbę ich utraty.

Jeśli chodzi o rolę Warszawy, to jest dokładnie na odwrót, niż mówią rządzący. Stolica niczego „nie wysysa”, a wręcz dostarcza najwięcej pieniędzy, dzięki którym możemy inwestować w rozwój regionu, bo jest miejscem, gdzie działa najwięcej firm płacących podatki. Warszawa i okoliczne powiaty wypracowują w dużej mierze środki m.in. na mazowieckie szpitale, koleje, drogi i instytucje kultury. To doskonały przykład wewnętrznej pomocniczości oraz troski o zrównoważony rozwój całego regionu.

Z wielkim niepokojem i smutkiem obserwuję to, co się obecnie dzieje wokół Mazowsza. Przez 21 lat tworzyliśmy jeden, zgodny i prężnie działający organizm, współpracowaliśmy ponad podziałami dla dobra naszej mazowieckiej wspólnoty. Dziś toczymy spory, które uniemożliwiają owocną kooperację i dalszy rozwój. Wycięcie w samym sercu Mazowsza wielkiej dziury jest absurdem z historycznego, politycznego, gospodarczego i społecznego punktu widzenia. Karkołomnym pomysłem, który przyniesie zdecydowanie więcej szkody niż pożytku. Na podziale stracimy wszyscy, choć nie wszyscy zdajemy sobie jeszcze z tego sprawę. Wciąż mam jednak nadzieję, że uda nam się do niego nie dopuścić i obronić nasze Mazowsze.

Z wyrazami szacunku





NIE
dla podziału
MAZOWSZA

NIEdlapodziałuMazowska

Rozdział I

**NIE DLA PODZIAŁU
MAZOWSZA**

Robert Matejuk

„Zielony Sztandar”

PO CO TEN PODZIAŁ

– Projekt dotyczący podziału Mazowsza na dwa województwa: mazowieckie i warszawskie jest już gotowy. Czekamy na złagodzenie pandemii, by złożyć ten projekt w Sejmie – obwieścił opinii publicznej poseł PiS Marek Suski. Temu politykowi już śni się fucha marszałkowska w nowym województwie ze stolicą w Radomiu, gdy dokona się podział Mazowsza na dwa autonomiczne regiony. Rządzący nie odkrywają jednak wszystkich kart, a opozycja zdaje się nie domyślać, że rozbiór Mazowsza, to preludium do rewolucji administracyjnej w kraju i przywrócenia 49 województw. To dlatego dziś powoływane są przy Ministerstwie Zdrowia zespoły, które mają doprowadzić do centralizacji służby zdrowia, a faktycznie odebrania samorządom powiatowym zarządzania polskimi

szpitalami. I z tego powodu PiS działając przy użyciu państwowej spółki PKN Orlen przejęło liczne media regionalne w Polsce – grupę Polska Press – wydawcę ponad stu tytułów regionalnych i 500 portali internetowych, które odwiedza ponad 17 milionów użytkowników. Tak znaczący oręż medialny z łatwością może dać w terenie przewagę propagandową i wyborczą.

PANDEMIA A SAMORZĄDY

Na razie pandemia uniemożliwia obecnej ekipie zawojowanie administracyjne kraju. Jednak, gdy zostaną zaszczepione 2-3 miliony osób i mocno obniżona zostanie liczba przeprowadzanych testów, rządzący odtrąbią zwycięstwo nad koronawirusem i zarządzają wybory, może nie tylko na Mazowszu, ale w całym kraju. W trybie projektu poselskiego – taka ścieżka pozwoli im na szybkie procedowanie, pominięcie konsultacji społecznych i wprowadzenie swoich kadukowych koncepcji w życie. Motywy PiS? Jest ich kilka. Osiągnięcie łupów politycznych. Zrewanżowanie się tam, gdzie się przegrało rywalizując wedle reguł demokratycznych, centralizacja władzy kosztem całkowitej marginalizacji samorządów, podział społeczeństwa polskiego (oni lubią rządzić podzielonym społeczeństwem, bo to łatwe),

odwrócenie uwagi społeczeństwa od dramatycznej sytuacji społeczno-gospodarczej i politycznej kraju.

Opozycja handryczy się między sobą i rywalizuje o wyborców. Przede wszystkim jednak za mocno wchodzi w kompetencje rządzących i narrację covidową PiS. Owszem na tym polu trzeba zgłaszać swoje propozycje dotyczące szczepień, czy innych sposobów walki z kornawirusem. Opozycja musi, po pierwsze, odważnie stanąć w obronie polskich przedsiębiorców i polskiej gospodarki dobijanych przez lockdowny rządzących. Czyżby oni chcieli na zgłiszczach polskiej przedsiębiorczości zrobić miejsce zagranicznym gigantom korporacyjnym? „Gospodarka, głupcze” (It’s the economy, stupid – ang.) jak podpowiadał James Carville – Billowi Clintonowi. Rząd nie ma swoich pieniędzy (może mieć jeżeli wydrze je z naszych podatków, pobierze kredyty wysokooprocentowane w komercyjnych bankach na koszt społeczeństwa przecież lub dodrukuje). Bez rozwoju, pracy i wytwórczości nie będzie zatem pieniędzy na nic, w tym na służbę zdrowia zmagającą się dziś z tyloma problemami. Po drugie, opozycja musi stanąć nie tylko po stronie preferowanych pacjentów covidowych, ale też tej znacznej większości chorych na dużo cięższe i bardziej śmiertelne choroby, którzy mają fundamentalny problem z dostaniem się do lekarza w sprawach poważnych i nagłych. Stąd zwiększenie śmiertelności w statystykach. Po trzecie, opozycja musi przedstawiać społeczeństwu rzetelną, czytelną i przyjazną wizję rozwoju i obecności Polski w układzie międzynarodowym. Trzeba wyjść poza ramy komfortu, poprawności

politycznej i nadmiernej dyplomacji, jeżeli chce się dotrzeć do serc szerokich mas społecznych. Optymizmem napawa fakt, iż po stronie opozycji PSL i Koalicja Polska z prezesem Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem przedstawiają sporo ciekawych rozwiązań dotyczących gospodarki i usprawnienia systemu ochrony zdrowia oraz wykazują szeroką aktywność w tych obszarach.

MAZOWSZE JAKO ŁUP POLITYCZNY

Obiektywnie patrząc, faktyczny rozbiór Mazowsza nie niesie za sobą, żadnych korzyści społecznych i gospodarczych dla społeczności regionu. Jest wręcz rozwiązaniem destrukcyjnym. Partia rządząca ma jednak zgoła inne motywacje – zdobyć w kraju jak największą władzę na jak najdłużej. Mieszkańcom miast spoza Warszawy roztacza się wizję rajy po odcięciu stolicy. W parze z obietnicą utworzenia nowych województw rozpoczyna się cyniczna gra na resentymentach i mamienie górą pieniędzy nie wiadomo skąd. To wszystko bardzo efektownie i kolorowo wygląda, gdy z odbiornika telewizyjnego wypływa Niagara rządowej propagandy. Jednak już nawet wieloletni widzowie traktujący odbiorniki telewizyjne jako źródło prawdy i mądrości z niepokojem konstatuja. Do diaska,

Polska miała być co najmniej mocarstwem regionalnym, a jest kieszonkowym.

- Podział Mazowsza na dwa województwa jest absurdalny, prawnie niedopuszczalny i destrukcyjny – mówi marszałek Adam Struzik. To cyniczna próba odebrania władzy w regionie, w którym PiS-owi nie udało się wygrać wyborów samorządowych. Osłabione Mazowsze bez metropolii warszawskiej będzie zmuszone utrzymać m.in. 3/4 dróg oraz połowę szpitali i instytucji publicznych za 13 proc. dotychczasowych dochodów – przekonuje ikona polskiego samorządu i włodarz Mazowsza.

Profesor **Paweł Swianiewicz**, kierownik Katedry Rozwoju i Polityki Lokalnej Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego przekonuje, że porównania z innymi miastami europejskimi, które zostały wydzielone jako metropolie, mają sens tylko wtedy, gdy mówimy o jednostkach o zbliżonych zadaniach. W sytuacji podobnej do Mazowsza jest np. Berlin. Niestety tam wprowadzona reforma jest mocno krytykowana. Tam stolica z czasem rozlała się poza granice jednego landu, co utrudnia sprawne jej administrowanie. W Polsce stosunkowo dobrym rozwiązaniem mogłoby być wprowadzenie tzw. ustawy o związkach metropolitalnych przyjętej we wrześniu 2015 r., która niestety została uchylona przez rząd i Sejm. Jak podkreśla profesor, podział Mazowsza nie spowoduje, że do mniejszych miast trafi więcej pieniędzy z Unii Europejskiej. Sprawiedliwszej dystrybucji służy przeprowadzony w 2018 r. podział na dwa odrębne regiony statystyczne

NUTS-2. Dzięki temu Warszawa w unijnych statystykach traktowana jest jako odrębny region i jako bogatsza nie za wyjątkiem statystyki pozostałej części Mazowsza, co bezpośrednio wpływa na przyznane fundusze. Podział dla mniejszych miast, wbrew opinii PiS, będzie wręcz niekorzystny.

- Analizy prof. Pawła Swianiewicza potwierdzają, że podział województwa mazowieckiego jest absurdalny. Profesor Swianiewicz wskazuje, że wszystkie propozycje PiS-u w sprawie podziału województwa nie mają żadnego uzasadnienia merytorycznego. Z jego badań jasno wynika, że taki proces, wbrew obietnicom składanym przez jego orędowników, grozi poważną zapaścią finansową Mazowsza regionalnego. Co więcej jakakolwiek próba wprowadzenia takiej rewolucji administracyjnej wymaga przede wszystkim przeprowadzenia dogłębnych analiz i konsultacji społecznych. I ja się z tym absolutnie zgadzam. Niestety te wszystkie przesłanki do dziś nie zostały spełnione przez stronę rządzącą – podkreśla marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik.

Z badań wynika, że ludzie tego podziału nie chcą. Nie chcą go samorządowcy. A znaczący politycy opozycji jednoznacznie opowiadają się za obroną samorządów i Mazowsza.

- Będziemy bronić prawa do samorządności, nie damy podzielić Mazowsza, będziemy bronić jego integralności jako jednego z 16 województw w Polsce, PSL bierze na siebie odpowiedzialność za polski samorząd. Trzeba bronić wartości samorządowych w Polsce, czyli samostanowienia Polaków o sobie, zarządzania gminy przez tych, którzy w tej gminie

mieszkają, powiatem – przez tych, którzy tworzą powiat, a województwo ma być zarządzane przez wspólnotę wojewódzką. Nie ma wolności bez samorządności – przekonuje prezes PSL **Władysław Kosiniak-Kamysz**.

- Ręce precz od Mazowsza! PiS w sposób polityczny chce przejąć władzę w województwie mazowieckim, bo w sposób demokratyczny nie potrafi wygrać. Nie mogą zdzierżyć, że w regionie rządzi PSL – podkreśla wicemarszałek Sejmu **Piotr Zgorzelski**.

- Wszystko wskazuje na to, że intencje planu podziału Mazowsza są nieracjonalne, zatem to działania, które należy jak najszybciej porzucić. Kierowanie się w tej sprawie chęcią zemsty politycznej czy odegrania się jest nie do zaakceptowania – ocenia marszałek Senatu **Tomasz Grodzki**.

Wicemarszałek województwa mazowieckiego **Ewa Orzełowska** stwierdza, że po raz kolejny pojawia się pomysł podziału województwa mazowieckiego. Nie ma za tym żadnego rozsądnego argumentu, oprócz tego żeby przejąć władzę.

- Kawałek po kawałku przejmuje się zadania samorządów, a dzisiaj mówi się o tym, by przejąć województwo mazowieckie. A na tym się nie zakończy, bo jeżeli uda się z woj. mazowieckim to uda się z każdym innym samorządem, województwem – zaznacza.

WAŻNIEJSZE KONSEKWENCJE PODZIAŁU MAZOWSZA

- **Gdzie stolica nowego województwa mazowieckiego?**
Pod względem liczby ludności – największym miastem Mazowsza byłby Radom. Jeśli jednak spojrzymy na wpływy CIT zasilające budżet Mazowsza – to pierwszeństwo miałyby Płock, który w 2018 r. zasilił budżet Mazowsza kwotą 93 mln zł z tytułu CIT, tymczasem Radom – zaledwie 24 mln zł.
- **Odległość do urzędu.**
Obecnie, by załatwić sprawę mieszkańcy zarówno krańców północnych, wschodnich, południowych czy zachodnich mają mniej więcej taką samą odległość do pokonania, by dotrzeć do głównej siedziby urzędu. Bez względu na to czy głównym miastem nowego województwa byłby Radom, Płock czy Siedlce dojazd z niektórych części nowego województwa wydłuży się dwukrotnie.
- **Dwa województwa to podwójna administracja.**
Dwa urzędy wojewódzkie, dwa urzędy marszałkowskie, dwa sejmiki, podwójny zestaw podległych wojewodzie i marszałkowi służb, takich jak inspekcja transportu

drogowego, straż pożarna, inspekcja handlowa, sanitarna, służby weterynaryjne, inspekcja ochrony środowiska. Kto za to zapłaci? Oczywiście mieszkańcy – Warszawy i Mazowsza.

- **Przy ewentualnym podziale administracyjnym, podzielić należałoby nie tylko zadania i dochody, ale i zadłużenie.**

Jeśli dług województwa, który obecnie wynosi ok. 800 mln zł, podzielimy proporcjonalnie do wielkości poszczególnych „nowych” województw, to 86 proc. spadnie na województwo regionalne, a tylko 14 proc. na bogate województwo warszawskie.

- **Wszystkie badania, dokumenty strategiczne oraz planistyczne analizy problemów społecznych, gospodarczych, zdrowotnych czy infrastrukturalnych zdezaktualizują się.**

Tymczasem są one niezbędne m.in. do wydatkowania środków unijnych, otrzymywania decyzji, dotacji czy pozwoleń. Ucierpią na tym mieszkańcy, przedsiębiorcy i samorządy.

- **Nowe województwa to nowe plany gospodarki odpadami!**

Po ewentualnym podziale każde z województw musiałyby funkcjonować bez aktualnych planów. W praktyce mogłyby się pojawić problemy z odbiorem i składowaniem odpadów.

SKUTKI

EWENTUALNEGO PODZIAŁU

- **Podział Mazowsza to pogłębienie wykluczenia społecznego na skutek zróżnicowanej dostępności do edukacji.**

Ośrodki akademickie i najlepsze szkoły mają swoją siedzibę w metropolii warszawskiej. Zdolna młodzież, chcąc uczyć się w najlepszych warszawskich liceach, musiałaby aplikować do szkół w innym województwie.

- **Podział Mazowsza to ograniczona możliwość kształcenia specjalistycznego.**

Stolica to nie tylko siła napędowa dla reszty województwa. To właśnie tu zlokalizowane są główne ośrodki badawcze i naukowe. Podział administracyjny odbija się negatywnie na osobach kończących np. studia medyczne, a chcących

odbyć staż medyczny w szpitalach wysokospecjalistycznych. Wyodrębnienie nowego województwa spowoduje konieczność powołania dodatkowej izby lekarskiej w regionie. Co to oznacza dla młodych lekarzy? Osoby kończące studia medyczne w stolicy, a mieszkające poza nią, nie będą mogły odbywać staży w szpitalach klinicznych i specjalistycznych znajdujących się na terenie województwa stołecznego. W praktyce stracą przede wszystkim mieszkańcy.

- **Podział Mazowsza to ograniczenie dostępu do specjalistycznej pomocy medycznej dla mieszkańców regionu.** Na terenie obecnego województwa mazowieckiego funkcjonuje 26 podmiotów leczniczych samorządu województwa (szpitale, stacje pogotowia ratunkowego). 14 z nich zlokalizowanych jest w metropolii warszawskiej, a kolejnych 12 w pozostałych regionach. O ile poza stolicą, większość pacjentów to mieszkańcy ich najbliższych okolic, o tyle z pomocy placówek stołecznych korzysta duża część pacjentów pochodzących z regionu całego Mazowsza. Większość placówek zlokalizowanych na terenie Warszawy to szpitale wysokospecjalistyczne o charakterze regionalnym, a nie lokalnym. Jedyny na Mazowszu szpital zajmujący się leczeniem chorób płuc i gruźlicy znajduje się w Otwocku, a jedyny zakaźny – w Warszawie. Kolejny przykład to szpitale dziecięce, które zlokalizowane są albo w stolicy, albo w jej okolicy. Poza aglomeracją warszawską są tylko dwie placówki leczenia psychiatrycznego

– w Radomiu i w Gostyninie-Zalesiu. Pozostałe mieszczą się w Warszawie i jej najbliższej okolicy. Wśród nich jest placówka dedykowana dzieciom i młodzieży – Mazowieckie Centrum Neuropsychiatrii w Zagórzku k/Warszawy. Mieszkańcy regionu, aby skorzystać z wielu specjalistycznych szpitali, będą zmuszeni jechać do innego województwa, bo w ich regionie nie będzie takiej placówki. Nowe województwo mazowieckie przy zaledwie 13 proc. obecnych dochodów regionu nie będzie w stanie realizować inwestycji, wyposażać szpitali w nowoczesny sprzęt czy też wspierać placówki w zakresie pokrywania kosztów bieżącego funkcjonowania. Biorąc pod uwagę zasady finansowania szpitali przez NFZ, stołeczne placówki, przyjmując pacjentów z regionu, narażone będą na większe straty.

- **Podział Mazowsza to ograniczenie lub likwidacja połączeń kolejowych.**

Głównym organizatorem przewozów kolejowych na terenie Mazowsza jest spółka samorządu województwa – Koleje Mazowieckie. Najbardziej rentowne są połączenia realizowane na terenie aglomeracji Warszawskiej. To tu z usług Kolei Mazowieckich korzysta najwięcej pasażerów, a co za tym idzie generowane są najwyższe wpływy ze sprzedaży biletów. Zmiana granic administracyjnych będzie wymagała podziału spółki na dwa odrębne podmioty. Nowe województwo mazowieckie będzie realizowało połączenia na liniach deficytowych

i wymagających największego dofinansowania. Jak wynika z opracowania prof. Pawła Swianiewicza średnia rentowność Kolei Mazowieckich w obrębie warszawskim wyniosłaby 99 proc., a w województwie regionalnym zaledwie – 38 proc. W praktyce oznaczać będzie konieczność likwidacji połączeń poza aglomeracją warszawską. Kolejną kwestią jest spłata zobowiązań kredytowych zaciągniętych przez spółkę. Koleje Mazowieckie realizują obecnie bardzo duże projekty inwestycyjne związane z zakupem taboru, budową infrastruktury. Większość odbywa się przy udziale środków unijnych. Podział spółki może spowodować natychmiastowy obowiązek spłaty zaciągniętych zobowiązań, ale także utratę przyznanego dofinansowania.

POWRÓT DO PRZESZŁOŚCI, CZYLI 49 WOJEWÓDZTW

Rząd przymierza się do podziału administracyjnego Mazowsza. W zanadrzu ma także plan powrotu do podziału kraju na 49 województw. Koncepcja ta niesie ze sobą poważne zagrożenie. W istocie może zdemolować polskie samorządy. Plan powrotu do 49 województw będzie

oznaczać likwidację powiatów i urzędów marszałkowskich, a co za tym idzie, przejęcie funduszy unijnych z rąk samorządów.

Obecnie coraz głośniej jest o przejęciu szpitali. PiS rozważa ujednoczenie struktury właścicielskiej szpitali. Chodzi o przeniesienie pod kuratelę wojewodów 250 placówek zarządzanych przez powiaty i kilkudziesięciu będących w rękach marszałków.

- Jeżeli dzisiaj słyszymy, że powoływane są przy Ministerstwie Zdrowia zespoły, które mają doprowadzić do centralizacji służby zdrowia, a de facto odebrania samorządom powiatowym zarządzania polskimi szpitalami, to jest pytanie o filozofię państwa – zauważa wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski.

- Przy Ministerstwie Zdrowia pojawiła się grupa robocza, „której celem jest przygotowanie procesu restrukturyzacji szpitali powiatowych”. Na dzisiaj to 290 szpitali, które podlegają powiatom, które przez 20 lat były modernizowane przez ich właścicieli i świadczyły najważniejszą rolę, jeśli chodzi o Polskę powiatową i świadczenie usług zdrowotnych na tym terenie. Według mnie, celem tego zespołu jest przede wszystkim pozbawienie powiatów prawa własności do tych szpitali i zcentralizowanie ich na rzecz przede wszystkim Ministerstwa Zdrowia – podkreśla starosta płocki, członek zarządu Związku Powiatów Polskich **Mariusz Bieniek**.

Próba scentralizowania szpitali powiatowych to nie jedyny zwiastun ewentualnej rewolucji administracyjnej w kraju.

Wszak PiS działając przy użyciu państwowej spółki PKN Orlen przejęło liczne media regionalne w Polsce – grupę Polska Press – wydawcę ponad stu tytułów regionalnych i 500 portali internetowych, które odwiedza ponad 17 milionów użytkowników. Tak ważki oręż propagandowy znajdujący posłuch w regionach (oprócz telewizji) mógłby zapewnić partii rządzącej przewagę propagandową i wyborczą nad konkurencją polityczną.

Zatem należy liczyć się nie tylko z rozbiorem Mazowsza, ale także z powrotem do 49 województw. Po raz pierwszy 49 województw w kraju ustanowiono w 1975 r. Ten zabieg miał m.in. wzmocnić pozycję centrali PZPR w stosunku do dużych aglomeracji i regionalnych kacyków komunistycznych. W 1999 r. w wyniku bezmyślnego i szkodliwego dla państwa podziału administracyjnego w miejsce dotychczasowych 49 województw powołano 16. W tamtym czasie ta reforma była ewidentnie zła, gdyż mocno zniszczyła zrównoważony rozwój kraju, który zapewniało wiele ośrodków wojewódzkich z funkcjonującymi w nich instytucjami państwowymi. Dziś jednak sytuacja wygląda inaczej, gdy Polska od lat jest członkiem Unii Europejskiej, a duże samorządowe województwa z powodzeniem gospodarują programami regionalnymi i racjonalnie wydają środki europejskie. Dzięki sprawnej absorpcji pieniędzy unijnych parametry rozwojowe dla każdego regionu poszły znacząco wzwyż.

Cała rzecz w tym, o czym zdaje się nie wiedzieć opozycja, że ewentualna reforma PiS wprowadzająca 49 województw nie tylko jest łatwa do propagandowego wygrania

w społeczeństwie i wzmocnienia władzy partii Jarosława Kaczyńskiego, ale także przyczyni się do zadania nokautującego ciosu niepopularnym przez PiS samorządom.

W Polsce lokalnej wciąż żyją tęsknoty i ambicje związane z mniejszymi ośrodkami wojewódzkimi, a także trwa przekonanie, że duże ośrodki wojewódzkie hamują rozwój terenów, które wchłonęły. Poszatki administracyjne kraju PiS zapewne przelicza na wzrastające poparcie, gdyż to większe miasta na ogół były bastionami trudnymi do zdobycia w wyborach.

Wraz z wprowadzeniem małych województw PiS zapewne zlikwidowałby powiaty, i co możliwe – samorząd terytorialny na szczeblu wojewódzkim a województwami rządząliby rządowi komisarze, czyli wojewodowie. Po reformie najpewniej fundusze europejskie pozostające dziś we władztwie samorządowych regionów przejęłaby administracja rządowa.

Jeżeli komuś taki scenariusz pachnie science-fiction, to zalecam zauważyć, iż Konstytucja RP za podstawową jednostkę samorządu terytorialnego uznaje gminę. Jej władza ustawodawcza nie jest w stanie ich zlikwidować, ale nie dotyczy to powiatów.

Reforma wprowadzająca 49 województw może być jedną z największych mistyfikacji rządowych, bo pod hasłem rozwoju kraju, i być może przy poklasku społecznym, PiS sięgnie po jeszcze większą władzę, a przy okazji rozmontuje samorządy.

„Zielony Sztandar” nr 2 (19 stycznia – 1 lutego 2021 r.)

Paweł Swianiewicz

Katedra Rozwoju i Polityki Lokalnej
Uniwersytet Warszawski

CZY PODZIAŁ MAZOWSZA JEST POTRZEBNY? A JEŚLI TAK TO KOMU I PO CO?

Jak bumergang powracają pomysły podziałów i tworzenia nowych województw. Najczęściej pomysł ten powtarzany jest w odniesieniu do Mazowsza i wyodrębnienia jako oddzielnego województwa regionu stołecznego. Po raz pierwszy pomysł ten pojawił się publicznie w roku 2002, potem powracał w latach 2006, 2010, 2015, a w jakimś sensie także w 2017 r. pod zmienioną nieco etykietą tworzenia Metropolii Warszawa. Ostatnio pomysł w wypowiedziach niektórych polityków rządzącego ugrupowania powrócił znowu. Czemu ma służyć taki podział? Tak do końca nie wiadomo, bo nie spotkałem się z klarownym dokumentem, który by przedstawiał pełną i spójną wizję tej zmiany, wraz z jej uzasadnieniem. Ale z poszczególnych wypowiedzi można wyłuskać argumenty, które przedstawiają zwolennicy takiej zmiany.

Można je podsumować w następujących punktach:

1. Podział Mazowsza ma poprawić dostęp do środków unijnych, utrudniony zawyżaniem statystycznego poziomu zamożności regionu przez Warszawę i jej najbliższe okolice.
2. Województwo rozwija się nierówno, bo Warszawa i jej okolice zajmują najwięcej uwagi przy rozdziale funduszy inwestycyjnych (m.in. tych z Unii Europejskiej). Podział województwa miałby więc pozwolić na skierowanie większego strumienia środków na odległe od stolicy kraju fragmenty Mazowsza, a w efekcie doprowadzić także do lepszego dostępu mieszkańców tych obszarów do różnych usług publicznych.
3. Miasta (lub miasto, na przykład Radom), które stałyby się siedzibami władz nowego województwa zyskałyby impuls rozwojowy pomagający im przełamać kłopoty, w których się znalazły po utracie statusu miasta wojewódzkiego w wyniku reformy przeprowadzonej w latach 1998-1999.

Przyjrzyjmy się zatem po kolei tym argumentom. Czy obietnice w nich sformułowane faktycznie mają szansę się spełnić?

PODZIAŁ MAZOWSZA NA DWA WOJEWÓDZTWA A DOSTĘP DO ŚRODKÓW UNIJNYCH

Przyznam, że można się trochę pogubić. Bo bardzo niedawno słyszałem jak Pani Minister Beata Kempa zapewniała, że fundusze unijne wcale nie są takie znowu ważne, że są w sumie niewielkim dodatkiem do tej dynamiki jaką generuje własnymi siłami nasza gospodarka (jak podział Mazowsza może wpłynąć na te własne możliwości działania piszę w następnej części artykułu). Więc może dobrze byłoby się zdecydować czy mówimy o środkach stosunkowo niewielkich i nie bardzo ważnych czy też o funduszach aż tak istotnych, że warto ryzykować nieuniknione koszty, problemy i zamieszanie związane z reorganizacją podziału terytorialnego po to by zwiększyć możliwość dostępu do tych funduszy? Ale zostawmy tę niekonsekwencję na boku. Być może jest ona wynikiem pluralizmu poglądów w ramach ugrupowania rządzącego, a pluralizm uznajemy wszak za cechę bardzo pożądaną.

Ale najważniejsze w tym punkcie jest to, że argument dostępu do funduszy unijnych jest zupełnie nieaktualny od 2018 roku kiedy Komisja Europejska zaaprobowwała

postulowany przez Marszałka Adama Struzika podział na dwa odrębne regiony statystyczne NUTS-2. Od tego momentu Warszawa nie zawyża żadnych wskaźników reszty Mazowsza, bo jest traktowana w statystyce unijnej jako odrębny region. Europejska polityka regionalna nie skupia się bowiem na regionach administracyjnych takich jak polskie województwo. W wielu krajach w ogóle nie ma jednostek będących odpowiednikiem polskich województw albo są one za małe z punktu widzenia polityki regionalnej, tak jest na przykład w Czechach, na Słowacji czy w Rumunii. To czym kieruje się Komisja Europejska formułując zasady przyznawania środków dla poszczególnych regionów są właśnie statystyki rozwoju gospodarczego w regionach statystycznych NUTS-2. A więc podział województwa mazowieckiego na dwie mniejsze jednostki samorządowe nic by tu nie zmienił.

Inna sprawa, że od początku obawiałem się, że podział statystyczny stanie się pretekstem dla władz centralnych by wyjąć zarządzanie funduszami strukturalnymi na Mazowszu z gestii władz samorządu wojewódzkiego. I faktycznie pojawiły się głosy, które mogą świadczyć, że obawy te nie były przesadzone. Z kół rządowych można było słyszeć ostatnio pomysły by środki finansowe (stosunkowo niewielkie, właśnie w związku z tą zamożnością) dla regionu stołecznego fundusze wyjąć z gestii województwa i zarządzać nimi bezpośrednio z poziomu centralnego. Tymczasem z wcześniejszych badań, które prowadziłem wynika dość jasny wniosek, że jeśli chodzi o inwestycje o skali regionalnej i lokalnej

to zarządzanie nimi na poziomie regionalnym prowadzi do lepszych rezultatów niż centralne zarządzanie. Zresztą wielokrotnie zdarzało mi się spotykać z ekspertami z innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej, którzy zazdrościli Polsce zdecentralizowanego modelu zarządzania funduszami strukturalnymi i w tej decentralizacji upatrywali źródeł udanego (na tle tamtych krajów) wykorzystania tych funduszy.

PODZIAŁ MAZOWSZA A BARDZIEJ RÓWNOMIERNY ROZWÓJ TERENÓW OBECNEGO WOJEWÓDZTWA

Przekonanie, że podział województwa na dwa mniejsze doprowadziłby do bardziej równomiernego rozwoju całego regionu też w moim przekonaniu nie wytrzymuje konfrontacji z faktami. Kryje się za nim założenie, że władze wojewódzkie koncentrują posiadane środki na działaniach realizowanych w stolicy, zaniedbując przy tym pozostałą część regionu. Nie znam faktów potwierdzających taką tezę. Kilka lat temu badałem realizację Regionalnych Programów Operacyjnych na latach 2007-2013 w kilku województwach. W regionach, których stolicami były największe ośrodki miejskie (jak Warszawa, Poznań czy Kraków) przeważało

raczej przekonanie, że przy rozdziale środków faworyzowane są bardziej peryferyjnie położone ośrodki, a nie ich stolice, bo „wielkie miasta i tak się rozwijają i w ogóle dadzą sobie radę bez naszej pomocy”. Za takim sposobem podejmowania decyzji w polityce regionalnej przemawia też zresztą logika polityczna. Wystarczy uświadomić sobie, że w sejmiku województwa mazowieckiego zasiada 15 radnych wybieranych w Warszawie i 36 radnych wybieranych w pozostałych częściach województwa. Oczekiwanie, że w takiej sytuacji zarząd województwa w sposób nieomal samobójczy (wbrew większości radnych) forsowałby interesy stolicy wbrew interesom innych części regionu, jest – eufemistycznie rzecz ujmując – odważną hipotezą.

Owszem, to prawda, że duże miasta (licząc w przeliczeniu na jednego mieszkańca) pozyskują często więcej środków niż mniejsze ośrodki. Ale to wynika nie z alokacji środków regionalnych, a z większych funduszy pozyskiwanych z programów zarządzanych na poziomie kraju. Taka jest bowiem natura tych programów, że preferowane są w nich wielkie inwestycje mające wpływ przekraczający granice poszczególnych regionów. A o takie projekty dużo łatwiej w największych aglomeracjach o znaczeniu krajowym lub nawet ponadkrajowym. A zatem podział województwa nic by w tym zakresie nie zmienił.

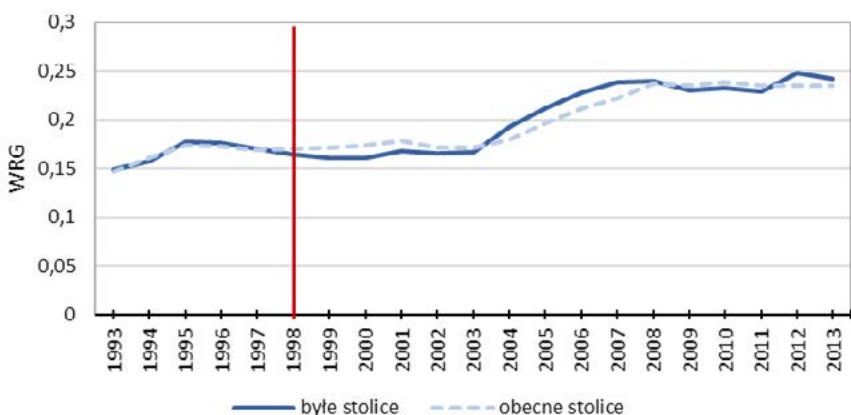
Natomiast podział województwa miałby wpływ na możliwość wykonywania bieżących zadań, za które odpowiada samorząd regionalny. Jakie to zadania? Najważniejsze to dofinansowanie regionalnych przewozów kolejowych,

utrzymanie i modernizacja dróg wojewódzkich, wyposażenie szpitali wojewódzkich czy utrzymanie wielu obiektów kultury (muzeów, teatrów). O skutkach finansowych podziału województwa pisałem obszernie w raporcie opracowanym w 2015 r. i od tego czasu niewiele się w tym zakresie zmieniło. Najkrócej rzecz ujmując: wbrew temu co sugerują liczne wypowiedzi zwolenników podziału z czysto finansowego punktu widzenia na takiej zmianie zyskałby region stołeczny, a mocno straciła pozostała część Mazowsza.

Powyższą tezę można uzasadniać zarówno wskazując na stronę dochodową jak i wydatkową budżetu. Przyjrzyjmy się więc najpierw dochodom (pomijam przy tym dotacje celowe otrzymywane z budżetu państwa na różne zadania, bo zakładam, że będą one dalej płynęły tam gdzie dotychczas, więc podział województwa nic tu nie zmieni). Ponieważ dochody województw składają się przede wszystkim z udziałów w podatku dochodowym od osób prawnych (CIT) oraz w podatku dochodowym od osób fizycznych (PIT), podział województwa wzmocni region stołeczny gdzie wpływy z tych podatków są zdecydowanie najwyższe. W efekcie region stołeczny będzie musiał zapłacić jeszcze wyższy niż teraz tzw. „podatek janosikowy” (wpłatę na subwencję regionalną, która potem zasila budżety biedniejszych województw). Wpłata ta wzrośnie (wg obowiązujących obecnie zasad wyliczania) o ok. 180 mln złotych rocznie. Ale z nawiązką zrekompensują to wyższe dochody podatkowe w przeliczeniu na jednego mieszkańca. W tej chwili, dla całego Mazowsza, są one wyższe od przeciętnych w kraju mniej więcej dwuipółkrotnie.

Po podziale dochody podatkowe byłyby wyższe od przeciętnych ponad czterokrotnie.

Z kolei dochody podatkowe pozostałej części województwa spadłyby do poziomu poniżej średniej (stanowiłyby ok. 80% ogólnopolskiej przeciętnej). Prawdą jest, że Mazowsze dostałoby w takiej sytuacji dodatkowe około 100 milionów złotych subwencji regionalnej (znaczna część dodatkowych środków wpłaconych przez region stołeczny, reszta tej kwoty trafiłaby do innych województw) oraz około 120 milionów subwencji wyrównawczej (do tej pory Mazowsze – jako najbogatszy region kraju – nie otrzymywało tej subwencji). Ale te dodatkowe 220 milionów nie zrekompensuje strat wynikających z niskich dochodów podatkowych i utraty możliwości korzystania z części dochodów wypracowanych w regionie stołecznym. W przeliczeniu na jednego mieszkańca łączne dochody takiego województwa pozbawionego Warszawy i jej obszaru podmiejskiego wyniosłyby około 3/5 obecnych dochodów województwa mazowieckiego. Natomiast dochody regionu stołecznego – nawet po uwzględnieniu dodatkowej płatności „janosikowego” byłyby (oczywiście w przeliczeniu na jednego mieszkańca) jeszcze wyższe niż obecne dochody mazowieckie. Zmianę tę ilustruje poniższy rysunek 1. W końcowym wyniku środki, którymi dysponowałoby województwo stołeczne byłyby – w przeliczeniu na jednego mieszkańca – o ponad 60% wyższe niż te w posiadaniu województwa powstałego z pozostałej części obecnego województwa mazowieckiego.



Rys. 1.

Problemy dla „Mazowsza bez Warszawy” widzimy też kiedy spojrzymy na potrzeby wydatkowe. Przyjrzyjmy się tylko wydatkom na transport – dział pochłaniający prawie połowę wojewódzkich wydatków finansowanych ze środków innych niż dotacje z budżetu państwa. Drogi wojewódzkie przebiegają przecież w znakomitej przewadze przez rozległe tereny Mazowsza poza regionem stołecznym. Zresztą Warszawa już dziś finansuje utrzymanie dróg wojewódzkich na swoim terenie, więc przejęcie zadań województwa z tego punktu widzenia nic by nie kosztowało. Natomiast „Mazowsze zewnętrzne” utrzymanie i remonty dróg musiałyby jakoś sfinansować.

Podobnie wygląda sprawa finansowania przejazdów kolejowych. Wpływy ze sprzedaży biletów na przejazdy

w obszarze metropolitalnym Warszawy nieomal w pełni pokrywają ponoszone koszty, więc zapotrzebowanie na dodatkowe środki z budżetu nowego województwa byłoby minimalne. Natomiast dużych dopłat wymagają przejazdy na liniach bardziej oddalonych od stolicy, np. Siedlce-Łuków, Sierpc-Płock, czy dojazdy do aglomeracji warszawskiej z dalszych odległości – Dęblina, Siedlec, Radomia, Małkini itp. Te przejazdy trzeba by nadal finansować (chyba, że miałyby one być zawieszane, co miałyby fatalne skutki dla mieszkańców), co byłoby bardzo trudne – o ile nie niemożliwe – biorąc pod uwagę, że dochody budżetowe byłyby znacznie niższe niż obecnie.

Wniosek z powyższego rozumowania i przedstawionych danych jest taki, że przy utrzymaniu obecnego systemu finansowania samorządów w Polsce (a nic nie słyhać o jakichś planach zmian w tym zakresie) utrzymanie na obecnym poziomie usług dostarczanych mieszkańcom Mazowsza byłoby – po wydzieleniu stolicy jako odrębnego województwa – niemożliwe. Nie mówiąc już o poprawie jakości czy rozbudowie tych usług.

PODZIAŁ MAZOWSZA A ROZWÓJ NOWYCH SIEDZIB WŁADZ WOJEWÓDZKICH

Nie jest jasne gdzie znajdowałyby się siedziba nowo powstałego województwa. Może w Radomiu, który jest największym po Warszawie miastem w województwie mazowieckim? A może w Płocku albo w Siedlcach? A może instytucje wojewódzkie byłyby rozdzielone między dwa z wymienionych tu miast? W każdym razie część polityków samorządowych i znaczna część mieszkańców tych miast liczy, że funkcja stolicy województwa byłaby ważnym impulsem rozwojowym, pozwalającym na radykalną poprawę ich sytuacji gospodarczej.

Czy tak byłoby rzeczywiście? Myślę, że przekonanie o zbawiennym wpływie funkcji stołecznych na rozwój miasta bierze się z dwóch przesłanek.

Po pierwsze, kiedy w 1975 roku powstały nowe województwa, ich stolice – będące niejednokrotnie wcześniej stosunkowo niewielkimi ośrodkami miejskim – zaczęły się szybko rozwijać. Ale miało to miejsce w zupełnie innych niż obecne warunkach gospodarczych i politycznych. Zakres gospodarki rynkowej był wtedy minimalny, a większość decyzji

o wyborze i szczegółowej lokalizacji inwestycji podejmowanych była przez ówczesne władze (partyjno-państwowe). W takich warunkach nie jest zaskakujące, że rządzący nowymi małymi województwami oraz ich stolicami potrafili skutecznie zadbać o spektakularne inwestycje, a w konsekwencji doprowadzić do dynamicznego wzrostu liczby mieszkańców i rozwoju gospodarczego byłych, niewielkich miast powiatowych, które z dnia na dzień stały się siedzibami władz wojewódzkich. Można przypuszczać, że to pamięć tamtych wydarzeń ma wpływ na dzisiejszy sposób myślenia wielu polityków lokalnych i mieszkańców, którzy spodziewają się, że przywrócenie funkcji wojewódzkich może być czarodziejską różdżką pozwalającą na pokonanie różnych trapiących ośrodki subregionalne problemów.

Po drugie, przeżywane w latach dziewięćdziesiątych trudności związane z transformacją gospodarczą, szczególnie dotkliwe poza obszarami metropolitalnymi, a także spowolnienie gospodarcze przełomu XX i XXI wieku zbiegły się w czasie z reformą administracyjną lat 1998/1999. Wywołało to mylne wrażenie zależności przyczynowo-skutkowej. Twierdzę, że miasta o których mówimy, w większości przeżywałyby bardzo podobne kłopoty bez względu na to czy utrzymałyby czy nie swój status stolic województw.

Faktem jest, że wiele badań prowadzonych za granicą wskazuje, że pełnienie przez miasto funkcji stołecznych pozytywnie wpływa na rozwój, ale z badań tych wynikają dodatkowe warunki jakie muszą być spełnione by taka zależność miała miejsce.

Po pierwsze, zależność ta jest bardziej wyraźna w przypadku stolic krajów lub podmiotów wchodzących w skład federacji (np. stany w USA), których kompetencje są dalece większe niż typowych regionów w państwach o ustroju unitarnym (jakim jest Polska).

Po drugie zależność tę wzmacnia sytuacja niedemokratycznego charakteru rządów, np. obawiających się zamieszek w stolicy bardziej niż w innych częściach kraju i w związku z tym „dosypujących środki” na rozwój stolicy, by jej mieszkańcy mieli mniej powodów do niezadowolenia.

Po trzecie, zależność jest silniejsza przy dominacji sektora publicznego w gospodarce (jak np. w PRL).

Po czwarte, wpływowi stołeczności na rozwój sprzyja niestabilność i niejasność przepisów prawnych, które powodują, że firmy chcą mieć bliski dostęp do osób stanowiących o przepisach regulujących ich działalność. W odniesieniu do regionów może to wiązać się np. z funduszami dla przedsiębiorstw rozdysponowywanymi przez władze regionu.

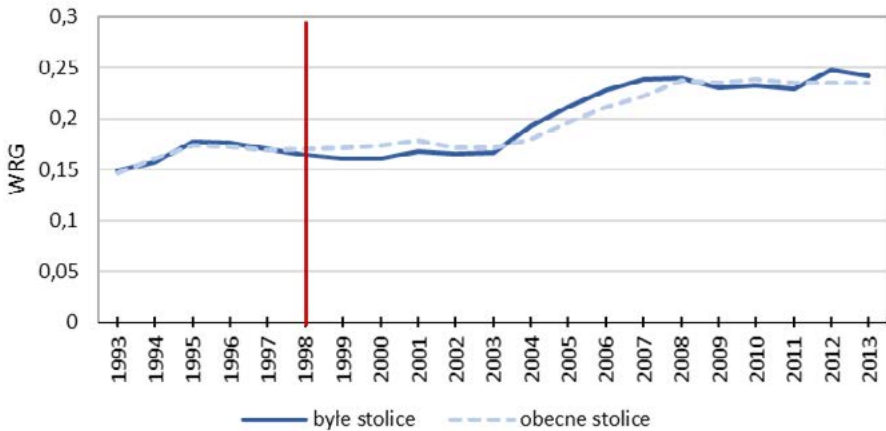
Po piąte, są także badania sugerujące przeciwną zależność: miasta szybciej rozwijające się zostają stolicami, a nie odwrotnie.

Po szóste, wg niektórych badaczy stołeczność może szkodzić miastu, bo drenuje gospodarkę z zasobów wykwalifikowanej siły roboczej znajdującą zatrudnienie w administracji, a administrację miejską pozbawiają specjalistów zatrudniających się w organach władz regionalnych.

Wszystko to powoduje, że automatycznego, pozytywnego wpływu stołeczności na rozwój miast nie można traktować

jako oczywistości. Przeprowadzone niedawno bardzo staranne badanie, którego autorką jest Anna Kurniewicz¹, dowodzi, że w przypadku reformy przeprowadzonej w Polsce w 1998 roku wpływ ten był wątpliwy. Autorka zwraca uwagę, że wcześniejszym badaniom prowadzącym do odmiennych wniosków zdarzały się błędy metodyczne (np. zmiany w miastach tracących status miast wojewódzkich porównywane były ze zmianami w największych miastach takich jak Warszawa, Poznań czy Wrocław, które nie mogą być właściwym punktem odniesienia). Anna Kurniewicz porównywała zmiany kilku wskaźników (liczba ludności, dochody z podatków od przedsiębiorstw, bezrobocie, przyrost powierzchni nieruchomości komercyjnych – np. biurów, centrów handlowych itp.) w miastach, które po 1998 r. przestały pełnić funkcje stolic województwa, z podobnymi do nich pod względem liczby mieszkańców, które funkcje stołeczne zachowały. Okazuje się, że trend zmian w obu grupach był bardzo podobny, choć oczywiście poszczególne przypadki różniły się od siebie. To podobieństwo zmian wskaźnika rozwoju gospodarczego ilustruje rys. 2 poniżej.

¹ A. Kurniewicz *Wpływ zmiany statusu administracyjnego na rozwój gospodarczy miasta*, praca doktorska, WGiSR, Uniwersytet Warszawski, 2020.



Rys. 2.

Zmiany wskaźnika rozwoju gospodarczego (WRG) w byłych miastach wojewódzkich liczących 100-250 tys. mieszkańców z miastami wojewódzkimi o podobnej wielkości – średnia dla obu grup miast

Wynika z tego, że problemy byłych miast wojewódzkich nie różniły się zasadniczo swoim natężeniem od problemów PODOBNYCH pod względem wielkości (a nie tych największych ośrodków metropolitalnych) miast, które swój status administracyjny zachowały. A skoro tak, to również oczekiwanie, że odzyskanie pozycji stolicy województwa automatycznie rozwiąże problemy miasta, jest szkodliwym złudzeniem.

A ZATEM:

PO CO TEN PODZIAŁ?

Skoro zatem wszystkie podawane argumenty za podziałem województwa nie wytrzymują krytycznej konfrontacji z faktami, to po co ten podział jest tak często forsowany? Przychodzą mi do głowy trzy możliwe odpowiedzi. Pierwsza jest taka, że są jeszcze jakieś dodatkowe argumenty, których ja nie umiem dostrzec. Nie mogę tego wykluczyć, ale dziwię się, że do tej pory nikt ich nie wyartykułował w sposób przekonujący i zrozumiały.

Pozostałe dwie odpowiedzi są obie z gruntu pesymistyczne. Forsowanie podziału województwa mazowieckiego może być efektem niewiedzy (graniczącej czasem z ignorancją), nieznajomości lub braku zrozumienia faktów, o których pisałem wyżej. Optymistyczny wariant tej sytuacji byłby taki, że może przytaczanie liczb i faktów doprowadzi do wzrostu wiedzy na ten temat i zmiany planów w tym zakresie.

Ostatnia możliwość to cynizm polityków, którzy zdają sobie sprawę z potencjalnych negatywnych skutków podziału (a przynajmniej z braku obiecywanych skutków pozytywnych) ale forsują zmianę z powodów innych niż oficjalnie

deklarowane. Na przykład po to by odwrócić uwagę opinii publicznej od innych niewygodnych wydarzeń (ostatnio np. przebiegu pandemii). Optymistyczny wariant takiej sytuacji byłby taki, że o podziale Mazowsza się mówi, ale wcale nie planuje się go wprowadzać. Dla odwracania uwagi samo mówienie jest wystarczająco dobre, a może nawet lepsze niż faktyczna realizacja tego zamierzenia. W myśl zasady, że „nie o to chodzi by złowić króliczka, ale by gonić go” (dla młodszych czytelników wyjaśnienie, że to fragment słów Agnieszki Osieckiej do popularnej przed 50 laty piosenki zespołu Skaldowie). Ostatnim wytłumaczeniem dążenia do podziału województwa może być chęć odniesienia zysku politycznego (nadzieja, że przy nowym układzie granic uda się przejąć władzę w jednym lub obu nowo powstałych województwach). Nie można wykluczyć tej hipotezy, ale jej analiza zdecydowanie wykracza poza ramy tego artykułu, w którym wskazuję na racjonalne – ekonomiczne i społeczne konsekwencje podziału.

Na koniec jeszcze jedna ważna uwaga. Poza możliwymi skutkami reformy tym co mnie mocno niepokoi jest tryb jej ogłaszania i wdrażania. Zmiana podziału kraju na województwa to naprawdę bardzo poważna decyzja. Ogłaszanie tak doniosłego wydarzenia za pomocą półoficjalnych wypowiedzi polityków mówiących, że „już niedługo”, „najdalej za pół roku” itp. to nie jest najlepszy sposób rozmowy na ten temat. Oczekiwałbym klarownego przedstawienia wizji i celów zmian, potem czasu na spokojną dyskusję, wypowiedzi ekspertów, ale także zainteresowanych partnerów

społecznych i samorządowych, a dopiero potem decyzji. Ogłoszonej z odpowiednim wyprzedzeniem. Sądzę, że całość powinna zająć minimum półtora roku. Brzmi to jak oczywistość, ale lepiej dmuchać na zimne, bo w ostatnich latach zbyt wiele widzieliśmy ustaw, przy których od pojawienia się pierwszego projektu do uchwalenia mijało tylko kilka dni. Poza skutkami podziału województwa dla wszystkich mieszkańców warto też pamiętać o kilku tysiącach pracowników administracji i jednostek podległych samorządowi. Oni też mają prawo do informacji o tym czego mogą się spodziewać w najbliższym czasie. Czy np. przenieść się do Warszawy, czy lepiej szukać mieszkania w Radomiu, Płocku lub Siedlcach? Czy jednostka, w której pracują będzie dalej funkcjonowała czy też mogą stracić pracę w ciągu kilku najbliższych tygodni? Pośpiech jest czasem bardzo ważny (przysłowie mówi, że przy łapaniu pcheł, ale przecież nie tylko, także przy podejmowaniu niektórych ważnych decyzji politycznych czy gospodarczych). Ale tym razem mówimy o zagadnieniu w którym namysł i przewidywalność wydają się znacznie bardziej istotne.

Artykuł pod tytułem *Podział? Po co to komu!*
Opublikowany został w piśmie „Mazowsze. Serce Polski”
Samorządu Województwa Mazowieckiego 2021, nr 13 (35)

Jadwiga Zakrzewska

Przewodnicząca Komisji Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Sejmiku Województwa Mazowieckiego

POCZĄTKI SAMORZĄDNOŚCI NA MAZOWSZU

Bez pomocy instytucji gminnych naród może stworzyć sobie wolny rząd, lecz nie będzie w nim ducha wolności. Przelotne namiętności, chwilowe potrzeby czy przypadkowe okoliczności mogą mu dać zewnętrzne formy niezależności, lecz despotyzm ukryty we wnętrzu organizmu społecznego wcześniej czy później wyjdzie na jaw.

Alexis de Tocqueville

Poprzez moje wspomnienia chciałam pokazać Państwu jak tworzyła się wspólnota lokalna dzięki ludziom dobrej woli, którzy podjęli się wielkich wyzwań. Odwaga, bezinteresowność, poczucie misji dla dobra kraju cechowało wielu moich koleżanek i kolegów z pierwszego samorządu terytorialnego na początku lat 90. Wymagało to wiele pracy i determinacji w tworzeniu nowego ładu społecznego. Była to pozytywistyczna praca u podstaw. Chciałam pokazać poprzez nasze problemy i trudności, z którymi przyszło mi się zmierzyć, jak się kształtowały lokalne sprawy. Myślę,

że ważne jest to, żeby nowe pokolenie Polaków miało wiedzę na ten temat. Oni będą teraz musieli tworzyć nową rzeczywistość. *„Takie będą Rzeczypospolite jakie ich młodzieży chowanie”*.

Rok 1990 był rokiem powstania ustawy o samorządzie terytorialnym na szczeblu gminy. Wybory samorządowe w 1990 roku były pierwszymi w pełni demokratycznymi wyborami w nowej Polsce. Do tej pory samorząd był fasadą centralnego sterowania, którą zarządzała partia komunistyczna. My, działacze solidarnościowi, po przejęciu władzy nie mieliśmy pojęcia jak ma wyglądać samorząd. Ustawa o samorządzie terytorialnym potwierdzała to, że wkraczamy w nowe stadium życia społeczno-politycznego w Polsce. Ta ustawa uwolniła energię Polaków po to, abyśmy stali się gospodarzami lokalnymi i starali się zadbać o nasze wspólne ludzkie sprawy. Stare prawo, oczekiwania ludzi ogromne – wymagało to od nas, nowych przedstawicieli władzy lokalnej tj. prezydentów, burmistrzów i wójtów wybranych przez rady, przyspieszonej nauki. Zapoznania się ze słowem „decentralizacja” i zmiany myślenia na temat zasad pomocniczości dla społeczeństwa lokalnego. Było to nie lada wyzwanie.

Kroczyliśmy w tej nowej sytuacji jak saperzy. Zostałam wybrana burmistrzem miasta Nowego Dworu Mazowieckiego i przyszło mi wykonywać zadania, które dotychczas nie były mi znane tj. zmieniać nasz kraj na demokratyczne zasady. Pierwsze wybory dały mandaty członkom Komitetów Obywatelskim i po wyborze mojej osoby

na burmistrza czekały mnie ogromne wyzwania. Zastaliśmy budżet miasta zupełnie zdewastowany: ogromne długi, brak pieniędzy na funkcjonowanie szpitala, brak pieniędzy na pensje dla nauczycieli itp. Byłam załamana tą sytuacją. Wielu pracowników było jeszcze odziedziczonych po tamtej władzy. Problem polegał na tym, że wielu z nich nie mogliśmy nawet zaufać. Trzeba było wybrać skarbnika, sekretarza oraz wymienić część dyrektorów wydziałów. Trzeba było dokonać zmian w strukturze funkcjonowania urzędu i podległych jednostek. Problem w tym, że mało kto z nowych pracowników miał pojęcie o administracji samorządowej. Najpierw trzeba było ratować szpital przed bankructwem i wypłacić pensje dla nauczycieli. A tu kasa pusta i ogromne długi. Pomyślałam sobie, że w Sejmie kontraktowym są nowi posłowie ze starego układu oraz posłowie z Solidarności. Wpadłam na pomysł, żeby zwrócić się do byłej posłanki z poprzedniego układu i poszukać wsparcia finansowego w Sejmie u Pani senator Zofii Kuratowskiej i posła Jana Lityńskiego z Komisji Polityki Społecznej. Pojechaliśmy razem do Sejmu. Przepustkę załatwił mi prof. Tadeusz Kłopotowski, senator z Komitetów Obywatelskich, którego znałam z działalności podziemnej. Posłanka poszła do klubu Lewicy, a ja do Klubu Obywatelskiego. Doszłam do wniosku, że w tej trudnej sytuacji naszego szpitala barwy polityczne się nie liczą. Dostaliśmy obietnicę pomocy, ale zanim te wsparcie mogło do nas dotrzeć to trzeba chorym dać jeść. Pomyślałam sobie, że mogłabym poprosić księdza proboszcza, ażeby przez ambonę ogłosił alert, kto z rolników

w powiecie mógłby dostarczyć produkty rolne do kuchni szpitalnej, ażeby można było ugotować obiady dla chorych. Ku naszemu zaskoczeniu akcja się powiodła i zostały przywożone znaczne produkty rolne. Teraz po latach myślę sobie, że musieliśmy się imać takich działań, które są teraz nie do wyobrażenia. Sytuacja kryzysowa wymagała nadzwyczajnych działań. Na szczęście rząd Tadeusza Mazowieckiego wsparł nasze miasto dosyć pokaźną kwotą i mogliśmy załatać pierwsze dziury. Ale co dalej?

Kłopoty się nie skończyły. Problemy strasznie mnie przyniatały, ludzie mieli niesamowite oczekiwania. Ciągłe trzeba było uważać, żeby nie popełnić żadnego błędu, tym bardziej, że stary układ podsuwał nam różne pułapki. Problemem było też znalezienie pieniędzy na dalsze funkcjonowanie miasta. Miałam wsparcie w osobach, które mnie wtedy nie zawiodły i wspólnie pokonywaliśmy trudności. W naszej pracy było poczucie misji i nikt nie działał na własną korzyść, tylko miał na uwadze dobro gminy i kraju. Pani Skarbnik, Pani Sekretarz, Dyrektor Zakładu Komunalnego – to były osoby, na które mogłam zawsze liczyć. Nieraz siedzieliśmy do późna w nocy, ażeby móc rozwiązać daną sprawę. Pierwsza pilna sprawa wymagająca natychmiastowego uregulowania to uporządkowanie handlu ulicznego. Ludzie wystawiali swoje towary wprost na chodnikach, co zagrażało bezpieczeństwu ulicznemu. Trzeba było pomyśleć o utworzeniu straży lokalnej po to, aby uporządkować sprawy z zakresu porządku publicznego i bezpieczeństwa ludzi. Chodziło też o to, żeby straż podlegała samorządowi lokalnemu, a nie

władzy centralnej. Ludzie nie mieli już zaufania do milicji obywatelskiej i oczekiwali zmian. Po głębokiej analizie stanu budżetu doszłam do wniosku, że wpływy pieniężne możemy uzyskać z wykorzystania tzw. Placu Solnego, gdzie w czasach komuny organizowano różne uroczystości związane z przewodnią rolą partii. Otóż trzeba byłoby podzielić plac na części, postawić domki z drewna typu „Łomianki”, gdzie mogłyby powstać małe sklepiki, które moglibyśmy wynająć za czynsz miesięczny. Uporządkowalibyśmy przy tym handel uliczny. Po uruchomieniu tego przedsięwzięcia dało nam to środki finansowe i podreperowaliśmy budżet gminy.

Teraz została jeszcze sprawa bezpieczeństwa miejskiego. Wybrałam się na policję, żeby porozmawiać z komendantem na temat współpracy. Idąc korytarzem zauważyłam pokój, w którym byłam przesłuchiwana w stanie wojennym. To było straszne wspomnienie. Namawiano mnie, żebym podpisała tzw. lojalkę. Było to zobowiązanie, że nie będę działać na rzecz solidarności i będę informować milicje o kontaktach z działaczami solidarnościowymi. Ta propozycja ze strony przesłuchującego mnie milicjanta wywołała we mnie oburzenie. Na szczęście odpuścił i powiedział, że będę obserwowana. Jeśli podejmę współpracę, to czeka mnie więzienie. Nigdy nie podpisałam żadnego zobowiązania, chociaż mnie wielokrotnie straszono. Po latach, kiedy przyszła wolna Polska, nawiązując do tamtej „wizyty” w komendzie MO poprosiłam komendanta, żebym mogła zajrzeć do tego pokoju, gdzie byłam przesłuchiwana. Siedział tam młody człowiek stukający na maszynie

do pisania. Zapytałam go, czym się zajmuje, on odpowiedział, że sprawami dochodzeniowymi z zakresu kryminalistyki. Ucieszyłam się, że ten chłopak nie jest tzw. polityczny. Robił bardzo dobre wrażenie, był inteligentny. Po mojej rozmowie z nim i zebraniu opinii, pomyślałam sobie, że mógłby on zająć się pomocą w utworzeniu straży miejskiej. Tak naprawdę, nie wiedzieliśmy jak ta straż miejska ma wyglądać, jakie ma mieć zadania, jakie ubrania? W związku z powyższym zadzwoniłam do komendanta wojewódzkiego policji, który był z nowego układu Solidarności, żeby pomógł nam wyszkolić kandydatów w Centrum Policji w Legionowie. Przystąpiliśmy do naboru kandydatów. Pamiętam ten moment, kiedy po raz pierwszy nasza straż miejska poszła na rynek sprawdzić stan porządku. Spotkała się z wielkim aplauzem. Jakaś osoba wtedy krzyknęła: „Nareszcie przyszła nasza pomilicja!”. Widać było, że tamta milicja tzw. obywatelska dała się wszystkim we znaki. Miałam dobrą rękę, ponieważ po dzień dzisiejszy ten młody człowiek jest komendantem straży miejskiej w Nowym Dworze Mazowieckim. Dziś straże miejskie mają swoją ustawę, gdzie są zapisane ich zadania i obowiązki oraz umundurowanie. Problem polegał też na tym, że nie było pieniędzy na utrzymanie straży. Podjęliśmy ryzyko zebrania pieniędzy poprzez wpłaty do kasy miasta przez mieszkańców, szczególnie tych, którzy chcieli dostać pozwolenie na sprzedaż piwa w swoich sklepach. Gdyby taki proceder był podjęty teraz, to na pewno posądzono by nas o korupcję. Wtedy liczyło się wyższe dobro publiczne

tj. pomoc dla funkcjonariuszy straży miejskiej w zapewnieniu bezpieczeństwa dla mieszkańców miasta. Pamiętam jak wspólnie z policją były przeprowadzone patrole po mieście. W patrolach uczestniczyli: policjant, strażnik miejski oraz... pies. Dało to pozytywny efekt. W latach 90. w okresie transformacji ustrojowej było bardzo dużo wykroczeń oraz przestępstw. Niestety musiało upłynąć dużo czasu, aby instytucje zmieniły sposób postępowania w nowej sytuacji społeczno-politycznej.

Praca burmistrza wymagała horyzontalnego myślenia i działania. Miasto składało się jakby z dwóch części, które przedzierały dwie rzeki – Bug z Narwią – a z drugiej strony płynęła Wisła. Twierdza Modlin to była zamknięta enklawa, gdzie były usytuowane jednostki wojskowe i prawie nie było mieszkańców cywilnych – tylko pracownicy wojska i ich rodziny. Druga część miasta to ludzie napływowi, związki z zakładami pracy jak np. Pollena i następnie rdzenni mieszkańcy od pokoleń. Pamiętam ten moment, kiedy została otwarta Twierdza Modlin, gdzie do tej pory można było się tam dostać tylko za przepustką. Nastąpiło takie zjawisko, jak gdyby wszystkie ptaki wyleciały z klatki na wolności i nie wiedziały w którą stronę miały lecieć. Otóż była ogromna różnica w mentalności mieszkańca Twierdzy i mieszkańców pozostałej części miasta. Niektórzy wojskowi, którzy do tej pory byli uprzywilejowani w dobrach materialnych, wychodzili z założenia, że im się wszystko należy z racji zawodu. Dochodziło do częstych sprzeczek i wzajemnej zawiści. Było to widać nawet wśród radnych z tych dwóch środowisk.

Na terenie miasta było kilkanaście jednostek wojskowych, łącznie z lotniskiem. Było to tzw. miasto garnizonowe. Poprosiłam wszystkich dowódców do mojego gabinetu, żeby omówić zasady współpracy i współodpowiedzialności za losy miasta. Panowie dowódcy nie bardzo wiedzieli jak się mają zachować, kiedyś meldowali się u naczelnika czy w gabinecie szefa komitetu PZPR, a tu jakaś burmistrz i do tego kobieta. Czego ona może od nas chcieć? Na szczęście udało mi się opanować złe wzajemne nastroje. Zimą, kiedy zasypane zostały drogi śniegiem, dowódcy dali nam odśnieżarki, a na wiosnę żołnierze zasadzili kwiaty na skwerach. Trzeba było nie lada dyplomacji, ażeby dobrze ułożyć sobie stosunki współpracy.

Dużo trudności nastręczało przekazywanie nieruchomości na rzecz gminy i wdrożenie ustawy o podziale zadań i kompetencji pomiędzy organami gminy a samorządem terytorialnym. Gminna komisja do spraw uporządkowania tych zagadnień miała ogrom pracy. Nieraz dochodziło do sprzeczek z administracją wojewody. Problem polegał na tym, że brakowało aktów wykonawczych do ustawy i nastręczało to trudności. Jednym z najpilniejszych zadań, ze względu na naszą historię, było podjęcie się nadania rangi historycznej Cmentarzowi w Modlinie, gdzie byli pochowani żołnierze polegli w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku. Cmentarz ten był bardzo zaniedbany, komuniści chcieli, żeby nikt nie pamiętał o bohaterach tamtych lat, którzy przerwali najazd bolszewicki na nasz kraj. Cmentarz był zachwaszczony, nieogrodzony i nawet nikt tam nie mógł zrobić

porządku, bo był to temat tabu. Poprosiłam wtedy departament społeczno-polityczny Ministerstwa Obrony Narodowej oraz Komitet Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa o pomoc w doprowadzeniu do właściwego stanu cmentarza, po to, aby pamięć o bohaterach nie zanikła w świadomości mieszkańców naszego kraju. Udało nam się to wykonać, a moi następcy dokończyli dzieło.

Niecodziennym wydarzeniem było przekazanie w 1990 roku przez wojsko lotniska w Modlinie na rzecz Spółki Cargo Modlin. Musieliśmy walczyć jako miasto o udziały w tej spółce, co wymagało wiele zabiegów. Była to sprawa polityczna, a nasz samorząd był marginalizowany. Wpadałam na pomysł, ażeby utworzyć spółkę samorządową przez gminy wokół lotniska o nazwie Novelty, po to ażeby większą siłą, poprzez integrację samorządową, wywalczyć udziały w wysokości 5%. Po moim odejściu ze stanowiska burmistrza całe przedsięwzięcie spęzło na niczym. Rozpętała się walka polityczna i kwestia uruchomienia lotniska w Modlinie musiała czekać blisko 20 lat. Ale to jest temat na inne wspomnienia.

Następnie w Radzie Miasta zaczęły się wzajemne tarcia, interesy itp. Niektórzy Radni z Komitetów Obywatelskich zatracili w pewnym sensie poczucie przyzwoitości dbając tylko o własne interesy, poprzez prośby o różnego rodzaju przywileje. Gdzieś poczucie wspólnego dobra się zatraciło. Wielu zdradziło, wielu zostało przekupionych obietnicami i nie widziało już sensu ciągłej walki, tym bardziej, że burmistrzowie byli wybierani przez rady, a nie – jak jest obecnie – w wyborach bezpośrednich. Po utracie zaplecza w radzie

poszłam pracować do Sejmu do Komisji Obrony Narodowej, a w 1997 roku zostałam wybrana do Sejmu RP. Zaczęłam pracować również w komisji samorządu terytorialnego, gdzie zajmowałam się pracą nad ustawami dotyczącymi dalszej decentralizacji kraju. Dziś z perspektywy czasu samorząd terytorialny jest jednym ze wspanialszych zdobyczy wolnej Polski. Z doświadczenia wynika, że ci samorządowcy, którzy zostali posłami i senatorami lepiej radzili sobie w sejmie i w senacie ponieważ znali meandry problemów lokalnych. Łatwiej było im zrozumieć na czym polega ustawodawstwo. Niestety wielu polityków czyni zabiegi, ażeby zniszczyć te wspaniałe osiągnięcia, ale to już inna historia...

INTERDYSCYPLINARNA KONFERENCJA

W SERCU MAZOWSZA

105. ROCZNICA
POSZERZENIA
GRANIC
WARSZAWY



Marszałek
Województwa
Mazowieckiego



PREZYDENT MIASTA STOLECZNEGO WARSZAWY

Patronat honorowy



Organizator



Partnerzy

Instytut Badań
w Dyscyplinie Historia
Akademii Finansów
i Biznesu Vistula



Towarzystwo
Przyjaciół
Warszawy

Łdźiuna



Mysł Polska



Patronat medialny

Mazowsze.
serce Polski

Składowe niepodległości w Warszawie jest wpisany w rejestr organizacji
Samorząd Województwa Mazowieckiego

Rozdział II

HISTORIA MAZOWSZA

Dr hab. Radosław Lolo

Akademia Finansów i Biznesu Vistula
Akademia im. Aleksandra Gieysztora w Pultusku

MAZOWSZE W HISTORII POLSKI DO 1918 ROKU

WYBRANE ASPEKTY I UWAGI W UJĘCIU HISTORYCZNEGO ESEJU

Każda z dzielnic historycznych Polski odegrała w dziejach ojczystych istotną rolę, każda w swoisty sposób wpłynęła na ukształtowanie się tożsamości narodowej Polaków, każda była miejscem istotnych dla naszych losów wydarzeń. Jest tylko jedno ale. W wielu aspektach swych dziejów Mazowsze ciągle jeszcze pozostaje nieodkryte, przez co ciągle obracamy się czasem w sferze wrośniętych w dyskursy naukowe, przestarzałych dziewiętnastowiecznych mitów i stereotypów. Deprecjonują one między innymi niesłusznie rolę Mazowsza w historii Polski, sztucznie oddzielają jako odrębne obszary badań stołeczną Warszawę od reszty regionu. Zjawiska takie nie wpływały zachęcająco na kolejne pokolenia badaczy. Stąd powstała zupełnie wyjątkowa w polskiej historiografii sytuacja, w której Mazowsze

doczekało się pełnej syntezy swych dziejów jako ostatnia z ważnych i dużych historycznych dzielnic Polski dopiero na początku XXI wieku¹. Monumentalne, pięciotomowe dzieło kilkudziesięciu badaczy z czasem znowu jednak jawić zaczyna jako lista luk tematycznych, faktograficznych i pilnych postulatów badawczych². Katalogowych ciekawych problemów badawczych związanych z przeszłością i rolą Mazowsza otwiera kwestia samej nazwy dzielnicy. O ile bowiem w etymologii Wielkopolska, to stara, pierwotna Polska (w rozumieniu centrum), Małopolska – młodsza Polska, Pomorze zwie się ze względu na nadmorskie położenie, Śląsk najprawdopodobniej od Ślęzy (raczej rzeki) czy też od ślęgu, to w wypadku Mazowsza sprawy przestają być już tak oczywiste. Nazwa dzielnicy pojawia się w źródłach dość późno, bo dopiero w dwunastowiecznych kronikach Nestora i Galla Anonima. Skąd jednak nazwa Mazowsze, odbiegająca od przedstawionego wyżej schematu tworzenia nazw dzielnicowych? Początkowo pojawiało się kilka dziwnych hipotez toponimicznych na czele z wywodzeniem

¹ *Dzieje Mazowsza*: t. 1: *do 1526 r.*, red. H. Samsonowicz, Pułtusk 2006; t.2: *1527-1795*, red. J. Tyszkiewicz, Pułtusk 2015; t.3: *1795-1918*, red. J. Szczepański, Pułtusk 2012; t.4: *1918-1939*, red. J. Szczepański, Pułtusk 2010; t. 5: *1939-1945*, red. A. Koseski, Pułtusk 2018. Wspomnieć też należy wcześniejsze próby syntez: I. Gieysztorowa J. Łukasiewicz A. Zahorski. *Cztery wieki Mazowsza : szkice z dziejów 1526-1914*, Warszawa 1968. *Dzieje Mazowsza do 1526 roku*, red. A. Gieysztor i H. Samsonowicz, Warszawa 1994;

² Przykładowo: K. Jasiński, *Dzieje Mazowsza do 1526 r. – recenzja*, „Zapiski Historyczne”, 1996, z. 2/3, s. 87-92 E. Kowalczyk-Heyman, *Dzieje Mazowsza – recenzja*, „Kwartalnik Historyczny”, 116/2009 nr 4, s. 195-205; ; J. Barański, *Dzieje Mazowsza – recenzja*, „Notatki Płockie”, 2011, nr 1, s. 50-53; A. Szwarz, *Dzieje Mazowsza – recenzja*, „Acta Poloniae Historica”, 105/2012, s. 207-214; J. Załączny, *Historia Mazowsza w nowej odsłonie*, „Niepodległość i Pamięć”, 19/2012, s. 249-255. J. Grabowski, *Dzieje Mazowsza – recenzja*, „Miscellanea Historico – Archivistica”, 25/2018, s. 351-354.

Mazowska do rzekomo mieszkających tu niegdyś amazonek. Potem łączono ją z Mieclawem i próbą utworzenia separatystycznego władztwa. Jeszcze inna z koncepcji łączyła genezę nazwy Mazowsze z gwarowym mazurzeniem. Dziś zaś najczęściej Mazowsze łączą językoznawcy z mazów, czyli mazaniem, umazaniem od nadwodnych gleb, co miałoby określać Mazowów, czyli mieszkańców żyjących na terenach nizinnych, rozległych rozlewisk rzecznych. Dopiero w wyniku kolejnych przekształceń zapisów kronikarzy, nie zawsze dobrze znających język, z Mazowów wyewoluowali się znani nam Mazowszanie. Na podobnej zasadzie powstały nazwy Kujawy i Żuławy. Nazwa jest więc raczej nadana przez ludzi z zewnątrz regionu, co w pewien sposób symbolicznie, ale też i zaskakująco trafnie nam definiuje losy opisywania dziejów Mazowsza.

Dla tożsamości Mazowsza i jego roli w dziejach ojczystych ważne są już samego jego początki, u progu formowania się państwa pierwszych Piastów. Wedle nowszych ustaleń archeologów grody w zachodniej strony Mazowsza zostały mniej więcej w połowie X wieku zniszczone, a ziemie te zajęli Polanie. Mazowsze, byłoby więc jednym z pierwszych obszarów włączonych do rodzącego się wówczas państwa Piastów, jeszcze przed przyjęciem chrztu przez Mieszka I. Zrosło się więc z państwem wczesnopiastowskim wcześniej od innych dzielnic i stanowiło w pojęciu ówczesnych decydentów jego integralną część (swoiste zaplecze Wielkopolski). Być może z tych samych powodów w roku 1000, na zjeździe gnieźnieńskim na Mazowszu nie utworzono biskupstwa, zachowując

jego pierwotną podległość do administracyjnych struktur kościelnych w Wielkopolsce.

Jako załążek odrębnego organizmu państwowego Mazowsze wystąpiło natomiast stosunkowo wcześniej, bo już w dobie kryzysu państwa wczesnopiastowskiego, w czwartej dekadzie XI wieku. Wówczas to, około roku 1037 cześnik Mieszka II Masław (Mieclaw, Mojsław) zbuntował się i opanował Mazowsze, próbując stworzyć tu niezależne władztwo. W niespokojnych czasach: „Mazowsze... tak gęsto było zaludnione przez Polaków – pisał Gall Anonim – że pola roiły się od oraczy, pastwiska od bydła, a osady od mieszkańców”. Ostatecznie ambicje Mieclawa przekreślił w 1047 roku Kazimierz Odnowiciel, sprzymierzony z Rusinami. Mieclaw zginął w bitwie lub został zabity po ucieczce do Prus. Piastowie przywiązywali więc wagę do integralności Mazowsza ze swoim państwem i angażowali znaczne siły, by ją utrzymać.

Czasy średniowiecznej świetności starego (płockiego) Mazowsza dopiero jednak nadchodziły. Nową rangę nadał mu najpierw Bolesław Śmiały. Liczne nadania dla benedyktynów z mogileńskiego opactwa (ok.1065), potwierdzone potem w falsyfikacie mogileńskim świadczą o rozwoju osadnictwa na Mazowszu. Około 1075 roku powstało rozległe, a z czasem także sownie uposażone, biskupstwo płockie. Płock, choć asymetrycznie położony względem terytorium biskupstwa i Mazowsza, stał się centrum dzielnicy. Jego ranga urosła jeszcze bardziej, kiedy po upadku Bolesław Śmiałego władze objął administrujący wcześniej

Mazowszem Władysław Herman. Gród zyskał rangę *sedes regni principalis*. Na świat przyszedł tu Bolesław Krzywousty. Herman wzniósł w mieście okazałą romańską katedrę. Spoczął w niej potem sam (1102), a po nim Bolesław Krzywousty (1138). Niewiele w Polsce miast, a nawet i dzielnic historycznych do dziś może się szczycić nekropoliami panujących polskich władców tej rangi.

W początkowym okresie rozbitcia dzielnicowego, zwłaszcza w okresie senioratu Bolesława Kędzierzawego (1146-1173) Mazowsze nadał odgrywało istotną rolę, czego symbolem jest fundacja okazałego opactwa kanoników regularnych w Czerwińsku n. Wisłą, choć niektórzy badacze wiążą ją jeszcze z Bolesławem Krzywoustym. W dobie rządów Kazimierza Sprawiedliwego (1177-1194) można mówić o stabilizacji i umacnianiu struktur administracji na Mazowszu. Znacząco w dziejach dzielnicy i Polski zaznaczył się młodszy syn Sprawiedliwego Konrad I, zwany czasem nie najtrafniej Mazowieckim. Wyniszczające północne rubieże dzielnicy najazdy Prusów i Jadźwingów skłoniły Konrada I do zawarcia słynnego układu z 1226 roku, który zaowocował przybyciem krzyżaków do polski dwa lata później. Wkrótce relacje polsko-krzyżackie stały się dominantą polskiej polityki zagranicznej, aż do hołdu pruskiego. Dodać jednak trzeba, że dla samego Mazowsza nie zawsze przybierały one aż tak ostrą i dramatyczną formę, jak dla zjednoczonej monarchii ostatnich Piastów i Jagiellonów. Konrad I znacząco przyczynił się do postępującego podziału Mazowsza na mniejsze władztwa,

który to podział między synów rozpoczął jeszcze za swego życia w 1233 roku.

Wydaje się, że stopniowy i coraz głębszy podział Mazowsza między kolejnych książąt należy postrzegać jako jeden z głównych determinantów osłabiających dynamikę rozwoju tej dzielnicy, względem reszty ziem polskich. Brak silnej i jednolitej władzy, rozwarstwienie elit w małych księstewkach, osłabienie potencjału gospodarczego niewielkich władztw doprowadziły spowolnienia rozwoju gospodarczego, w tym miast, wytworzenia specyficznej struktury społeczeństwa (słabe elity i liczna warstwa drobnego rycerstwa) oraz kulturalnego Mazowsza (np. mało fundacji klasztorów będących ośrodkami życia intelektualnego). Fakt ten należy traktować jako swoistą przestrożę dziejową.

Istnieją hipotezy, wedle których Mazowsze, funkcjonując w XIV i XV wieku poza granicami Królestwa Polskiego, weszło na drogę tworzenia własnej, odrębnej państwowości. Rzeczywiście można wskazać ukształtowane wówczas cechy specyficzne dla dzielnicy. Są nimi na pewno wytworzenie się rozrodzonej warstwy drobnego rycerstwa, brak dużych (nawet na skalę polską) miast oraz ogólnie niski współczynnik urbanizacji. Drobne księstwa mazowieckie rzadko też były atrakcyjne jako miejsca rozwoju życia intelektualnego i szkół na poziomie wyższym, niż parafialne. Struktura społeczna wytworzyła także specyfikę rozwiązań prawnych. Zasadniczo jednak z tezą o kreowaniu się mazowieckiej państwowości zgodzić się nie można. Już to przez ścisły związek Mazowsza z polską prowincją kościelną. Diecezja płocka,

położona w obrębie archidiecezji gnieźnieńskiej nie wykazywała najmniejszych prób separatyzmu. O ile biskupi płoccy powoływani byli z udziałem książąt mazowieckich, to już na szczeblu kapituł istniał cały czas wyraźny ruch kadrowy, któremu granica między Mazowszem a Królestwem Polskim nie była najmniejszą nawet tamą. Południowe Mazowsze należało zaś albo do diecezji poznańskiej (archidiakoniat czercki, później warszawski) lub bezpośrednio do archidiecezji gnieźnieńskiej (np. prymasowskie tzw. Księstwo Łowickie). Zależności wynikające z podziałów administracji kościelnej stanowiły więc istotny czynnik w procesach integracyjnych Mazowsza z Królestwem Polskim. Mazowszanie w XIV i XV wieku studiowali w Akademii Karkowskiej, przynosząc jej kulturę intelektualną do swej dzielnicy lub też realizowali się w Koronie. Tylko w latach 1770-1520 w Krakowie studiowało 861 Mazowszan. Jest to oczywiście mniej w stosunku do Małopolan czy Wielkopolan, ale też wyraźnie więcej niż Litwinów czy mieszkańców Prus Królewskich. Wśród wybitniejszych można wymienić Jakuba z Gostynina (ok. 1454-1506), filozofa i teologa – profesora, rektora i wicekanclerza Akademii Krakowskiej czy Arnulfa z Mirzyńca (zm. 1491), doktora prawa kanonicznego i czterokrotnego rektora. Warto też zwrócić uwagę, że na Mazowszu stosowano podobne jak w Koronie rozwiązania ustrojowe. Stopniowo kształtował się sejm mazowiecki i regularnie zaczęły odbywać się zjazdy rycerstwa, które potem przybrały kształt sejmików. Wydaje się więc, że teza o możliwym całkowitym odseparowaniu się książęcego Mazowsza

od państwowości polskiej u progu epoki wczesnonowoczesnej formułowana była zdecydowanie na wyrost.

Godnym podkreślenia procesem z tego okresu jest też rosnąca wówczas rola Warszawy, która od XIV wieku stopniowo kształtowała się na wzór innym mazowieckich siedzib książęcych. Ilustracją tego zjawiska mogą być przeniesienie siedziby archidiakonatu z Czerska do Warszawy w początkach XV wieku oraz sukcesywna rozbudowa rezydencji książęcej.

Od czasów Kazimierza Jagiellończyka rozpoczął się stopniowy proces inkorporacji Mazowsza do Korony. W 1462 roku w granicach Polski znalazły się ziemia rawska i gostyńska, w 1476 roku ziemia sochaczewska, a dziewiętnaście lat później księstwo płockie. Ostatecznie dokonał się ten proces w roku 1526 po śmierci ostatnich książąt mazowieckich Stanisława (1524) i Janusza III (1526). W roku 1529 powołano specjalną komisję, która miała usunąć największe różnice prawne między Mazowszem a Koroną. Działała ona pod przywództwem nowego wojewody mazowieckiego Wawrzyńca Prażmowskiego. Wreszcie sejm koronny w 1529 roku podjął decyzję o zasadach inkorporacji. Mazowsze dzieliło się na trzy województwa rawskie, płockie i mazowieckie. Sejmiki i urzędy co do kształtu terytorialnego zachowano bez zmian. Wprowadzono jedynie niemal identyczną strukturę kompetencyjną i ramy prawa, jak w pozostałych częściach Królestwa Polskiego. Niemal, bo funkcjonował przecież zbierający się u augustianów, w kościele św. Marcina, sejmik generalny warszawski. Zbierali się

na nim posłowie wybrani z 10 ziem województwa mazowieckiego, by uzgodnić swoje wspólne stanowisko przed obradami sejmu walnego. Na marginesie warto zatem podkreślić, że Warszawa stała się miejscem integracji w życiu politycznym ówczesnego województwa mazowieckiego, zaś jej późniejsza stołeczność wcale tej roli nie osłabiała, ale wręcz ją ułatwiała. Drugie z owych „niemal identycznych” dotyczy tak zwanych exceptów mazowieckich. Kiedy Mazowszanie na sejmie toruńskim 1576 roku zaprzysięgali prawa koronne zastrzegli sobie od nich 46 wyjątków prawnych, obowiązujących wyłącznie na Mazowszu. Stefan I zatwierdził excepta w roku następnym.

Okres I Rzeczypospolitej ogólnie wszak zaliczyć trzeba do najważniejszych, gdy idzie o późniejsze zmitologizowanie dziejów Mazowsza w historiografii i stopniowe generowanie stereotypów funkcjonujących do dziś. Nie miejsce tu, by rozpatrywać je wszystkie, a też i na szczęście współcześni badacze coraz skuteczniej wiele z nich obalają. Spójrzmy więc tylko na kilka ważniejszych i to w sposób przeglądowy oraz skrócony, dodatkowo przez pryzmat jakże teraz żywej dyskusji na temat relacji stolica – dzielnica. Nie da się bowiem rozdzielić obu tych czynników już nawet na płaszczyźnie relacjonowania procesu dziejowego. Mazowsze nie byłoby takie, jakim się stało bez stołecznej Warszawy, a i stołeczna Warszawa nie nabierałaby swego kształtu, gdyby nie leżała na Mazowszu.

Spójrzmy na początek na fundacje dzieł sztuki i architektury. W epoce renesansu można mówić o swoistym

fenomenie, kiedy to cytując Adama J. Miłobędzkiego wielki świat sztuki i architektury zawitał na prowincjonalne Mazowsze. Pojawiły się tu dzieła oryginalne, na wysokim poziomie artystycznym, o jakim wcześniej trudno mówić. Oto bowiem dzieła swoje realizuje Jan Baptysta z Wenecji. W Pułtusk, Broku, Brochowie i Ciekusynie (gmina Nasielsk) powstają renesansowe świątynie z oryginalnym sklepieniem kolebkowym, zdobionym geometryczną siecią i polichromiami. Z czasem badacze nadali im nazwę sklepienia pułtuskiego, a określenie weszło na stałe do naukowego obiegu. Kościół pw. świętych Jana Chrzciciela i Rocha w Brochowie realizowany w latach 1551-1561 uchodzi ponadto za unikatowy w skali europejskiej przykład renesansowej sakralnej architektury militarnej. Do tego dodać jeszcze trzeba przebudowę katedry płockiej oraz wzorowaną na Kaplicy Zygmuntowskiej kaplicę biskupa płockiego Andrzeja Noskowskiego w pułtuskiej kolegiacie.

Działali też wówczas na Mazowszu wybitnie rzeźbiarze. Ich dzieła możemy podziwiać w pułtuskiej kolegiacie (nagrobek bpa Andrzeja Noskowskiego, dłuta Jana Marii Padovano), kościele w Drobinie (nagrobek Wojciecha Kryskiego, Santi Gucci). Jan Michałowicz z Urzędowa w prymasowskim Łowiczu zrealizował imponujący w pierwotnym swym kształcie nagrobek arcybiskupa gnieźnieńskiego, wybitnego prymasa Jakuba Uchańskiego. Na tym tle dość skromnie wyglądają natomiast fundacje renesansowe w Warszawie. Jan Baptysta zostawił tam po sobie Barbakan,

a Padovano zamówiony przez Zygmunta I nagrobek ostatnich książąt mazowieckich. Proporcje te można tłumaczyć faktem mniej więcej zbliżonej równowagi potencjałów fundatorów w Warszawie i fundatorów z pozostałego obszaru Mazowsza oraz kształtującą się dopiero pozycją stołecznego miasta.

W baroku mamy sytuację zupełnie odwrotną niewiele znajdziemy wybitnych dzieł barokowych poza stolicą. Na pewno wskazać tu można Tylmana z Gameren z gmachem seminaryjnym w Łowiczu i pałacem nieborowskim, za którymi stał jako fundator prymas Michał Radziejowski, podobnie będzie z kościołem łowickich pijarów. Próżno jednak szukać dzieł podobnej klasy w innych miastach mazowieckich... poza Warszawą. Magnackie rody mazowieckie, które zresztą ukształtowały się stosunkowo późno, inwestowały bowiem w swe rezydencje w stolicy. Dobrym przykładem jest tu pałac Krasieńskich wzniesionym przez tegoż Tylmana z Gameren nie w Opinogórze czy Krasieńcu, ale w Warszawie. Tu też inwestowali inni, by móc komfortowo przebywać w miejscu, stanowiącym centrum życia politycznego Rzeczypospolitej. Można przywołać choćby królewski zamek i Wilanów. Można więc powiedzieć, że to właśnie stołeczna Warszawa niejako wessała inwestycje dokonywane jeszcze w renesansie na szerszym terenie Mazowsza. Wpływ wzajemny jest więc tu bezdyskusyjny.

Drugi z mitów dotyczących wpływu – to udział szlachty mazowieckiej w elekcjach. Czarna legenda rozrodzonych, fanatycznych i niewykształconych Mazurów, stworzona przez

Władysław Smoleńskiego oraz Jana Bystronia stopniowo i coraz dobitniej nie wytrzymuje próby weryfikacji z bardziej wnikliwymi badaniami źródłowymi współczesnych historyków. Jednym z takich mitów jest oparte na wybranych tylko relacjach źródłowych przekonanie o ogromnym wpływie na wynik elekcji królów polskich licznie obecnej ze względu na bliskość pola elekcyjnego szlachty mazowieckiej. Rzekome rzesze Mazurów, które liczebnością i nieokrzesaniem graniczącym z agresją zastraszały pozostałych elektorów i ograniczały ich wolność wyboru należy już dzisiaj traktować z mniejszą powagą. Jak dowiodły prowadzone na podstawie suffragiów badania zarówno liczba mazowieckiej szlachty na elekcjach do czasów Jana III nie była aż tak przygniatająca, jak to wcześniej opisywano. A i jej głos nie okazał się nigdy przesądający. Kolejny mit relacji Warszawa – Mazowsze został więc obalony. Gdyby jednak szukać korzyści, które mieli Mazowszanie z bliskości pola elekcyjnego, to wskazać raczej trzeba na niskie koszty udziału w sejmach doby bezkrólewia, a nawet możliwość zarobienia na tych zgromadzeniach. Znane są bowiem przypadki pędzenia do Warszawy przez mazowieckich „panów braci” stad świń, które potem sprzedawano z dużym zyskiem z powodu panującej w czasie elekcji drożyzny. Szlachcic z Prus Królewskich, z Rusi czy Litwy nie mógł sobie na to pozwolić, a kiedy sprytny Mazur jeszcze na nim zarobił, to oczywiście wzbudzał niechęć.

Oświeceniowe przemiany mentalnościowe i rozmach w rozwoju Warszawy (inwestycje doby saskiej

i stanisławowskiej), a także ilość i ranga rozgrywających się tam wydarzeń (Sejm Wielki, czarna procesja, wydarzenia Insurekcji Kościuszkowskiej) jeszcze bardziej chyba skontrastowały stolicę z prowincjonalnymi mazowieckimi peryferiami. Ugruntowało to przekonanie, że Warszawa, to co innego niż reszta Mazowsza. To zaś utrzymało się także po rozbiorach. Kto bowiem dziś powie, że Insurekcja Kościuszkowska rozpoczęła się gdzie indziej niż w Krakowie? Niewielu bowiem ma świadomość, że rozpoczął ją marsz Wielkopolskiej Brygady Kawalerii Narodowej Antoniego Madalińskiego, która stacjonowała w trójkącie Ostrołęka-Różan – Pułtusk. Odmówiła ona wykonania rozkazu w sprawie redukcji i w marcu 1794 roku wyruszyła na południe. Batalia napoleońska o wyzwoleni ziem polskich spod jarzma pruskiego i rosyjskiego również w znacznej mierze rozgrywała się na Mazowszu. W tym miejscu należy przypomnieć, że na paryskim Łuku Triumfalnym znajdziemy nazwy Pułtusk (26. grudnia 1806) i Ostrołęka (16. lutego 1807). Mazowsze w toku tej ciężkiej kampanii znacznie ucierpiało. Kto pamięta, że Piotr Wysocki inicjujący spisek w Szkole Podchorążych i zarazem warszawską noc listopadową pochodził z Warki i tam też został pochowany? Tak oto zaczął funkcjonować świadomościowy proces oddzielania Warszawy od Mazowsza. A przecież patrząc szerzej na całe dzieje militarne XIX i XX wieku, to starcia o Warszawę i próby jej zabezpieczenia powodowały, że coraz większy obszar Mazowsza stawał się w gruncie rzeczy dalekim przedpolem stolicy. Dobry przykład stanowią

tu dzieje rozbudowy poszczególnych elementów twierdzy Modlin, które zewnętrzny pierścień fortów, wzniesionych przez I wojna światową rozciągał się na bardzo rozległym obszarze. O Warszawę toczono zaciekle boje na rozległych obszarach Mazowsza w trakcie Powstania Listopadowego (od Olszynki Grochowskiej, po Ostrołękę i wreszcie wrześniowy szturm na stolicę). Wychodząc zaś nieco poza zasięg chronologiczny niniejszego eseju nie sposób nie wspomnieć Bitwy Warszawskiej 1920, której stulecie celebrowano godnie na całym Mazowszu, bo to tutejsze ziemie usiane są mogiłami poległych w tych wiekopomnych zapasach.

Mało kto uświadamia sobie jeszcze jeden aspekt mazowieckiego wpływu na kształtowanie się nowoczesnej polskiej świadomości narodowej w dobie romantyzmu. Jeżeli weźmiemy pod lupę naszych wieszczów z tej epoki. To dwaj z nich: Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki wywodzili się z odleglejszych obszarów, jak byśmy dziś powiedzieli z kresów, które tak mocno tkwią do dziś w polskiej świadomości. Ale już Zygmunt Krasiński wychował się i dorastał na Mazowszu, mieszkał w Opinogórze. Podarowany mu prezencie ślubnym pałacyk tamtejszy jest zaś nie bez uzasadnienia Muzeum Romantyzmu. Cyprian Kamil Norwid ochrzczony został we wsi Dąbrówka (dziś powiat wołomiński), a dzieciństwo spędził w niedalekim dworku w Głuchy. Norwidowska, jakże na szczęście jeszcze rozpoznawalna, *Moja piosenka* utożsamiana jest dziś z ogólnie rozumianą Ojczyzną i tęsknota za nią. Norwid opisywał jednak to, co czuł, widział w dzieciństwie i utożsamiał z obyczajami

mazowieckimi, kiedy pisał o szacunku dla chleba, bocianach i ludowej pobożności:

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
podnoszą z ziemi przez uszanowanie
dla darów nieba.
Tęskno mi, Panie.

Do kraju tego, gdzie winą jest dużą
popsować gniazdo na gruszy bocianie,
bo wszystkim służą.
Tęskno mi, Panie.

Do kraju tego, gdzie pierwsze ukłony
są jak odwieczne Chrystusa wyznanie:
„Bądź pochwalony!”
Tęskno mi, Panie.

Z Mazowsza pochodził także i kolejny wielki polski twórca tego okresu. Oczywiście Fryderyk Chopin. Żelazowa Wola i wspominany już wcześniej Brochów, to mazowieckie „chopinowskie sanktuaria”. Nie można wszak zapominać o i pałacyku Dziewanowskich w Szafarni. To na Mazowszu Chopin znalazł inspiracje dla swojej muzyki, słuchając wybrzmiewających tu polonezów i mazurków. Może właśnie dlatego muzykę Chopina i jego samego najtrafniej udało się przełożyć na język malarski Teofilowi Kwiatkowskiemu, który także pochodził z Mazowsza, i do którego kompozytor zwracał się czasem per: mój Kurpiku. Dziś cały świat kojarzy kopiuwany po wielekroć pomnik w warszawskich Łazienkach tak trafnie zakomponowany przez Wacława Sosnowskiego,

ukazujący kompozytora zasłuchanego w szum... mazowieckiej wierzby.

Jakby tego było mało w życiu i twórczości wywodzących się z Mazowsza romantyków nie jeden raz przewija się także Warszawa. Norwidowski *Fortepian Szopena* dotyczy przecież wydarzeń warszawskich z września 1863 roku. Natomiast w życiu Zygmunta Krasińskiego i Fryderyka Chopina warszawskie epizody miały istotne znaczenie dla ukształtowania ich osobowości i wrażliwości artystycznej.

Gdybyśmy szukali dalej, to lista mazowieckich wątków, epizodów i inspiracji, które w dziełach literackich oraz artystycznych odegrały istotną rolę w kształtowaniu tożsamości Polaków okaże się dużo dłuższa. Wspomnijmy tu choćby Aleksandra Świętochowskiego, którego żywot rozciągał się geograficznie od urodzenia w Stoczku Łukowskim, przez Warszawę, aż po ostatnie lata w podciechanowskiej Gołotczyźnie, gdzie powstała z jego inicjatywy szkoła rolnicza. Przypomnijmy znany światu z filmów i książki poruszający sienkiewiczowski opis pożaru Rzymu w *Quo vadis*, by uświadomić sobie, że powstał on na kanwie doświadczeń dziennikarskich Sienkiewicza relacjonującego kilkudniową pożogę Pułtuska z 1875 roku. Do tego dodajmy jeszcze wątek z *Krzyżaków*, czyli pojedynek Zbyszka z Bogdańca z Rotgierem, którego miejscem był ciechanowski zamek, o Spychowie i Jurandzie z pogranicza mazowiecko-krzyżackiego już szerzej nie wspominając. Uzupełnijmy to jeszcze o wryty w kulturze polskiej reymontowski obraz chłopów. Powstawał on w Lipcach, zwanych dziś Reymontowskim

i kształtował się na kanwie obserwacji chłopów z ziemi łowieckiej, którzy tworzyli unikatowy i bogaty folklor księżacki. Nie dziwne więc, że dla większości Polaków rzeczą naturalną stało się, że ambasadorem polskiej kultury ludowej w świecie stał się zespół o nazwie Mazowsze. Jeśli więc dziś posługujemy się określeniem Mazowsze-serce Polski, to nie jest ono na pewno stworzone na wyrost. Mazowsze jest sercem Polski, a Warszawa od stuleci sercem Mazowsza i nie sposób tych „kardiologicznych” powiązań ze sobą rozdzielić.

Dr Janusz Gmitruk

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

W JEDNOŚCI SIŁA

RUCH LUDOWY NA MAZOWSZU – HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ

Mazowsze to ziemia usytuowana w centrum tworzącego się państwa polskiego. Wciśnięta pomiędzy obszarem kolonizacji Polan, Pomorzem, Jaćwingami, później Litwinami, księstwami ruskimi uporczywie długo poszukiwała swego miejsca w dziejach. Do państwa polskiego Mazowsze zostało włączone przez Mieszka I. Pozostając nieco na uboczu ówczesnych sporów piastowskich o koronę krakowską, pozwoliło mieszkańcom tych terenów na spokojny rozwój, ale także na zachowanie tożsamości regionalnej i tradycyjnej kultury, różniącej się od ziem tak zwanej Starej Polski (Małopolski, Wielkopolski, Śląska).

Znaczący rozwój gospodarczy Mazowsza rozpoczął się za panowania Konrada zwanego Mazowieckim. Do historii przeszedł on jako kontrowersyjny władca i główny sprawca

sprowadzenia Krzyżaków na ziemię polskie. Dla Mazowsza był on władcą dbającym o jego interesy. Za jego panowania nastąpił rozwój miast, w końcu uzyskały one prawa miejskie – Płock jako pierwszy. Później nastąpiło rozbitcie administracyjne Mazowsza i osłabienie jego politycznego znaczenia. Dla ziemi tej rozpoczął się wówczas regres gospodarczy, spowodowany złą polityką Piastowiczów i najazdami Litwinów.

Od XIII wieku Mazowsze lawirowało zręcznie pomiędzy Koroną a zakonem krzyżackim – sąsiadem, który wyrósł na groźnego przeciwnika politycznego i gospodarczego. W wielkiej wojnie z Krzyżakami 1409–1411 Mazowsze lojalnie wspierało Koronę. Później wraz z wymieraniem poszczególnych linii książęcych ziemie mazowieckie powoli przechodziły do Korony Polskiej. Ostatecznie proces ten zakończył się w 1526 roku. Była to wówczas najbardziej zaludniona część kraju. 10% populacji ludności stanowiła szlachta, której znaczenie polityczne wzrastało w XVI i XVII wieku. Związane to było z rozkwitem Mazowsza. Dodatkowego znaczenia ziemia mazowiecka nabrała po przeniesieniu stolicy państwa do Warszawy w 1596 roku przez Zygmunta III Wazę.

Polityczne rola Mazowsza zwiększona została także poprzez odbywanie na tym terenie sejmików, zjazdów szlachty i sejmów walnych. Kres tak zwanego złotego wieku położył potop szwedzki w 1655 roku. Skutki ataku przybyszy z północy i były dla Mazowsza katastrofalne. Jedna trzecia miast została kompletnie zniszczona, a liczba domów zmniejszyła się do jednej piątej stanu sprzed wojny.

Mimo ogromnych zniszczeń udało się pobudzić gospodarkę do rozwoju. Wkrótce Warszawa stała się największym ośrodkiem miejskim w Polsce (w XVIII wieku w stolicy mieszkała już połowa ludności Mazowsza).

Trzeci rozbiór Polski w 1795 roku sprawił, iż praktycznie całe Mazowsze dostało się w posiadanie Prus. Nowe władze wprowadziły w tym regionie dokuczliwą biurokrację oraz intensywne procesy germanizacyjne. Na szczęście w 1807 roku Mazowsze znalazło się w granicach Księstwa Warszawskiego. Niestety wraz z początkiem 1813 roku Mazowsze dostało się w ręce Rosji i tak już zostało przez kolejne 100 lat. Czas rozbiorów to z jednej strony okresy rozwoju gospodarczego, ale z drugiej także czasy regresu politycznego i wielkich represji powstaniowych.

W 1918 roku Mazowsze było drugą po Galicji Zachodniej wyzwoloną częścią Polski. Dwa lata później dzięki decyzjom kierowanego przez Wincentego Witosą Rządu Obrony Narodowej polska armia wspierana przez cały naród w zwycięskiej bitwie pod Radzyminem, zwanej „cudem nad Wisłą” zatrzymała posuwającą się na zachód armię rosyjską.

Upragniona niepodległość zastała Mazowsze w fatalnym stanie. Jednak po kilku latach ponownie można było zaobserwować dynamiczny rozwój tego regionu (w latach 1918–1939 liczba ludności na Mazowszu wzrosła o 70%!).

W wojnie obronnej we wrześniu 1939 roku na linii Narwi i Biebrzy toczyły się bohaterskie walki pomiędzy jednostkami wchodzącymi w skład Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” a wojskami niemieckimi. Bohaterska obrona

Nowogrodu, Zambrowa, jego okolic i Łomży do dziś pozostaje w pamięci mieszkańców tych okolic, a obrona Wizny przeszła do historii jako Polskie Termopile.

We wrześniu 1939 roku ziemia ta była pod okupacją niemiecką, a później sowiecką. Wielu mieszkańców tej ziemi wywieziono na Sybir, do Kazachstanu i innych republik ZSRR. Pozostali „na nieludzkiej ziemi” nękani byli represjami, katorżniczą pracą i chorobami.

Druga wojna światowa i okupacja to najtragiczniejszy okres w dziejach Mazowsza i jego stolicy. Miejskowa ludność poddana została okrutnej polityce biologicznej i materialnej okupanta. Warszawa po powstaniu została praktycznie zrównana z ziemią. Z miasta wysiedlono około 650 tys. osób i po wojnie poważnie zastanawiano się, czy jeszcze kiedykolwiek wróci do dawnej świetności.

Po II wojnie światowej na Mazowszu ulokowano wiele fabryk, między innymi Hutę Warszawa i Petrochemię w Płocku. Wielkie województwo warszawskie dysponowało ogromnym zasobem demograficznym, który wspierał odbudowę Warszawy i całego kraju. W 1975 roku polityczne decyzje ówczesnej władzy spowodowały wprowadzenie nowego podziału administracyjnego Polski. Złośliwie mówiono wówczas, że 49 województw to „Stany Zjednoczone Polski”. Na terenie Mazowsza stworzono województwa z siedzibami w Ciechanowie, Ostrołęce, Płocku, Siedlcach, Skierniewicach i Warszawie.

Liczący 45 lat okres PRL zakończył się w 1989 roku bezkrwawą transformacją ustrojową. Nastąpiło przejście

od realnego socjalizmu do kapitalizmu i gospodarki rynkowej. Duży wpływ na ówczesne zmiany ustrojowe miał polityczny ruch chłopski i jego przywódcy.

Kolejna zmiana podziałów administracyjno-terytorialnych w Polsce, jak poprzednie też o charakterze politycznym, dokonana została przez AWS w 1999 roku.

Liczące 125 lat dzieje i doświadczenia polskiego ruchu ludowego są wielkim dziedzictwem wielu pokoleń ludowców, jakim nie mogą poszczycić się inne ruchy polityczne.

Przypominając w encyklopedycznym skrócie najważniejsze fakty z przeszłości ruchu ludowego na Mazowszu, chciałbym uzmysłowić, jak wielki posiadamy dorobek i kapitał na przyszłość. Tradycja jest bowiem mocnym fundamentem, na którym możemy budować nie tylko tożsamość współczesnego ruchu ludowego, ale i szerszych warstw społeczeństwa.

Początki polskiego ruchu ludowego sięgają końca XIX wieku. Najwcześniej na ziemiach polskich zorganizowany ruch ludowy rozwinął się pod zaborem austriackim, gdzie Polacy korzystali z szerokiej autonomii politycznej i kulturalnej. Geneza ruchu ludowego związana tam była z rozwojem życia parlamentarno-politycznego w monarchii Habsburgów. Tam właśnie, w Rzeszowie 28 lipca 1895 roku na zjeździe delegatów chłopskich komitetów wyborczych powołano pierwszą polityczną organizację chłopów

– Stronnictwo Ludowe, które kilka lat później – w 1903 roku, akceptując swój narodowy charakter, zmieniło nazwę na Polskie Stronnictwo Ludowe. Ugrupowanie to odnosiło sukcesy wyborcze i miało swoich przedstawicieli w galicyjskim Sejmie Krajowym we Lwowie i austriackiej Radzie Państwa w Wiedniu.

Drogi i formy tworzenia się ruchu ludowego pod zaborem rosyjskim były odmienne niż w Galicji, ze względu na odrębne uwarunkowania społeczno-polityczne. W Królestwie Polskim, gdzie ucisk narodowy i brak swobód politycznych uniemożliwiały legalną działalność większości organizacji społecznych i partii politycznych, pierwsze struktury ludowe zaczęły powstawać później niż w zaborze austriackim, bo dopiero w początkach XX wieku. Ich grupy inicjujące wywodziły się z organizacji społeczno-ekonomicznych i oświatowych. Wielką rolę w budzeniu świadomości narodowej i aktywności politycznej na tym terenie odegrała społeczna i oświatowa działalność grup inteligencji i nauczycielstwa wiejskiego prowadzona w duchu haseł pozytywistycznych.

Polityka caratu w Królestwie Polskim po upadku powstania styczniowego, ucisk narodowy i intensywna rusyfikacja nie sprzyjały rozwojowi życia obywatelskiego, politycznego i partyjnego. Poprzez planowe działania zacierano wszelkie odrębności narodowe Polaków, wyrażające się w kulturze, religii i obyczajach. Zabroniono działalności odrębnych dla Królestwa stowarzyszeń gospodarczych, kulturalnych i oświatowych. Z administracji, sądów i szkolnictwa usunięty

został język polski oraz wprowadzono cenzurę, ostro tępiącą wszelkie przejawy myśli politycznej i narodowej. Brak swobód politycznych i demokratycznych formalnie uniemożliwiał legalną działalność większości polskich organizacji społecznych i partii politycznych.

Panujące w zaborze rosyjskim warunki polityczne, jak i ekonomiczne, powstałe po wprowadzonej carskim „ukazem” reformie uwłaszczeniowej, nie sprzyjały kształtowaniu świadomości narodowej, obywatelskiej i politycznej chłopów. Pomiędzy wsią a dworem dochodziło do konfliktów z powodu braku uregulowania sprawy serwitutów, a także na tle głodu ziemi, wzmagającego się wraz z przyrostem ludności. Na skutek rozwarstwienia wsi rodziły się też antagonizmy wewnątrz społeczności chłopskiej między zamożnymi gospodarzami a małorolnymi i bezrolnymi.

Akcja rusyfikacyjna i zły stan szkolnictwa na wsi, niemal powszechny na ziemiach zaboru rosyjskiego analfabetyzm, skutkowały zacofaniem gospodarczym i kulturalnym wsi oraz brakiem przygotowania umysłowego i wyrobienia społecznego wśród pozostawionych samych sobie chłopów.

Do podniesienia świadomości narodowej i pobudzenia aktywności politycznej chłopów na tym terenie przyczyniła się społeczna i oświatowa działalność grup inteligencji i nauczycielstwa wiejskiego. Efekty ich pracy z czasem zaś stworzyły warunki dla powstania samodzielnego ruchu ludowego w Królestwie Polskim. Ważną rolę organizacyjną dla politycznego uświadamiania ludności chłopskiej odegrały tajne stowarzyszenia oświatowe.

Ruch ludowy rozwijał się tu na bazie zmuszonych do funkcjonowania w konspiracji i narażonych na represje organizacji społeczno-oświatowych i różnych ideowo ugrupowań o charakterze politycznym. Początkowo pozostawały one głównie pod patronatem ziemiaństwa, kleru lub endecji. Na bieżące cele ich działania rzutowała głównie walka polityczna z caratem. Z czasem rosnące przejawy aktywności chłopów znajdowały oparcie w kręgach demokratycznych działaczy oświatowych i socjalistycznych. Samodzielny polityczny ruch ludowy w b. Kongresówce powstawał później, a niejeden z jego przywódców swoją społeczno-polityczną działalność rozpoczynał w ruchu narodowym (Malinowski, Brzeziński, Nocznicki, Bogusławski) lub sympatyzując z socjalistami. Natomiast pierwsze struktury ludowe wywodziły się tu z organizacji społeczno-ekonomicznych i oświatowych.

Grono działaczy oświatowych skupionych wokół Stefana Juliana Brzezińskiego organizowało kursy, wykłady, wydawało broszury dla nauczycieli wiejskich. Z tego postępowego ruchu oświatowego w roku 1904, na fali narastającego wrzenia rewolucyjnego, powstało pierwsze, działające nielegalnie w Królestwie Polskim ugrupowanie polityczne, reprezentujące interesy ludności wiejskiej – Polski Związek Ludowy. Była to organizacja o bardzo radykalnym obliczu politycznym, wysuwająca na pierwszy plan hasło walki z caratem i dążenie do odzyskania przez Polskę niepodległości, a następnie przeprowadzenie postępowych reform społecznych. PZL wydawał pisma „Życie Gromadzkie”, „Wieś

Polska”, „Snop” i „Zagon” – likwidowane i prześladowane przez carat.

W roku 1907 na skutek aresztowań i represji podjętych przez władze zaborcze wobec działaczy PZL organizacja ta została zupełnie rozbita. Jej miejsce zajął powołany jeszcze w 1906 roku Związek Młodej Polski Ludowej „Siewba”, działający również nielegalnie. Pierwszy numer legalnego pisma ZMPL „Siewba” ukazał się 3 listopada 1906 r. w Tłuszczu, jego redaktorem i wydawcą był chłop z Chrzęsnego – Jan Kielak. Było to pierwsze pismo chłopskie na ziemiach polskich redagowane dla chłopów i przez nich samych. Odegrało poważny wpływ na kształtowanie się postaw działaczy i programów politycznych stronnictw ruchu ludowego.

Kontynuacją zawieszoną przez władze carskie „Siewby” stał się wydawany w Warszawie od 28 listopada 1907 r. tygodnik „Zaranie”, wokół redakcji którego rozwinął się prężny ośrodek społeczno-politycznej myśli chłopskiej. Działacze tego ruchu, zwani zaraniarzami, dążyli do ekonomicznego i kulturalnego podniesienia wsi. Szczególną uwagę zwrócili oni na rozwój oświaty. Byli organizatorami pierwszych w kraju szkół rolniczych. Stworzyli własną organizację kółek rolniczych – Towarzystwo Kółek Rolniczych im. Stanisława Staszica. Działalność ta była prowadzona pod hasłem „Sami sobie”, rozumianym jako konieczność przejęcia przez chłopów ich własnych spraw.

Przed wybuchem I wojny światowej zaraniarze aktywnie rozwijali konspiracyjną działalność niepodległościową, zaś

w pierwszych miesiącach wojny przystąpili do tworzenia Polskiej Organizacji Wojskowej. Po ujawnieniu tych poczyniń przez władze carskie w maju 1915 roku pismo „Zaranie” zostało zamknięte, a około 150 najaktywniejszych działaczy wywieziono w głąb Rosji.

Wkrótce jednak po wyparciu z ziem zaboru rosyjskiego wojsk carskich przez armie państw centralnych zaraniarze wraz z działaczami dwóch innych ugrupowań chłopskich przystąpili do tworzenia odrębnej organizacji politycznej. W grudniu 1915 roku powołano do życia Polskie Stronnictwo Ludowe, zwane później PSL „Wyzwolenie”. Przewodniczącym Zarządu Głównego PSL został Tomasz Nocznicki. Do czołowych działaczy należeli m.in. Błażej Stolarski i Aleksander Bogusławski. Stronnictwo to za swój najważniejszy cel uznało odbudowę niepodległego państwa polskiego. Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” była to na owe czasy potężna niepodległościowa i lewicowa partia chłopska, której działacze mieli ogromny wpływ na losy powstającej II Rzeczypospolitej.

Działacze chłopscy i ich przywódcy wnieśli znaczący wkład w odbudowę niepodległego państwa polskiego w 1918 roku. Czynnici uczestniczyli w walce niepodległościowej, a po odzyskaniu niepodległości walczyli o jej kształt terytorialny i granice, a następnie wraz z innymi podjęli dzieło tworzenia nowych struktur państwowych. Odbudowywali Niepodległą i walczyli w wojnie polsko-rosyjskiej 1919–1921. Ziemia mazowiecka stała się centrum zmagiń z bolszewikami. Chłopi i ludowcy, kierowani przez

Rząd Obrony Narodowej z Wincentym Witosem na czele, odnieśli zwycięstwo.

Powstające państwo miało być Rzeczpospolitą demokratyczną o równych prawach i obowiązkach dla wszystkich. W okresie międzywojennym tylko wybory w latach 1919 i 1922 były demokratyczne. W 1919 roku PSL „Wyzwolenie” uzyskało 8 mandatów, wprowadzając z okręgów lipnowskiego, mińskiego i łowickiego do parlamentu m.in.: Szczepana Ciekota, Stanisława Kielaka, Piotra Burakowskiego, Teofila Kurczaka i Jadwigę Dziubińską. PSL „Piast” zdobyło tylko jeden mandat w okręgu Kutno–Gostynin–Łowicz. Wybrany został Antoni Kujawa, który zrzekł się mandatu na korzyść Jana Dąbskiego.

W 1922 roku PSL „Wyzwolenie” uzyskało 18,8%, zaś PSL „Piast” – 9,9%. Najsilniejsze oparcie wyzwolenci mieli w powiatach: rawskim, nieszawskim, grójeckim, pułtuskim i mińskim. Ich niekwestionowanym przywódcą był Tomasz Nocznicki, zaś innymi działaczami na skalę ponadpowiatową – Piotr Koczara, Michał Gwiazdowicz, Zygmunt Załęski i Jan Kądziela.

W Polsce odrodzonej niezależny byt w 1919 roku rozpoczął wiejski ruch młodzieżowy. Dotychczasowe sekcje młodzieży wiejskiej Centralnego Towarzystwa Rolniczego zostały przekształcone na zjeździe w Warszawie w Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej. W pierwszym dziesięcioleciu II Rzeczypospolitej liczba kół CZMW w województwie warszawskim wzrosła z 68 w 1918 roku do ponad 410 w 1928 roku, zaś liczba członków – z 3010 do około 9 tys. W marcu

1928 roku doszło do podziału w ruchu młodowiejskim. Z CZMW związanego z sanacją wyodrębnił się nowy ruch samodzielny i demokratyczny. Został zorganizowany jako federacja związków wojewódzkich i przyjął nazwę Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej, od nazwy organu prasowego zwany „Wici”. W dniu 5 stycznia 1929 roku zarejestrowano stowarzyszenie pod nazwą Mazowiecki Związek Młodzieży Wiejskiej z prezesem Leonem Lutykiem na czele. W 1938 roku MZMW liczył już 258 kół z 5 tys. członków.

Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej nadal funkcjonował wspierany finansowo przez rząd. Nowym prezesem Zarządu Wojewódzkiego był Edward Dziegielewski. Od 1930 roku CZMW „Siew” zaczął rozrastać się liczbowo. W roku 1929 liczył 220 kół i 7 tys. członków, w 1936 r. 876 kół skupiało 19 669 osób. W 1934 roku CZMW „Siew” przekształcił się w Centralny Związek Młodej Wsi, który działał na zasadach federacji.

W 1926 roku powstał także z inicjatywy PSL „Piast” Związek Młodzieży Ludowej, który 31 marca 1933 roku skupiał w województwie warszawskim 8397 członków, zrzeszonych w 318 kołach. Najliczniejszy był w powiecie płońskim, gdzie do 48 kół od tej organizacji należały 1122 osoby. Od roku 1928 ZML nie był już jednak organizacją ludową, ale częścią obozu sanacyjnego. Jego przywódcy zdradzili Wincentego Witosa, wprowadzając ZML do sanacji.

Mazowieccy ludowcy oraz działacze młodzieżowi aktywnie działali w spółdzielczości rolniczej, handlowej,

parcelacyjnej, w organach samorządu terytorialnego, w organizacjach i instytucjach społecznych, jak kółka rolnicze, kasy oszczędnościowo-pożyczkowe, ochotnicze straże pożarne, oraz kulturalnych, jak chóry, teatry ludowe itp.

Nowe ludowe ugrupowanie polityczne – Stronnictwo Chłopskie powstało 12 stycznia 1926 r. Jego władze ukonstytuowały się 22 stycznia na zjeździe w Rzeszowie. Prezesem został Andrzej Waleron. Była to próba utworzenia radykalnego, klasowego stronnictwa, grupującego chłopów niezadowolonych z polityki zarówno PSL „Wyzwolenie”, jak i PSL „Piast” w związku z ustawą o reformie rolnej. SCh starało się pozyskać wiejską ludność Mazowsza. Największe poparcie zdobyło w powiatach: gostynińskim, błońskim, radzymińskim, łowickim, sochaczewskim, grójeckim, kutnowskim, włocławskim i rawskim. Wyróżniającymi się działaczami w województwie warszawskim byli Jan Kulisiewicz, Andrzej Czapski, Ludwik Kruk, Józef Mężyk i Zygmunt Szymański.

Premier rządu Wincenty Witos i prezydent Stanisław Wojciechowski 12 maja 1926 r. zostali obaleni przez zbrojny zamach Józefa Piłsudskiego. 28 listopada 1927 r. nowy prezydent RP Ignacy Mościcki rozwiązał parlament. Wybory zostały rozpisane na 4 marca 1928 roku (do sejmu) i na 11 marca 1928 r. (do senatu). PSL „Piast” utworzyło wspólnie z Chrześcijańską Demokracją Polski Blok Katolicki PSL „Piast” i Chrześcijańskiej Demokracji, PSL „Wyzwolenie” i Stronnictwo Chłopskie wystąpiły z własnymi listami. Na Mazowszu PSL „Wyzwolenie” zdobyło 6 mandatów, SCh 2 mandaty, a blok piastowsko-chadecki – 3 mandaty.

W latach 1928–1931 stronnictwa ludowe coraz silniej akcentowały swą postawę opozycyjną wobec rządów pomajowych. PSL „Wyzwolenie”, PSL „Piast” i Stronnictwo Chłopskie zaczęły podejmować wspólne inicjatywy organizacyjne i polityczne w bloku Centrolewu – wspólnie z Polską Partią Robotniczą, Chrześcijańską Demokracją i Narodową Partią Robotniczą. Lista Centrolewu w wyreżyserowanych przez sanację wyborach poniosła klęskę. Na Mazowszu zdobyła 11 mandatów. Chłopi coraz silniej domagali się zjednoczenia ruchu ludowego. Na Mazowszu taki postulat wysunęły liczne zjazdy powiatowe, m.in. w Makowie i w Gończycach (w powiecie garwolińskim).

Ostatecznie połączenie trzech stronnictw ludowych – PSL „Piast”, PSL „Wyzwolenie” i SCh – w jedno wielkie ugrupowanie o nazwie Stronnictwo Ludowe dokonało się 15 marca 1931 roku na kongresie w Warszawie i od tego czasu w tym mieście zapadały najważniejsze decyzje polityczne w polskim ruchu ludowym.

W pierwszej połowie 1931 roku główny wysiłek ludowców na Mazowszu koncentrował się na jednoczeniu ogniw terenowych zjednoczonych ugrupowań, zaś lata 1931–1932 stały się okresem dynamicznego rozwoju Stronnictwa Ludowego. W dniach 4–11 września 1932 roku odbył się strajk zorganizowany przez Związek Zawodowy Rolników i SL pod hasłami obniżenia opłat targowych, oddłużenia wsi i zlikwidowania nożyc cen. W skład wojewódzkiego komitetu strajkowego weszli: Maciej Rataj, Jan Nosek, Stanisław Araszkiewicz, Andrzej Korczak, Józef Przytuła, Bolesław

Babski, Zygmunt Graliński, Bolesław Pietrzak. Protest ten najbardziej silny był w Grójeckim, Pułuskim, Mińskim, Radzymińskim, Warszawskim, Łowickim.

W roku 1933 SL rozwinęło kampanię wyborczą do samorządu, choć łączyła się ona z represjami ze strony policji. W akcję tę zaangażowali się: Andrzej Czapski, Jan Król, Franciszek Wachowski, Józef Syska, Franciszek Gołębiowski, Julian Wieczorek, Władysław Bednarek, Bolesław Bohusz, Bolesław Pietrzak, wspomagani przez posłów Jana Noska, Jana Kryśę, Józefa Białoskórskiego, Marcina Wasilewskiego. Mimo to wybory ludowcy przegrali, zdobywając jedynie 554 mandaty w radach gminnych (na 4592 do obsadzenia).

W 1934 r. prezesem SL w województwie warszawskim został Jan Woźnicki, na wiceprezesów zjazd wojewódzki wybrał A. Czapskiego i M. Wasilewskiego. Do walki o władzę doszło także na zjeździe Mazowieckiego Związku Młodzieży Wiejskiej, gdzie do zarządu kandydowali z jednej strony zwolennicy Jana Noska, z drugiej – Stanisława Kasperlika.

W roku 1935 główny wysiłek ludowców skoncentrowany został na bojkocie przygotowywanych przez obóz sanacyjny wyborów do sejmu. Uchwałę w tej sprawie powziął Kongres SL. Najsilniejsza agitacja antywyborcza miała miejsce w Łowickim, Sochaczewskim, Grójeckim, Błońskim, Lipnowskim, Kutnowskim, Nieszawskim, Gostynińskim. W tym samym roku prezesem ZW SL został Andrzej Czapski, a kolejna secesja paradoksalnie umocniła Stronnictwo, odeszli bowiem ludzie chwiejni i skłonni

do kompromisów z władzami sanacyjnymi (m.in. J. Nosek, J. Woźnicki, Adam Bardziński, Tomasz Nocznicki). W rezultacie w 1936 roku mazowiecka organizacja SL liczyła ponad 8 tys. członków, zorganizowanych w 469 kołach.

W drugiej połowie lat trzydziestych głównym zagadnieniem, wokół którego skupiała się działalność SL, była walka z sanacją. Maciej Rataj i większość członków Naczelnego Komitetu Wykonawczego (Zygmunt Graliński, Stanisław Miłowski, Tadeusz Rek) starała się wywrzeć wpływy na rząd i zmusić do ustępstw. Zwolennicy Wincentego Witosa – jak Stanisław Kot, Stanisław Mikołajczyk, Stanisław Tabisz, Józef Moskal – dążyli do bezpośredniego zaostrenia walki. Trzecią grupę stanowili zwolennicy frontu ludowego, którego najwybitniejszym przedstawicielem w województwie warszawskim był Julian Wieczorek.

W czerwcu 1937 roku SL rozpoczęło akcję organizacyjną i werbunkową przed nowym strajkiem chłopskim. Protest ten odbył się jednakże tylko w części powiatów Mazowsza, najbardziej powszechny charakter przyjmując w Łowickim, Błońskim i Grójeckim. Szeregi SL-owców i wiciarzy w województwie warszawskim liczyły łącznie prawie 20 500 osób, pamiętać jednak trzeba, że część wiciarzy należała jednocześnie do SL. Najsilniejsze wpływy organizacje ludowe miały w powiecie gostyńskim i garwolińskim, ogólnie jednak szeregi ludowców w województwie warszawskim należały do średnio rozbudowanych. Obok powiatów bardzo dobrze zorganizowanych występowały nawet takie, do których ludowcom nie udało się dotrzeć. W wielu powiatach słaba

była także organizacja wiciowa, a w powiatach północnych Mazowsza w ogóle nie istniała.

Po rozwiązaniu sejmku przez prezydenta I. Mościckiego termin nowych wyborów wyznaczony został na 6 listopada 1938 roku. Obradujący 9 października nadzwyczajny Kongres SL podjął uchwałę, że Stronnictwo nie weźmie udziału w wyborach do sejmku i senatu, a członkowie, którzy się do niej nie zastosują, zostaną wykluczeni. Wezwano natomiast chłopów do czynnego udziału w wyborach samorządowych.

Na politykę ludowców wobec rządu coraz wyraźniej w końcu lat trzydziestych wpływało wzrastające zagrożenie ze strony hitlerowskich Niemiec. W 1939 roku SL uznało za niezbędną pełną konsolidację całego społeczeństwa, domagając się powrotu emigrantów brzeskich z Wincentym Witosem na czele, zmiany ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych oraz powołania rządu zaufania narodowego. Ludowcy świadczyli na Fundusz Obrony Narodowej, manifestowali gotowość do obrony granic przed niemieckim najeźdźcą, podejmowali rezolucje i uchwały, których głównym elementem była głęboka troska o losy państwa i narodu.

Po klęsce kampanii wrześniowej w 1939 roku Niemcy utworzyli na ziemiach polskich Generalne Gubernatorstwo, a część terenów polskich włączyli do Rzeszy. Ziemia Mazowsza została podzielona na dwie części. Rozpoczęła się okupacja i konspiracja. Działacze terenowi Stronnictwa Ludowego zaczęli samorzutnie tworzyć załóżki konspiracyjnego ruchu ludowego, m.in. w gminie Żychlin, powiat

rawski, a także w powiatach łowickim i skierniewickim. W listopadzie i grudniu 1939 roku w kilkunastu powiatach województwa warszawskiego powstała tajna organizacja zorganizowana i kierowana przez byłych działaczy Centralnego Związku Młodej Wsi „Siew” pn. Chłopska Organizacja Wolności „Raclawice” z Marianem Wojciechowskim na czele.

Wielu działaczy SL z województwa warszawskiego już od pierwszych tygodni okupacji starało się nawiązać kontakt z władzami wojewódzkimi i centralnymi SL m.in. Maciejem Ratajem, Stanisławem Mikołajczykiem i Marią Szczawińską.

Marszałek Maciej Rataj, związany z Warszawą i Mazowszem, po wybuchu II wojny światowej, pozostał w kraju. To jego zasługą było zjednoczenie 27 lutego 1940 roku ruchu ludowego i młodzieżowego w jedno konspiracyjne Stronnictwo Ludowe „Roch”. Ruch ludowy współtworzył Polskie Państwo Podziemne, prowadził walkę zbrojną o niepodległość Polski, tworząc własną siłę zbrojną – Bataliony Chłopskie.

W pierwszych dniach marca 1940 roku powołano pierwsze kierownictwo polityczne konspiracyjnego ruchu ludowego dla województwa warszawskiego w składzie: Stanisław Miłkowski „Tomasz Sikorzycki” – przewodniczący, Marian Wojciechowski „Marynowski” i Tadeusz Rek „Różycki”, które rozpoczęło pracę nad powołaniem i rozbudową kierownictw powiatowych SL „Roch”. Z ramienia Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego łączność z władzami wojewódzkimi utrzymywał Józef Grudziński „Kwiatkowski”.

W marcu 1941 roku nowym przewodniczącym kierownictwa wojewódzkiego został Stefan Pawłowski „Jan Grabowiec”, a w maju 1942 roku – Mieczysław Zadrozny „Krzemieniecki”. W skład kierownictwa weszli także Tadeusz Ilczuk „Wilkowski” oraz Leonard Lewandowski „Lotek”. W posiedzeniach brał udział ponadto aktualny komendant II BCh.

Kierownictwo SL „Roch” w województwie warszawskim współpracowało z CKRL, kierownictwem SL „Roch” podokręgu „Wkra” i kierownikami powiatowymi w Generalnym Gubernatorstwie, Komendą Okręgu II BCh, wojewódzkim kierownictwem Ludowego Związku Kobiet, Delegaturą Rządu RP na województwo warszawskie, Kierownictwem Walki Cywilnej, kierownictwem wojewódzkim Tajnej Organizacji Nauczycielskiej i organizacjami politycznymi.

Odrębność działania na terenach włączonych do Rzeszy i trudności w utrzymywaniu kontaktów organizacyjnych z kierownictwem wojewódzkim SL „Roch” sprawiły, że w maju lub czerwcu 1940 roku zapadła decyzja o powołaniu dla północnego Mazowsza wyodrębnionego podokręgu o kryptonimie „Roch”, w połowie 1943 r. zmienionym na „Wkra”. Pierwsze kierownictwo SL „Roch” w tym podokręgu powołane zostało pod koniec maja lub czerwca 1940 roku. Przewodniczącym został Jan Kowalski „Wierzba”, członkami – Antoni Załęski „Torf”, nauczyciel z Mławskiego Tadeusz Kuligowski „Cham” i chłop z Głużka (także powiat mławski) Józef Śniegula „Szary”. Wiosną 1942 roku

do kierownictwa wszedł również nauczyciel Jan Brodecki „Kozioł”, przewodniczący SL „Roch” w powiecie płońskim.

Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego od lata 1940 roku rozpoczęło tworzenie zbrojnej formacji ruchu ludowego początkowo pod nazwą Chłopska Straż („Chłostr”), później zmienioną na Bataliony Chłopskie, jednoznacznie określającą charakter formacji. BCh miały charakter chłopskiej samoobrony. Dzieliły się na oddziały terytorialne i oddziały taktyczne.

Na przełomie lat 1940 i 1941 powołana została Komenda Okręgu II BCh. Pierwszym komendantem okręgu warszawskiego był Stefan Pawłowski „Jan Grabowiec”, jego następcą został Tadeusz Wyrzykowski „Arkadiusz”. W kwietniu 1944 roku tymczasowo pełnienie obowiązków komendanta okręgu II KG BCh powierzyła Tadeuszowi Ilczukowi „Witkowskiemu”, 1 maja p.o. komendanta okręgu II BCh mianując Tadeusza Szeląga „Łedę”. W skład Komendy Okręgu II BCh wchodził także Tadeusz Gołka „Stefan” – szef sztabu i oddziałów specjalnych, Bogumił Karaszewski „Rafał” – szef wyszkolenia, Hieronim Ligocki „Leszek” – szef organizacyjny, Stanisław Laskowski „Świda” – szef łączności, jednocześnie od 1941 r. łącznik z delegatem rządu na województwo warszawskie.

W drugiej połowie 1941 roku prawie we wszystkich powiatach zostały powołane komendy obwodowe, gminne i większość placówek wiejskich BCh, a także stworzono sieć łączności i kolportażu oraz zorganizowano na terenie Warszawy punkty kontaktowe dla komend obwodowych.

W szeregach konspiracyjnego ruchu ludowego i Batalionów Chłopskich znajdowało się wiele kobiet i dziewcząt wiejskich. W lutym 1942 roku powstał Ludowy Związek Kobiet – organizacja samodzielna, ale mocno związana z SL „Roch” i BCh, prowadząca pracę ideowo-wychowawczą i oświatowo-kulturalną wśród mieszkanki wsi. Związek organizował również kursy sanitarne i punkty kontaktowe, urządzał „zielone świetlice” dla młodzieży, gromadził środki opatrunkowe, pomagał wysiedlonym i rodzinom ofiar okupanta. W okręgu II LZK przewodniczącą była Wiktoria Dzierżkowa, zaś kierownictwo okręgowe wspomagały także oddelegowane z Warszawy inspektorki: Maria Biernacka „Marysia” i Aniela Siemieniakówna-Kaczmarkowa „Szara”.

Jednym z najważniejszych zadań konspiracyjnego ruchu ludowego na Mazowszu było zapewnienie nie tylko członkom ruchu oporu, ale i społeczeństwu aktualnych informacji o sytuacji na frontach i wydarzeniach politycznych oraz przeciwdziałanie propagandzie niemieckiej. Cele te realizowano za pośrednictwem konspiracyjnej prasy, zarówno centralnej, jak i terenowej. Na Mazowsze docierały takie tytuły, jak: „Przegląd”, „Ku Zwycięstwu”, „Przez Walkę do Zwycięstwa”, „Orka”, „Żywią” (wraz z dodatkiem dla dzieci „Biedronka”), „Żywią i Bronią”, „Przebudowa”, „Polska Ludowa”, a także liczne broszury o tematyce ideowo-politycznej. Ukazywały się także pisma lokalne: „Przegląd” (potem „Gdy Naród do Boju”), „Przegląd Wiadomości”, „Pospołu a Sami”, „Kłosa”, „Tygodnik Informacyjny”, „RUN”

(czyli Ruch Uludowienia Narodu), „Na Własnym Zagonie”, czy „Skiba”.

Z prasą związane były punkty nasłuchów radiowych. SL „Roch” pomagało też ukrywającym się przed władzami okupacyjnymi. W tym celu organizowało tzw. biura legalizacyjne, zaopatrujące takie osoby w fałszywe dokumenty i przeprowadzające formalności w urzędach gminnych czy miejskich.

We wrześniu 1944 roku w Tarczynie, powiat grójecki, odbyła się narada działaczy SL „Roch” z okręgu II, podczas której powołano tymczasowy rząd konspiracyjnego Stronnictwa Ludowego „Roch” okręgu II w składzie: Stanisław Kasperlik „Grzegorz Siedlecki” – przewodniczący, Jan Jagiełło „Jan Jasiński” – wiceprzewodniczący, Tadeusz Ilczuk „Tadeusz Wilkowski” – sekretarz, Antoni Dębski „Lasocki” – skarbnik, Tadeusz Wyrzykowski „Tadeusz Arkadiusz” – kierownik dla powiatów w podokręgu „Wkra”, Hieronim Ligocki „Leszek” – kierownik Ludowej Straży Bezpieczeństwa.

Koniec II wojny światowej był dla wielu ludowców Mazowsza nadzieją na ziszczenie się ich marzenia o Polsce ludowej. Od pierwszych chwil wolności z nadzieją przystępowali do odbudowy zniszczonego kraju. Wielu działaczy przedwojennego Stronnictwa Ludowego organizowało koła SL, zwoływało zgromadzenia i narady, na których omawiano program polityczny i społeczno-gospodarczy nowej władzy, uczestniczyło w formowaniu rad narodowych.

W Warszawie 8 grudnia 1945 roku obradował pierwszy Walny Zjazd Delegatów Wojewódzkiego Związku

Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”, który wybrał nowe władze organizacji. Prezesem został Stanisław Fabijański (ostatni przedwojenny przewodniczący ZMW RP „Wici”), wiceprezesem – Wincenty Wąsik, sekretarzem – Władysław Kalbarczyk, skarbnikiem – Jan Kisiel, zaś kierownikiem Związku – Grażyna Dąbrowska. Związek prowadził pracę kulturalno-oświatową, współpracował ze szkołami rolniczymi, organizował świetlice i zespoły przysposobienia rolniczego.

Władze SL „Roch” pozostającego nadal w konspiracji podchodziły do nowej sytuacji w Polsce z wielką nieufnością, czego wyrazem była choćby uchwała narady okręgu lubelskiego z 5 września 1944 roku, otwarcie potępiająca „zajęte stanowisko wobec KRN-PKWN przez niektórych przedstawicieli SL powiatu siedleckiego” i wzywająca ich „do wycofania się z dotychczasowej współpracy w terminie do dnia 15 września”.

W dniu 15 lutego 1945 roku odbyło się zebranie organizacyjne, na którym wyłoniono Zarząd Wojewódzki SL na województwo warszawskie i miasto stołeczne Warszawę. Prezesem został Wincenty Cudny, wiceprezesem – Karol Kurpiewski, sekretarzem – Edward Rogowski.

Gdy 27 czerwca 1945 roku powrócił do Polski były premier rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie Stanisław Mikołajczyk, na naradzie byłych członków Rady Naczelnej NKW SL z 1939 roku, członków konspiracyjnego CKRL oraz przedstawicieli wojewódzkich władz ruchu ludowego, która odbyła się 8 lipca, zapadła decyzja o ujawnieniu wszystkich

struktur ruchu ludowego i powołaniu Tymczasowego Komitetu Wykonawczego SL z Wincentym Witosem na czele.

W tym samym miesiącu kierownictwo SL (nazywanego „lubelskim”) pod naciskiem swoich członków podjęło rozmowy na temat zjednoczenia ruchu ludowego w jedną partię. Nie przyniosły one jednak oczekiwanych rezultatów. 22 sierpnia 1945 roku NKW SL, kierowany przez S. Mikołajczyka podjął decyzję o zmianie nazwy stronnictwa na Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo szybko za PSL opowiedziały się zarządy powiatowe w Błoniu, Gostyninie, Płocku, Mławie, Sierpcu, Radzyminie i Węgrowie. Stronnictwo to poparła także część członków władz powiatowych w Grójcu, Sochaczewie i Ciechanowie, a również niektórzy członkowie Zarządu Wojewódzkiego SL. W wiecach i zjazdach powiatowych uczestniczyli liderzy PSL ze Stanisławem Mikołajczykiem, Władysławem Kiernikiem i Stanisławem Wójcikiem na czele. W końcu 1946 roku PSL w województwie warszawskim najsilniejsze wpływy miało w powiatach: płońskim, grójeckim, gostynińskim i błońskim, bardzo słabe było w powiatach ostrołęckim, przasnyskim i sokołowskim. We wszystkich powiatach, z wyjątkiem makowskiego i ostrołęckiego, działały zarządy wybrane na zjazdach powiatowych. Jeszcze jesienią 1945 roku przedstawiciele PSL weszli w skład wojewódzkiej i powiatowych komisji porozumiewawczych.

Działające w latach 1945–1947 z prezesem Stanisławem Mikołajczykiem na czele PSL było najwartościowszą

partią polskiej sceny politycznej, ludową, narodową i chrześcijańską, określaną jako pierwsza polska solidarność – mądra, wyważona politycznie, z demokratycznym programem agrarystycznym.

Krajowa Rada Narodowa 10 maja 1946 roku przyjęła ustawę o głosowaniu ludowym, ustalając jego termin na 30 czerwca. Polskie Stronnictwo Ludowe mogło zastosować tylko ograniczoną propagandę w prasie i druku. Zarządy powiatowe PSL przeprowadziły konferencje dla prezesów i sekretarzy kół w powiatach, na których zapoznały ich z przepisami ustawy o głosowaniu ludowym, a także z instrukcją NKW PSL. Zorganizowano także sieć osób odpowiedzialnych za przebieg referendum i starano się w każdym kole wyznaczyć członka PSL, który odpowiadał za pracę propagandowo-informacyjną na wsi, tj. za kolportaż ulotek, plakatów, odezów i prasy.

Rzeczywiste wyniki referendum zostały utajnione. Władze poinformowały, że w województwie warszawskim 89% głosujących oddało 96,7% głosów ważnych. Odpowiedzi „tak” na pytanie pierwsze miało udzielić 60% głosujących, na pytanie drugie – 71,1%, zaś na pytanie trzecie – 91,2%. Dane zebrane przez Polskie Stronnictwo Ludowe wskazują jednak na inne rezultaty głosowania: z 937 obwodów województwa ludowcom udało się uzyskać informacje na temat 455, w których na pytanie pierwsze „tak” odpowiedziało 113 329 osób, „nie” – 470 272 osoby.

Wybory do Sejmu Ustawodawczego odbyły się 19 stycznia 1947 r. W 52 okręgach wyborczych przystąpiło

do walki o miejsce w parlamencie 1521 kandydatów, z których 428 stanowili członkowie PSL. W dziesięciu okręgach wyborczych listy PSL zostały unieważnione, Stronnictwo nie było także reprezentowane w okręgowych i obwodowych komisjach wyborczych. Jedynymi przedstawicielami PSL byli mężowie zaufania. W województwie warszawskim (okręgi nr 2–5) ani jeden mąż zaufania PSL nie został jednak dopuszczony do komisji obwodowych, w Warszawie (okręg nr 1) udało się umieścić ich w 23 komisjach. Do końca dotrwało zaledwie jedenastu. Czterech usunięto w ciągu dnia za tzw. naruszenia ordynacji wyborczej, dalszych ośmiu zaraz po otwarciu lokali wyborczych i odpieczętowaniu urn wyborczych, tłumacząc, że osoby te miały prawo przebywać tam tylko w momencie plombowania urn i przy obliczaniu głosów po zakończeniu głosowania. Protesty złożone w Okręgowej Komisji Wyborczej pozostały bez echa.

Dane zebrane przez mężów zaufania PSL w okręgach nr 1 i nr 2 (Warszawa i Pruszków) wyraźnie wskazywały na zwycięstwo Stronnictwa. Wyniki oficjalne przyznały je tzw. Blokowi Demokratycznemu. PSL uzyskało tylko 28 mandatów (10,3% głosów). Blok otrzymał 394 mandaty (80,1% głosów), Stronnictw Pracy – 12, PSL „Nowe Wyzwolenie” – 7, katolicy – 3. Dane uzyskane przez PSL z 77 obwodów głosowania z terenu całej Polski wskazują, że na Stronnictwo oddano 63% głosów, na Blok Demokratyczny – 28%, a 9% wyborców w ogóle nie brało udziału w głosowaniu. Z terenu Mazowsza do Sejmu Ustawodawczego weszli Stefan Korboński i Wincenty Bryja (wybrani w Warszawie),

Zygmunt Załęski i Stanisław Laskowski (w Pruszkowie), Czesław Wycech (w Mińsku Mazowieckim).

Wkrótce po wyborach w szeregach PSL ujawniła się grupa opozycyjna wobec Stanisława Mikołajczyka, skupiona wokół członka NKW Józefa Niecki i tygodnika „Chłopi i Państwo”, tzw. Lewica PSL. Grupa ta była inspirowana i popierana przez część przedstawicieli PPR z Władysławem Gomułą i Władysławem Bieńkowskim na czele. NKW powołał w odpowiedzi komisaryczny zarząd warszawski na czele ze Stanisławem Mazurem. Zarząd ten przygotował konferencję wojewódzką PSL, która 1 lipca 1947 roku wybrała na prezesa ZW PSL Stanisława Jagusza.

Stanisław Mikołajczyk 21 października 1947 roku opuścił Polskę z pomocą amerykańskiej ambasady. Sześć dni później władzę w Stronnictwie przejął Tymczasowy NKW PSL z Józefem Niecką na czele.

W województwie warszawskim Lewica PSL już 26 października przejęła władzę w zarządzie warszawskim. Do nowego zarządu wszedł Bolesław Warowny jako prezes, Józef Gójski i Zygmunt Prowęcki jako wiceprezesi oraz Tadeusz Makowski jako sekretarz. W województwie warszawskim weryfikację członków PSL przeprowadziły zarządy powiatowe SL, w samej Warszawie zastąpiono „mikołajczykowską organizację stołeczną” kołem PSL. W połowie 1949 roku pozostali w Stronnictwie tylko ci, którzy pracowali w państwowych instytucjach centralnych oraz tzw. aktyw centralny. W grudniu 1948 roku podjął działalność Zarząd Stołeczny PSL, którym kierował Adam Zieliński.

Na wspólnym posiedzeniu Rad Naczelnych PSL i SL 25 września 1949 r. zapadła decyzja o przeprowadzeniu 27 i 28 listopada Kongresu Zjednoczeniowego obu stronnictw. Powstało Zjednoczone Stronnictwo Ludowe. Po Kongresie powołany został Tymczasowy Komitet Wykonawczy ZSL z Antonim Miturą (SL) na czele. W jego skład weszli także Władysław Pietrzak-Szczęśny, Waław Śliwiński, S. Wiesiołek i Honorata Jurkowa z SL oraz Zygmunt Prowęcki, Tadeusz Makowski i Bronisław Paliński z PSL.

W grudniu 1949 roku. rozpoczęła się akcja łączenia dotychczasowych organizacji PSL i SL i przekształcania ich w komórki ZSL. 1 kwietnia 1950 roku Zjednoczone Stronnictwo Ludowe województwa warszawskiego liczyło 24 751 członków, czyli o 11 441 (33,5%) mniej niż przed zjednoczeniem łącznie należało do PSL i SL. Współpraca ZSL i PZPR w województwie warszawskim oparta miała być na kolektywnej działalności władz terenowych. W praktyce z partią często kontaktował się jedynie sekretarz PK ZSL. Partia urzeczywistnianie zasad sojuszu robotniczo-chłopskiego widziała we wspólnej walce z wrogami klasowymi, umacnianiu tzw. spójni gospodarczej pomiędzy miastem i wsią oraz w przyspieszaniu procesu przebudowy rolnictwa. W konsekwencji Stronnictwo niemające wpływu na politykę rządu ponosiło odpowiedzialność za firmowaną przez siebie działalność. Tendencje likwidatorskie prowadziły do zamarcia pracy ZSL, partii potrzebny był nie tyle sojusznik, co wykonawca poleceń. Naczelny Komitet

Wykonawczy ograniczał się do przekazywania zadań gospodarczych stawianych wsi i jej mieszkańcom przez komunistyczne władze. ZSL przejawiało jedynie powierzchwną aktywność, realizując przekazywane przez partię wytyczne w sposób formalny, najczęściej metodami akcyjnymi. Praca ideowo-wychowawcza i działalność kulturalno-oświatowa zamierały, Uniwersytety Ludowe przestały istnieć, Wydziały: Oświaty i Kultury oraz Propagandy i Szkolenia NKW ZSL uległy likwidacji, przestał ukazywać się dziennik „Wola Ludu” i materiały szkoleniowe, zamknięto Szkołę Partyjną w Pyrach, skasowano instytucje samorządu chłopskiego i spółdzielczości rolniczej.

Sytuacja zmieniła się w 1956 roku po XX Zjeździe KPZR. Spółdzielnie produkcyjne zaczęły się rozwiązywać, ich członkowie odmawiali wychodzenia do pracy, parcelowali dobytek spółdzielni lub pisali podania o wystąpienie z nich. 28 października 1956 roku rozpoczął obrady IV Wojewódzki Zjazd Statutowy ZSL. Oprócz 224 delegatów uczestniczyli w nim przedstawiciele władz naczelnych Stronnictwa: prezes NK Stefan Ignar, wiceprezes NK Czesław Wycech oraz członek Prezydium NK i redaktor naczelny „Zielonego Sztandaru” Jan Szkop. Starzy działacze ruchu ludowego, dotychczas odsuwani, niedoceniani, nierzadko krzywdzeni i karani za samodzielne myślenie i głośne wypowiedanie poglądów, teraz otwarcie krytykowali miniony okres, podkreślając obecność kultu jednostki także w ZSL. Zauważali jednocześnie ponury obraz praktycznego realizowania sojuszu robotniczo-chłopskiego: komenderowanie Stronnictwem,

pomijanie i ignorowanie jego działaczy w różnego rodzaju władzach, kacykowskie metody działania komitetów partyjnych i ich sekretarzy. Ludowcy nadal gotowi byli realizować zasady sojuszu robotniczo-chłopskiego, ale w roli samodzielnej partii politycznej, partii współrządzącej, co nie oznaczało bynajmniej odrzucenia przewodniej roli klasy robotniczej i PZPR.

Jako samodzielny sojusznik Partii ZSL miało wspierać ją w walce o dalszą demokratyzację i ugruntowanie suwerenności. Prezesem Wojewódzkiego Komitetu został wprowadzić stalinowiec Ukrainiec – Mikołaj Dachów, ale już wkrótce zastąpił go Tadeusz Makowski. Na wiceprezesów wybrano Antoniego Kociszewskiego i Stanisława Rokickiego, na sekretarza Aleksandra Ulanowskiego. Stronictwo zaczęło służyć chłopom. Reaktywowano kółka rolnicze i koła gospodyń wiejskich oraz inne obok spółdzielni produkcyjnych formy kooperacji. W roku 1959 przeprowadzono tzw. eksperyment węgrowski, dotyczący upowszechniania kultury w środowisku wiejskim poprzez aktywizację mieszkańców: organizowano ogniska kulturalno-oświatowe, których siedziby stanowiły szkolne świetlice lub wydzielone sale lekcyjne.

Zjednoczone Stronictwo Ludowe szczególnie aktywnie zaangażowało się w sprawy ruchu młodzieżowego. W lutym 1957 roku do życia ponownie powołano organizację skupiającą młodych mieszkańców wsi, tj. Związek Młodzieży Wiejskiej. W powiecie siedleckim 31 marca 1957 roku działało 28 kół ZMW skupiających 460 członków, w powiecie zuromińskim – 25 kół i ponad 500 członków, w powiecie

sokołowskim – 18 kół i 400 członków, w powiecie plockim – 16 kół i 201 członków, w powiecie węgrowskim – 15 kół i 235 członków, w powiecie pułtuskim – 14 kół i 115 członków. W innych powiatach początki były skromniejsze.

Uaktywniły się także niezależne środowiska ruchu ludowego. Grupa byłych działaczy PSL skupiła się wokół b. komendanta głównego BCh, płk. Franciszka Kamińskiego, b. redaktora naczelnego organu prasowego PSL, dziennika „Gazeta Ludowa” Zygmunta Augustyńskiego oraz prezesa Zarządu Powiatowego PSL w Warszawie Stanisława Kasperlika. Podejmowano próby oddziaływania na wieś kilkoma drogami: przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, spółdzielczość wiejską, Związek Młodzieży Wiejskiej oraz Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Wpływy nurtu niezależnego w warszawskiej organizacji ZSL utrzymywały się jeszcze w latach sześćdziesiątych: 12 lipca 1966 roku na prezesa Wojewódzkiego Komitetu ZSL wybrany został pracownik naukowy Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Tadeusz Barszczak. Nowy prezes nie cieszył się jednak zaufaniem naczelnych władz Stronnictwa i jego miejsce szybko zajął Mieczysław Marzec, sekretarz Zarządu Głównego ZMW. Podczas pogrzebu Józefa Młotka 18 maja 1968 r. Stanisław Kasperlik ostro skrytykował ZSL, zarzucając Stronnictwu nierozwiązanie podstawowych problemów chłopskich.

Latem 1970 roku doszło do konfliktu wokół uroczystości w Palmirach, gdzie od października 1956 roku warszawskie władze ZBoWiD i NK ZSL co roku uroczystości obchodziły

rocznicę śmierci Macieja Rataja. Tym razem program uroczystości „poszerzony” został przez płk. Franciszka Kamińskiego o 30. rocznicę powołania Batalionów Chłopskich, o czym poinformował on specjalnym listem wielu ludowców z województw: warszawskiego, kieleckiego, krakowskiego, lubelskiego, wrocławskiego i innych, przeważnie byłych żołnierzy i dowódców BCh. Uroczystość ta uznana została przez warszawskie władze ZBoWiD za nielegalną i spowodowała restrykcje ze strony władz ZSL. Sekretarz NK ZSL Edward Duda polecił wyciągnąć wnioski organizacyjne wobec wszystkich członków Stronnictwa, którzy będą uczestniczyć w tych i im podobnych uroczystościach.

Jednym z największych przedsięwzięć podjętych przez dawnych działaczy PSL było umieszczenie w roku 1970, w 25. rocznicę śmierci Wincentego Witosa w Archikatedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie upamiętniającej go tablicy.

Sejm PRL 28 maja 1975 roku uchwalił ustawę, wprowadzającą nowy, dwustopniowy system organów władzy i administracji terenowej. Miejsce dotychczasowego województwa warszawskiego zajęło nowe województwo stołeczne warszawskie. W czerwcu 1975 roku, wybrano również nowe władze wojewódzkie ZSL: prezesem WSK został Jan Kazimierzczak, wiceprezesami: Helena Kisiel, Tadeusz Miciak i Józef Przyłuski, zaś sekretarzem Bronisław Hyziak (zastąpiony wkrótce w związku z nominacją na wicewojewodę kieleckiego przez Włodzimierza Balcerka). nowym prezesem WSK 3 czerwca 1982 roku został Adam Dąbrowski.

W roku 1984 sytuacja w warszawskiej organizacji ZSL uległa zaostrzeniu, coraz aktywniej działali także przedstawiciele niezależnego nurtu ruchu ludowego, m.in. Barbara Matusowa, Mikołaj Zozula, Michał Jagła czy Tadeusz Nawrocki. Liderzy byłego Ośrodka Myśli Ludowej (Tadeusz Żochowski, Leon Janczak, Stefan Pawłowski) postanowili zorganizować w łonie ZSL nieformalną grupę skupiającą działaczy opozycyjnych wobec władz stronnictwa. W dniu 10 grudnia 1983 r. opozycyjnie nastawieni działacze organizacji stołecznej ZSL planowali przeforsować kandydaturę Henryka Skrobisza lub Tadeusza Barszczaka. Wybory wygrał ostatecznie Barszczak, odbierany jako osoba, która jest w stanie postawić warszawskie ZSL w opozycji wobec władz naczelnych Stronnictwa. W grudniu 1984 roku sprawą stołecznej organizacji ZSL zajęły się najwyższe władze Stronnictwa. Prezydium Naczelnego Komitetu przeprowadziło kontrolę, zanalizowało i oceniło podejmowane przez nią działania oraz pracę konkretnych osób. Działania członków stołecznej organizacji władze centralne Stronnictwa oceniły pozytywnie. Natomiast władze WSK ZSL oceniono negatywnie. Członkom WSK otwarcie zarzucono opozycję wobec deklaracji ideowej, programu i statutu Stronnictwa. Personalnie obciążano odpowiedzialnością prezesa WSK ZSL Tadeusza Barszczaka. W pierwszej połowie stycznia 1985 roku jego następcą został Włodzimierz Krajewski akceptowany przez władzę.

Prezydium NK ZSL 19 czerwca 1989 roku zwróciło się do kół i członków Stronnictwa (także w województwie

warszawskim) z listem otwartym, poświęconym przyszłości ZSL. Postawiono w nim pięć zasadniczych pytań, dotyczących najważniejszych kwestii: charakteru i bazy społecznej Stronnictwa, jego miejsca na polskiej scenie politycznej, sposobu wchodzenia w koalicje, stosunków z organizacjami i ugrupowaniami opozycyjnymi oraz niezbędnych w bieżącej działalności tradycji ludowych i narodowych. Szerokie reformy były przesądzone, zaś ich zakres i sposób przeprowadzenia miał określić planowany na jesień 1989 roku XI Nadzwyczajny Kongres ZSL. Członkowie Stronnictwa musieli teraz odpowiedzieć samym sobie, czy chcą, aby wszystko pozostało prawie po starciu, czy też gotowi są poprzeć „nowe”. Odpowiedź była jednoznaczna – większość ludowców opowiedziała się za wprowadzeniem zmian.

XI Nadzwyczajny Kongres ZSL, który obradował 26 i 27 listopada 1989 roku, rozpoczął się jeszcze jako Kongres ZSL, zakończył zaś jako Kongres Odrodzenia Ruchu Ludowego: miejsce Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego zajęło Polskie Stronnictwo Ludowe – Odrodzenie.

Wojewódzkie Zgromadzenie Delegatów województwa warszawskiego odbyło się 9 grudnia 1989 roku. Przeanalizowano zadania organizacyjne stołecznej organizacji PSL–Odrodzenie oraz sprawę zjednoczenia wszystkich nurtów ruchu ludowego, wybrano także władze wojewódzkie nowego Stronnictwa. Prezesem został Antoni Śledziwski, wiceprezesami – Waldemar Kozłowski i Wacław Małecki, a skarbnikiem – Jadwiga Piaścik-Pochoryło.

Podczas Kongresu Jedności Ruchu Ludowego PSL–Odrodzenie i PSL (wilanowskie) 5 maja 1990 r. utworzone zostało jedno Polskie Stronnictwo Ludowe. Na czele wojewódzkiej organizacji stanął Wincenty Stawarz, wnuk Wincentego Witosa, kierując nią podczas pierwszych lat po politycznych przemianach w Polsce.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe działające w latach 1949–1989 było przetrwalnikiem ruchu ludowego, zarówno jego kontynuacją, jak i częściową negacją przeszłości. Ta formacja polityczna działająca w istniejących wówczas narzuconych formach i uwarunkowaniach politycznych stała się pomostem pomiędzy przeszłością i przyszłością ruchu ludowego. W okresie realnego socjalizmu komuniści podszli się pod program ludowców przywłaszczając ich ideę Polski Ludowej, a w tym programowe hasło „Ziemia, władza i oświata dla ludu”. Mimo to ruch ludowy przetrwał. Chłopi, stawiając opór kolektywizacji, obronili własność prywatną. Walka o ziemię przez całe dzieje była walką o wolność, która doprowadziła chłopów do pełnego uobywatelnienia.

Dzięki ruchowi ludowemu transformacja ustrojowa Polski dokonała się w sposób bezkrwawy. Wielka koalicja sił reformatorskich powstała z udziałem Marszałka Romana Malinowskiego, wprowadziła ruch ludowy w XXI wiek.

Mimo że kolebką ruchu ludowego była Galicja w dziejach ruchu ludowego Mazowsze odegrało znaczącą rolę.

Budowały tam swe struktury terenowe wszystkie historyczne partie chłopskie, a w Warszawie – choć miasto stołeczne nigdy nie było głównym terenem działania partii chłopskich – swą siedzibę miały centralne władze polityczne stronnictw ludowych i kierownictwa organizacji młodzieży wiejskiej. W czasach okupacji w stolicy działały przywódcze struktury ludowych tajnych organizacji – Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego, SL „Roch”, Komendy Główna Batalionów Chłopskich. Funkcjonowały tam także drukarnie, punkty kolportażu i szkolenia sanitarnego. W Warszawie podejmowano najważniejsze decyzje organizacyjne i stąd też wiodły główne szlaki kolportażu prasy ludowej w teren kraju.

Ludowcy pozostawili swój trwały ślad na kartach historii ziemi mazowieckiej. W czasie powstania warszawskiego, a zwłaszcza po jego zakończeniu okazali wielką pomoc w zaopatrzeniu i opiece nad wypędzoną ze zburzonej stolicy ludności miasta.

Za zasługi Honorowymi Obywatelami zostali ustanowieni np. Władysław Bartoszewski – dziennikarz „Gazety Ludowej” identyfikujący się z ideałami ruchu ludowego, Franciszek Kamiński – komendant główny Batalionów Chłopskich, Zofia Korbońska – żona i współpracowniczka wybitnego ludowca Stefana Karbońskiego.

Nie można zapomnieć o zasłużonym dla kultury Mazowsza wybitnym etnografie – Adamie Chętniku, twórcy skansenu w Nowogrodzie, który całe swe życie poświęcił badaniom dziejów i kultury Kurpiów.

Współcześnie Mazowsze jest głównym ośrodkiem życia politycznego kraju. Tu znajduje się siedziba nie tylko władz państwowych, parlamentarnych, ale i centralnych władz partii i ugrupowań, w tym Polskiego Stronnictwa Ludowego. Tu obradują Kongresy, Rada Naczelna PSL i znajduje się siedziba Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL.

Ważną instytucją ruchu ludowego jest Zakład Historii Ruchu Ludowego, którego siedziba mieści się obecnie przy ul. Ciołka 15. Oprócz Zakładu skarbnicą pamięci ruchu ludowego jest Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego – jedyna na świecie takiego typu instytucja muzealna wielkiego ruchu patriotycznego.

Mazowsze jest przykładem harmonijnego powiązania działalności politycznej, programowej i społecznej działalności ludowców z samorządem terytorialnym. Prezesem Zarządu Wojewódzkiego PSL – najliczniejszej struktury organizacyjnej Stronnictwa w kraju – jest dr Adam Struzik. Jest on też jednocześnie od roku 2001 roku Marszałkiem Województwa Mazowieckiego. Jego wieloletnia kadencja potwierdzona została olbrzymim poparciem społeczeństwa województwa mazowieckiego okazanym przez wyborców w wyborach samorządowych w 1918 roku (76 971 głosów).

Trzydzieści lat samorządu terytorialnego w Polsce i 23 lata funkcjonowania województwa mazowieckiego to wystarczająco długi czas, aby móc z dystansu ocenić jego działalność,

podsumować doświadczenia, sukcesy i porażki, a także wyciągnąć z nich wnioski z nadzieją, iż zostaną wykorzystane w następnych dekadach.

Mazowsze jest regionem usytuowanym centralnie w Polsce – łączy granicami wiele ziem i województw. Jest ważnym zapleczem demograficznym dla stolicy Polski – Warszawy. Silne województwo mazowieckie to też wielka i dostatnia stolica.

Mazowsze zostało liderem transformacji zarówno gospodarczej, jak i politycznej, pozostając najważniejszym administracyjnie regionem w kraju. Współcześnie jego pozycja w dużej mierze zależy od rozwoju Warszawy, chociaż miasta takie jak Płock, Pułtusk, Łomża i inne starają się odgrywać samodzielną rolę w tym regionie.

Po reformie administracyjnej z 1999 roku województwo mazowieckie stało się największym województwem w kraju. Obejmuje obszar o powierzchni 35 558,47 km². Na jego obszarze jest 85 miast, 42 powiaty, 314 gmin i 9000 wsi. Według danych z 31 grudnia 2019 roku Mazowsze zamieszkiwało 5,423 mln mieszkańców, co daje największy wśród województw potencjał ludnościowy.

Mazowsze jest najbardziej rozwijającym się gospodarczo województwem w Polsce. W 2014 roku produkt krajowy brutto woj. mazowieckiego wynosił 366 431 mln zł, co stanowiło 22,1% PKB Polski. Należy jednak podkreślić, że 59,1% PKB województwa wytwarza sama Warszawa.

Budżet województwa mazowieckiego w 2013 roku zamykał się dochodami w wysokości 2.191,6 mln zł oraz

wydatkami w wysokości 2.164,7 mln. Zadłużenie samorządu na koniec 2013 r. wynosiło 1.587,5 zł, co stanowiło 73,3% wykonywanych dowodów samorządu. W 2012 r. przeciętne zatrudnienie administracji samorządu wojewódzkiego wynosiło 2903 osoby.

Mazowsze – według badań Eurostatu – było w ostatnich latach także najszybciej rozwijającym się regionem w Europie. Na ten sukces przekładała się m.in. jakość systemu edukacji, duże nasycenie uczelni państwowych i prywatnych, 128 instytucji, w tym muzea, biblioteki, teatry, szkoły, szpitale, kolej i wiele innych, wysoka przedsiębiorczość i sprawne wykorzystanie środków unijnych. Opublikowane przez Europejski Urząd Statystyczny badania, dotyczące lat 2008–2013, wykazały, że najwyższy wzrost PKB na jednego mieszkańca w stosunku do średniej unijnej odnotowano w dwóch stołecznych regionach: Polski – województwo mazowieckie oraz Słowacji – Kraj Bratysławski.

W 2013 roku województwo mazowieckie jako jedyny polski region przekroczyło próg 75% średniej unijnej, jeśli chodzi o PKB. W ciągu pięciu lat wzrost PKB na mieszkańca wyniósł na Mazowszu aż 24%. W tym czasie aż czternaście polskich województw pozostało w grupie 80 unijnych regionów poniżej średniej UE. Najwolniej spośród polskich regionów rozwijały się województwa zachodniopomorskie, opolskie i świętokrzyskie.

Województwo mazowieckie to największy i, co potwierdzają ostatnie badania, najdynamiczniej rozwijający się region. Wszystko to dzięki dogodnemu położeniu,

silnemu powiązaniu gospodarczemu z innymi regionami unijnymi, dobrze rozwiniętej sieci komunikacyjnej, a także wysokiemu poziomowi edukacji. Rozwojowi Mazowsza sprzyja także obecność największego w Polsce miasta Warszawy. To właśnie Mazowsze przyciąga największą liczbę zagranicznych inwestorów. Obecnie na terenie województwa mazowieckiego działają setki firm zagranicznych. Mazowsze to także lider, jeśli chodzi o wykorzystanie funduszy unijnych.

Na Mazowszu zarejestrowanych jest 809 071 przedsiębiorstw gospodarczych (dane z lutego 2018 roku), w tym: ponad 1100 dużych firm, przeszło 5 tys. średnich, około 25,5 tys. małych oraz ponad 750 tys. mikroprzedsiębiorstw. Tak duże zróżnicowanie świadczy o znaczącej dynamice działalności gospodarczej na Mazowszu. W różności jest więc duża siła rozwojowa.

Głównymi sektorami gospodarki regionu są: handel, telekomunikacja, usługi finansowe, ubezpieczenia, przemysł samochodowy, petrochemiczny z siedzibą w Płocku PKN Orlen, największego polskiego koncernu paliwowego. W Warszawie i w Siedlcach działa Polimex-Mostostal. W Przasnyszu swoją siedzibę ma firma Kross. Działają na Mazowszu dwa międzynarodowe porty lotnicze w Warszawie i Modlinie

W regionie dobrze rozwijają się firmy z branży przetworów rolnictwa – mleczarnie (np. Wysokie Mazowieckie, Ostrołęka), zakłady mięsne i in. Mazowsze jest wiodącym eksporterem oraz importerem w skali kraju. Wśród

partnerów handlowych są kraje Unii Europejskiej, a także Europy Wschodniej i Azji.

Mazowsze to największy, najbogatszy i najbardziej konkurencyjny region Polski.

Samorząd terytorialny to przyszłość krajów, które stawiają na zrównoważony ekorozwój Polski. Funkcjonujący od lat podział administracyjny i sposób i zarządzania tych terenów sprawdził się i ugruntował w minionych dekadach. Nie jest wskazane tego, co jest dobre, z niejasnych przyczyn, bardziej politycznych niż merytorycznych, zmieniać na niejasne i niepewne „lepsze”. Już w przeszłości popełniono w tej sprawie wiele błędów. Po 30 latach system administracyjny kraju utrwalił się, samorząd terytorialny stał się dobrym gospodarzem pozyskiwanych środków unijnych.

W każdych czasach, a zwłaszcza w okresie obecnego kryzysu należy łączyć ludzi w walce o dobre jutro, a nie ich dzielić i konfliktować. Wiemy z historii i praktyki, że takie nieuzasadnione zmiany z reguły są kosztowne społecznie, politycznie i gospodarczo. Przygotowywany w tak trudnym dla państwa i mieszkańców Mazowsza i Warszawy czasie pandemii przez tzw. rząd dobrej zmiany pomysł podziału województwa mazowieckiego na dwie jednostki organizacyjne – woj. stołeczne z Warszawą i powiatami okalającymi oraz drugie – woj. mazowieckie, grupujące najbiedniejsze powiaty – burzy spokój społeczny, a w efekcie niesie katastrofę administracyjną i gospodarczą.

W przyjętej uchwale RN PSL wysoko oceniła dotychczasową politykę władz samorządowych województwa, której celem było niwelowanie dysproporcji rozwojowych w regionie i troska o zrównoważony rozwój. Określiła też swoje negatywne stanowisko w sprawie rządowych propozycji zmian:

„[...] Rada Naczelna Polskiego Stronnictwa Ludowego nie zgadza się na kolejny destruktywny dla rozwoju Mazowsza krok w postaci podziału administracyjnego, którego celem jest tylko i wyłącznie uzyskanie przez PiS korzyści politycznych. Działania te należy uznać za próbę przejęcia władzy w stołecznym regionie Polski bez poszanowania woli mieszkańców i lokalnych samorządów”.

Ponieważ Samorząd Województwa Mazowieckiego jest założycielem dla 30 instytucji kultury, które są utrzymywane z jego dochodów, a Mecenasem tych instytucji kultury jest Adam Struzik – Marszałek Województwa Mazowieckiego – niejasne w intencjach ich pomysłodawców zmiany administracyjne mogą doprowadzić do regresu w działalności tych placówek.

Każda z naszych instytucji kultury ma znaczący potencjał intelektualny i organizacyjny, aby włączyć się we wspólną inicjatywę „Mazowsze sercem Polski. W jedności siła”. Chcemy pokazywać piękno i siłę całego Mazowsza, a nie podzielonego „dzielnicowo”.

Wokół naszych instytucji działają stowarzyszenia. Na przykład przy Muzeum Historii Polskiego Ruchu

Ludowego zarejestrowane są: Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne, działające już prawie 30 lat, które jest założycielem Wszechnicy Świętokrzyskiej, niepublicznej szkoły wyższej; Stowarzyszenie Historyków Wojskowości; Stowarzyszenie Dziennikarzy im. W.S. Reymonta oraz Mazowieckie Towarzystwo Naukowe.

Podobnie liczne towarzystwa działają przy Muzeum Niepodległości i innych samorządowych instytucjach kultury na Mazowszu. Towarzystwa te są neutralnymi sojusznikami w walce o zachowanie sprawdzonego i ugruntowanego istniejącego systemu administracyjno-terytorialnego.

Tak jak każde państwo prowadzi swą politykę historyczną, która jest z jednym z kryteriów jego suwerenności, tak też Samorząd Województwa Mazowieckiego ma takie prawo, a nawet obowiązek. Podległe mu instytucje kultury winny wspierać takie działania.

BIBLIOGRAFIA

- Borkowski J., *Wizje społeczne i zmagania wiciarzy*, Warszawa 1966.
- *Dzieje Mazowsza lata 1918–1939*, t. IV, praca zbiorowa pod red. J. Szczepańskiego, Pułtusk 2010.
- Fijałkowski T., *Pod kryptonimem „Wkra”*, Warszawa 1968.
- Juszkiewicz R., *Mławskie Mazowsze w walce 1939–1945*, Warszawa 1962.
- Kmiecik Z., *Działalność oświatowa, społeczna ludowców w Królestwie Polskim w latach 1900–1914*, „Rocznik Dziejów Ruchu Ludowego” 1961, nr 3.
- Łuczak A., *Samorząd terytorialny w programach i działalności stronnictw ludowych (1918–1923)*, Warszawa 1973.
- *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*, t. 3. III: 1931–1939, zebrali i oprac. J. Borkowski i J. Kowal, Warszawa 1966.
- *Mazowsze w dwudziestoleciu międzywojennym (w granicach województwa mazowieckiego)*, pod red. A. Stawarza, Warszawa 1998.
- Mioduchowska M., *Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej 1912–1928*, Warszawa 1984
- Mioduchowska M., *Ruch młodzieży wiejskiej na Mazowszu 1905–1928. Geneza i rozwój organizacyjny Związku Młodzieży Wiejskiej*, „Rocznik Mazowiecki” 1984, nr 8.

- Pawłowski S., Zieliński A., *Mazowiecki Związek Młodzieży Wiejskiej*, Warszawa 1977.
- Piątkowski W., *Dzieje ruchu zaraniarskiego*, Warszawa 1956.
- Przybysz K., *Konspiracyjny ruch ludowy na Mazowszu 1939–1945*, Warszawa 1976.
- *Ruch ludowy na Mazowszu, Krupiach i Podlasiu*, pod red. A. Łuczaka, Warszawa 1975.
- Sałkowski J., *Wieś mazowiecka w latach 1918–1939*, Warszawa 2018.
- Szaflik J.R., *Dzieje ochotniczych straży pożarnych*, Warszawa 1985.
- Szaflik J.R., *Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”*, Warszawa 1970.
- Szczepański J., *Wojna 1920 na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa–Pułtusk 1995.
- Turkowski R., *Mazowiecki Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” w latach 1928–1939*, [w:] *Z badań nad młodzieżą wiejską*, Warszawa 1982.
- Turkowski R., *Polskie Stronnictwo Ludowe w obronie demokracji*, Warszawa 1992.
- *Wieś – chłopi – ruch ludowy na Północnym Mazowszu w XX wieku*, Ciechanów 1996.
- Więzikowa A., *Stronnictwo Chłopskie (1926–1931)*, Warszawa 1963.
- Załęczny J., *Powiat warszawski w latach II Rzeczypospolitej. Życie społeczno-polityczne, gospodarcze i kulturalne*, Warszawa 2015.

Przemysław Prekiel

DZIAŁALNOŚĆ POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ NA MAZOWSZU PÓŁNOCNYM W II RP

PŁOCK

Polska Partia Socjalistyczna była w odradzającej się Rzeczypospolitej znacząca partią na polskiej scenie politycznej. Niewątpliwie była najsilniejszą partią lewicy tocząc zacięte, nieraz krwawe boje, z komunistami o wpływy w ruchu robotniczym. Na północnym Mazowszu PPS posiadała poparcie głównie w Płocku i jego okolicach. Tu rozwinięta działalność agitacyjna i organizacyjna sprawiła, że socjaliści byli realną siłą, tak w skali kraju, posiadając swoich posłów na Sejm, jak i w samorządzie, gdzie byli siłą dominującą. Poza Płockiem domeną wpływów i poparcia dla partii

był Drobin oraz Staroźreby. To robotnicy i rolnicy zatrudnieni w zakładach przemysłowych byli tym elektoratem PPS, który decydował w dużej mierze o poparciu dla partii¹. To jednak działalność PPS w Płocku i najbliższych okolicach jest głównym przesłaniem tej pracy. Tu bowiem skupiała się siła i domena wpływów partii.

Spore poparcie dla PPS, ale jednak mniejsze od regionu płockiego, partia odnotowała w powiatach płockim i ciechanowskim. Wiązało się to przede wszystkim z konfliktem najbardziej radykalnych wsi chłopskich z postszlacheckimi, tak licznie obecnymi na terenach północnego Mazowsza. Region Ciechanowa należał do najbardziej uprzemysłowionej części byłej guberni płockiej. Tu liczną rzeszę robotników stanowili pracownicy zakładów cukrowniczych, w mniejszym stopniu odzieżowych i galanteryjnych. Elektorat stanowili zatem przede wszystkim nie mieszkańcy, ale dojeżdżający do pracy mieszkańcy tego regionu. PPS mogła liczyć również na poparcie fornali. Teren ten jednak był zdominowany przez endecję². Pierwszym i najpoważniejszym sprawdzianem dla PPS w Płocku miały okazać się wybory do Sejmu Ustawodawczego 26 stycznia 1919 roku.

Płocka PPS była pierwszą partią w regionie, która rozpoczęła wyścig w kampanii wyborczej. Sprzyjała temu z pewnością sytuacja na szczeblu centralnym, bowiem

¹ I. Łopatyński, *Płocka Rada Delegatów Robotniczych 1918-1919*, Płock 1970, s. 20-21, 35.

² J. Kazimierski, *Ruch robotniczy w podregionie ciechanowskim 1918-1939* [w:] *Ruch robotniczy na Mazowszu Ciechanowskim*, s. 39-41, 47.

od 17 listopada 1918 roku powołany został przez Józefa Piłsudskiego socjalistyczny rząd premiera Jędrzeja Moraczewskiego. I na obronie jego reform, takich jak 8-godzinny dzień pracy, ubezpieczenia społeczne, prawo do strajku, równouprawnienie praw i kobiet czy świecką szkołę, skupili się płockcy socjaliści w kampanii wyborczej. Głównym politycznym rywalem PPS była oczywiście Narodowa Demokracja. I to przeciwko niej wymierzone było ostrze propagandowe. Już 17 listopada 1918 roku PPS wraz z Rada Robotniczo-Żołnierską zorganizowała w mieście pochód ku czci skazanego na śmierć przez Niemców Jana Gniazdowskiego. Szacuje się, iż wzięło na Placu floriańskim udział wzięło kilkaset osób. Dominowały rewolucyjne hasła i transparenty: „Niech żyje socjalizm”, „Niech żyje rewolucja”³.

Na kolejnym wiecu PPS 21 grudnia 1919 roku głos zabrał Wacław Bruner, który w zdecydowany sposób mówił o znaczeniu i dorobku dla klasy robotniczej rządu ludowego Jędrzeja Moraczewskiego. Oskarżał prawicę o reprezentowanie interesów burżuazji. Oberwało się również koministom, według którego reprezentowali obce interesy oraz niepopieranie reform rządu Jędrzeja Moraczewskiego. Oskarżał ich o demagogię, łudząc płockich bezrobotnych szybką zmianą ich położenia. Kilka dni wcześniej w podobnym tonie wypowiedział się inny znany płocki działacz PPS i związkowy Wincenty Kępczyński, który 16 grudnia apelował, aby nie

³ *W sprawie pochodu socjalistycznego w Płocku*, „Kurier Płocki” 21.11.1918, nr 265, s. 4

słuchać „bolszewickich agitatorów⁴”. Znaczący ze względu na obecność po raz pierwszy na Placu Floriańskim w Płocku Mieczysława Niedziałkowskiego miał więc przedwyborczy PPS 29 grudnia 1918 roku. Była to bowiem postać niebagatelna, co miała potwierdzić historia w niedalekiej przyszłości. Ten młody wówczas polityk i publicysta wyznaczony był przez CKW PPS jako przywódca okręgowych struktur partii i lider na liście wyborczej PPS. Na wspomnianym wiecu poddano krytyce przede wszystkim ziemiaństwo, oskarżając tę grupę społeczną o kolaborację z zaborcami wyzyskującą najsłabsze grupy społeczne.

Płock wchodził wówczas w skład okręgu płocko-płońsko-sierpeckim. Socjaliści zdawali sobie sprawę z tego, że aby zwyciężyć w tych wyborach, a w każdym bądź razie osiągnąć dobry wynik, należy dotrzeć do wyborców spoza Płocka. 15 grudnia w Płońsku zwolennicy PPS starali się zakłócić więc Narodowej Demokracji. Dużo bardziej burzliwy był więc prawicy odbyty w Sierpcu 17 grudnia. Starano się wówczas potępić rząd Jędrzeja Moraczewskiego, działalność PPS i Józefa Piłsudskiego. Dla endeków działalność PPS była tożsama z bolszewicką. Ze względu na obecność tam działaczy PPS i wyborców tej partii, takiej uchwały nie podjęto.

29 grudnia 1918 roku zawiązał się w Płocku Komitet Wyborczy PPS. Przewodniczącym został R. Litewski, zastępcami W. Kępczyński i J. Chrzanowski, sekretarzem wybrano

⁴ K. Mariański, *Działalność KPRP w Okręgu Płockim w latach 1918-1920 w: Z walk KPP w Płocku*, Płock 1960, s. 27

Wacława Brunera. Podkreślano, iż PPS przystępuje do wyborów pod znakiem Socjalizmu i Niepodległej Zjednoczonej Rzeczypospolitej Ludowej. Płoccy socjaliści bronić mieli interesów ludu pracującego w mieście i na wsi oraz sprawy całkowitego wyzwolenia Ojczyzny⁵. Na dwa dni przed wyborami – 24 stycznia 1919 – płocki PPS zaczął wydawać własne pismo „Młot i Pług⁶”. Prasa należała wówczas do najważniejszej trybuny wypowiedzi. Dzięki niej można było dotrzeć do większego grona wyborców i co ważne, atakować przeciwników. Warto nadmienić, iż wspomniane pismo nie było jedynym wychodzącym w okręgu płockim. Wychodziły bowiem: „Tydzień Płocki”, „Nasze jutro” i „Wiadomości Gostynińskie”. Poza okręgiem płockim na północnym Mazowszu wychodził jeszcze: „Głos prowincji” z Mławy⁷. W Płocku przebywał w tym czasie młody działacz ZPMS Stanisław Dubois, późniejszy poseł na Sejm, przywódca Czerwonego Harcerstwa i co w tym przypadku istotne, sekretarz redakcji „Robotnika”. Uczył się krótko w płockiej Małachowiance i zdążył tu wydać pisemko „Znicz”. Pisał w jednym z numerów o represjach płockiej szkoły, która zabroniła wydawania pisma Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej⁸. Płocki OKR PPS w tym czasie liczył 11 komitetów zrzeszających ponad 800 członków. Warto zauważyć, iż robotników przemysłowych w partii było zaledwie

⁵ *Wokół wyborów*, „Kurier Płocki” 3.01.1919, nr 2, s. 3

⁶ *Nowe pismo*, „Kurier Płocki” 24.01.1919, nr 18, s. 3

⁷ Mariusz Żuławnik, *Polska prasa polityczno-informacyjna na Mazowszu północnym w latach 1918-1939*, W-wa 2011, s. 121

⁸ S-ek, *W naszej sprawie*, „Znicz” 1919, nr 5, s. 7-15

78 a inteligentów 399. Nie jest to spowodowane niechęcią klasy robotniczej do partii. P prostu w Płocku nie były w tym czasie przemysłu, obecni za to byli w większej licznie robotnicy rolni i małorolni.

Finisz kampanii wyborczej był dla płockiej PPS bardzo pracowity. 20 stycznia 1919 roku partia proklamowała strajk, który miał odbyć się następnego dnia. Przyczyną tego posunięcia było odwołanie rządu Jędrzeja Moraczewskiego i powołanie centroprawicowego gabinetu premiera Ignacego Paderewskiego. Według socjalistycznej prasy w strajku mogło wziąć udział nawet 8 tysięcy uczestników. Ta liczba wydaje się jednak dość mocno zawyżona. Robotniczy pochód wysłuchał przemówień kilku liderów płockich socjalistów: Mieczysława Niedziałkowskiego, Marii Łapustki i Wacława Brunera, którzy z okna teatru miejskiego mówili o technice głosowanie, zachęcając jednocześnie do głosowania na listę PPS. 21 stycznia w miejskim teatrze Mieczysław Niedziałkowski wygłosił wykład pt. inteligencja a socjalizm w którym starał się dowodzić, iż inteligencja stać powinna po stronie PPS, podkreślając jednocześnie jej olbrzymią rolę w życiu społecznym⁹.

Wyniki wyborów była dla płockich działaczy PPS zapewne rozczarowujące, choć porównując je do wyników jakie partia osiągnęła w skali kraju, były dobre. Prawica zgrupowana w koalicji pod nazwą Narodowy Komitet Wyborczy Stronnictw Demokratycznych w okręgu

⁹ „Robotnik”, 27.01.1919, nr 42, s. 2

płocko-płocko-sierpeckim otrzymała ponad 63% głosów. Druga była PPS z 15,5% poparciem. Lepiej przedstawiały się wyniki w samym Płocku. Tu co prawda PPS zajęła trzecie miejsce – za prawicą i listą żydowską – ale ogółem w Płocku PPS otrzymała 26,4% głosów i był to najlepszy wynik w całym okręgu¹⁰. Mandat z listy PPS otrzymał Mieczysław Niedziałkowski (z-ca posła został Wincenty Kępczyński), który będzie sprawował go aż do 1935 roku. Grzegorz Gołębiowski zauważył, iż Mieczysław Niedziałkowski w Sejmie Ustawodawczym podjął wspólną inicjatywę z Karol Mierzejewskim(wybranego z listy ZLN) , aby występować wspólnie w sprawach ważnych dla Mazowsza płockiego, bez względu na różnice polityczne¹¹.

Po wyborach parlamentarnych przyszła kolej na wybory samorządowe. Dla płockich socjalistów była to doskonała okazja do zdobycia władzy w mieście. Niezły wynik w wyborach parlamentarnych dawał nadzieję, że jest to całkiem realne. Kampania wyborcza do rady miejskiej wyglądała równie imponująco. PPS zdawała sobie sprawę z tego, że aby wygrać te wybory, muszą być aktywni i ze swoimi postulatami wyjść do ludzi. Wybory samorządowe na terenie byłego Królestwa Polskiego wyznaczono na 31 sierpnia 1919 roku. 17 sierpnia w sali teatru miejskiego odbył się więc przedwyborczy PPS. Przemawiali towarzysze:

¹⁰ Arkadiusz Meller, *Wybory do Sejmu Ustawodawczego na Mazowszu płockim w 1919 roku*, Sofia 2020, s. 223-224

¹¹ G. Gołębiowski, *Wybory do Sejmu ustawodawczego w 1919 r., w Płocku i okręgu płockim*, „Notatki Płockie”, nr 3/180, s. 26

Malinowski i Klonowski. Ostrej krytyce poprzednich władz miejskich poddał tow. Przybylski, który dowodził, że poprzednie władze były wrogie klasie robotniczej i sprzyjały niemieckiemu okupantowi¹². Dużą aktywność przejawiał lider płockich socjalistów Wincenty Kępczyński, który w PPS należał od 1915 roku, pełnił funkcję instruktora w Związku Zawodowym Robotników Rolnych, w czasie I wojny światowej należał do Pogotowia Bojowego PPS. Po 1918 roku pełnił w Płocku funkcję przew. Związku Zawodowego Metalowców. Był zatem w mieście osobą znaną i nader aktywną¹³. Wybory okazały się dla PPS wielkim zwycięstwem. Socjaliści zdobyli 41% głosów i 12 mandatów z kolei prawica otrzymała 28% i 8 głosów. Prezydentem miasta został Antoni Michalski z PPS, przew. Rady miejskiej również działacz PPS Władysław Sztromajer. PPS objęła również urząd wiceprezydenta. Został nim Emil Dudziński.¹⁴

Wkraczała zatem płocka PPS w odrodzonej Rzeczypospolitej w okres swoich największych osiągnięć. Płocki OKR będzie bowiem zwyciężał w każdych kolejnych wyborach samorządowych. Co świadczy o sile i pozycji PPS w mieście i całym Mazowszu płockim. To z pewnością ewenement w skali kraju, Partia odegra również dużą rolę podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku.

¹² „Robotnik”, 23.08.1919, nr 286, s.5

¹³ A.J.Papierowski, J.Stefański, *Płocczanie znani i nieznan*, Płock 2002, s. 265

¹⁴ Michał Sokolnicki, *Początki i rozwój działalności płockiej organizacji PPS do 1919 r.: (w stulecie powstania)*. Cz. II, s. 26

Partia na szczeblu centralnym wejdzie w składzie Rządu Obrony Narodowej w której wicepremierem zostanie Ignacy Daszyński a inny polityk tej partii, Norbert Barlicki, został członkiem Rady Obrony Państwa. PPS stworzyła nawet swój Wydział Wojskowy na czele którego stanęli liderzy partii: Jaworowski, Pużak, Arciszewski, Moraczewski. Partia organizowała ochotników do wojska, zachowując swój klasowy charakter. W Płocku również starano się organizować masy do obrony zagrożonej ojczyzny. Odgrywało to ważną rolę również propagandową, bowiem PPS jako partia robotnicza, mogła skutecznie rywalizować na tym polu z komunistyczną demagogią. Były to dość istotne, bowiem klasa robotnicza, na terenie płocka zwłaszcza robotniczy wiejscy, byli na nią szczególnie narażeni. Mieczysław Niedziałkowski, jako płocki poseł, wystąpił na wiecu organizowanym przez PPS w miejskim teatrze. Zachęcał zebranych do wstępowania w szeregi Armii Ochotniczej, podkreślając jednak, iż partia wystąpi pod własnym czerwonym sztandarem¹⁵. Płocka PPS podczas wieców i zebrań podkreślała, iż zadaniem polskiej klasy robotniczej jest obrona niepodległości Polski. Nie były to tylko słowa i deklaracje. Jeden z liderów partii w Płocku i miejski radny Wincenty Kępczyński, wstępuje w szeregi Wojska Polskiego na początku sierpnia 1920 roku¹⁶. Wspomniany Wincenty Kępczyński będzie

¹⁵ G. Gołębiowski, *Obrona Płocka przed wojskami bolszewickimi 18-18 sierpnia 1920*, Płock 2015, s. 52

¹⁶ *Tak rodziła się Niepodległość. W 100 – lecie powstania wolnej Polski*, red. Z. Kruszewskiego i Z. Zasady, Płock-Włocławek 2018

w przyszłości również wiceprzewodniczącym rady miejskiej, autorem m.in. zmiany ulicy z Kolegialnej na ulicę Polskiej Organizacji Wojskowej w dniu 19 listopada 1935 roku¹⁷.

CIECHANÓW

Zupełnie inną pozycję na mapie politycznej północnego Mazowsza przedstawiał Ciechanów i tamtejsza PPS. W porównaniu do Płocka, Ciechanów był miastem mniejszym a tamtejsza PPS nie przejawiała takiego znaczenia. Największe wpływy partia osiągała w samym mieście oraz Glinojcku i Opinogórze¹⁸. Okręgowy Komitet Robotniczy w Ciechanowie mieścił się na ulicy Warszawskiej 8 tuż obok Rynku. Podobnie jak i w Płocku, tak i w Ciechanowie z wielką werwą przystąpiła PPS do kampanii wyborczej do Sejmu Ustawodawczego w 1919 roku. Partia w mieście otrzymała bardzo dobry wynik: 27,6% i 1212 głosów. Był to jednak teren zdominowany przez Narodową Demokrację, tym bardziej ten wynik uznać należy za sukces.

Ciechanowscy socjaliści już po wyborach dawali o sobie znać na ulicach miasta. Na początku lutego 1919 roku partia

¹⁷ Tamże, s. 212

¹⁸ J. Kazimierski, *Ruch robotniczy...*s. 46

urządziła demonokrację przeciwko „haniebnemu paktu cie-
szyńskiego” dokonany przez Komitet Narodowy w Paryżu.
Demonstracja rozpoczęła się przy ulicy Kościelnej, na-
stępnie idąc przez rynek zatrzymali się przez magistra-
tem, gdzie żądano potępienia traktatu, oraz żądając ziemi
dla chłopów i upaństwowienia fabryk. Śpiewając rewolucyj-
ne pieśni przeszli ulicami Warszawską i Placem Kościuszki,
po czym pochód się rozwiązał¹⁹. Dużo lepsze wyniki w cie-
chanowskim okręgu otrzymała PPS w 1922 roku w porów-
naniu do wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Wówczas
w powiatach przasnyskim, ciechanowskim, mławskim,
pułtuskim i makowskim partia otrzymała zaledwie 7.541
głosów. Trzy lata później PPS otrzymała 16.158 gło-
sów. Świadczyło to zarówno o większej sympatii do PPS,
jak i o rozwoju ciechanowskiego OKR. Przed tymi wybo-
rami PPS w Ciechanowie przygotowało specjalną ulotkę
wyborczą w której charakteryzowano poszczególne listy
wyborcze. Najbardziej oberwało się, co zrozumiałe, pra-
wicy, którą określano ich jako agitatorów, macherów i ob-
szarników, zarzucano demagogię. Ciekawie podsumowano
komunistów, których określano jako „szpiegów moskiew-
skich”. Jedyną partią, której PPS nie krytykowała, było PSL
„Wyzwolenie”. Zachęcając do głosowania na własną listę
PPS przypominała, iż głosować na nią powinni robotni-
cy miejscy, robotnicy rolni, bezrobotni i małorolni oraz

¹⁹ D. Piotrowicz, *Ciechanów w latach Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*,
Ciechanów 1998, s. 8

inteligencja pracująca²⁰. To w większości odzwierciedlało elektorat partii.

Partia starała się zaznaczyć swoją aktywność poprzez wiece i demonstracje. Najczęstszym jej przejawem były demonstracje z okazji Święta Pracy 1 maja. I tak 1 maja 1924 roku stanęły wszystkie fabryki o godz. 10 rano zbierali się robotnicy ze Związku Zawodowego Robotników Rolnych oraz Związku Przemysłu Spożywczego. Na rynku w Ciechanowie głos zabrali towarzysze: Hołowko, Raczyński i Baranowski, w imieniu kobiet tow. Sumlińska. O godz. 14 w sali ciechanowskiego kina odczyt „Znaczenie dnia 1 maja dla klasy robotniczej” wygłosił tow. Hołowko²¹. Zdarzały się również inne okazje, aby mieszkańcy Ciechanowa usłyszeli o PPS. Tak było 21 września 1924 roku, gdzie socjaliści zorganizowali manifestację przeciwko wojnie. O godzinie 11 przed siedzibą Związków Zawodowych zgromadzili się robotnicy fabryczni i folwarczni stąd ruszyli na ciechanowski rynek wśród czerwonych flag. Tam zgromadziło się około 1000 osób, które wyrażało swoją dezaprobatę wobec powstania sierpniowego w Gruzji. Socjaliści sympatyzowali z Gruzją, która starała się oderwać od bolszewickiej tyranii. Głos zabierali lokalni przywódcy: Raczyński i Baranowski. Swój referat o militarystyce i wojnie w Gruzji wygłosił Stanisław Dubois, w przyszłości poseł PPS i więzień brzeski, wówczas lider socjalistycznej młodzieży. Sprawę kobiet omówiła

²⁰ „Wiadomości wyborcze Ciechanowskiego Okręgowego Komitetu PPS”, nr 2, Ciechanów 1922

²¹ „Robotnik”, 8 maja 1924, nr 125, s. 3

ponadto tow. Sumlińska²². Od 1923 roku w Ciechanowie istniał oddział Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, który liczył 50 członków²³.

Większa aktywność ciechanowska PPS rozpoczęła się po zamachu majowym w 1926 roku. W mieście stacjonował 11 Pułk Ułanów Legionowych co miało duże znaczenie dla sympatii piłsudczykowskich w kolejnych latach. Początkowo socjaliści żywili duże nadzieje, iż wypadki majowe wprowadzą zupełnie nową jakość w życiu publicznym, realizując program socjalistyczny. To były jednak złudzie, o czym ciechanowska PPS szybko się przekonała. Sygnałem ostrzegawczym było wejście do rządu Józefa Piłsudskiego ziemian: Aleksandra Meysztowicza i Karola Niezabytowskiego. W lutym 1927 roku przeforsowano rezolucję, w której PPS Ciechanów wyraziło swój sprzeciw wobec wejścia wspomnianych ziemian do rządu. Rozłam w partii miał jednak dopiero nadejść. Tymczasem w marcu 1928 roku przeprowadzono klejne wybory parlamentarne. Kandydatem PPS w w okręgu wyborczym nr 8 w Ciechanowie był Medard Downarowicz, były warszawski radny, bliski współpracownik Józefa Piłsudskiego, w partii od 1904 roku. PPS zdobyła wówczas w mieście 24.857 głosów o 8 tysięcy głosów więcej niż w 1922 roku. Wybory z 1928 roku były najlepsze dla PPS w całej historii II RP.

²² „Robotnik”, 26.09.1924, nr 264, s. 2

²³ „Robotnik”, 17.10.1923, nr 283, s. 2

PRZASNYSZ

W pozostałych miastach północnego Mazowsza PPS nie odgrywała takiej roli. Nie znaczy to jednak, że socjaliści nie przejawiali tu żadnej aktywności. W Przasnyszu, który w II RP był miastem nadgranicznym, PPS była partią niedużą, osiągała tu również sukcesy wyborcze. Burmistrzem w Przasnyszu w latach 1925-1928 był tu Stefan Ławrowski, pochodzący z Krakowa, członek PPS w latach 1921-1926²⁴. Po wyborach parlamentarnych w 1928 roku, wspomniany już Medard Downarowicz, który zdobył mandat w okręgu ciechanowskim, po rozłamie PPS, opuścił partię i wszedł w skład PPS d. Frakcja Rewolucyjna. Powiatowy Komitet Robotniczo-Chłopski PPS uchwalił na posiedzeniu 14 listopada 1928 roku, że: „Że, porzucając szeregi P. P – S. , przyłączając się do zbrodniczej, rozbijackiej akcji BBS., poseł p. Medard Downarowicz uczynił to bez porozumienia się i wbrew woli około czterdziestu tysięcy idących w szeregach P. P. S. robotników i chłopów, wyborców Pow. i Okręgu Przasnyskiego Powiatowy Komitet Robotniczo – Chłopski P. P. S.

²⁴ „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie”, nr 4 (282), s. 825

w Przasnyszu wzywa posła Downarowicza do natychmiastowego zwrócenia mandatu poselskiego Polskiej Partii Socjalistycznej(...) Przemawiam do honoru i uczciwości pana posła Medarda Dow narow icza i nie wątpimy, że zrzeknie się on m andatu poselskiego, piastow anego niezgodnie z wolą wyborców Gdyby ten apel, w skazujący panu pos ł o w i Downarowiczowi iedyne honorowe i uczciwe wyjście z sytuacji, w jakiej swój okręg wyborczy postawił, nie odniósł skutku, będziemy y zmuszeni wszędzie i na każdym kroku piętnować postępek pana posła Downarowicza, – „używając rzecz bez ogródek i po imieniu: zdrada”. Ten apel pozostał jednak bez odpowiedzi. Warto zaznaczyć, że Medard Downarowicz uczestniczył w święcie 1 maja w Przasnyszu w 1928 roku²⁵.

Napięte stosunki na linii PPS-BBWR były widoczne również na gruncie lokalnym. Socjaliści określali tę partię pogardliwie jako „BBS”. I tak 10 lipca 1930 roku zapowiedziany był więc pilsudczyków w Przasnyszu. Doszło jednak do jego zakłócenia, bowiem miejscowi robotnicy nie ufali „niejakemu Krawczykowi”, wobec którego wykrzykiwano epitety: „Precz ze zbrodniarzem” oraz „oddaj pieniądze TUR-owskie”. Ten działacz był bowiem skazany przez Sąd Okręgowy w Mławie za zabójstwo jakiego dokonał w Ciechanowie. Decyzją Sądu Apelacyjnego wyrok został jednak skasowany. To wszystko działo się tuż przed wyborami samorządowymi w Przasnyszu. Miasto określano jako

²⁵ „Robotnik”, 3.05.1928, nr 123, s.3

„niegdyś twierdza BBS-u”, teraz jednak klasa robotnicza dała im należyłą odprawę²⁶. 27 lipca 1930 roku odbyły się w Przasnyszu wybory samorządowe. PPS w mieście osiągnęła znaczący sukces. Otrzymała bowiem pięć mandatów w radzie miasta(w poprzednich wyborach PPS miała tylko jeden mandat). Przasnyska PPS mocno atakowała ówczesnego burmistrza miasta Feliksa Wiecińskiego, którego oskarżano o złe gospodarowanie wydatkami miasta, o wzrost biedy i nędzy. W prasie określano to złośliwie jako „sanacyjna moralność²⁷”.

W Przasnyszu jak i w w innym miejscowościach PPS organizowała pochody, wiece i zebrania publiczne. Miały one oczywiście na celu dotarcie do mas, prowadzone były w trakcie kampanii wyborczych oraz ważnych dla socjalistów wydarzeń. Liderem PPS w Przasnyszu był Feliks Sobierajski, bardzo aktywny podczas takich wystąpień. Publikował nawet swoje artykuły w prasie krajowej dotyczące Przasnysza. W jednym z nich zarzucał nieprawidłowości w przasnyskim gimnazjum²⁸. W ostatnich przed wybuchem II wojny światowej wyborach samorządowych zdobył mandat radnego miejskiego. Po wojnie w latach 1945-1948 pełnił funkcje burmistrza Przasnysza.

²⁶ „Robotnik”, 19.07.1930, nr 207, s. 4

²⁷ „Robotnik”, 7.09.1930, nr 262, s. 6

²⁸ „Robotnik”, 18.04.1936, nr 127, s. 5

Działalność Polskiej Partii Socjalistycznej na północnym Mazowszu w II RP nie jest do końca zbadana. Większość wiadomości, zdecydowanie częściowych, publikowane były w prasie. W publikacjach zwartych można prześledzić wyniki wyborcze, często jednak bez podawanych nazwisk. Socjaliści na tym terytorium nie byli partią znaczącą, był to bowiem teren wpływów Narodowej Demokracji. PPS odnotowywała jednak liczne sukcesy wyborcze poprzedzane akcjami wyborczymi.



NIE
dla podziemia
MAZOWSZA

8 XII. Dzień Podziemia Mazowsza

Historia Cmentarza

Rozdział III

MAZOWSZE DZISIAJ

Mariusz Jerzy Raniszewski

Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie

„NADWIŚLAŃSKIE URZECZE. KRAINA WOLNYCH LUDZI”

W latach 2019-2020 prowadziłem badania kultury Nadwiślańskiego Urzecza z perspektywy pamięci jego współczesnych mieszkańców. Zależało mi na filmowym i fotograficznym utrwaleniu historii mówionej. Starłem się ową pamięć odseparować od współczesnych, coraz bardziej popularnych powrotów do tożsamości Urzecza.

Efektem tej pracy była między innymi wystawa „Nad Wisłą, na Urzeczu”, którą zrealizowałem w Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie. Przeprowadzone wywiady skłaniają do refleksji, które wymagają usystematyzowania i dalszych badań. Wyłania się z nich między innymi hipoteza, że znaczący wpływ na powstanie regionu etnograficznego Nadwiślańskie Urzecze wywarły społeczności ludzi wolnych.

Jedna z moich rozmówczyń w okolicy Słomczyna, wsi leżącej w połowie drogi pomiędzy Konstancinem a Górą Kalwarią, wspominała, że gdy wylewała Wisła ludzie mieli kłopoty z podróżowaniem. Sytuacja znacznie się poprawiła po zbudowaniu trytwy. Pytam – *co to jest trytwa?* *No, droga* – słyszę w odpowiedzi. Ale zaraz dopytuję skąd to słowo. Nie wiadomo. Podobnie jest z kępami licznie występującymi w nazewnictwie geograficznym w okolicach Warszawy. Najbardziej znaną jest Saska Kępa zwana w XVIII wieku Holandią. Nie trzeba wielkiej przenikliwości żeby się zorientować, że „kępą” to nic innego jak rzeczna wyspa. Saska Kępa była kiedyś wyspą. Rzeka zmieniła bieg, a „wyspiarska” nazwa pozostała. Wyspy rzeczne mogą powstawać poprzez naniesienie osadów, tworzących łączę którą zaczyna porastać roślinność wiążąca grunt. Potem pojawiają się drzewa i na rzece wyrasta „kępą”. To prosta intuicja słowotwórcza jednak mazowieckie „kępy” pochodzą od niemieckiego „kampe” oznaczającego ogrodzony, ograniczony kawałek ziemi. Stąd już niedaleko do „Holandii”, „Holendrów”, „Olendrów”, kolonistów przybywających do Polski od XVII wieku z Niderlandów i Fryzji. Najpierw pojawili się na Pomorzu, sto lat później osiedli na Kaczej (późniejszej Saskiej) Kępie, przemianowanej wkrótce na „Olędry” i „Holandię”. Mniej więcej w tym czasie w zapisach dotyczących dochodów z Dóbr Wilanowskich pojawia się wzmianka o Urzeczu. Region rozciągał się na odcinku czterdziestu kilometrów w dolinie środkowej Wisły. Na prawym brzegu rzeki granice Urzecza zamykały się pomiędzy starorzeczem rzeki

Wilgi w okolicy wsi Nieczecz na południu, a Saską Kępą. Po lewej stronie Wisły region rozpoczynał się w okolicach ujścia Pilicy nieopodal wsi Potycz i rozciągał po warszawski Czerniaków. Od strony zachodniej granicą Urzecza był skarpa wiślana. Pierwotnie region był zamieszkiwany przez Mazurów (dzisiejszych Mazowszan), a z czasem także flisaków zwanym tutaj orylami. Orylką zajmowali się ludzie luźni, najemni. Zimą gdy ruch na Wiśle zamierał, zatrudniali się przy pracach w gospodarstwach rolnych. Z czasem na stałe osiadali na terenie Urzecza. Nawiązywaniu kontaktów z miejscowymi pannami sprzyjały bindugi – przystanie rzeczne służące do formowania tratw do spływu i odpoczynku. Stąd też w okolicy bindug pojawiały się karczmy i zajazdy. Kontakty z mieszkańcami doliny Wisły ułatwiały również trele, czyli wydeptane wzdłuż rzeki ścieżki służące do holowania pod prąd łodzi rzecznych. Flisacy transportowali zboże, miód, воск, skóry, potaż a także drewno masztowe i budulcowe. Praca na wielkiej rzece, gdy flis niejednokrotnie kończył się w Gdańsku, dawała dostęp do najnowszych wiadomości, nowinek technicznych, pozwalała na poznanie zwyczajów i obyczajów panujących w innych regionach. Tym sposobem flisacy byli cenionymi dostawcami informacji.

Wraz ze wzrostem znaczenia i rozwojem Warszawy rozwijało się także Urzecze. Oryle zajmowali się zatem przewozami przez rzekę, dostarczaniem piasku do budowy oraz zaopatrzeniem miasta w żywność. Dolina Wisły nawiedzana cyklicznymi powodziąmi obfitowała w żyzne mady. Uprawiano na nich poszukiwane w stolicy warzywa i owoce.

Ówczesna kultura rolna stała jednak na zbyt niskim poziomie by w pełni wykorzystać należące tereny zalewowe. Potrzebna była wiedza i technologia, którą posiadali Olendrzy. Pojawienie się tej społeczności w wieku XVIII „u rzyki” zapoczątkowało tworzenie się kultury Urzecza. Przodkowie Olendrów zdobywali technologię przez setki lat ujarzmiając morze Północne i budując poldery. Najpierw trzeba było osuszyć teren zatem Olendrzy budowali system kanałów melioracyjnych. To była mordercza praca w wodzie i wilgoci. Dlatego przez pierwsze siedem lat gospodarowania pracowali na tzw. wolniznie zwalnającej z wszelkich świadczeń na rzecz właściciela ziemi. Olendrzy oddzielali poszczególne pasy ziemi kanałami tworząc pola leżące prostopadle do Wisły. Jeszcze dzisiaj oglądając zdjęcia satelitarne zauważamy charakterystyczny układ pól w okolicach Powsina i Kępy Zawadowskiej. Rowy melioracyjne ususzyły żyzne mady i ułatwiły odprowadzanie wody jednak nie chroniły przed zalewami. Te pojawiały się cyklicznie – na Jana, na Jakuba. Przez cały rok, mniejsze i większe powodzie towarzyszyły życiu na Urzeczcu. Stąd domy trzeba było wynieść ponad poziom wody. Ziemię wydobywaną z rowów usypywano w pagórki, na których stawiano domy. Owe pagórki zwano terpami. Terp to zachodnio-fryzyjskie słowo oznaczające wioskę. Domy typu langhoff wznoszono równolegle z nurtem rzeki, a pod ich dachem umieszczano wszystkie potrzebne pomieszczenia. Najpierw od strony góry rzeki budowano izby mieszkalne, potem stodołę, na końcu oborę. Tym sposobem, gdy przychodziła większa

powódź, płynąca woda wypłukiwała z domu nieczystości. Obornik płynął na pola jednocześnie je nawożąc. Terpy otaczano płotami z gałęzi wierzb głowiastych. Ich zadaniem było przeciwdziałanie wypłukiwaniu ziemi oraz zatrzymywanie nieczystości. Wierzyby głowiaste są charakterystycznym elementem krajobrazu Urzecza. Olendrzy obsadzali nimi brzegi rowów melioracyjnych i groble. Także terpy. System korzeni wierzb szybko wchłaniał wodę a jednocześnie wzmacniał ziemne konstrukcje. Na groblach powstawały drogi zwane trytwami. Do dzisiaj są widoczne w krajobrazie Urzecza jak choćby jedna z najbardziej znanych jaką jest ulica Vogla w Wilanowie. Trytwa także wywodzi się z języka fryzyjskiego.

Po siedmiu latach wolnizny właściciel ziemski podpisywał z Olendrami kontrakt, na mocy którego płacili oni czynsz za dzierżawę ziemi. Kontrakty działały w ramach prawa olenderskiego, które z jednej strony nakładało na społeczność olenderską odpowiedzialność zbiorową za wszelkie ewentualne szkody i nieprawości, z drugiej dawało. prawo do sądów w pomniejszych sprawach. Przede wszystkim zaś Olendrzy byli ludźmi wolnymi. Nie obowiązywała ich pańszczyzna, a jedyną ich powinnością wobec właściciela ziemi było opłacenie czynszu dzierżawnego. Mogli także w każdej chwili opuścić gospodarstwo. Warunkiem było znalezienie następcy, który by objął dzierżawę. Wiedza i technologia stały się kluczem do wolności, ale też do zamożniejszego życia. Urzecze pomimo corocznych powodzi było zasobne. W domach stały transportowane Wisłą szafy gdańskie,

na kuchniach miedziane garnki a na stołach kubki z kawą. To przedmioty obce chacie chłopu pańszczyźnianego.

Kultura Urzecza zaczęła zanikać w początkach XX wieku gdy zmieniły się warunki gospodarowania. W ogromnym stopniu wpłynęła na to oddana do użytku w 1877 roku prowadząca z Warszawy do Lublina Kolej Nadwiślańska. Flis po Wiśle nie był w stanie konkurować z szybkim transportem kolejowym. Zapoczątkowana pod koniec XIX wieku budowa wałów przeciwpowodziowych postawiła pod znakiem zapytania potrzebę wykorzystywania umiejętności Olendrów. Schyłek Nadwiślańskiego Urzecza przypięczętowała gwałtowna urbanizacja w tym rozwój transportu drogowego i rosnące zanieczyszczenie rzeki.

Północne krańce regionu – Saska Kępa i Czerniaków, na przestrzeni stuleci cieszyły się odmiennym statusem administracyjnym. Saska Kępa znalazła się w obrębie Warszawy jako przyległość Solca już w 1382 roku. Prawie pięćset lat później, w 1864 roku w drodze starań właścicieli ziemskich pragnących uniknąć danin na rzecz miasta została wyodrębniona z jego granic i włączona do gminy Wawer. Niemniej bliskie położenie względem centrum Warszawy spowodowało rozwój bazy rekreacyjnej. W czasie gdy Kępa była formalnie wsią powstawały na niej szlaki komunikacyjne, karczmy, restauracje. Następowiała szybka urbanizacja powodująca utratę tożsamości Nadwiślańskiego Urzecza. Czerniaków przez całą swoją historię aż do 1916 roku gdy wraz z Saską Kępą został włączony do Warszawy pozostawał wsią. Jeszcze w latach 60. XX wieku w nadwiślańskich

osiedlach Siekierki i Małe Siekierki, uprawa roli i hodowla inwentarza, obok piaskarstwa i wikliniarstwa stanowiły ważne źródło zarobkowania.

Po wielu latach obecności w granicach miasta mieszkańcy obydwu osiedli o Nadwiślańskim Urzeczu już nie pamiętają. W ogromnym stopniu wpłynęły na to losy miasta podczas Drugiej Wojny Światowej. Współcześnie ślady istnienia tego regionu etnograficznego w granicach Warszawy, znajdujemy bardziej na południe: w Wilanowie po lewej stronie Wisły, a na drugim brzegu, w Wawrze. Obydwie dzielnice częścią Warszawy stały się trzydzieści pięć lat po Saskiej Kępie i Czerniakowie. Ten czas odroczonej urbanizacji być może daje wyjaśnienie dlaczego pamięć o opartej o gospodarke kulturze Urzecza wciąż jest tam obecna.

dr Janusz Gmitruk

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

100. ROCZNICA POWSTANIA ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH RP

Między Związkami Ochotniczej Straży RP a Samorządem Województwa Mazowieckiego od momentu jego powstania do chwili obecnej istnieje symbioza i współpraca w realizacji głównego zadania, którego celem jest zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańcom Mazowsza.

W budowie struktur bezpieczeństwa ważna jest baza. Są to strażnice OSP, specjalistyczny sprzęt. Najważniejsi są jednak wyszkoleni strażacy ochotnicy i tzw. nadbudowa – czyli wielka, piękna 100-letnia tradycja OSP. 100-letnia historia i tradycja polskiego ruchu strażackiego jest istotnym czynnikiem w budzeniu świadomości członków tego ruchu, ale także w budowaniu jego pozycji w społeczeństwie.

Związek Ochotniczej Straży Pożarnej za pośrednictwem swoich organów statutowych prowadzi politykę dotyczącą

strażackiej organizacji. Jednym z ważnych jej narzędzi ma być utrwalenie w pamięci zbiorowej ważnych wydarzeń i postaci z ruchu strażackiego poprzez nazewnictwo ulic, wybór patronów ważnych instytucji życia zbiorowego, budowę pomników itp.

W propagowaniu idei ruchu strażackiego szczególną rolę odgrywają dwa społeczne ciała. Jednym jest Komisja Historyczna Zarządu Głównego ZOSP RP, a drugim – ruch kronikarzy przy jednostkach OSP, których w skali kraju jest ok. 8000, na 16 000 OSP działających w Polsce.

Komisja Historyczna działa od wielu lat. Powstała po 1992 roku, kiedy prezesem Zarządu Głównego ZOSP został wybrany młody polityk ruchu ludowego, dwukrotny premier rządu RP Waldemar Pawlak. Pierwszym przewodniczącym Komisji Historycznej był prof. Józef Ryszard Szaflik, autor fundamentalnej monografii o polskim ruchu strażackim, omawiającej jego dzieje od początków działalności do 1939 roku. Profesor pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Historycznej przez wiele lat. Był w tym czasie niezwykle ważnym sprzymierzeńcem młodego prezesa i premiera, który tworzył sojusz wielkiego ruchu strażackiego o charakterze patriotycznym i ludowym z ruchem ludowym. Struktury ruchu ludowego i OSP w sposób naturalny przenikały się. Prezesi kół i zarządów gminnych, powiatowych i wojewódzkich PSL byli najczęściej prezesami OSP. Symbioza ta miała praktyczny charakter. Wszelkie próby wyeliminowania ludowców z OSP osłabiały straż i były początkiem ograniczania samodzielności Związku.

Z prezesurą ZG ZOSP Waldemara Pawlaka wiąże się okres postępującego rozwoju w dziejach Związku. W procesie wyposażenia ochotniczych strażaków w lepszy sprzęt, lepsze umundurowanie, precyzyjne wyszkolenie – za niezbędne uznano przygotowanie wzorca ideowego strażaka, w którym historia i tradycje łączą się ze współczesnością.

Komisja Historyczna miała być „pamięcią OSP”. Aby spełniać tę rolę, należało ogromadzić w swoim składzie zarówno wielu wybitnych historyków – znawców problematyki strażackiej, jak i społecznych działaczy OSP. Do głównych zadań Komisji Historycznej zaliczono: inspirowanie badań nad dziejami ruchu strażackiego, organizowanie konferencji naukowych, wydawanie „Rocznika Historycznego ZG ZOSP RP”, nagradzanie najlepszych prac magisterskich i doktorskich o tej tematyce, inspirowanie i publikacja opracowań z zakresu problematyki strażackiej, uczestniczenie w przygotowywaniu słownika biograficznego strażaków i in. Ważnym zadaniem Komisji Historycznej jest też coroczne organizowanie Ogólnopolskiego Przeglądu Kronik Strażackich.

Wraz z wdrażaniem strategii OSP w najbliższych latach znaczenie Komisji Historycznej ZG ZOSP powinno wzrosnąć. Jest to ważne, ponieważ obserwujemy od dłuższego czasu próby ograniczania i marginalizowania działalności tej organizacji przez czynniki rządowe. Straży odbiera się też środki i możliwości szkolenia ratowników medycznych, w ten sposób odbiera się ofiarom wypadków możliwości szybkiej pomocy w razie katastrofy.

W dziejach ruchu strażackiego są trzy najważniejsze rocznice, które decydowały o jego losach. Pierwsza z nich wiąże się ze zjednoczeniem organizacji strażackich po odzyskaniu niepodległości przez Polskę.

Strażacy swoim zaangażowaniem dawali wyraz patriotycznej zasadzie, że wolna Ojczyzna i niepodległe państwo są najcenniejszym skarbem, dla którego należy poświęcić wszystko. Przyszedł czas na odbudowę zniszczonego państwa, choć straty poniesione w I wojnie światowej były ogromne, a działania wojenne w latach 1919-1921 jeszcze je powiększyły. W proces odbudowy czynnie włączyły się ochotnicze straże pożarne.

Wśród wielu doniosłych dat z tamtego okresu w dziejach straży pożarnych jedna napawa dumą i przeświadczeniem o ich wielkości. 8 września 1921 roku do katedry św. Jana w Warszawie przybyły liczne delegacje związków strażackich z całego kraju z pocztami sztandarowymi. 3690 delegatów reprezentujących 742 ochotnicze straże pożarne uczestniczyło w uroczystej mszy św. celebrowanej przez kardynała Aleksandra Kakowskiego. Po manifestacyjnym przemarszu do Sejmu RP, w godzinach południowych odbyło się uroczyste otwarcie Zjazdu w sali Filharmonii Warszawskiej. Dwudniowe obrady były uwieńczeniem procesu zjednoczenia ruchu strażackiego, rozpoczętego w 1919 roku przez Krajowy Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Galicji i Lodomerii z siedzibą we Lwowie i Związek Floriański w Warszawie. Było to wydarzenie niezwykle doniosłe dla młodego państwa polskiego. Proces zjednoczenia

dokonywał się w najstarszej i najbardziej zasłużonej dla społeczeństwa polskiego organizacji, która oprócz zwalczania pożarów spełniała w okresie zaborów wielorakie funkcje społeczne. Wokół straży gromadziły się najlepsze jednostki, a strażacy cieszyli się autorytetem i sympatią społeczeństwa.

U progu niepodległego państwa ruch strażacki był jednak niejednolity pod względem organizacyjnym. Istniało w tym czasie kilka związków, obejmujących swoim zasięgiem ziemie byłych zaborów. Straże zrzeszone w związkach korporacyjnych znacznie różniły się między sobą stopniem zorganizowania, wyszkolenia bojowego, wyposażenia w urządzenia przeciwpożarowe. W poszczególnych regionach kraju strażę działały na podstawie różnego ustawodawstwa wydanego przez władze zaborcze. Przed ruchem strażackim stała pilna potrzeba zintegrowania w jednolitą dla całej Rzeczypospolitej organizację. Było to szczególnie istotne ze względu na czynne włączenie się strażaków w życie polityczne odradzającego się państwa polskiego. W jedność tego ruchu ogniskowała się ogromna siła działania. Rozumieli potrzebę zjednoczenia działacze Związku Floriańskiego. 15 czerwca 1919 roku w Warszawie, na walnym zgromadzeniu – na wniosek Bolesława Chomicza – podjęto uchwałę o dążeniu do zjednoczenia ruchu strażackiego. Tendencje te wspierane były przez Wielkopolski Związek Straży Pożarnych, który dokonał zjednoczenia straży zaboru pruskiego. Związki strażackie z siedzibą w Warszawie, Poznaniu i Lwowie wyłoniły Międzydzielnicowy Komitet dla przyspieszenia procesu zjednoczenia. Kolejne spotkania

Komitetu odbyły się we Lwowie, następnie w Warszawie. Dyskutowano na nich sprawy proceduralne oraz projekt statutu zjednoczonego ruchu strażackiego. Związek Floriański przyjął na siebie rolę gospodarza i organizatora ogólnokrajowego zjazdu. Wojna polsko-bolszewicka przerwała jednak prace organizacyjne. Podjęto je dopiero po zawarciu pokoju ryskiego, a prace zjednoczeniowe wznowił Związek Floriański, który 19 czerwca 1921 roku na walnym zgromadzeniu przyjął projekt statutu związku ogólnopolskiego. Niezwykle ważne były uchwały w sprawie likwidacji Związku po zjednoczeniu i przekazania jego struktur i aktywów do zjednoczonego ruchu.

W toku bezpośrednich przygotowań do ogólnopolskiego zjazdu – pisał wybitny znawca tej problematyki prof. Józef Ryszard Szaflik – wyłoniło się wiele trudności. Wynikały one w znacznym stopniu z uprzedzeń dzielnicowych, podejrzliwości, nieufności i antagonizmów w gronie czołowych działaczy pożarniczych, chęci zachowania odrębnych form organizacyjnych i obaw działaczy poszczególnych związków dzielnicowych przed utratą wpływów w przyszłej, zjednoczonej, ogólnopolskiej organizacji. Ostatecznie zwyciężyła tendencja solidarności korporacyjnej i zrozumienie konieczności zespolenia szeregów strażackich. Kontynuowane 8 i 9 września 1921 roku obrady zjazdu strażackiego obserwowane były z dużym zainteresowaniem przez mieszkańców stolicy. Na obrady przybył prezes Rady Ministrów Wincenty Witos w towarzystwie ministrów swego rządu. Delegacje związków strażackich zostały przyjęte przez naczelnika

państwa Józefa Piłsudskiego. Warszawiacy podziwiali 12 drużyn strażackich popisujących się sprawnością działania. Koncertowały też orkiestry strażackie.

Obrady zjazdu otworzył prezes Związku Floriańskiego Bolesław Chomicz. Wszyscy przemawiający w imieniu związków dzielnicowych zadeklarowali gotowość przystąpienia do ogólnopolskiej organizacji. Rada Naczelna powołała Zarząd Główny, którego prezesem został Bolesław Chomicz. Do Zarządu weszli wybitni działacze ruchu strażackiego, reprezentanci związków dzielnicowych: Karol Rzepecki – wiceprezes, Zygmunt Choromański – skarbnik, Jan Kuc – sekretarz, Stanisław Olkusiński – kustosz, Bolesław Pachelski – p.o. naczelnika oraz członkowie: Bolesław Kozłowski, Adam Mrozowski, Józef Tuliszkowski, Bolesław Wójcikiewicz, Klemens Matusiak. Już 4 października Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło statut Związku. Jego oficjalna nazwa brzmiała: Główny Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. Terenem działalności Związku miało być całe państwo, siedzibą władz naczelnych – Warszawa.

Proces zjednoczenia Związku trwał praktycznie do II Zjazdu, obradującego w dniach 15-17 sierpnia 1924 roku w auli Politechniki Warszawskiej. Bolesław Chomicz ponownie został wybrany na prezesa Zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych RP. Otrzymał wówczas Złoty Znak Związku. Na zjeździe wygłosił referat, w którym zarysował najważniejsze zasady budowania jednolitych struktur Związku. Straż traktował jako ważną część

samorządu w terenie. W toku integracji scaliło się w ramach Związku: 711 straży ze Związku Floriańskiego, 255 ze Związku Małopolskiego (Lwowskiego), 266 ze Związku Krakowskiego, 150 ze Związku Wielkopolskiego, 54 ze Związku Pomorskiego, 67 ze Związku Lubelskiego, 35 ze Związku Wileńskiego, 398 ze Związku Łódzkiego, 576 z Małopolskich Kółek Rolniczych. Pod jednym sztandarem patrona straży św. Floriana zgromadzili się strażacy ze straży dworskich, kolejowych, zawodowych, harcerskich i fabrycznych. Na ponad 3100 jednostek strażackich w 1924 roku najliczniejsze były straże ochotnicze. W 2874 strażach działało 100 tys. strażaków. Bolesław Chomicz dążył do pełnego zjednoczenia straży w Polsce poprzez ujednoczenie:

- a) narzędzi, musztry i umundurowania;
- b) przepisów, regulaminów i instrukcji;
- c) księgowości, administracji, zjazdów i współpracy z władzami;
- d) organizacji ćwiczeń, pokazów i systemu premiowania drużyn;
- e) odznaczeń, medali i listów pochwalnych.

Dotyczyło to także systemu szkolenia wszystkich szczebli, wydawnictw, sztandarów, służb samarytańskich, propagandy przeciwpożarowej, modeli budowy remiz, prasy centralnej i budowy samorządnej Polski. Główny Związek Straży Pożarnych RP stał się organizacją ogólnokrajową, trwałą, cywilną, ochotniczą, opartą na karności wojskowej. Terenowe OSP były natomiast rejestrowane w urzędach

wojewódzkich. Dawało to pewne korzyści. Straże otrzymywały wsparcie w działalności przeciwpożarowej od administracji państwowej i samorządowej, objęte były ubezpieczeniami wzajemnymi. Struktura organizacyjna OSP została tak zbudowana, aby utrzymać gotowość bojową strażaków, taboru i ekwipunku. OSP kierował zarząd wybierany na dwa lata na walnym zgromadzeniu. W jego skład wchodził: prezes, wiceprezes, sekretarz i skarbnik, nadzorujący sprawy administracyjno-gospodarcze. Działalność zarządu wspierała Rada Sztabowa OSP, zabezpieczająca techniczną stronę działalności. Specyfiką jednostek wiejskich OSP było obsadzanie funkcji sekretarza przez ludowców, działaczy wiejskiego ruchu młodzieżowego, Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew” i Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”, wykształconych w szkołach podstawowych i średnich. Następowoło zjawisko symbiozy OSP z ruchem ludowym i samorządem w działalności przeciwpożarowej, społecznej i oświatowej. Fenomenem w działalności ruchu strażackiego był duży udział młodzieży – zarówno chłopców, jak i dziewcząt.

Napływ do szeregów OSP powodował, że Związek był organizacją niezwykle sprawną w działaniu. Rola strażaków w życiu społeczeństwa nie ograniczała się do gaszenia pożarów i świętowania. OSP były ogromnym ruchem społeczno-kulturalnym. Straże szczególnie wrosły w środowisko wiejskie. Utworzenie jednej organizacji łączącej wszystkich strażaków Rzeczypospolitej było wielkim wydarzeniem. Połączenie wszystkich organizacji z ziem przez ponad wiek

należących do trzech zaborów badacze oceniają jako ważne wydarzenie dla odrodzonej Ojczyzny.

Druga data związana jest z chwilą likwidacji ochotniczej organizacji strażackiej odrodzonej po II wojnie światowej. 24 października 1949 roku, na mocy rozporządzenia Rady Ministrów rozwiązano stowarzyszenie wyższej użyteczności – Związek Straży Pożarnej Rzeczypospolitej Polskiej. Jego majątek na mocy tego aktu przeszedł do dyspozycji Komendy Głównej Straży Pożarnej, powołanej ustawą 4 lutego 1950 roku o ochronie przeciwpożarowej i jej organizacji. Formalnym likwidatorem Związku Straży Pożarnej RP został Bolesław Łazarski „Chmura”, pierwszy komendant główny Straży Pożarnych. Samorząd strażacki stał się niewygodny dla ówczesnych władz po zniszczeniu Polskiego Stronnictwa Ludowego w 1947 roku. Rozpoczął się czas nocy stalinowskiej, wypełniony represjami wobec strażaków ochotników, którzy wówczas przeszli w swej pracy społecznej do tego, co nazywamy emigracją wewnętrzną.

Odrodzenie nastąpiło w 1956 roku, kiedy po załamaniu stalinizmu i odnowie demokratycznej powstał Związek Ochotniczej Straży Pożarnej. Datą historyczną zapoczątkowania zorganizowanej działalności był 28 grudnia 1956 roku. Prezesem Tymczasowego Związku Głównego został Wilhelm Garnarczyk. I Walny Zjazd ZOSP w dniach 24–25 października 1959 roku zakończył proces organizacyjny odrodzonego związku, który szukał swego miejsca w realnym socjalizmie. W tym czasie nastąpiło też odrodzenie ruchu ludowego i Związku Młodzieży Wiejskiej, naturalnych

sojuszników ochotniczych strażaków. Młode pokolenie wsi z rodowodem młodowiejskim odmłodziło ZOSP.

Trzecią niezwykle ważną datą stał się rok 1992. Na IX Krajowym Zjeździe OSP w Miętym zmieniono nazwę organizacji na Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Ochotniczy strażacy nie pozwolili się podzielić organizacyjnie, zachowali także swoją zwartość ideową. Ważną rolę w utrzymaniu jedności, autonomii i samorządności odegrał prezes Zarządu Głównego Waldemar Pawlak. Pod jego kierownictwem zachowały się i podtrzymywane są nadal humanistyczne wartości, idee społeczne i obywatelskie, które wyróżniają ochotnicze straże spośród innych organizacji. Ruch strażacki w latach „błędów i wypaczeń” nie poddał się indoktrynacji marksistowskiej. Waldemar Pawlak w pierwszym swoim exposé wygłoszonym w 1992 roku, odnosząc się do tej kwestii, powiedział: „Nie dekomunizuje się narodu, który nie dał się skomunizować”. Strażacy nie dali się oderwać od Kościoła i od ruchu ludowego, od gospodarki prywatnej w rolnictwie.

Komisja Historyczna, aby spełnić swoje zadanie winna dostarczać szerokiej zobiektywizowanej wiedzy na temat przeszłości Związku. Według zasady: historia jest nauczycielką życia – należy publikować w „Zeszytach Historycznych ZG ZOSP RP” artykuły na temat zagadnień kluczowych – miejsca i roli OSP w historii i w procesie demokratycznych przemian. Komisja winna zwracać szczególną uwagę na tendencje destrukcyjne, zmierzające do ograniczenia roli

Związku w życiu społecznym, kulturalnym, gospodarczym. Nie można niszczyć tego, co jest synonimem tradycji narodowych i najlepszym przykładem społecznego działania. Trzeba pamiętać, że ZOSP RP jest apolityczną organizacją społeczną, która cieszy się najwyższym uznaniem społecznym w Polsce.

W perspektywie strategii działania do 2050 roku Komisja Historyczna, aby pracować sprawniej i użyteczniej, winna wyłonić sekcje problemowe, np.: wydawniczą, muzealną, kronikarską, ekorozwoju itp. Kierujący sekcjami w ramach Komisji mogą pozyskiwać do współpracy osoby zainteresowane problematyką jej działania. Sekcje mogą współpracować z instytucjami kultury, towarzystwami zajmującymi się podobną problematyką, aby Komisja miała bieżące informacje. Kierować sekcjami mogą dodatkowo: przewodniczący, wiceprzewodniczący i sekretarz. Uspołecznienie tej formy działalności będzie niezwykle pożyteczne i propagandowo dobrze przyjmowane. Warto pozyskiwać do współpracy ludzi młodych, gdyż naturalnym zjawiskiem w życiu społecznym jest wymiana pokoleniowa. Starsi i doświadczeni winni przekazywać wiedzę oraz tajniki praktyki działania młodym członkom OSP.

O tym, jak ważne są Izby Pamięci, Muzea Strażackie, Komisja Historyczna, Kluby Kronikarza, mogą świadczyć słowa Stanisława Thugutta, wybitnego męża stanu i polityka ruchu ludowego, który mówił: „[...] twórcie Muzea i Izby Pamięci, ponieważ w przyszłości będą przytułkiem dla działaczy i polityków”.

Komisja Historyczna powinna wspierać i opiekować się powstającymi Klubami Kronikarza, działającymi w OSP. Łatwiej będą się organizować i namawiać innych do podjęcia działalności kronikarskiej. Jest to szczególne wyzwanie dla tych, którzy ze względów zdrowotnych nie mogą już uczestniczyć w czynnej działalności strażackiej, lecz być użyteczni jako kronikarze.

Dajemy jako przykład Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne – organizację, która jest bliska ideowo OSP i wielu członków LTNK jest związanych z OSP. Zrzeszeni przy Ludowym Towarzystwie Naukowo-Kulturalnym w Klubie Ekorozwoju naukowcy biją na alarm, sygnalizując liczne niebezpieczeństwa związane z mało racjonalnym wykorzystywaniem zasobów przyrody. Sprawą zrównoważonego rozwoju zajmował się prof. Lesław Michnowski. Pisał, że eksploatacja dóbr, zanieczyszczenie powietrza, wody i ziemi przybiera gigantyczny charakter. Nasz stosunek do przyrody określany jest jako ekofaszizm, np. jesteśmy największym na świecie producentem odpadów. Ekolodzy zwracają uwagę np. na zjawiska cykliczności w pogodzie. Najczęściej objawia się ona w siedmioletnim cyklu lat suchych, po których następują lata mokre. Cykliczność pogody to nasilenie zjawisk meteorologicznych, burz, huraganów, suszy i powodzi. Sprawy ekologii winny zostać dobitnie wpisane w strategię mobilizacyjną i sposoby dostosowania aktywności do potrzeb.

Współpraca z Klubem Ekorozwoju, ale także Klubem Inteligencji Polskiej, może przybliżyć naszą wiedzę

o niebezpiecznych zjawiskach dla naszej cywilizacji, polegających na przebiegunowaniu ziemi i wzroście magnetyzmu. Badania na ten temat prowadzi i publikuje Bogdan Łukasiewicz – polityk i wynalazca. Wydaje się, że kwestie te będą istotne w modelowaniu działalności OSP oraz zapobieganiu i ochronie przed kataklizmem. Pamiętajmy, że dobry Bóg przebacza ludziom ich grzechy, człowiek niekiedy, przyroda nigdy.

Komisja Historyczna organizuje cyklicznie szkolenia dla kronikarzy OSP. Warto postawić w Strategii 2050 ambitne wyzwanie, aby w ciągu najbliższych trzydziestu lat każda jednostka OSP miała swego kronikarza, czyli dziejopisa druhów strażaków w szerokim wymiarze ich aktywności. Prowadzone przez nich kroniki mogą być użyteczne do opracowania syntez historii ruchu strażackiego. Dopiero wtedy otrzymamy pełny i obiektywnie ujmujący zapis rzeczywistych zasług strażaków ochotników.

Komisja Historyczna i ruch kronikarzy, działając aktywnie, po pierwsze: tworzyłyby nadbudowę ideową dla wiekowego ruchu strażackiego, a po drugie: mogłyby wypracować politykę historyczną dla Związku, by nikt nie próbował przejąć wiekowych zasług ruchu strażackiego i jego idei zapisanej w haśle „Bogu na chwałę ludziom na pożytek”. Po trzecie: poprzez badania, publikacje i promowanie nieprzemijających wartości ruchu strażackiego, ostrzegałyby przed bezzasadnymi decyzjami w sprawie ograniczania samodzielności OSP. Należy te fakty nagłaśniać publicznie, potępiać i ośmieszać, dając jako przykład decyzje podjęte w 1949 roku.

Pamiętajmy o tym, iż w ideałach jest pokój, natomiast w historii jest przemoc.

Aby OSP na Mazowszu mogło skutecznie działać samorząd województwa mazowieckiego w systemie tworzenia bezpieczeństwa dla jego mieszkańców wspiera Ochotniczą Straż Pożarną finansowo. W latach 2006-2018 wsparcie otrzymało ponad 3 tysiące jednostek, do których trafiło około 82 mln złotych. Tylko w budżecie województwa mazowieckiego zarezerwowano 10 mln złotych na wsparcie jednostek OSP w samochody, specjalistyczny sprzęt przeciwpożarowy. 2 mln złotych przeznaczono na remont strażnic, ponieważ niektóre obiekty były przestarzałe, nie dostosowane do współczesnych potrzeb. Lokalne samorządy i OSP nie posiadały wystarczających środków, aby je wyremontować. 7 mln złotych przeznaczono na zakup samochodów i sprzętu specjalistycznego, a 1 mln na zakup drobnego sprzętu, w tym ubrań strażackich.

W 2019 roku Samorząd Województwa Mazowieckiego uruchomił program „Mazowieckie Strażnice OSP” i przeznaczył środki finansowe na udzielenie pomocy gminom, miastom w realizacjach ich zadania własnego z zakresu ochrony przeciwpożarowej. Beneficjenci programów mogli wyposażyć jednostki OSP w nowe samochody ratowniczo-gaśnicze (ciężkie, średnie i lekkie). Mogli zakupić sprzęt specjalistyczny do ratownictwa medycznego, technicznego (drogowego i pożarowego).

W latach 2006-2019 gminy otrzymały dotację celową na kwotę 92,5 mln złotych. W latach 2017-2019 dodatkowo

zakupiono drobny sprzęt dla jednostek na sumę 5,2 mln złotych. łącznie wsparcie dla jednostek OSP za lata 2006-2019 wynosiło 97,7 mln złotych.

W latach 2006-2019 zakupiono dla jednostek OSP 493 nowe samochody strażackie, setki pomp i motopomp, wiele samochodów wyremontowano. Środki finansowe w latach 2006-2019 trafiły do gmin. W 2006 do 217 gmin i 460 jednostek OSP, w 2007 do 279 gmin i 679 jednostek, w 2008 do 280 gmin i 531 jednostek, w 2009 do 292 gmin i 555 jednostek, w 2011 do 201 gmin i 349 jednostek, w 2012 do 185 gmin i 265 jednostek, w 2016 do 85 gmin i 115 jednostek, w 2017 do 55 gmin i 64 jednostek, w 2018 do 239 gmin (na doposażenie OSP), zakup sprzętu specjalistycznego dla 204 jednostek OSP oraz remont 231 strażnic OSP, w 2019 do 220 gmin i 187 jednostek, wyremontowano 171 strażnic OSP.

Ważnym projektem wzmacniającym system bezpieczeństwa na Mazowszu (przygotowanym i zrealizowanym przez Artura Andrysiaka) był projekt: „Rolnik w systemie ratownictwa”

Całkowita wartość projektu: 2 877 886,00 zł

Okres realizacji projektu: 01.08.2009 – 31.07.2011

Główny cel projektu: Umożliwienie zwiększenia zdolności do podjęcia zatrudnienia poza sektorem rolnym 864 osobom chcącym odejść z rolnictwa. Głównie Strażakom Ochotnikom.

Grupa docelowa projektu: Projekt był skierowany do 864 osób zamieszkałych na terenie województwa

mazowieckiego, będących strażakami w jednostkach OSP należących do KSRG.

Zakres realizowanego wsparcia: osoby uczestniczące w projekcie otrzymały wsparcie szkoleniowe w postaci szkolenia w zakresie kwalifikowanej pierwszej pomocy przedmedycznej, zakończone egzaminem i uzyskaniem tytułu ratownika systemu (zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Zdrowia z dnia 19 marca 2007 r. w sprawie kursu w zakresie kwalifikowanej pierwszej pomocy) oraz z zakresu zakładania i prowadzenia własnej działalności gospodarczej na obszarach wiejskich.

Wybrane wskaźniki:

- Liczba przeszkolonych osób w zakresie kwalifikowanej I pomocy: 846
- Liczba przeszkolonych osób z zakresu zakładania i prowadzenia własnej działalności gospodarczej: 846

W 2020 roku Samorząd Województwa Mazowieckiego uruchomił dwa zadania, dzięki którym gminy mogą doposażyć jednostki OSP z ich terenu. Są to programy: OSP 2020 i Mazowieckie Strażnice OSP 2020. W tym: 8 mln złotych – zadania OSP 2020 i 3 mln złotych – zadania Mazowieckie Strażnice OSP 2020.

Do Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP należy także Marszałek Województwa Mazowieckiego Adam Struzik.

Wspólnie z dr. Tadeuszem Skoczkiem dyrektorem Muzeum Niepodległości włączyliśmy się w obchody 100. rocznicy zjednoczenia ruchu strażackiego. Działamy w prezydium Komisji Historycznej ZG ZOSP RP. Wkrótce odbędą się w naszych muzeach wernisaże, wystawy obrazów „Rycerze Świętego Floriana” – poplenerowej zorganizowanej na 100-lecie ruchu zjednoczonego ruchu strażackiego.

Sławomir Kordaczuk

Muzeum Regionalne w Siedlcach

ODKRYWAMY SIEDLCE

CYKL POSTÓW DLA ZACHĘTY POZNAWANIA DZIEJÓW MIASTA

Obecnie tworzymy zespół trzech placówek muzealnych Samorządu Województwa Mazowieckiego, według chronologii powstania: Muzeum Regionalne w Siedlcach, Muzeum Pożarnictwa w Kotuniu i Muzeum Ziemiaństwa w Dąbrowie. Każde z nich jest o innym charakterze działalności i tematyce zbiorów. Funkcjonujemy w obiektach o trzech różnych formach własności: we własnym obiekcie, siedzibie będącej własnością stowarzyszenia i na zasadzie umowy użyczenia. W mieście Siedlce na prawach powiatu grodzkiego funkcjonuje Muzeum Regionalne, pozostałe działają na obszarze powiatu siedleckiego ziemskiego. Warto też wspomnieć o nowej inicjatywie, która ma szansę rozwinąć turystykę we wschodniej części województwa mazowieckiego. Zarząd Województwa Mazowieckiego

zakupił nieruchomość w Nowych Iganiach koło Siedlec, która „zostanie oddana w użyczenie Muzeum Regionalnemu w Siedlcach z przeznaczeniem na prowadzenie działalności statutowej.”¹ W obecnym roku przystępujemy do odbudowy dworu z 1828 r. i organizacji w nim Muzeum Powstania Listopadowego².

Wiosna 2020 r. wymusiła na nas, albo inaczej – zmotywowała – do wprowadzenia na szerszą skalę działań już przez nas znanych i stosowanych. Dotychczas narzędzi i możliwości internetowych używaliśmy głównie do informowania o naszych przedsięwzięciach i dokumentowania ich oraz przekazywania odbiorcom informacji oraz dokumentacji zdjęciowej wydarzeń, które już się odbyły. Wyszliśmy z założenia, że warto utrzymać kontakt z naszymi przyjaciółmi, odbiorcami różnorodnych przedsięwzięć, w których wcześniej uczestniczyli osobiście. Ta forma kontaktu sprawiła, że frekwencję osiągnęliśmy wyższą niż w latach wcześniejszych w realnej rzeczywistości. Poza tym opinie, jakie były do nas kierowane, zauważyliśmy, że uczestnikom mediów społecznościowych dostarczyliśmy szerokiej wiedzy, jakiej od nas oczekiwali. Często okazywali wdzięczność i przyznawali się do zaskoczenia, że nie znali faktów, zdarzeń, obiektów ze swego otoczenia. Ponadto siedlczanie mieszkający

¹ <https://www.mazovia.pl/zamowienia-publiczne-i-przetargi/gospodarowanie-nieruchomosciami-ogloszenia-przetargi/art,234,nieruchomosc-w-nowych-iganiach-do-oddania-w-uzyczenie.html> – 20 I 2021.

² Uchwała nr 1643/177/20 Zarządu Województwa Mazowieckiego z dnia 27 października 2020 r. w sprawie nabycia na rzecz Województwa Mazowieckiego prawa własności nieruchomości położonej w miejscowości Nowe Iganie, gmina Siedlce (<https://www.mazovia.pl/samorzad/zarząd/uchwały-zarządu/uchwała,42612,164317720.html> – 24 II 2021).

już daleko od miasta, bardzo chętnie poznawali szczegóły dziejów Siedlec, których opisów wcześniej nie spotkali. Nowe formy wypowiedzi spodobały się nam, zainteresowały, po prostu chciało nam się podjąć wyzwanie. A poza tym w mediach częstym tematem było omawianie trudności finansowych. Stąd pojawiło się pytanie. W przypadku ograniczenia finansów na funkcjonowanie, jak zostanie potraktowana placówka, która nie wykaże swej aktywności w internecie i plenerze?

Czasowe funkcjonowanie bez zwiedzających wykorzystaliśmy do szybkiego i sprawnego przeprowadzenia inventaryzacji, zakupów obiektów zabytkowych zgodnych z charakterem placówek i tematami rozwijanych kolekcji. Ilość zakupów wiązała się ze zwiększoną liczbą opracowania kart naukowych obiektów. To był też czas sprzyjający dla wyremontowania czterech łazienek w siedzibie głównej, czyli w Muzeum Regionalnym w Siedlcach i podniesienia ich standardu. Niech zwiedzający wiedzą, że w muzeum łazienki niekoniecznie powinny mieć charakter zabytkowy.

W 2020 r. po raz pierwszy w historii muzeum zdecydowaliśmy się, za zgodą konserwatora zabytków, na zamontowanie dwóch wystaw plenerowych: „Życie i twórczość prof. Ludwika Maciąga. W setną rocznicę urodzin” oraz „Nam twierdzą będzie każdy próg. Wojna polsko-bolszewicka 1919-1921”. Umieściliśmy je na ogrodzeniu wokół ratusza „pod Jackiem”. Dużym wyzwaniem okazało się zaprojektowanie i wykonanie mocowania plansz, by było skuteczne

i jednocześnie estetyczne. Kolega Paweł Chodowski doskonale podołał temu zadaniu, zapewne pomogła mu w realizacji pasja modelarza. Jego pomysłowość i koleżanki Kamili Woźnicy, pomysłodawczynie wystawy „Wielki świat małego dziecka. Dzieciństwo w kulturach pozaeuropejskich” (pierwsza nagroda w konkursie wojewódzkim „Mazowieckie Zdarzenia Muzealne – Wierzba”), przyczyniły się do wprowadzenia nowego czynnika motywacyjnego dla pracowników Muzeum Regionalnego wraz z oddziałami: rocznej Nagrody Dyrektora „Lider Innowacji”. Oboje otrzymali tytuł „Lidera Innowacji Roku 2020” i nagrody pieniężne. Natomiast w drugiej kategorii dyplom otrzymała Olga Mędrzejewska, która wykazała bardzo wysoką aktywność w mediach społecznościowych i znajomość narzędzi. Krótko u nas pracowała, ale skutecznie poszerzyła nasze umiejętności posługiwanie się nowymi narzędziami.

W takich uwarunkowaniach i okolicznościach rozpoczęliśmy w internecie tworzyć wiosną 2020 r. dzieła o charakterze autonomicznym. Nasza nowa oferta nie zawsze miała powiązania z typowym i od lat stosowanym programem, czyli terminarzem wystaw z wernisażami, wykładów, sesji naukowych, lekcji muzealnych i tym podobnych przedsięwzięć. Rozwinęliśmy aktywność głównie na Facebooku (FB).

W Muzeum Ziemiaństwa poza bieżącymi sprawami formalnymi, związanymi m.in. ze zmianą organizacji pracy z powodu epidemii Covid-19 czy nowymi inwestycjami, rozpoczęliśmy prezentacje w cyklach: „Miejsca

Chwały 1918-1921” (18 II 2021 r. opublikowano odcinek 24), „Eksponat tygodnia”, „Historia wsi Dąbrowa i majątku Natolin” (21 części było do 25 VIII 2021 r.) oraz zdjęcia o muzeum do układania w formie puzzli. Ten ostatni pomysł jest kontynuowany także w dwóch pozostałych placówkach.

Natomiast pracownicy Muzeum Regionalnego wyspecjalizowali się w świętach i zwyczajach świątecznych, historii średniowiecznej Siedlec, starodrukach, filmikach edukacyjnych, prezentacji zbiorów sztuki, fotografii archiwalnej i męskich dyscyplinach sportowych. W Muzeum Pożarnictwa w Kotuniu nastąpiła podobna specjalizacja z podziałem na prezentację zbiorów oraz historię II wojny światowej i lokalnej konspiracji.

Oczywiście zorganizowaliśmy też szereg e-wystaw, jak na przykład z okazji Nocy Muzeów. Z powodu zamknięcia muzeów w tym czasie, prezentacja wystaw w realu odbyłaby się bez zwiedzających.

Widać było wyraźnie, że początkowo część osób miała trudności z oswojeniem się z wymaganiami medium, np. potrzebą publikacji w stałych terminach, bez długich przerw. Facebook wymaga określonych częstotliwości publikacji. Pozytywne opinie i komentarze odbiorców naszych postów motywowały do podołania wymaganiom i stawienia czoła ograniczeniom. Zaobserwowaliśmy także coraz większe zainteresowanie Iganiami.

Podjęliśmy próbę zachęcenia użytkowników FB do czynnego udziału w naszych cyklach, nie tylko w układaniu

puzzli, ale i przygotowywaniu własnych prezentacji do umieszczenia w internecie. W największym stopniu udało nam się pozyskać autorów spoza muzeum do udziału w cyklu „Miejsca Chwały 1918-1921”. Już kilka osób zamieściło zdjęcia i opisy Miejsc Pamięci Narodowej z własnego regionu. Dokąd nam byłoby trudno dojechać i musielibyśmy ponieść dodatkowe koszty.

Tutaj zaprezentuję Państwu inny cykl, do którego na zasadzie zabawy udało mi się zachęcić użytkowników FB Muzeum Regionalnego w Siedlcach. W każdym odcinku zadawałem pytanie do tematyki następnego. W ten sposób poprowadzę także Państwa przez dzieje miasta w cyklu „Odkrywamy Siedlce”. Przy każdym tytule odcinka podaję jego numer i w nawiasie liczbę odwiedzających dany post. Wszystkich użytkowników komputer wyliczył na 90 269, co daje średnią wynoszącą 3 224. Ta średnia liczba jest porównywalna do wszystkich użytkowników jednego z projektów zgłoszonych do XIV edycji konkursu „Mazowieckie Zdarzenia Muzealne – Wierzba”. Cykl umieszczaliśmy na FB od 21 kwietnia do 23 listopada 2020 r. na profiu: <https://www.facebook.com/MuzeumRegionalnewSiedlcach/>

1. Kamienica przy ul. Pięknej (3168)

Zapraszam Państwa do podróży po dawnych Siedlcach, w cotygodniowych odcinkach. Będziemy odkrywać zakątki nieznane, tajemnicze i trudne do rozpoznania z powodu zmian, jakie zachodzą także na naszych oczach.

Na początku spójrzmy na kamienicę przy dawnej ulicy Pięknej (dzisiaj Pułaskiego) 1 róg Floriańskiej. Przed wojną na parterze mieściła się w niej restauracja M. Grochowskiego. W czasie wojny na piętrze zamieszkała rodzina najwybitniejszego naszego aktora, po ich wysiedleniu przez Niemców z Nowych Siedlec. Budynek runął w czasie wyzwania miasta w lipcu 1944 r. Na kolorowym zdjęciu widzimy stan obecny opisywanego miejsca.

Wspomniany aktor, Marian Jacek Woszczerowicz urodził się w 1904 r. i ukończył Państwowe Gimnazjum Męskie im. Hetmana Stanisława Żółkiewskiego w Siedlcach. Zmarł w 1970 r., czyli dożył epoki telewizyjnej. Zagrał m.in. w 1967 r. rolę dróżnika Wawrzyńca Wióra w filmie „Ślepy tor”. Stąd dzisiaj moje pytanie: gdzie w Siedlcach uruchomiono po wojnie pierwszy telewizor?



Zdjęcie kamienicy przed wojną. Zbiory dra Władysława Stefanoffa



Widok dzisiejszy tego samego miejsca. Fot. S. Kordaczuk, 18 IV 2020 r.

2. Widok z okna (931)

Nieprzypadkowo do drugiego odcinka wybrałem widok z mego okna. Obecnie jest to parking, garaże i siedziba PGE (Polskiej Grupy Energetycznej) przy ul. Piłsudskiego 100. Przed wojną, w czasie okupacji i po wojnie tutaj miała siedzibę Miejska Straż Pożarna. To w straży po wojnie pojawił się pierwszy telewizor w Siedlcach. Udostępniany był także dla mieszkańców miasta. Jednym z bardziej znanych siedleckich pożarników był przed wojną komendant Miejskiej Straży Pożarnej oraz aktor amator i scenograf, Marcin Hora. stoi pierwszy od lewej na zdjęciu sprzed 1939 r. (wyróżniał się sylwetką). Natomiast trzeci od lewej, charakterystyczny z racji wzrostu, stoi Marian Moritz (1886-1949 Siedlce). Tutaj występuje jako kierownik kursu dla komendantów Ochotniczych Straży Pożarnych powiatu siedleckiego. W tle widzimy garaże straży i podstawę wieży do suszenia węży strażackich.

Marian Moritz był komendantem Miejskiej Straży Pożarnej przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości, objął tę funkcję w styczniu 1918 r. i pełnił do 13 grudnia tego samego roku. W związku z postacią głównego bohatera tego odcinka odkrywania historii Siedlec, mam do Państwa pytanie: kim był dziadek Mariana Moritza?



Fotografia przedwojenna. Zbiory Muzeum Regionalnego w Siedlcach, MRS/F/1399



Współcześnie to samo miejsce. Fot. S. Kordaczuk, 27 IV 2020 r.

3. Dzwonnica księżnej (1604)

Na początku odpowiadam na pytanie z odcinka drugiego. Otóż dziadek Mariana Moritza, Mikołaj Moritz był właścicielem majątku Nowosielec w obecnym pow. łosickim i dowódcą pierwszego oddziału powstańczego 1863 r. na Podlasiu, którego celem było zdobycie w nocy 22/23 stycznia magazynów broni i żywności w Stoku Lackim garnizonu rosyjskiego w Siedlcach. Został stracony w Siedlcach 9 marca 1863 r. Jego nazwisko widnieje na tzw. Kolumnie Rawicza.

Kontynuując temat tego zrywu niepodległościowego przypomina, że stracony przez Rosjan w Sokołowie Podlaskim w wieku 33 lat ksiądz Stanisław Brzóska, ukrywał się pewien czas w prawym pomieszczeniu (patrząc od miasta) dzwonnicy im. księżnej Aleksandry Ogińskiej. Ten XVIII-wieczny zabytek został rozebrany przez Niemców w maju 1941 r. Zniszczono wtedy także dwie tablice pamiątkowe wmurowane w oba filary dzwonnicy. Jedną ufundowało Gimnazjum Żeńskie Konstancji Zembrzuskiej Orłętom Lwowskim w 10 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Drugą poświęcono 22 lutego 1922 r. bohaterskiemu powstańcowi Podlasia. I tu mam dla Państwa kolejne pytanie. Na ścianie którego filaru była tablica pamiątkowa ks. S. Brzóska, lewego czy prawego (patrząc od miasta)?



Brama na przedwojennej pocztówce



Pozostałości bramy po remoncie. Fot. S. Kordaczuk, 4 V 2020 r.

4. Blisko poczty (2025)

Na wstępie gratuluję poprawnej odpowiedzi panu Mirosławowi Chmielewskiemu. Tablica poświęcona ks. Stanisławowi Brzósce była wmurowana w lewy filar dzwonnicy. Ten dalszy od miejsca, w którym przebywał. Od dzwonnicy księżnej mamy blisko do adresu: ul. Piłsudskiego 6. Archiwalne zdjęcie zostało wykonane jeszcze pod adresem: ul. Świerczewskiego 6. To był dom o dość popularnej architekturze w Siedlcach, z mansardą inaczej zwaną facjatą i tworzącą odrębne pomieszczenie w poddaszu budynku. Podobny dom stoi przy ul. Kochanowskiego 15, a drewniany z takim szczegółem architektonicznym został w ubiegłym wieku rozebrany przy ul. Starowiejskiej 4. Czarnobiałe zdjęcie spod adresu niechlubnego patrona pochodzi z czasu, gdy budynkowi siedlczanie nadali nazwę: Dom (proszę tutaj wpisać drugi człon nazwy). Wcale tutaj nie chodzi o Dom Książki, jakby na to wskazywała obecna lokalizacja księgarni, którą ulokowano w nowym obiekcie zaprojektowanym przez arch. Andrzeja Bakierę. Na drugim zdjęciu widzimy miejsce przygotowane pod budowę kamienicy, którą obecnie możemy podziwiać. Przy okazji odsłonił się widok na budynki przy ul. 1 Maja i Konarskiego.



Zdjęcie wykonane wkrótce po wojnie



Widok tego samego miejsca z 24 III 2010 r.

5. Plajta banku (5175)

Pani Alicja Cholewka udzieliła właściwej odpowiedzi. Gratuluję, opisywałem poprzednio Dom Chleba. A teraz wkraczamy w świat finansów. W 1910 r. utworzono w Warszawie Bank dla Handlu i Przemysłu o częściowym kapitale żydowskim. W 1923 r. ten bank zajmował w Polsce pierwsze miejsce pod względem sumy bilansowej. Dwa lata później dysponował największą liczbą oddziałów w kraju, miał ich aż 90. W 1932 r. został postawiony w stan likwidacji. Jego oddział siedlecki już wcześniej miał trudności z płynnością. Mieścił się w budynku należącym obecnie do Kurii Diecezjalnej przy ul. Piłsudskiego 64. Na parterze mieścił biura i okienka obsługi klientów, na piętrze mieszkania służbowe. Teraz jest wyższy o drugie piętro. W wyniku jego plajty wielu siedlczan straciło swe pieniądze. Stąd wynika pytanie. Jakie społeczne straty poniosło wówczas miasto i okolica?



Siedlecki oddział Banku dla Handlu i Przemysłu na przedwojennej pocztówce



Ten sam budynek 16 V 2020 r. Fot. S. Kordaczuk

6. Pieszo nad torami (1108)

Na pytanie z poprzedniego odcinka prawidłowo odpowiedział pan Tomasz Nasiłowski. Gratuluję. W siedleckim oddziale warszawskiego Banku dla Handlu i Przemysłu przypadły pieniądze pierwszego komitetu budowy pomnika w Iganiach. Tym razem pokazuję Państwu kładkę nad torami koło dworca PKP w Siedlcach. Przed wojną sfotografował ją Bolesław Sadowski, prowadzący zakład fotograficzny przy obecnej ul. Kochanowskiego 15 (wówczas Szpitalnej). Moje zdjęcie w kolorze jest też już bardzo historyczne. Ująłem na nim jedno z ugryzień koparki ostatniego filaru zabytkowej budowli. Tak 22 kwietnia 2015 r. zakończyła istnienie, według Artura Soszyńskiego, ostatnia budowla tego typu na terenie Królestwa Polskiego. Według innego badacza historii kolei, dra Rafała Dmowskiego, jej początku należy doszukiwać się na przełomie XIX i XX wieku. Warto przy okazji wspomnieć, że pierwszy pociąg wjechał na stację kolejową 10 października 1866 r. Kładkę rozebrano w związku z budową tunelu, umożliwiającego rozładowanie ruchu kołowego w Siedlcach. Wiele lat temu jeden z lekarzy powiedział mi dlaczego po siedleckiej kładce nad torami spacerowało wyjątkowo dużo kobiet w ciąży. To zjawisko można było obserwować do czasu zelektryfikowania linii kolejowej. Potwierdzenie tej wiadomości znalazłem w internecie. Przeczytałem także wyjaśnienie tego zjawiska. Odpowiedź Państwo na pytanie: dlaczego tak licznie kobiety w ciąży niegdyś spacerowały w Siedlcach nad torami?



Kładka nad torami na pocztówce sprzed wojny Bolesława Sadowskiego



Ostatnie chwile ostatniego filaru kładki. Fot. S. Kordaczuk, 22 IV 2015 r.

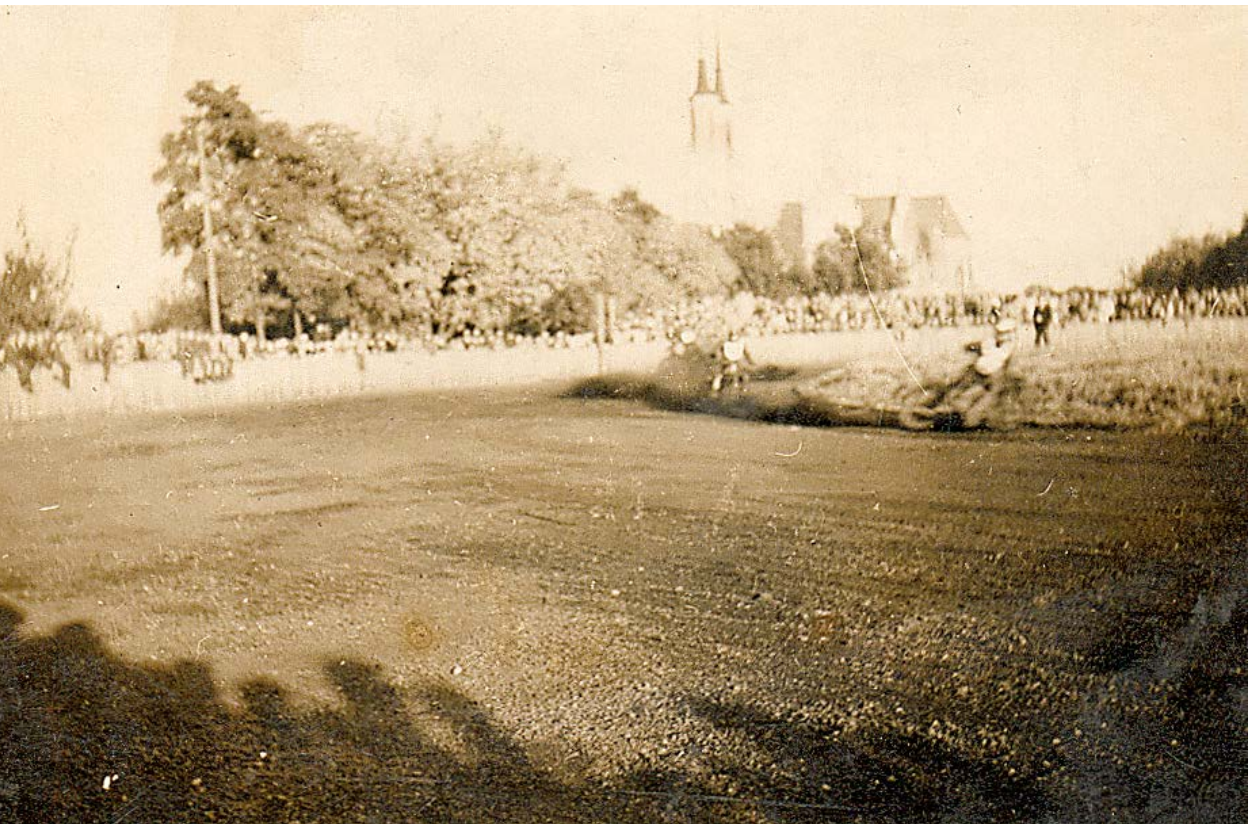
7. Po sporcie handel (5718)

Dziękuję za wszystkie komentarze do poprzedniego odcinka. Odpowiedzi na moje pytanie nie było. Może tylko dla mnie lekarz starej daty powiedział, dlaczego przyszłe mamy chętnie spacerowały nad torami, po których jeździły lokomotywy spowite kłębamii pary i dymu z węgla. Bo istotą informacji był ten węgiel, jako antidotum najskuteczniejsze i najbezpieczniejsze na dolegliwości żołądkowo-jelitowe, które paniom w ciąży niekiedy się zdarzają. A teraz przechodzimy do dzisiejszego tematu. Miejsce między ulicami Piłsudskiego, Sportowej, Katedralnej i Wojskowej, zabudowane teraz „Galerią Siedlce” kojarzy się nam głównie z meczami piłkarskimi z udziałem siedleckiej „Pogoni”. Organizowano też kiedyś rodeo. Ja pamiętam też imprezę, w czasie której sztuczki kawaleryjskie prezentował aktor Daniel Olbrychski. Tuż po wojnie m.in. rodzina Zowczaków i członkowie Ligi Przyjaciół Żołnierza zaangażowali się w budowę toru wyścigów motocyklowych, skijöringu (narciarz za motocyklem) i żużlowych (na zdjęciu). W czasie zaborów był tutaj plac wojskowy, gdzie prowadzono ćwiczenia oddziałów rosyjskich. Podobnie sytuacja przedstawiała się w dwudziestoleciu międzywojennym. To miejsce zwano boiskiem dywizyjnym, budynek dowództwa 9 Dywizji Piechoty stoi po drugiej stronie ul. Piłsudskiego (obecnie mieści przychodnię zdrowia pod nr 49). Na boisku odbywały się uroczystości wojskowe (np. wręczenie sztandaru 9 Pułku Artylerii Lekkiej), mecze piłkarskie (drużyna

22 Pułku Piechoty grała w Lidze Krajowej), zawody lekkoatletyczne i kolarskie. Była także strzelnica małokalibrowa (na zdjęciu) i trybuna honorowa dla ważnych kibiców. Tuż przed wojną działaczka społeczna i turystyczna, Maria Żyburowa zakładała korty tenisowe między ul. Wojskową a trybuną kibiców stadionu. Jako cywil nie mogła działać sama. Z konieczności skorzystała z pomocy jednego z dowódców wojskowych, najwyższego stopniem w Siedlcach. Stąd pytanie. Proszę podać imię i nazwisko generała, wspomagającego inicjatywę znanej siedleckiej sportsmenki.



Siedlczanie na tle strzelnicy małokalibrowej przed wojną



Powojenne wyścigi żuźlowe na siedleckim stadionie



Widok przez okienko kasy na stadion po zburzeniu hotelu i biurowca mieszczącego niegdyś m.in. Wojewódzką Federację Sportu.
Fot. S. Kordaczuk, 14 VI 2011 r.



Widok tego samego miejsca na galerię handlową.
Fot. S. Kordaczuk, 31 V 2020 r.

8. Pomnik Marszałka (6062)

Gratuluje trafnej odpowiedzi panu Tomaszowi Nasiłowskiemu. Pani Maria Żyburowa zakładała korty tenisowe we współpracy z gen. Wilhelmem Orlikiem-Rückemannem. Jako dowódca 9 Dywizji Piechoty przyjmował defilady 3 maja i 11 listopada stojąc na trybunie honorowej, ustawianej przed pomnikiem Niepodległości. Na niej władze cywilne i wojskowe wraz z tłumem mieszkańców Siedlec witały nadchodzące od strony poczty kolumny wojska siedleckiego garnizonu, młodzież szkolną i organizacje społeczne. To był monument zbudowany w ekspresowym tempie. Kopanie fundamentów w czynie społecznym rozpoczęli 15 października 1930 r. członkowie siedleckiego oddziału Związku Legionistów. Odświeżenie dokonano 11 listopada tego samego roku. Proces budowy trwał tak krótko, że nie zdążono odlać orła ze spiżu wieńczącego pomnik. Dlatego podczas uroczystości jego odświeżenia zamontowano gipsowe godło. Na zdjęciach widoczne są podpórki, do czasu wymiany na orła ze spiżu. Potocznie był zwany Piłsudskiego i kształtem nawiązywał do zarysu województwa wileńskiego, jego rodzinnego. Był usytuowany w miejscu obecnego parkingu naprzeciw schodów wejściowych do budynku Starostwa Powiatowego. Po wojnie został rozebrany w 1950 r., na podstawie uchwały Miejskiej Rady Narodowej z 10 marca 1949 r. Ta sama rada zmieniła nazwę ulicy z Piłsudskiego na Świerczewskiego jeszcze wcześniej, bo już w czerwcu 1947 r. Monument

odbudowano w innym kształcie na skwerze Niepodległości przed Urzędem Miasta Siedlce i odsłonięto w czasie obchodów Święta Niepodległości 11 listopada 1990 r. Na koniec pytanie: kim był i jak się nazywał autor projektu opisywanego pomnika?



Władze cywilne i wojskowe oraz mieszkańcy Siedlec przed pomnikiem Niepodległości podczas przedwojennej defilady.
Fot. R. Raczkowski



Pomnik był usytuowany w miejscu widocznych zaparkowanych aut przed Starostwem Powiatowym.
Fot. S. Kordaczuk, 5 VI 2020 r.



W czasie okupacji Niemcy ustawili przed pomnikiem tablicę, na której zaznaczyli zwycięstwa armii III Rzeszy na froncie wschodnim do czasu... jej odwrotu.
Fot. Z Ratajczak



Pomnik po wojnie był tłem do zdjęć pamiątkowych. Z misiem stoją: Janusz (wyższy) i Zbigniew Jasienowscy, około 1948 r.



Współczesna wersja pomnika przy skwerze Niepodległości.
Fot. S. Kordaczuk, 16 VIII 2019 r.

9. Wokół synagogi (7554)

Kolejny raz gratuluję poprawnej odpowiedzi panu Tomaszowi Nasiłowskiemu. Autorem projektu pomnika Niepodległości był Jan Komar, profesor rysunku Państwowego Gimnazjum Męskiego im. Hetmana Stanisława Żółkiewskiego w Siedlcach, absolwent Akademii Collin w Paryżu. Wspomniany pomnik składał się z trzech elementów: monumentu głównego zwieńczonego orłem ze spiżu oraz zbudowanymi po lewej i prawej stronie dwóch płomieni chwały i pamięci na postumentach. Po sąsiedztwie, po drugiej stronie ul. Rynek stała synagoga. Aby można było sfotografować jej fasadę, to z powodów technicznych sprzętu i bliskiej zabudowy była zwykle ujmowana z prawym płomieniem pomnika Niepodległości. Była usytuowana w miejscu obecnego łącznika między budynkiem Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Józefa Piłsudskiego 38 a siedzibą Banku Gospodarki Żywnościowej. Natomiast wieżowiec Urzędu Wojewódzkiego stoi w miejscu dawnej siedziby Zarządu Żydowskiej Gminy Wyznaniowej na rogu ul. Józefa Piłsudskiego i Rynek (z adresem przy niej). Do gminy żydowskiej należała działka położona między ulicami: Józefa Piłsudskiego, Żydowską (Berka Joselewicza), Długą (Bpa Ignacego Świrskiego) i Rynek. Synagoga została wzniesiona w latach 1856-1870. Wraz z innymi budynkami została spalona przez Niemców w nocy 24/25 grudnia 1939 r. Przy synagodze był założony cmentarz żydowski zwany potocznie kirkutem, z najstarszym znanym z literatury nagrobkiem.

I tutaj czas na pytanie. W którym wieku, według zachowanych źródeł, Żydzi osiedlili się w Siedlcach? Podpowiadam, na pewno nie tysięcy lat temu.



Widok na fasadę synagogi.
Z lewej prawy płomień pomnika Niepodległości



Defiluje 22 Pułk Piechoty, kolumna dochodzi do trybuny honorowej przy pomniku Niepodległości. W tle widać siedzibę Zarządu Żydowskiej Gminy Wyznaniowej i na lewo fasadę synagogi.
Fot. Remigiusz Raczkowki



Współczesny widok na to samo miejsce.
Fot. S. Kordaczuk, 9 IV 2011 r.



Spalony budynek Zarządu Żydowskiej Gminy Wyznaniowej.
Za nim widać pomnik Niepodległości.
Fot. Jerzy Urban

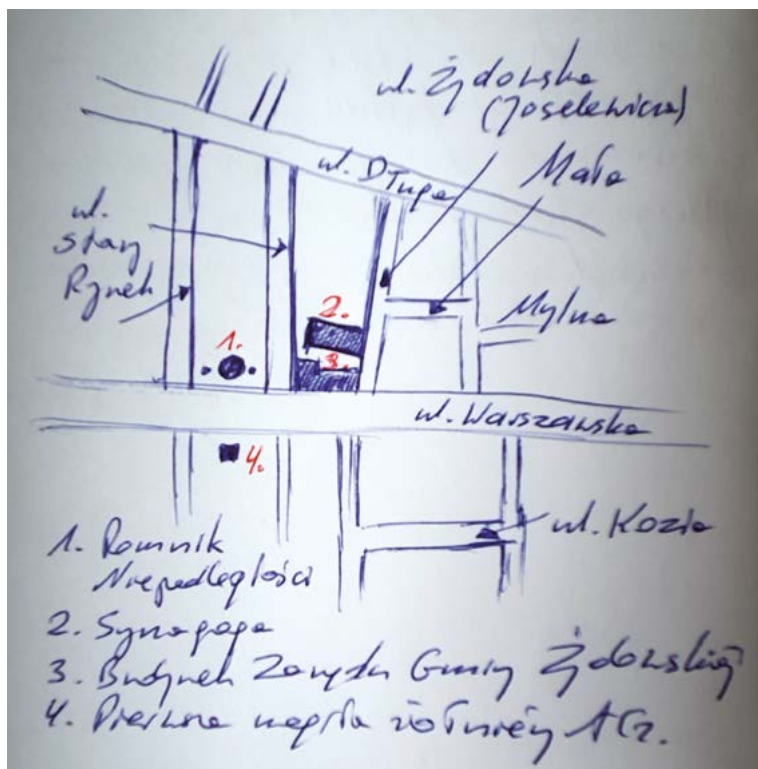


Oficer niemiecki na tle płonącej synagogi. Reprodukacja tzw. setki, odbitki wykonanej dla celów konspiracji w zakładzie Ignacego Płużewskiego, z negatywu powierzonego do obróbki przez żołnierza niemieckiego.

10. Betlejem siedleckie (967)

Gratuluje poprawnej odpowiedzi panu Kubie Ładniakowi na pytanie zadane w poprzednim odcinku. Na początku XX w. przeprowadzono w Siedlcach badania inskrypcji nagrobnych, ustalono wówczas, że najstarszy żydowski nagrobek pochodził z 1630 r. Tę datę podaje się jako najstarszy ślad osadnictwa społeczności żydowskiej w Siedlcach. A teraz wybieramy się w młodszy czas na tej samej działce. Prawdopodobnie już w 1945 r. wzniesiono pomnik żołnierzom Armii Czerwonej poległym w czasie wyzwolenia Siedlec w lipcu 1944 r. Na nowe miejsce przeniesiono ich ciała pochowane początkowo po nieparzystej stronie ul. Piłsudskiego. Ich pierwsza mogiła była usytuowana naprzeciw obecnego budynku Starostwa, przed skrzyżowaniem z ul. Morską. Do niedawna w tym miejscu stał kiosk Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”, powszechnie zwanej w skrócie „Ruch”. Nowe upamiętnienie zbudowano w kształcie pergoli z ustawionym w jej centrum obeliskiem z tablicą pamiątkową. Zlokalizowano w miejscu obecnego wieżowca Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Piłsudskiego 38, czyli w miejscu przedwojennej siedziby Zarządu Żydowskiej Gminy Wyznaniowej. Pergolę budował Henryk Jabłoński, później, w 1950 r. budowniczy dzisiejszej siedziby Urzędu Miasta Siedlce. Opowiadał mi, że przechodzący ulicą, wtedy Świerczewskiego, siedlczanie mówili między sobą, ale tak żeby słyssał: – Dostaniesz za to krzyż... brzozy! Pomniki żołnierzy radzieckich

i Niepodległości stały obok siebie pięć lat. Ten z medalionem Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego rozebrano w 1950 r., natomiast drugi z wymienionych zburzono w marcu 1968 r., pod budowę stojącego do dzisiaj wieżowca. Ekshumowane ciała żołnierzy radzieckich przeniesiono na obecny cmentarz Żołnierzy Armii Radzieckiej usytuowany przy ul. Pamięci Ofiar II Wojny Światowej. Nie ma już śladu po Betlejem w centrum miasta. Pamiętajcie Państwo skąd pochodzi potoczna nazwa tego pomnika i tytuł odcinka?



Plan z usytuowaniem obiektów opisanych w odcinku 9 i 10



Ogólny widok upamiętnienia



Na tle pomnika wykonywano pamiątkowe zdjęcia z siedleckim miśkiem. W poprzednim odcinku pokazaliśmy podobną scenę na tle pomnika Niepodległości



W miejscu tego wieżowca stał opisywany pomnik.
Fot. S. Kordaczuk, 3 VII 2014 r.

11. Władze miasta nie w ratuszu (5911)

Z poprzednim odcinkiem chyba starsze pokolenie się nie zapoznało lub dało fory młodszym. Z tego powodu nie przysłano poprawnej odpowiedzi. Odpowiedź brzmi: pomnik został przez siedlczan nazwany Betlejem z powodu umieszczonej na szczycie postumentu gwiazdy, godła ZSRR. Gdyby nie niemieckie bomby we wrześniu 1939 r. naprzeciw obecnego Starostwa stałby budynek dawnego magistratu, czyli siedziby Zarządu Miejskiego i prezydenta. Zniszczeniu uległa dokumentacja życia miasta, stąd historycy mają dzisiaj wiele trudności z ustaleniem faktów m.in. z dwudziestolecia międzywojennego. Nieznane są także wnętrza budowli. Namawiałem starszych siedlczan do opisanie tego, co zapamiętali. Warto byłoby poznać charakter wnętrza, klatkę schodową na piętro, urzędników za biurkami, gabinet prezydenta itd. Niestety, takie wiadomości nam umknęły. Magistrat wzniesiono w kształcie nawiązującym do istniejących już budowli klasycystycznych, w latach 1824-1829, czyli w tym okresie zaborów, gdy Siedlce pełniły rolę województwa podlaskiego. Z balkonu opisywanej budowli sfotografowano na przykład uroczystość odsłonięcia pomnika Niepodległości. To było najlepsze miejsce dla ujęć trybuny honorowej podczas defilad 3 maja i 11 listopada, głównych świąt przed wojną w Siedlcach. W czasie I wojny światowej brak drobnej monety zdawkowej spowodował utrudnienia w handlu. Magistrat siedlecki, jako jedyny w regionie, wyemitował w 1917 r. bony zastępujące pieniądze państwowe

o małych nominałach. W ten sposób ułatwił miejscowej ludności dokonywanie bieżących transakcji i nabywanie podstawowych produktów życia codziennego. Na każdym bonie widnieje podpis adwokata Władysława Ślaskiego, pełniącego urząd drugiego burmistrza (pierwszym w tym czasie był Niemiec). Stąd moje pytanie: czym zapisał się w omawianym czasie mec. Ślaski w historii oświaty siedleckiej?



Magistrat na fotografii Antoniego Grodeckiego



Budynek magistratu stał w miejscu widocznego kiosku „Ruchu”, po lewej stronie ul. Piłsudskiego. Fot. S. Kordaczuk, po odsłonięciu pomnika Św. Jana Pawła II i przed budowaniem galerii handlowej Milenium



Jeden z bonów emitowanych przez siedlecki magistrat. Zbiory Muzeum Regionalnego w Siedlcach



Po zbombardowaniu magistratu władze miasta przenieśli się do miejskiego budynku administracyjnego przy obecnej ul. Piłsudskiego 96, mieszczącego przed wojną m.in. Powiatowa Kasę Chorych. Drugi od prawej na dole stoi Sławomir Łąguna, prezydent Siedlec w latach 1931-1939. Fot. Adolf Ganiewski (Gancwol)



Obecny widok magistratu czasu wojny.
Fot. S. Kordaczuk, 28 VI 2020 r.



Stanisław Zdanowski, jeden z najbardziej znanych włodarzy miasta, wiceprezydent w latach 1931-1939

12. Straż w płomieniach (7211)

Kolejny raz gratuluję trafnej odpowiedzi panu Tomaszowi Nasiłowskiemu. Mecenas Władysław Ślaski był jednym z trzech obywateli ratujących siedlecką oświatę po zaborach. W 1915 r. należał do Sekcji Oświatowej utworzonej przy Komitecie Obywatelskim, która powołała trzy szkoły początkowe. Po rozwiązaniu komitetu stał się prywatnym właścicielem jednej z tych szkół, obok przyrodnika Thodora Vievegera i mecenasa Aleksego Chrzanowskiego.

Miejska Straż Ogniowa miała początkowo swą siedzibę w starym ratuszu „pod Jackiem”, do czasu, aż ten spłonął w 1888 r. w swej drewnianej części. Z tego powodu wzniesiono drugi ratusz zwany nowym, siedleccy strażacy mieli gdzie garażować swe pojazdy i przechowywać sprzęt pożarniczy. Nowy budynek powstał w 1892 r. przy ul. Pięknej (później Pułaskiego) 34. Stał u wylotu ul. Kilińskiego, między ulicami: Morską a Przechodnią, plecami do opisanego poprzednio magistratu. Patrząc na fasadę, widzilibyśmy po prawej stronie budynku (od ul. Przechodniej) wrota dwóch garaży straży pożarnej. Pojazdy do pożaru wyjeżdżały przez plac między magistratem a ratuszem i następnie ul. Morską do Pułaskiego. Parter lewego, czyli zachodniego narożnika zajmowała Drukarnia Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Między drukarnią a wieżą odwiedzaną przez wycieczki szkolne urzędował Oleśniewicz, prezes Cechu Rzemiosł. Po wybuchu II wojny światowej na wieży ratusza uruchomiono posterunek

całodobowej obserwacji lotniczej. Zorganizowała go drużyna harcerska Państwowego Gimnazjum Męskiego im. Hetmana Stanisława Żółkiewskiego, dowodzona przez Erazma Piotrowskiego. W jej skład weszli: Bolesław Babecki, Edward Kraśniewicz, Jerzy Zdanowski i Jerzy Rybakow. We wrześniu 1939 r. ratusz runął pod niemieckimi bombami i w przeciwieństwie do starego, nie został odbudowany z ruin. Najdłuższą stała wieża, z umieszczonym na niej dzwonem alarmowym, ostrzegającym siedlczan przed pożarem. Jak ją nazywano z powodu jej funkcji?

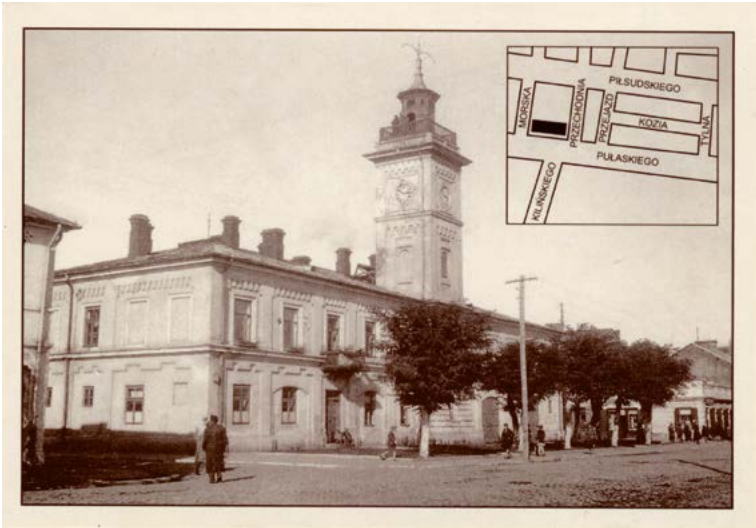


Siedlce, Magistrat

Pocztówka ze zdjęciem Bolesława Sadowskiego. Ilustruje usytuowanie nowego ratusza za plecami magistratu



Nowy ratusz zamykający perspektywę ul. Kilińskiego. Po prawej widoczna część nieistniejącej zabudowy ul. Przechodniej. Fot. Ignacy Płazewski



Pocztówka wydana przez Siedlecki Klub Kolekcjonerów z planem usytuowania ratusza



Na kolejnej pocztówce sprzed wojny widzimy nieistniejącą piętrową zabudowę ul. Morskiej





Końcówka prac rozbiórkowych wieży



Zniszczeniu uległa również zabudowa placu między ratuszem a magistratem przy ul. Przechodniej



Scena koncertowa w czasie Dni Siedlec w miejscu, w którym stał opisywany ratusz. Fot. S. Kordaczuk, 8 czerwca 2012 r.

13. Na chwałę, na skrzyżowaniu... (1543)

Nie było odpowiedzi na pytanie z poprzedniego odcinka. A spójrzcie państwo na pocztówkę z planem usytuowania nowego ratusza. Na wieży stoi strażak i obserwuje miasto, czy nie widać intensywniejszego dymu, oznaki pożaru. Czyli czatuje i dlatego taką wieżę obserwacyjną zwano czatownią.

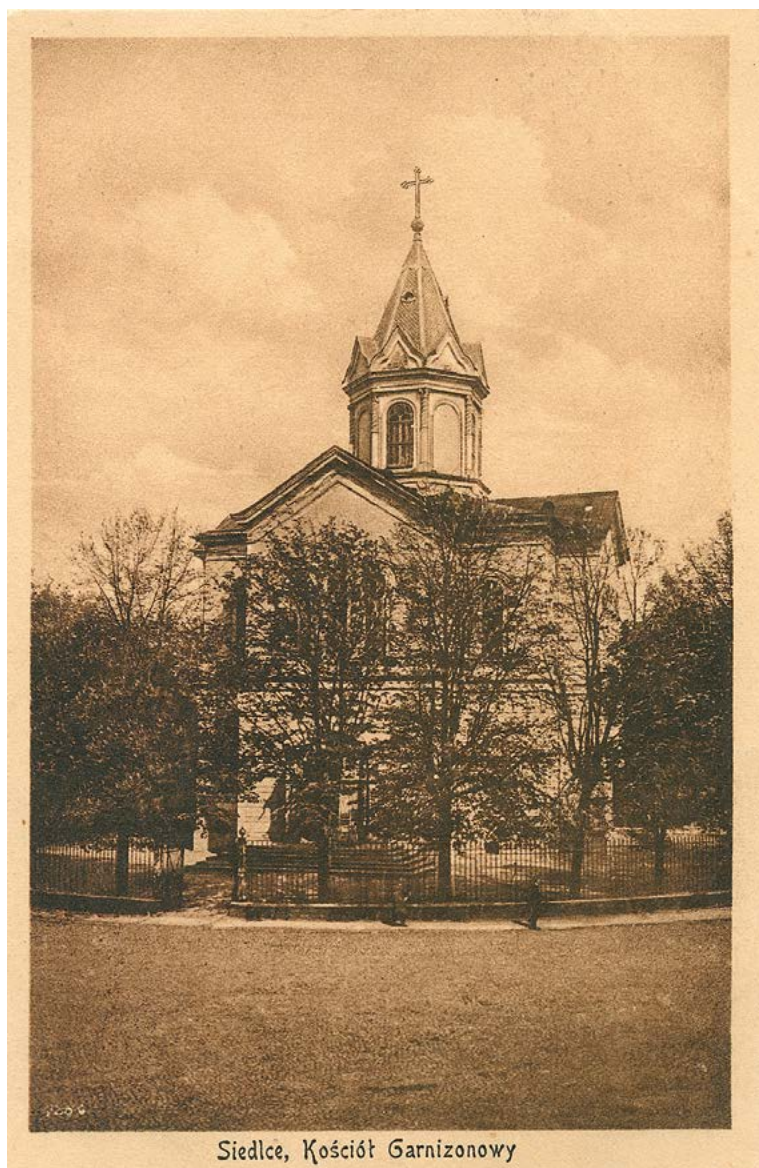
A dzisiaj o wyjątkowym w Siedlcach skrzyżowaniu. Otóż w latach 60. XIX wieku wytyczono w Siedlcach dwie nowe ulice. Jedną z nich nazwano Aleja i po roku Alejnaja, drugą natomiast Ogrodową. Obie uroczyście otwarto w 1868 r. Obecnie pierwsza nazywa się Kilińskiego, druga Sienkiewicza, bowiem w latach 20. XX wieku wielu ulicom nadano nazwy zasłużonych Polaków. Plac na ich skrzyżowaniu znany pod nazwą Tysiąclecia od uchwały Miejskiej Rady Narodowej z 22 września 1960 r. W czasach zaborów to był plac Cerkiewny, gdyż już w roku otwarcia obu opisywanych ulic położono kamień węgielny pod budowę soboru Świętego Ducha. Świątynię poświęcono 2 listopada 1869 r. Dziesięć lat po odzyskaniu przez Polskę niepodległości rozpoczęto gruntowną przebudowę. Odtąd świątynia służy siedleckiemu garnizonowi. To była informacja o jednej cerkwi w Siedlcach. Były jeszcze inne. Proszę wymienić przynajmniej dwie.



Sobór prawosławny w perspektywie ul. Ogrodowej (Sienkiewicza)



Świątynia w perspektywie ul. Alejowej (Kilińskiego), widok od ul. Pięknej (Pułaskiego). Fot. A. Ganiewski (Gancwol)



Siedlce, Kościół Garnizonowy

Pośrednia faza przebudowy soboru na kościół garnizonowy. Poczłówka Bolesława Sadowskiego



Kościół garnizonowy współcześnie, widok na absydę.
Fot. S. Kordaczuk, 2014 r.



Kościół garnizonowy z lotu ptaka, widoczne relikty cerkwi w postaci dachów osłoniętych parawanem ścian po przebudowie.
Fot. A. Ruciński, 1992 r.

14. Pierwszy prąd (6819)

Panie Tomku, na ostatnie pytanie odpowiedział Pan połowicznie. Wspomnianą przez Pana cerkiew garnizonową opisałem w poprzednim odcinku. Wymienił Pan jedną przy szkole (ul. Stodolna, dzisiaj 3 Maja). Poza nią w różnych okresach były pułkowe i następna w więzieniu, od strony dzisiejszej ul. Piłsudskiego. Jej kopułkę widać doskonale na pocztówkach z okresu zaborów i zdjęciach Adolfa Ganiewskiego (Gancwola).

Kilka lat temu Konstanty Domagała opowiadał mi, że przed wojną w nocy były oświetlone tylko główne ulice. Najważniejszy ciąg: ul. Piłsudskiego i Starowiejska miał ostatnią latarnię przy Szpitalu Miejskim Najświętszej Marii Panny. Jego opowieść miała związek ze świątecznym wydarzeniem. Otóż pewnego późnego wieczoru wracała z miasta na Starą Wieś grupa kolędnicza bożonarodzeniowych herodów. Konkurencyjna szła w przeciwnym kierunku. Obie spotkały się na moście nad tzw. śmierdzącym rowem, którym płynęły ścieki otwartym kanałem od ul. 3 Maja do ul. Prusa. Wywiązała się walka i z mostu do rowu spadła jedna biała postać. Nie wiadomo, czy to była śmierć, czy anioł. Do tego miejsca, które obecnie jest skrzyżowaniem z ulicą Wiszniewskiego, nie docierało już światło ostatniej latarni.

A teraz kilka faktów z historii siedleckiej energetyki. Elektrownia była początkowo przedsiębiorstwem prywatnym. Zarząd Miejski podpisał 10 sierpnia 1916 r. umowę z firmą „Mieszkowski i Amborski” na wybudowanie

elektrowni, z której prąd popłynął już 7 października tego samego roku. Zarząd Miejski zakupił na własność zakład jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości, 7 sierpnia 1918 r. Przed II wojną światową energii nie dostarczano do odbiorców przez całą dobę. Wniosek postawiony na posiedzeniu Rady Miejskiej 1 marca 1923 r. o przedłużeniu zaopatrzenia w prąd z Elektrowni Miejskiej do godziny drugiej po północy upadł...

A jak wyglądała sytuacja w powiecie? Na przykład w Sarnakach energię elektryczną wytwarzano w agregacie napędzanym silnikiem spalinowym, tym samym, który uruchamiał urządzenia młyna. Natomiast w Huszlewie miejscowy organista, Piotr Pachała wyczytał w jednej z ówczesnych gazet o możliwościach siłowni wiatrowej. Zamówił pocztą zestaw typu „zrób to sam”, zmontował urządzenie, oświetlił kościół i oczywiście... organistówkę.

Dzisiaj pytanie bardzo łatwe: jakiego okresu w historii miasta sięgają początki siedleckiej elektrowni? Drugie nieco trudniejsze: jaki nowy obiekt pojawił się w pejzażu miasta w tym samym okresie historycznym i stoi do dziś?



Elektrownia Miejska na końcu ul. Piłsudskiego. Fotografia wykonana w 1933 r., w czasie rozbudowy zakładu i zwiększenia mocy, w końcowym etapie murowania komina z cegły.

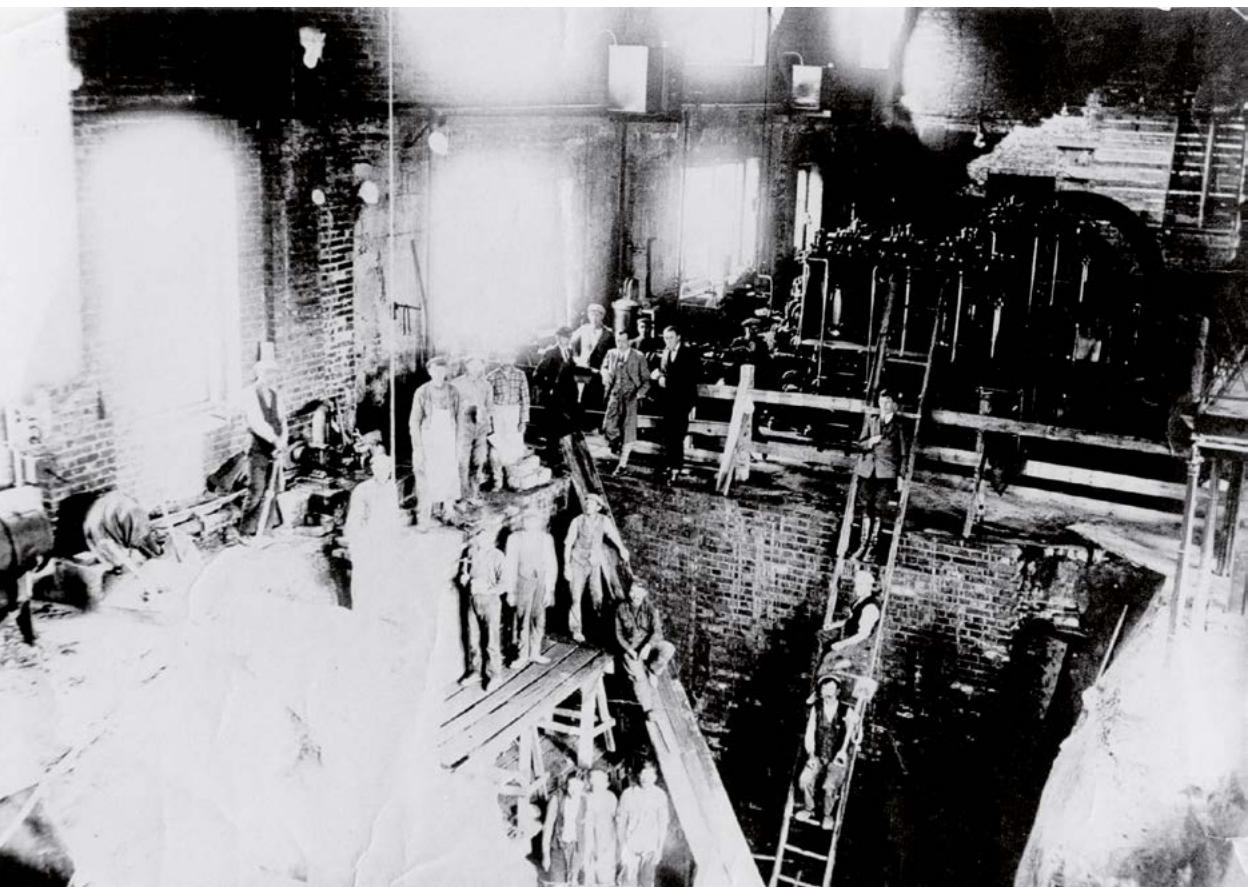


Widok z wiaduktu Warszawskiego na Polską Grupę Energetyczną przy ul. Piłsudskiego 100/102 jeszcze z kominem świadczącym o przeszłości tego kompleksu jako Elektrowni Miejskiej.

Fot. S. Kordaczuk, 12 V 2003 r.



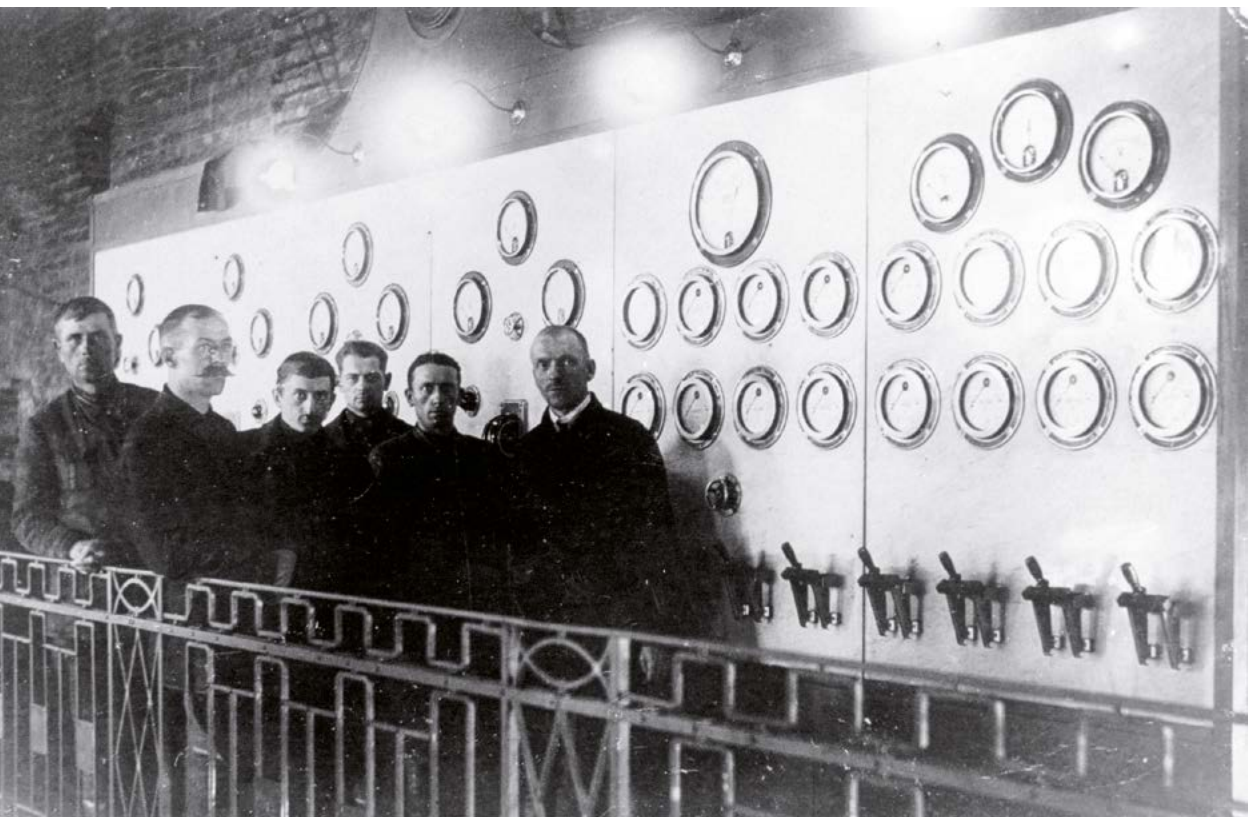
Ostatnie dni rozbieranego komina elektrowni.
Fot. S. Kordaczuk, 29 VIII 2003 r.



Wykopy pod fundamenty nowych urządzeń w czasie rozbudowy i zwiększenia mocy zakładu. Fot. Walerian Zajtz



W czasie budowy parkingu PGE odkryto prawdopodobnie relikty z poprzedniego zdjęcia. Fot. S. Kordaczuk, 18 VII 2019 r.



Rozdzielnia mocy Elektrowni Miejskiej. Fot. Walerian Zajtz

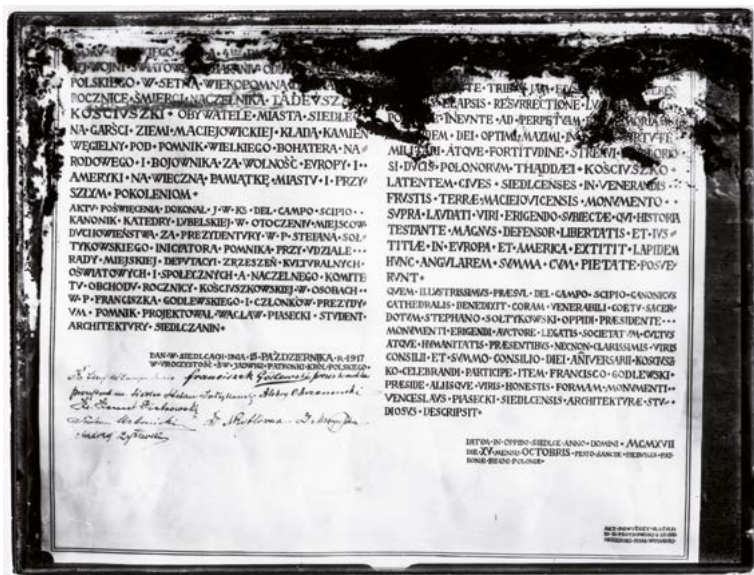


Remont „akwarium”. Mieściły się w nim kasy i biuro PGE, w którym można było podpisać umowę na dostawę energii elektrycznej. Oj, było w nim gorąco w upalne dni. Fot. S. Kordaczuk, 2 VIII 2017 r.

15. Nieszczęśliwe pomniki (1078)

Autorki opracowania o siedleckich pomnikach (B. Zakrzewska, I. Zaunarowa, „Siedleckie Miejsca Pamięci Narodowej”, bez miejsca i roku wydania, s. 5) napisały, że popiersie Tadeusza Kościuszki (4 lutego 1746 – 15 października 1817) wykonane z nietrwałego piaskowca, zostało wymienione na granitowe. Prawdą jest, że pierwotny wizerunek naszego bohatera znajduje się obecnie w holu Muzeum Regionalnego w Siedlcach. Natomiast inne podane wyżej informacje nie zgadzają się z prawdą. Obecne popiersie raczej wygląda na odlew z metalu, który został wykonany przez znanego siedleckiego rzeźbiarza, Mariana Gardzińskiego. W wersji bogatszej w szczegóły od oryginału. Więc materiał i wynikający z niego powód zmiany nie do końca się zgadza. Możemy sprawdzić w muzeum, że popiersie zostało potłuczone na kawałki i posklejane w celu uratowania za bytku. Siedlczanie powiadali o uczczeniu w ten barbarzyński sposób przez wandalów ostatniej nocy stanu wojennego. To też trudno uznać za prawdę. Wiadomo o datach dotyczących stanu wojennego w Polsce: wprowadzenie 13 grudnia 1981 r., zawieszenie 31 grudnia 1982 r. i zniesienie 22 lipca 1983 r. A informacja o niechlubnym czynie wandalów pojawiła się w „Dzienniku Telewizyjnym” i prasie w terminie nie pasującym do wymienionych: „W niedzielę 25 kwietnia [1982 r. – przypomnienie autora] znaleziono w godzinach przedpołudniowych rozkruszone popiersie Tadeusza Kościuszki leżące u stóp cokołu. Wstępne oględziny

wykazały znaczne uszkodzenia cementowego odlewu. Sam materiał jest bardzo nietrwały i jedynie specjalistyczna obróbka spowodowała, że potocznie uchodził za piaskowiec, co nie jest zgodne z prawdą.” Na powyższym przykładzie i odcinku ósmym oraz dziesiątym widzimy, że centrum miasta nie miało szczęścia do pomników. Przechodziły one różne przemiany, miały swoje przygody, a nawet znikwały. Nie zawsze na zawsze. O pozostałych co pewien czas będę Państwu przypominał, przeplatając innymi ciekawostkami z dziejów Siedlec. Na koniec pytania i odpowiedzi. Pomnik Kościuszki, podobnie jak elektrownia, został wzniesiony w czasie okupacji niemieckiej I wojny światowej. To dotyczy pytań z poprzedniego odcinka. A teraz kolejne pytanie: na jakiej ulicy w Siedlcach była przed wojną kostka wykonana z drewna? Za tydzień pokażę Państwu jej zdjęcie.



Akt erekcyjny pomnika Kościuszki, odsłoniętego w setną rocznicę jego śmierci. Fot. A. Ganiewski (Gancwol)



Przedwojenna pocztówka Bolesława Sadowskiego



Pomnik współcześnie. Fot. S. Kordaczuk, 2004 r.

16. Jezdnia z drewna (3455)

Na początek dla ścisłości podaję datę przemianowania ul. Alejowej na Kilińskiego, co miało miejsce w 1919 r., a Ogrodową zmieniono na Sienkiewicza w 1924 r. (w odcinku 13 skorzystałem z mniej rzetelnego źródła). W dwudziestoleciu międzywojennym nie wszystkie ulice były należycie utwardzone. Doniesienia prasowe nie pozostawiały suchej nitki na włodarzach miasta na przykład za nieprzejezdność ulicą Floriańską. U Wintera możemy przeczytać o brukowaniu poszczególnych ulic. Proces ten poprawił komunikację miasta i jego estetykę. W 1911 r. (czas zaboru rosyjskiego) mieliśmy w Siedlcach tylko ponad 21 km zabrukowanych ulic. Natomiast w listopadzie 1937 r. było już 46,56 km bruku, co dawało 69,2 % ogólnej długości 67,28 km wszystkich ulic. Magistrat siedlecki najwięcej prac utwardzania i reperacji ulic przeprowadził przez 10 lat, od 1926 do 1936 r. Ale o jednym fragmencie chyba zapomniano. Starsze pokolenie siedlczan oczywiście wspomina kocie łby oraz kostkę granitową i bazaltową z ulicy Piłsudskiego (po wojnie Świerczewskiego). Natomiast tylko Zofia Martyniuk wspomniała mi w 1998 r., że z koleżankami czekała na sprawdzenie listy obecności w szczególnym miejscu przed budynkiem Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Królowej Jadwigi przy ul. 1 Maja. „Królewianki” ustawiały się przed godziną 10.00 w czwórki klasami... na drewnianej kostce. Ta drewniana jezdnia była już wówczas nieco zniszczona. Funkcjonowała jeszcze w tym czasie, kiedy siedlczanie już

narzekali na coraz uciążliwszy hałas rozwijającej się motoryzacji. Gimnazjalistki z tego miejsca wyruszały na mszę św. do starego kościoła i po drodze zimą dostawały się pod śnieżki kolegów z „Prusa” i „Żółkiewskiego”, bowiem gimnazja męskie chodziły na dziewiątą. Kontynuując temat drewna, zadam Państwu pytanie: w którym miejscu przed wojną stał w Siedlcach pomnik z desek?



Fragm ent ul.
Świerczewskiego
z granitową kost-
ką. W tle wcześniej
opisane siedleckie
„Betlejem”



Uczennice „Królowki” czekają na przejście do kościoła na mszę św. Stoją na kostce drewnianej. Fot. A. Ganiewski (Gancwol), lata 1926-1939



Siedziba żeńskiego gimnazjum rządowego rosyjskiego. Widać na ulicy Długiej (Dołgaja) jeszcze jednolity bruk. Fot. A. Ganiewski (Gancwol), przed 1915 r.



Na następnej fotografii A. Ganiewskiego (Gancwola) widać, że już przed 1926 rokiem był na jezdni fragment z drewna. W 1926 r. dobudowano drugie piętro do nieistniejącego dzisiaj środkowego budynku „Królówki”

17. Wcześniej niż w Warszawie (3032)

Panu Arturowi Soszyńskiemu dziękuję za uzupełnienie informacji o jezdniach z drewna w Warszawie, układanych na przełomie XIX i XX wieku, i istniejących do dzisiaj fragmentach w przejazdach bramnych w naszej stolicy. O warszawskim drewnianym bruku wspomina również znany na Podlasiu Stefan Żeromski: „Kółka wpadają w wyboje drewnianego bruku i siła jednej pary rąk chudych, jednej deki piersiowej i jednego brzuszyny nie może ich stamtąd wydobyć, pchnąć, potoczyć.” („Przedwiośnie”, Warszawa 1984, s. 298). Z tekstu pisarza, w którym rozpoznajemy nasze lokalne motywy, wiemy, że drewniana jezdnia w naszym klimacie poddawała się wpływom atmosferycznym i ulegała degradacji. W podobnie krytycznym duchu o nietrwałym materiale użytym do „poważnej” budowli odniósł się Przechodzień w artykule „Parcelacja kultu” („Życie Podlasia”, Siedlce 11 października 1925, nr 41, s. 1): „Przy ulicy Warszawskiej, vis à vis Sądu Okręgowego, na placyku przed „Jackiem”, wznosi się obelisk z desek, które swą nagość do niedawna kryły pod warstwą wapna, aby tem skuteczniej udawać granit. Atoli przeszedł deszcz jeden, drugi, nietrwała powłoka spłynęła na bruk, deski obnażyły się, ukazując kostropatą powierzchnię, a szpary, niby zęby, na przechodniów szczerzą. U podnóża kolumny leży kawał pospolitego drewna z wyrytym napisem: >>Nieznanemu Żołnierzowi<<”. I tutaj została rozwikłana zagadka tajemniczego pomnika, jaki stał przed wojną obok ratusza „pod Jackiem”, od strony

ul. Piłsudskiego. Zapewne krótki był żywot monumentu, bowiem siedlczanin ze starszego pokolenia opowiadał mi niegdyś, że mieszkając naprzeciw, nie zapamiętał, komu był poświęcony. A wiadomość jest dość sensacyjna. Otóż w Polsce pojawiły się w 1921 r. inicjatywy upamiętnienia nieznanych żołnierzy poległych w wojnie 1920 r. Pierwszy pomnik Nieznanego Żołnierza odsłonięto w Łodzi 22 marca 1925 r. Natomiast w Warszawie Grób Nieznanego Żołnierza został uroczystie odsłonięty dopiero 2 listopada tego samego roku. Czyli po siedleckim upamiętnieniu! Dlatego Przechodzień wspominając anonimowych poległych obrońców Ojczyzny w ostatnim zdaniu postulował: „(...) jedno jest ich imię: Nieznani i jeden im winniśmy wystawić pomnik – w Stolicy.”

Na zdjęciu widzimy także ryzostok między jezdnią a chodnikiem. Stąd moje pytanie, gdzie był w Siedlcach ostatni tego typu zabytek, który całkiem niedawno, na naszych oczach został zdemontowany?



18. Pierwsze wygody (6528)

Tym odcinkiem osiągnęliśmy dorosłość. W takim wieku przybył niegdyś do Siedlec Wiktor Miłkowski, który urodził się 4 kwietnia 1860 r. w Putkowicach Nagórnych parafii Drohiczyn. W Siedlcach kupił działkę nr 318 przy ul. Alejowej (obecnie ul. Kilińskiego 16) i zbudował na tej posesji fabrykę Maszyn i Narzędzi Rolniczych a później w latach 1900-1906 obok kamienicę. W niej po raz pierwszy w mieście zainstalowano wygody, bez których obecnie nie potrafilibyśmy się obejść. Wnuk właściciela, Andrzej Moritz tak wspominał tę inwestycję. „(...) instalują na strychu zbiornik wodny pojemności 2 500 l, zakładają instalację wodną, wiercą studnię głębinową, budują pod nawierzchnią ulicy zbiornik ścieków, który w późniejszych latach zostaje podłączony do wbudowanej w międzyczasie miejskiej sieci kanalizacyjnej. Na każdej kondygnacji powstaje po jednej łazience z wanną i WC. Pompę wodną napędzał silnik spalinowy zasilany naftą. A prawdziwym ewenementem było założenie w pokojach mieszkalnych na pierwszym pięttrze instalacji centralnego ogrzewania z żeberkowymi grzejnikami. To wszystko działo się w Siedlcach, w których w tamtych latach chodziło się po wodę z wiaderkami do studni ulicznych, a potrzeby fizjologiczne załatwiano na podwórkach w drewnianych budkach z wyciętym serduszkiem.” Kilka lat temu prezentowaliśmy na wystawie w muzeum zdjęcie tej kamienicy. Dzieci były bardzo zaskoczone opowieścią przewodników, której treść jest też odpowiedzią na pytanie

zadane tydzień temu. To była pierwsza w Siedlcach kamienica, której mieszkańcy nie musieli wychodzić „za swoją potrzebą” do budki z serduszkim na podwórku. Do takiej, jaka „zagrała” w filmie „Nic śmiesznego” z Cezarym Pazurą. Wicie Państwo, jak przed wojną nazywano takie małe budyneczki i jaki związek ma ich nazwa z Siedlcami?



Właściciel fabryki, Wiktor Miłkowski (w meloniku) stoi w 1906 r. wśród swych pracowników w centrum, na tle otwartych drzwi do fabryki



Metka wyrobów z nazwą fabryki



Andrzej Moritz na tle budynków wzniesionych przez dziadka. W dawnej fabryce mieści się obecnie sklep mięsny Wierzejki. Po prawej opisana kamienica. Fot. S. Kordaczuk

19. Sławoj Składkowski w Siedlcach (1890)

Gratuluje. Pan Wojtek Bareja udzielił prawidłowej odpowiedzi... w połowie. To prawda, że drewniane ustępy zwano „sławojkami”. Ich nazwa pochodziła od imienia ministra spraw wewnętrznych (2 X 1926 – 7 XII 1929) Felicjana Sławoja Składkowskiego, który wydał rozporządzenie (Dz.U.R.P. 1928, nr 23, poz. 202) nakazujące stawianie ubikacji na wsi. Z wykształcenia był lekarzem, więc przywiązywał dużą wagę do podnoszenia poziomu higieny. Jeżdżąc po kraju kontrolował stan sanitarny tych ustępów, co stało się przedmiotem żartów. Wtedy też pojawiło się to nowe słowo w języku polskim. Miałem okazję zapytać o reakcję rodziny na ten fakt, na „sławojki”. Pani Maria Grabiec, siostrzenica bohatera tego odcinka, powiedziała mi, że nie było innego wyjścia, jak potraktować tę nazwę z humorem. Powiedziała mi też: „Wszyscy z mojej rodziny ze strony mamy mieli słowiańskie imiona: Sławoj, Bożywoj, Tomiła, Dobrosława. Dziadek bardzo chciał żeby Słowianie zapalniali nad Europą.” Jej wujek, minister bardzo lubił osobiście kierować samochodem. Jeździł fordem. Tu nastąpi druga część odpowiedzi na moje pytanie sprzed tygodnia. Felicjan Sławoj Składkowski przyjeżdżał do Siedlec w odwiedziny do swej siostry, Mirosławy, która była żoną Tadeusza Niedzielskiego, dyrektora Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego im. Józefa Piłsudskiego. Mieściło się przy ul. 3 Maja 48 (obecnie 54, budynek dawnego rektoratu siedleckiej uczelni). W podwórku stał budynek będący

siedzibą Szkoły Powszechnej nr 9, zwanej Szkołą Ćwiczeń. W tej szkole ćwiczyli swe umiejętności pedagogiczne przyszli nauczyciele. Pani Maria Grabiec w tej szkole się uczyła. Jeśli dobrze pamiętam, to wspomniany tydzień temu Andrzej Moritz był jej kolegą z tej samej szkoły. W następnym odcinku opiszę domy przy ul. Floriańskiej należące do rodziny drukarzy. Ich nazwisko znane jest także harcerzom. Wiecie, jak brzmi?



Siedziba Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego przy ul. 3 Maja. Fot. z około 1937 r. Widać jeszcze charakterystyczne elementy architektury bizantyjskiej, gdyż budynek wzniesiono w latach 1899-1900 dla prawosławnej szkoły parafialnej



Tadeusz Niedzielski, dyrektor wspomnianego seminarium, prywatnie mąż Mirosławy Składkowskiej i szwagier ministra



Uczniowie Szkoły Powszechnej nr 9 czyli Szkoły Ćwiczeń. Drugi od prawej stoi Bogusław Michalik, syn współwłaściciela Fabryki Kafli Braci Michalików



Obecnie rozbudowany gmach dawnego Seminarium Nauczycielskiego jako siedziba Wydziału Nauk Ścisłych i Przyrodniczych Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Fot. S. Kordaczuk, 18 V 2017 r.

20. O rodzinie drukarzy i harcerzy (5931)

Gratuluje Pani Beacie Pawlisiewicz, odgadła Pani właściwie bohaterów tego odcinka, czyli rodzinę o nazwisku Rylle. To nazwisko pojawiło się w Siedlcach w latach 30. XIX w., w okolicznościach rywalizacji na rynku drukarskim w mieście. W omawianym czasie Stanisław Pruski sprowadził z Warszawy Aleksandra Rylle, by wzmocnić swą pozycję w konkurencji z przedstawicielami społeczności żydowskiej w tej branży. Nowa drukarnia rozpoczęła pracę w 1838 r. w domu Stanisława Pruskiego. Przybyłszy Rylle spłacił go i pozbył się jako współnika. Następnie nabył posesję przy ul. Floriańskiej, dzisiaj pod numerami 19-29. Tutaj zamieszkał i uruchomił w oficynie własną drukarnię, która działała do 1898 r. Siedlczanom nazwisko znane jest raczej z działalności harcerskiej, zwłaszcza dzięki jednemu z młodszego pokolenia, Stanisławowi. Ten urodził się 22 listopada 1916 r. w Warszawie. Był synem Józefa i Bronisławy z Miecznikowskich. Zasłużył się jako organizator ruchu harcerskiego w Siedlcach. W czasie wojny był komendantem Szarych Szeregów. Osiągnął stopień podharcemistrza. Maturę uzyskał w 1935 r. w Państwowym Męskim Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Prusa i rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Podczas okupacji zajmował się m.in. wykonywaniem zdjęć do kenkart, niemieckich dokumentów personalnych. Został aresztowany w Siedlcach przez Gestapo jesienią 1941 r. Do 16 kwietnia 1942 r. był więziony na Zamku

w Lublinie, następnie w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz, gdzie został zamordowany 10 sierpnia 1942 r. Nosił w nim numer 30 903, przebywał kolejno w blokach: 18 a, 22 a i 17 a.

W następnym odcinku „polatamy”. Stąd moje pytanie: w którym miejscu w Siedlcach funkcjonowało lotnisko i ile państw uczestniczyło w jego użytkowaniu?



Ostatnie dwa domy nieparzystej strony ul. Floriańskiej, należące do rodziny Rylle, pod ówczesnymi numerami 17 i 19. Fot. A. Ganiewski (Gancwol), przed 1926 r., z balkonu budynku obecnego LO im. B. Prusa



ablica nagrobna Stanisława Rylle na cmentarzu Centralnym w Siedlcach.
Fot. S. Kordaczuk, 5 maja 2020 r.

21. Tradycje lotnicze (2959)

Gratuluję poprawnej odpowiedzi panu Tomaszowi Nasiłowskiemu. Lotnisko, a w zasadzie trawiaste lądowisko funkcjonowało na obszarze obecnych Błoni Siedleckich, między dzielnicą Nowe Siedlce a stawami Rybakówki. W dwudziestoleciu międzywojennym Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej organizowała na nim pokazy lotnicze. W czasie II wojny światowej było użytkowane przez Luftwaffe, pełniąc rolę także pracodawcy dla siedlczan, na przykład w magazynie materiałów budowlanych dla lotnictwa. Nasilenie ruchu Niemców przypadło na czas ich przygotowań do inwazji na Związek Radziecki. Wieloletni dyrektor Muzeum Romantyzmu w Opinogórze Janusz Królik wspominał z tego czasu, że znał wszystkie typy latających wówczas samolotów. Natomiast Jerzy Garbaczewski pamięta powojenne głównie Po-2, czyli popularne dwupłatowe Kukuruźniki i brawurę ich pilotów, żołnierzy Armii Czerwonej. W tym czasie złom z rozbitych w okolicy samolotów składowano na terenie koszar przedwojennego 22 Pułku Piechoty. Aby uzasadnić tytuł o tradycjach lotniczych, to powyższych wiadomości jest może za mało. Dlatego przypominam o grupie motolotniarzy, którzy mieli swoje pole wzlotów w miejscu obecnych obiektów sportowych. Z powodu ich budowy musieli przenieść się do Olszanki w pow. łosickim. Tam na posesji nr 33 znajduje się lądowisko dla statków sanitarnych, motolotni i samolotów ultralekkich. Liderem wśród motolotniarzy, którzy

stamtąd startowali, jest Andrzej Roszczak. Lata na własnej „Papudze” i fotografuje pejzaże naszego regionu z wysokości lotu ptaków.

W następnym odcinku przypomnę sylwetkę oficera Wojska Polskiego dowodzącego oddziałem formacji pancernej 100 lat temu, w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Pewien czas mieszkał w Siedlcach i tutaj służył w wojsku. Znacie Państwo jego nazwisko?



Prezentacja na siedleckim lotnisku samolotu Potez VIII. W pierwszym rzędzie, piąty od prawej stoi Władysław Szulczewski, oblatywacz z lubelskich Zakładów Mechanicznych E. Plage & T. Laśkiewicz. Fot. A. Ganiewski (Gancwol), lata 1937-1939



Przed tablicą ostrzegawczą na siedleckim lotnisku stoją: Ewa Urban (wyższa) i Danuta Boczarska. Fot. Jerzy Urban, lata II wojny światowej



Mieczysław Chromiński, pasjonat motolotniarstwa z Siedlec



Widok z hangaru na pole wzlotów w Olszance. Fot. S. Kordaczuk, 1 V 2014 r.

22. Z Siedlcami w życiorysie (1068)

Panu Tomkowi Nasiłowskiemu dziękuję za wiadomość o początkach tradycji lotniczych w Siedlcach. A teraz obiecana informacja sprzed stu lat. Otóż w Siedlcach pewien czas służył i mieszkał przy ul. 3 Maja Wilhelm Orlik-Rückemann (1894 Lwów – 1986 Ottawa). W czasie pobytu w Siedlcach awansował do stopnia generała brygady. Przybył do naszego miasta na podstawie dekretu prezydenta RP Ignacego Mościckiego z 27 lutego 1932 r., by objąć dowództwo 9 Dywizji Piechoty, do czasu przejścia w 1938 r. na stanowisko zastępcy dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza. We wrześniu 1939 r. był dowódcą tej formacji wojskowej. Jest uważany za jedyne polskiego dowódcę skutecznie walczącego w tym czasie z Armią Czerwoną, np. w bitwach pod Szackiem i Wytycznem. We wcześniej wojnie, polsko-bolszewickiej został dowódcą pierwszej w historii Wojska Polskiego formacji pancernej, 1 Pułku Czołgów Armii Polskiej we Francji. Dowodził nim od 16 sierpnia 1920 do 11 sierpnia 1921 r. i następnie w latach 1923-1926. W Siedlcach zajmował się także działalnością społeczną. Przewodniczył zebraniu przedstawicieli instytucji i organizacji społecznych, na którym omówiono sprawę zbiórki celem ufundowania Podlaskiej Eskadry Lotniczej. Wszedł w skład komitetu organizującego zbiórkę funduszy na wspomniany cel. 16 grudnia 1936 r. został powołany na przewodniczącego Podlaskiego Komitetu Funduszu Obrony Narodowej, którego celem była m.in. dalsza zbiórka na eskadrę.

Od 31 maja 1935 r. był członkiem Rady Nadzorczej Towarzystwa Przyjaciół Budowy Osiedla Robotniczego, które realizowało budowę między ul. Starowiejską a Janowską, na działce miejskiej zwanej „Grunta po cegielni”. Jego żona, Róża angażowała się od 27 września 1938 r. w działania społeczne w ramach Wydziału Wykonawczego Miejskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Kontynuując temat wojskowy zadam Państwu pytanie: któremu oficerowi Wojska Polskiego II RP zawdzięczamy najlepszy okres piłki nożnej w Siedlcach przed wojną?

Gen. Wilhelm Orlik-Rückemann w czasie służby w Siedlcach. Fot. A. Ganiewski-Gancwol (fragment negatywu ze sztabem 9 DP)





Przed drzwiami do kamienicy, w której mieszkał gen. Wilhelm Orlik-Rückemann stoi Zygmunt Wróblewski „Kulis” z koleżanką (w czasie wojny należał do Kedywu). Kamienica była usytuowana przy ul. 3 Maja, naprzeciw ul. Ściegiennego. Już nie istnieje, została zniszczona w działaniach wojennych



POZNAŃ. 1 PUŁK CZOŁGÓW



Francuskie lekkie czołgi Renault FT-17 z 2 kompanii 1 Pułku Czołgów w Biedrusku pod Poznaniem (po zmianie nazwy formacji w kraju). W taki sprzęt był uzbrojony pułk, którym dowodził płk Wilhelm Orlik-Rückemann. Poczta wydana przez Siedlecki Klub Kolekcjonerów

23. Chwała siedleckiej piłki (1056)

Pan Tomasz Znój udzielił prawidłowej odpowiedzi z poprzedniego odcinka. Gratuluję. Twórcą chwały przedwojennej piłki nożnej w Siedlcach był płk Kazimierz Hozer (1890 Bochnia – 1932 Warszawa), od 1926 r. dowódca 22 Pułku Piechoty. W Siedlcach dał się poznać jako miłośnik piłki nożnej. Stworzył Wojskowy Klub Sportowy 22 pp Siedlce i został jego prezesem. W 1931 r. drużyna piłkarska awansowała do ekstraklasy edycji 1932 r. Po jego śmierci klub funkcjonował pod nazwą Klub Sportowy Strzelec im. płk. Kazimierza Hozera, do 1936 r. Ma swoje ulice w Suwałkach (tam służył w 41 Suwalskim pp, przed przybyciem do nas) i w Siedlcach.

Drużyna powstała w 1921 r. i początkowo brała udział w rozgrywkach Wileńskiego Związku Piłki Nożnej. Od następnego roku, po przejściu pułku do Siedlec, należała do Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Warszawie. Po reorganizacji w 1927 r. została przeniesiona do Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, gdzie w 1928 r. zdobyła mistrzostwo okręgu. Do ligi państwowej (obecnie ekstraklasa) awansowała jako pierwsza drużyna wojskowa. Udział w sukcesie mieli także: mjr Sieradzki, por. Łopuszański i sierż. Czupartowski. Część kosztów utrzymania drużyny pokrywano z tzw. czarnego funduszu, czyli z opłat pobieranych za wypas bydła na placu Lessera (na lewo od stojącego obecnie czołgu) i za dzierżawę jatki. Po dwóch latach drużyna spadła do ligi okręgowej. Jednak mecze piłki nożnej cieszyły

się dużym zainteresowaniem, przychodziło na nie 2-3 tysiące osób. Dochód z biletów przeznaczono na zakup terenu pod boisko sportowe. Do niedawna istniejący stadion przy ul. Wojskowej został zbudowany przez wojsko.

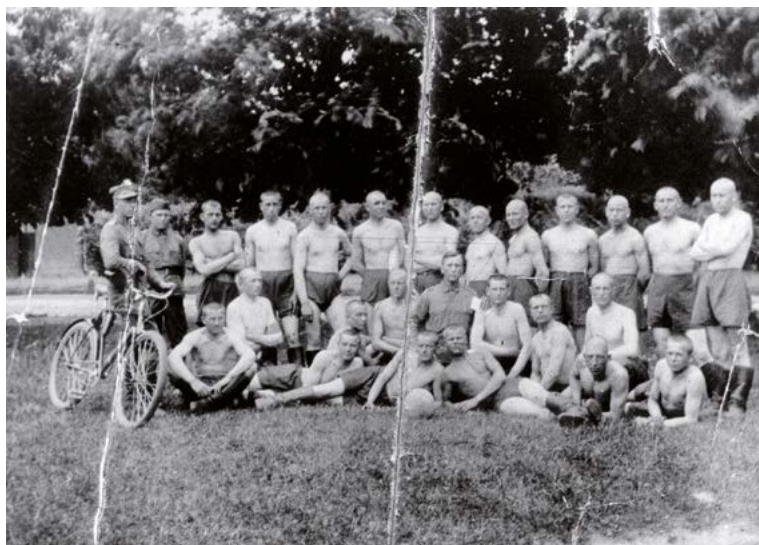
Płk Kazimierz Hozer często zmieniał garnizony. Przywiązywał bardzo dużą wagę do snu w pierwszą noc w nowym miejscu służby. W następnym odcinku opiszę jego proroczy sen z pierwszej nocy w Siedlcach, mający związek z jego śmiercią. Wiecie Państwo, w jakich okolicznościach zmarł?



Płk Kazimierz Hozer, twórca utytułowanej siedleckiej drużyny piłki nożnej. Fot. A. Ganiewski (Gancwol), lata 1926-1932



Na siedleckim cmentarzu Centralnym został pochowany sierż. Franciszek Paterek (1900 -1937), który również brał udział w budowaniu siedleckiej drużyny. Fot. S. Kordaczuk



Siedlecka drużyna u szczytu sławy, rok 1933. Trzeci od roweru (pótleżący) Tadeusz Nowosielski. Zbiory rodzinne Janusza W. Nowosielskiego



Od tego się zaczęło! Drużyna Wojskowego Klubu Sportowego 22 Pułku Piechoty po zwycięskim (2:1) meczu finałowym z „Naprzodem” Lipiny o awans do ligi państwowej. Fot. H. Bieńkiewicz, 8 XI 1931 r. Zbiory Piotra Morżkowskiego

24. Śmierć pułkownika (3920)

Gratuluję poprawnej odpowiedzi pani Asi Powichrowskiej na pytanie sprzed tygodnia. Na pierwszej stronie 26 numeru „Nowej Gazety Podlaskiej” z 1932 r. ukazała się taka sucha informacja: „Przestało jego życie bić pulsem na posterunku, prowadząc ćwiczenia aplikacyjne oficerów swego pułku pod Siedlcami, gdzie spłoszony koń poniósł pułkownika Hozera, który uderzywszy głową o drzewo, doznał pęknięcia podstawy czaszki, skutkiem czego przewieziony samolotem do Warszawy w drodze z lotniska do szpitala pełne zasługi życie zakończył.” W innym źródle czytamy, że koń pułkownika poniósł między drzewa i jeździec uderzył głową w jedno z nich, doznał wstrząsu mózgu i został przewieziony samochodem do Siedlec. Zmarł 9 czerwca 1932 r. w Warszawie, w drodze z lotniska do szpitala.

Dodatkowe szczegóły tego nieszczęśliwego wypadku poznałem od jego córki, Janiny. W pierwszej rozmowie wyraziła niezadowolenie, że przejęła urodę od matki. Jej marzeniem było podobieństwo do ojca, mężczyzny o zielonych oczach. „Był bardzo sympatyczny i bardzo przystojny. Był szalenie pogodny, bardzo wesoły. Zresztą miał cudowne życie, wszystko mu się zawsze układało tak, jak chciał.” Tylko nie miał syna, więc próbował córkę zarazić swą pasją, chodził z nią na wszystkie mecze piłkarskie. Na pewno żyłby dłużej, gdyby na ćwiczenia aplikacyjne w 22 Pułku Piechoty nie przyjechał gen. dyw. Stefan Dąb-Biernacki, półtora roku wcześniej mianowany inspektorem armii.

Pułkownik i generał jechali końmi obok siebie podczas ćwiczeń. Regulamin wojskowy nie pozwala na wyprzedzanie przełożonego, dowódcy, ale koń Hozera miał charakter. Nie lubił, gdy inny wierzchowiec kłusuje przed nim, pokazuje mu zad. Był w pułku raczej przyzwyczajony do wodzenia kawalkady jeźdźców i patrzenia w przestrzeń. Próbował wysforować się naprzód. Z tego powodu był ciągle przez pułkownika wstrzymywany, aż w końcu poniósł. Inne szczegóły ustalił Jerzy Izdebski, autor książki „Dzieje 9 Dywizji Piechoty 1918 – 1939”. Ćwiczenia aplikacyjne odbywały się koło wsi Olędy (wieś między Hołubłą a Mordami w pow. siedleckim). Polegały jak zwykle na realizowaniu zadań wyznaczonych przez dowódcę 22 pp poszczególnym oficerom i omówieniu realizacji po ich zakończeniu. W terenie ćwiczone różne sytuacje z pola walki i korygowano popełnione błędy. W czasie jazdy Hozerowi wysunęła się noga ze strzemienia. Zapewne gdy pochylił się i próbował strzemię poprawić, uderzył w niewidoczną dla niego w tej pozycji przeszkodę, jaką był przydrożny pień.

Wkrótce spełnił się jego proroczy sen. Po pierwszej nocy przespanej w Siedlcach powiedział: „śniło mi się, że odlatywałem z tego mieszkania własnym samolotem!” Wraz z jego śmiercią zostały pogrzebane piłkarskie nadzieje w Siedlcach. Ale tutaj pojawia się także inne nazwisko. Wiecie Państwo, kto jest uważany za grabarza najwyższych lotów siedleckiej piłki nożnej przed wojną?



Bal w kasynie oficerskim w Siedlcach. W centrum od lewej siedzą: szósty płk Kazimierz Hozer, siódma jego żona Janina, ósmy kpt. Jerzy Albin de Tramecourt, dowódca baonu 22 pp, późniejszy wojewoda lubelski. Fot. A. Ganiewski (Gancwol), lata 1926-1928. Zbiory Muzeum Regionalnego w Siedlcach



Warta honorowa przy trumnie płk. Kazimierza Hozera w kościele garnizonowym w Warszawie. Zbiory Jana Skorupki



Pogrzeb 12 VI 1932 r. na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach (kwatery: A 15, rząd 5, grób 4). Zbiory Jana Skorupki

25. Koniec piłkarskich marzeń (1001)

Tydzień po pogrzebie płk. Kazimiera Hozera, 19 czerwca 1932 r. odbył się po raz pierwszy w dziejach miasta międzynarodowy mecz piłki nożnej. Siedleccy piłkarze zagrali bez swego dotychczasowego opiekuna na trybunie. Zanim wbiegli na murawę uczczono jego pamięć dwuminutową ciszą. Kibice tego dnia byli świadkami porażki swoich ulubieńców. Wygrała mistrzowska drużyna Austrii, „Rapid” z Wiednia 6:1.

Po śmierci Hozera siedleccy piłkarze grali coraz gorzej. Do sezonu 1933 r. przystąpili w osłabionym składzie. Odeszło kilku zawodników pozyskanych dzięki staraniom dowódcy 22 pp. Miejscowa tradycja ustna podaje przykład postawy jednego z nich, który przybył bodaj z Poznania z jedną walizką, a odwożono go do pociągu dwiema dorożkami.

Rok później siedlczanie zajęli piąte miejsce w swojej grupie. Gwoździem do trumny była pisemna decyzja z 23 czerwca 1933 r. płk. Stanisława Świtalskiego, który stwierdził, że drużyna angażowała zbyt wiele środków i powodowała obniżenie poziomu wyszkolenia pułku i należy wycofać z podstawowego zespołu wszystkich zawodowych wojskowych. Świtalski był wówczas dowódcą piechoty dywizyjnej 9 Dywizji Piechoty w Siedlcach (od 22 sierpnia 1931 do 29 listopada 1934 r.). Poleciał dowódcy 22 Pułku Piechoty, płk. Marianowi Prosołowiczowi rozwiązać drużynę, a sprzęt przekazać do Klubu Sportowego „Strzelec”.

Drużyna siedlecka utrzymała się w lidze państwowej do końca rozgrywek 1933 r. We wrześniu 1934 r. została

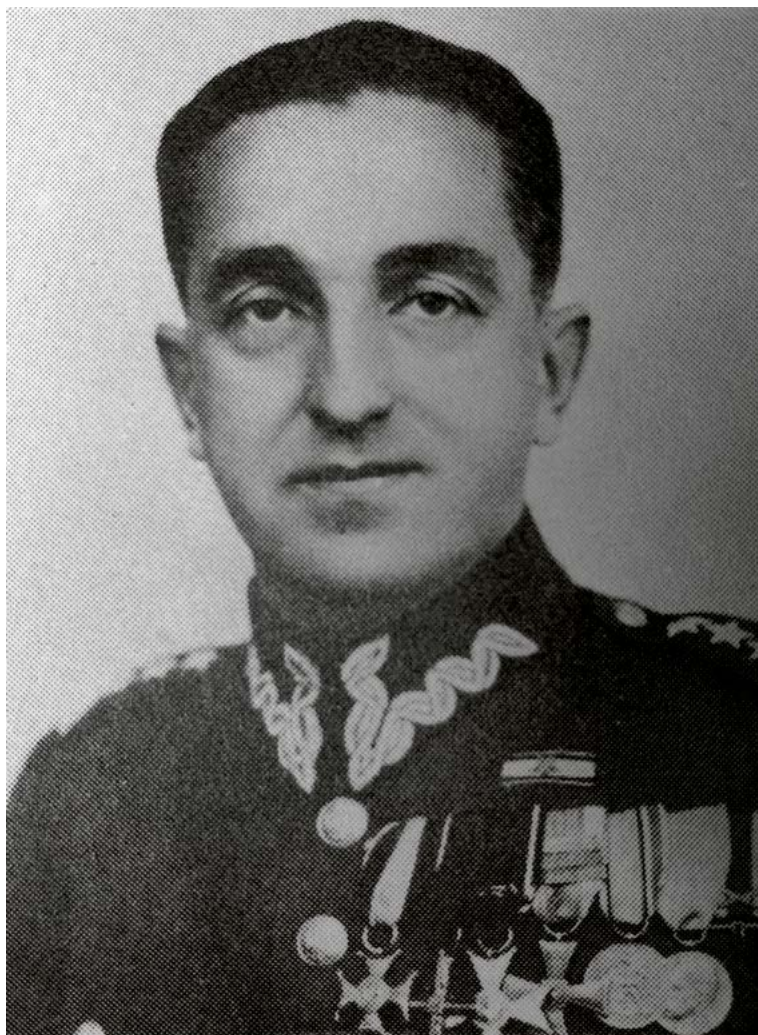
wycofana z rozgrywek ligowych z powodu nierozliczenia się klubu ze składek na rzecz ligi.

Tutaj gratuluję odpowiedzi panu Michałowi Jerzemu Chromińskiemu. Nieoficjalnie za klęskę drużyny obwinia się płk. Stanisława Jana Ferdynanda Świtalskiego, który w latach 1926 – 1931 był dowódcą 82 Syberyjskiego Pułku Piechoty w Brześciu nad Bugiem. To jego drużynę wyeliminowali z rozgrywek ligowych piłkarze z 22 pp. Z jego biografii wynika, że był człowiekiem zdolnym, ambitnym i może zbyt pamiętliwym. Urodził się 28 marca 1890 r. w Gródku Jagiellońskim, był legionistą i oficerem dyplomowanym. Ukończył II kurs doszkolenia (1922-1923) Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie. Opinia służbowa o nim: „Oficer o wyraźnej wartości indywidualnej, szlachetny i śmiały, o dużej energii i inicjatywie. Bardzo duża siła woli, obowiązkowy, logiczny i bystry. Jako dowódca bardzo uzdolniony, wyszkolony pod względem polowym i taktycznym. Doskonały organizator i administrator. Zupełnie samodzielny. Natura impulsywna i nieco gwałtowna, w stosunku do podwładnych nierówny.” We wrześniu 1939 r. dowodził 16 Dywizją Piechoty i następnie grupą swego imienia. Poległ 19 września w bitwie nad Bzurą, pod Krzywą Górą.

Już znamy nieoficjalnego winowajcę klęski siedleckiej piłki nożnej przed wojną. Dwa tygodnie temu wspominałem córkę płk. Kazimierza Hozera, Janinę. Wiecie Państwo kim była? M.in. po wojnie uprawiała taki zawód, dzięki któremu była znana w całej Polsce.



Sztab 9 Dywizji Piechoty w Siedlcach. W centrum siedzi jej dowódca, gen. Wilhelm Orlik – Rückemann. Po jego lewej ręce siedzi (drugi od prawej) płk Stanisław Świtalski, dowódca piechoty dywizyjnej. Fot. A. Ganiewski (Gancwol), 1931 r., z okazji przybycia do Siedlec Świtalskiego (ma na naramiennikach jeszcze cyfrę „82” pułku z poprzedniej służby w Brześciu nad Bugiem)



Płk Stanisław Świtalski (P. Stawecki, *Oficerowie dyplomowani wojska
Drugiej Rzeczypospolitej*, Ossolineum 1997, s. 232)

26. Autorka młynów i spichlerzy (760)

Gratuluje poprawnej odpowiedzi na pytanie sprzed tygodnia panu Bogusławowi Wojewódzkiemu. Pani Janina Hozer (1922 Suwałki – 2008 Warszawa) była po wojnie architektem. Podczas pierwszego spotkania powiedziała mi, że połowa młynów i spichrzów na zboże w Polsce jest wzniesionych według jej projektów.

W Siedlcach uczyła się w „ćwiczeniówce” przy Seminarium Nauczycielskim. W tej szkole przyjaźniła się z Radomiłą Ślaską, później zmarłą po torturach przy Al. Szucha łączniczką „Wachlarza” i Rafałem Niedzielskim, poległym w Zgrupowaniu Partyzanckim Jana Piwnika „Ponurego”. Byli w jednej klasie. Po śmierci w 1932 r. ojca, płk. Kazimierza Hozera, zamieszkała razem ze starszą siostrą Marią i mamą Janiną w Warszawie. Tutaj ukończyła szkołę powszechną i Gimnazjum Żeńskie im. Wandy z Posseltów Szachtmajerowej. Uczyła się razem z córkami marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Czesne było wysokie, ale miała zniżkę za Order Wojenny Virtuti Militari ojca. Następnie w 1938 r. zdała egzamin do liceum matematyczno-fizycznego im. Marii Konopnickiej. Źródłem utrzymania przed wojną była koncesja na trafikę we Włocławku i emerytura po ojcu. Później, w czasie wojny ta emerytura wynosiła 100 zł i wystarczała na przeżycie trzech kobiet tylko jednego dnia.

Pani Janina, zwana przez przyjaciół Dziką, uzyskała maturę w 1940 r. na tajnych kompletach i zaczęła

uczęszczać na kursy kreśleń technicznych Z. Jagodzińskiego oraz na komplety Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Budżet rodzinny wspomagała z korepetycji i kreśleń.

Przed powstaniem warszawskim trenowała pływanie. Przygotowywała się do roli łączniczki, ponieważ spodziewano się, że łączność w stolicy zostanie przerwana poprzez wysadzenie mostów. Codziennie przepływała Wisłę cztery razy tam i z powrotem. Mimo, że do konspiracji nie należała, miała zgłosić się 1 sierpnia 1944 r. o godz. 17.00 na punkt opatrunkowy przy ul. Hożej, z polecenia koleżanki siostry, Haliny Kicińskiej. Ten dzień zaważył na całym jej późniejszym życiu i przysporzył dużo cierpienia na długie lata. Została ranna w lewą rękę odłamkiem granatu, który wpadł przez okno do mieszkania. Po amputacji ręki w szpitalu miała bardzo wysoką gorączkę. Mama strząsała termometr, by jej stanu nie uznano za beznadziejny.

Na studiach miała trudności nie tylko z powodu braku jednej ręki, ale i fatalnego życiorysu ojca, bohatera wojny polsko-bolszewickiej. Dyplom Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej uzyskała w 1952 r. Pracowała do emerytury jako projektant w jednej firmie, Biurze Projektów Spichrzów i Młynów, które później połączyło się z Biurem Projektów Cukrownictwa.

Mimo inwalidztwa była cenioną projektantką, „duszą towarzystwa” i ogólnie lubianą koleżanką. Pracowała społecznie, pełniła funkcję skarbnika biurowego koła SARP (Stowarzyszenie Architektów Polskich). Opiekowała się

chorą mamą do jej śmierci. Bardzo ciepło wspominała ojca. „Był taki Cygan z zielonymi oczami”. Otrzymywał życzenia od Józefa Piłsudskiego adresowane „Hozer i te dwa oficery, co mordę biły”. Bowiem płk Kazimierz Hozer spoliczkował pewnego dziennikarza za obrazę marszałka w jednym ze swych artykułów.

Ojciec pani Janiny przyjaźnił się z generałem, służącym pewien czas w Siedlcach. O gen. Wilhelmie Orliku-Rückemannie już pisałem. Wiecie państwo kim był i jak się nazywał inny, którego wspominała pani Janina?



Portret Janiny Hozer. Fot. S. Kordaczuk, Warszawa 5 X 1998 r.

27. Drugi generał (963)

Janina Hozer z okresu siedleckiego swego życia wspominała, że jej rodzice przyjaźnili się z gen. Franciszkiem Sikorskim, który nie był krewnym gen. Władysława Sikorskiego, poległego w katastrofie lotniczej w Gibraltarze. Pani Janina kibicowała wieczorami swemu ojcu, płk. Kazimierzowi Hozerowi, grającemu w karty wyłącznie dla przyjemności, w przeciwieństwie do swego dowódcy, który obstawiał bardzo wysoko, że wielu miało mu to za złe.

Obaj awansowali w Siedlcach na wyższe stopnie. Płk Franciszek Sikorski został mianowany w lipcu 1926 r. dowódcą 9 Dywizji Piechoty. Natomiast przeniesienie z Warszawy na stanowisko dowódcy 22 Pułku Piechoty ppłk. Kazimierza Hozerza ogłoszono 21 sierpnia tego samego roku. Sikorski czynnie wsparł Piłsudskiego w walkach przewrotu majowego w Warszawie, a 22 p również wstąpił się jako jeden z pierwszych oddziałów po tej samej stronie walk na ulicach stolicy. W tym czasie (od 1922 r.) Sikorski był dowódcą piechoty dywizyjnej. Więc obu oficerów zapewne zbliżyła wspólnota poglądów i także przeszłość legionowa.

Sikorski awansował na generała brygady w styczniu 1927 r. w wieku 38 lat, był więc jednym z młodszych generałów w Wojsku Polskim II RP. Tego samego roku ożenił się z pianistką ze Lwowa, Marią z domu Schmar. Został szczęśliwym ojcem dwóch córek: Adeli urodzonej w 1929 r. i Marii z 1931 r. Młody, z ustabilizowaną sytuacją rodzinną,

wydawało się, że jest u szczytu kariery. Nagle, w 1932 r. został odwołany ze stanowiska dowódcy 9 DP i rok później musiał przejść w stan spoczynku. W wieku tylko 44 lat! Kawaler Orderu Wojennego Virtuti Militari za wojnę polsko-bolszewicką, doświadczony wojskowy poszedł w odstawkę z niewiadomego powodu. W tradycji rodzinnej istnieje przekaz, że w jego otoczeniu ujawniono szpiega obcego państwa.

W opisywanym czasie zdarzył się taki przypadek. Otóż pochodzący z pow. radomskiego Wincenty Humnicki, oficer sądowy Wojskowego Sądu Rejonowego w Siedlcach, z przeszłością wojenną, został rozstrzelany 3 września 1931 r. Często jest niesłusznie mylony z człowiekiem o takich samych inicjałach, Włodzimierzem Humnickim, synem właścicieli Ruskowa (obecnie pow. łosicki). Ten z kolei zmarł w 1926 r. Zakochał się w pokojówce, a że czyn taki uważany był za mezalians, popełnił samobójstwo. Echa tej nieszczęśliwej miłości spotkamy w „Trędowatej” Heleny Mniszkówny. Drugi raz występuje jako główny bohater w innej powieści. Opisała jego pogrzeb w „Ziemi w jarzmie” Wanda Wasilewska, która przyjeżdżała na wakacje letnie przed wojną do Mężenina nad Bugiem i tutaj o nim usłyszała.

Wracając do naszego głównego bohatera, odnajdziemy go później na liście studentów Politechniki Warszawskiej, którą ukończył z tytułem inżyniera i wrócił do rodzinnego Lwowa. Po raz ostatni jego nazwisko odnajdziemy na liście starobielskiej. W wieku 51 lat został zamordowany przez NKWD w Charkowie strzałem w tył głowy i zakopany

w Piaticatkach. Dostał się do niewoli radzieckiej, gdyż w 1939 r. dowodził obroną Lwowa. Od 12 września przed Niemcami i tydzień później przed Armią Czerwoną.

Kontynuując temat wojskowy, zapytam o trzeciego generała. Tego, który był jedynym w II RP z pochodzenia siedlczaninem, mężem sławnej pisarki i autorem scenariusza filmowego. Znacie Państwo jego nazwisko? Dodam, że był też synem właściciela hotelu w Siedlcach.



Gen. Franciszek Sikorski siedzi trzeci od lewej z oficerami sztabu 9 Dywizji Piechoty. Fot. A. Ganiewski (Gancwol), lata 1927-1932



Kulbaka oficerska generała Sikorskiego wykonana w 1929 r. w siedleckiej pracowni „Braci Jarząbek”. Prezentowana na wystawie stałej „Siedleckie dzieje 1441-1939” w Muzeum Regionalnym w Siedlcach. Fot. S. Kordaczuk, 30 XI 2020 r.



SIEDLCE. 9 DYWIZJA PIECHOTY



Pocztówka wydana przez Siedlecki Klub Kolekcjonerów z odznakami pamiątkowymi Dywizji Podlaskiej i fotografią ze zbiorów rodzinnych wnuczki Anny Zieniewicz-Sikorskiej. Generał siedzi ze starszą córką Adelą w koszu motocykla Harley-Davidson. Obok stoi jego żona, Maria

28. Generał urodzony w Siedlcach (829)

Gratuluje pani Annie Wiśniewskiej i panu Bogusławowi Wojewódzkiemu prawidłowej odpowiedzi na pytanie z poprzedniego odcinka.

Zaczniemy jednak od kobiety, naszej słynnej pisarki Zofii Nałkowskiej, autorki m.in. „Granicy”, „Medalionów” i „Dzienników czasu wojny”. Ostatnie z wymienionych dzieł ma wiele motywów siedleckich i z pow. łukowskiego. Polubiła ona mężczyzn z Siedlec. Początkowo upodobała sobie Franciszka Godlewskiego, znanego w Siedlcach prezesa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, które mieściło się w kamienicy przy obecnej ul. Piłsudskiego 62. Dzisiaj to główna siedziba Kurii Diecezjalnej, z nową elewacją wyremontowaną w 2020 r. Ale dla niedawnego właściciela majątku Gródek nad Bugiem to byłby nadmiar szczęścia. Bowiem pan prezes był wówczas na etapie słabnącego zainteresowania żoną, a rosnącą fascynacją Marią Ochenkowską, zwaną Myszą, najmłodszą z latorośli właścicieli sąsiedniego Skrzyszewa. Mysz wedle ówczesnej mody studiowała malarstwo w Monachium. Po pewnym czasie stwierdziła, że więcej talentu wykaże tłumacząc dzieła Elizy Orzeszkowej na język angielski i sztuki plastyczne porzuciła. Ale gościła w Skrzyszewie swych przyjaciół ze studiów, znanych w kraju artystów. Bywał też Franciszek Godlewski, aż jego małżeństwo się rozpadło. Sprzedał Gródek, zwrócił posag żonie i z Marią Ochenkowską przyjechał do Siedlec, by zostać prezesem.

W końcu Zofia Nałkowska ulokowała swe uczucia w innym obiekcie westchnień. Był nim Jan Gorzechowski, brat Henryka, zamordowanego przez NKWD więźnia Kozielska i autora Matki Bożej Katyńskiej. Obaj byli synami Henryka, powstańca styczniowego i właściciela Hotelu Angielskiego przy ul. Pięknej (obecnie Pułaskiego) 9.

Jan Gorzechowski urodził się w Siedlcach 21 grudnia 1874 r. Tutaj ukończył sześcioklasowe gimnazjum rządowe, to samo, w którym kształcił się Aleksander Głowacki (Bolesław Prus) i jego brat. Dyplom ukończenia studiów uzyskał w 1897 r. W latach szkolnych i studenckich był członkiem młodzieżowych organizacji konspiracyjnych. Aresztowany w 1907 r. został skazany na wydalenie z Rosji. Od 1908 r. działał w Związku Walki Czynnej i potem w Związku Strzeleckim. W sierpniu 1914 r. wstąpił do Legionów Polskich. Od 1916 r. był członkiem Komendy Naczelnej Polskiej Organizacji Wojskowej. W Wojsku Polskim służył głównie w żandarmerii, od 1928 r. był komendantem głównym Straży Granicznej. Awans na generała brygady otrzymał 19 marca 1938 r.

Znany jest m.in. z filmu „Dziesięciu z Pawiaka” z 1931 r., reżyserowanego przez Ryszarda Ordyńskiego. Ferdynand Goetel przygotował scenariusz na kanwie akcji przeprowadzonej brawurowo przez Jana Gorzechowskiego, noszącego w tym czasie, w Polskiej Partii Socjalistycznej pseudonim Jur. Bohater filmu uwolnił 24 kwietnia 1906 r. dziesięciu kolegów z organizacji skazanych na śmierć. Wraz z innymi konspiratorami przebrał się w rosyjski mundur

i wyprowadził skazańców z carskiego więzienia na wolność.

Wracając do motywu wstępnego przypomnijmy, że Zofia Nałkowska była jego żoną w latach 1922-1929. Dla nich obojga to był drugi związek małżeński. Z pierwszego związku „Jur” miał syna Stanisława, który zginął 25 września 1939 r. W stopniu ppor. rezerwy dowodził pieszym plutonem żandarmerii nr 28.

Imię Jana Jura-Gorzechowskiego noszą: Oddział Specjalny Żandarmerii Wojskowej w Mińsku Mazowieckim, Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej w Przemyślu i skwer na Woli w Warszawie (między ulicami: Dzielną, Smoczą i al. Jana Pawła II).



Portret Jana Jura-Gorzechowskiego (<http://zolkiewski172lata.blogspot.com/2014/08/zokiewszczacy-jan-gorzechowski.html> – 19 XI 2020)

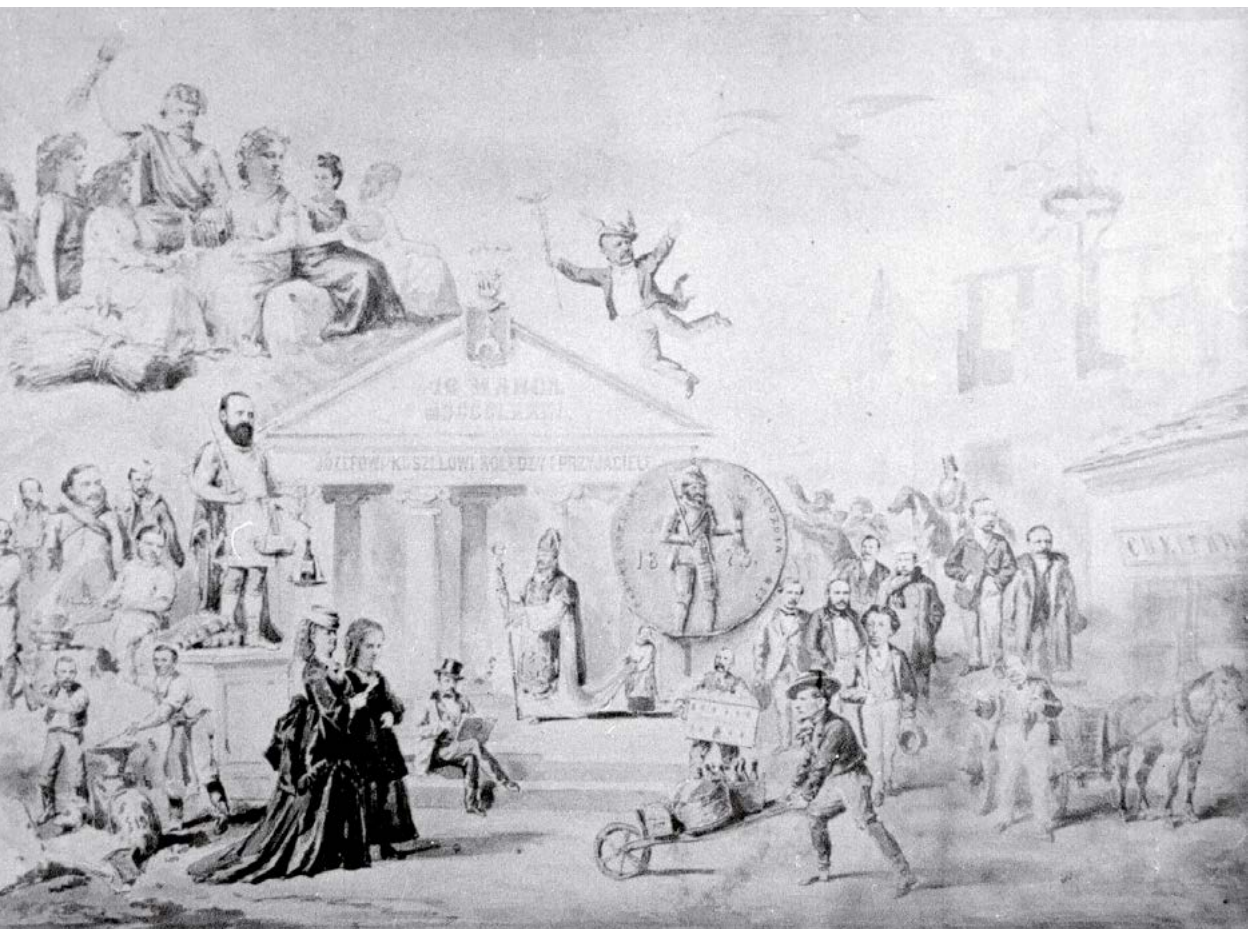


Tableau z otwarcia siedziby Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Siedlcach w 1873 r. W centrum grupy osób po lewej u góry siedzi pierwszy prezes instytucji, Józef Kuszell. Po nim prezesurę objął Franciszek Godlewski. Fot. Konrad Brandel, zb. pryw.



Detal z poprzedniej fotografii. W rękach trzyma tablicę z nazwą swego hotelu ojciec opisywanego generała

dr Wojciech Borkowski

Państwowe Muzeum Archeologiczne

WIŚLANA SZKUTA Z CZERSKA

BADANIA, WYDOBYCIE, KONSERWACJA

Szkuta to płaskodenny śródlądowy statek, używany do transportu towarów. Do końca XVIII wieku szkut wiślanych używano do spławu towarów masowych – przede wszystkim zboża – do Gdańska. Dotychczasowa wiedza o tego typach statków pochodziła ze źródeł pisanych i ikonograficznych. Do czasu odkrycia wraka szkuty z Czerska nie były znane tak kompletne materialne pozostałości statków tego typu (Ossowski W. 2010b, s. 99). Czerska szkuta została odkryta ok. 30 lat temu, w stawie na prywatnej posesji. Odkrycia dokonano w trakcie pogłębiania dna stawu przy użyciu koparki. Wtedy ujawniono fragmenty konstrukcji statku przy okazji niestety niszcząc jedną z burt i część dna statku (Ryc. 1.).

BADANIA SZKUTY W ROKU 2009

W sierpniu 2009 roku ekspedycja archeologiczna z Działu Badań Podwodnych Centralnego Muzeum Morskiego, pod kierunkiem ówczesnego pracownika tej instytucji dr. Waldemara Ossowskiego, przeprowadziła badania wraka szkuty wiślanej (Ossowski W. 2010a)¹. Prace miały na celu zadokumentowanie zachowanych pozostałości, a także szczegółowe określenie stanu zachowania, wieku oraz przeznaczenia jednostki. Szczątki w dużej części były zdeponowane w obrębie stawu w sadzie znajdującym się 240 m na wschód od obecnego brzegu Jeziora Czerskiego, stanowiącego dawne koryto Wisły (Ryc. 2). Rufowa część statku znajdowała się w obrębie skarpy brzegowej i ta nie została w całości objęta badaniami. W trakcie prac sporządzono dokumentację pozwalającą m.in. na określenie typu jednostki pływającej oraz jej konstrukcji. Okazało się, że jest to płaskodenny, bezstępkowy statek rzeczny o długości min. 29,5 m i szerokości zachowanej 7,4 m (Ryc. 3, 4). Pobrane w trakcie badań próbki drewna pozwoliły datować metodą dendrochronologiczną opisywaną jednostkę na przełom XV/XVI wieku. Szkuta z Czerska jest pierwszym i jak dotąd jedynym tak zachowanym statkiem wiślanym epoki spławowej

¹ Ekspedycja CMM prowadziła badania w ramach środków z projektu badawczego Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego pt. *Przemiany w skutnictwie rzeczonym w dorzeczu Odry i Wisły*.

i w związku z tym stanowi niezwykle cenny obiekt zabytkowy, pozwalający na badanie różnych aspektów skutnictwa wiślanego z okresu przełomu średniowiecza i nowożytności (Ossowski W. 2010b, s. 106-111) (Ryc. 5).

Odkrycie pozostałości wiślanego statku drewnianego w okolicach Czerska wzbudziło sporą sensację nie tylko w środowisku naukowym, związanym z badaniami skutnictwa śródlądowego. Znaleźisko od samego początku zwróciło uwagę społeczności lokalnej oraz władz samorządu lokalnego i wojewódzkiego. Informacja o prowadzonych u podnóża czerskiego zamku badaniach spowodowała wizytę przedstawicieli Sejmiku Województwa Mazowieckiego na miejscu badań. Wizyta odbyła się w towarzystwie dyrektora Państwowego Muzeum Archeologicznego². Wyniki badań przeprowadzonych w roku 2009 i sam fakt odkrycia pierwszego wraku wiślanego epoki spławowej jeszcze w trakcie prac terenowych poważnie zainteresowały Samorząd Województwa Mazowieckiego.

² Stanowisko w Czersku wizytował Przewodniczący Sejmiku Województwa Mazowieckiego Ludwik Rakowski w towarzystwie dr Wojciecha Borkowskiego, zastępcy dyrektora PMA ds. badań naukowych i ochrony zbiorów. https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,95190,7193716,Sredniowieczna_szkuta_wislana_przejdzie_konserwacje.html (dostęp z dn. 24.02.2021 r.).

BÓJ O URATOWANIE STATKU. POWSTANIE PRACOWNI KONSERWACJI DREWNA ARCHEOLOGICZNEGO NA MAZOWSZU

Bezpośrednio po zakończeniu prac terenowych rozpoczęły się analizy możliwości wydobycia wraku i jego ekspozycji. Państwowe Muzeum Archeologiczne zgłosiło chęć podjęcia się tego zadania we współpracy z Centralnym Muzeum Morskim w Gdańsku. Niestety remont, zmiany organizacyjne a przede wszystkim bieżące zadania już na wstępie projektu spowodowały wycofanie się Centralnego Muzeum Morskiego. Wymusiło to zmianę zarówno priorytetów jak i harmonogramu prac. Zabrakło bowiem zaplecza konserwatorskiego, którym dysponowało wówczas w Polsce jedynie gdańskie muzeum. Państwowe Muzeum Archeologiczne zaproponowało wówczas władzom samorządowym Mazowsza wybudowanie na terenie Ośrodka Magazynowo-Studyjnego w Rybnie pracowni konserwacji drewna archeologicznego, której głównym przeznaczeniem będzie zakonserwowanie wydobytych elementów szkuty³. Decydujące znaczenie w rozmowach z Samorządem

³ Było to warunkiem koniecznym do podjęcia projektu wydobycia wraku szkuty, stwarzało bowiem możliwości jego konserwacji. Cel został osiągnięty w 2018 roku dzięki finansowaniu z budżetu Samorządu Województwa Mazowieckiego. Pracownia po zakonserwowaniu

miało ukazanie się publikacji wyników badań szkuty z Czerska na tle przemian szkodnictwa rzeczno w Polsce (Ossowski W. 2010b: 99-110). Uzmysłowało to władzom Mazowsza nie tylko naukowe ale także potencjalnie turystyczne oraz wizerunkowe znaczenie odkrycia największego statku śródlądowego w Polsce i prawdopodobnie w Europie.

Wybudowanie obiektu służącego do prac konserwatorskich na tak ogromną skalę, w przestrzeni zabytkowego założenia pałacowo-parkowego, wymagało dużych zmian infrastruktury obiektu oraz opracowania programu konserwatorskiego⁴ (Ryc. 6). Przebudowa zaplecza technicznego nastąpiła w latach 2012-2013, a projekt technologii konserwacji mokrego drewna archeologicznego został opracowany przez dr hab. Małgorzatę Grupę w roku 2013 (Grupa M. 2013). Od roku 2014 do 2016 w oparciu o projekt technologiczny sporządzano dokumentację techniczną i dokonywano zakupu wyposażenia pracowni. Wszystkie elementy pracowni wykonywane były pod konkretne zamówienie i projekt technologiczny. W ramach zamówień wykonano m.in.: wannę do przechowywania mokrego drewna archeologicznego, wannę do impregnacji mokrego drewna archeologicznego wyposażoną w układ grzewczy, zestaw do liofilizacji mokre-

elementów szkuty z Czerska służyć będzie do konserwacji kolejnych obiektów drewnianych takich jak łodzie dębaki, elementy architektury drewnianej itp. pozyskiwanych coraz liczniej podczas ratowniczych badań archeologicznych nie tylko na obszarze Mazowsza.

⁴ W oparciu o środki Samorządu Województwa Mazowieckiego, w miejscu jednego z wyeksploatowanych magazynów zabytków postanowiono wybudować budynek przyszłej pracowni konserwacji drewna. Rezygnacja z przestrzeni magazynowej PMA i w konsekwencji rozbiórka magazynu była możliwa dopiero po wyremontowaniu i unowocześnieniu wyposażenia dwóch innych, które musiały pomieścić przemieszane zabytki. Także na te inwestycje środki wyasygnował Samorząd Województwa Mazowieckiego.

go drewna archeologicznego i suwnicę o udźwigu do 1600 kg (Ryc. 7).

W roku 2017 pozyskano z budżetu Województwa Mazowieckiego środki na zakup komponentów chemicznych do konserwacji drewna na okres pięciu lat, przewidywany jako pierwszy etap konserwacji elementów szkuty. W międzyczasie uzupełniano zespół naukowo – techniczny Działu Konserwacji Muzealiów o specjalistów w zakresie technologii konserwacji drewna i utworzono formalnie Pracownię Konserwacji Drewna Archeologicznego.

Wiosną 2018 roku uruchomiono pracownię i rozpoczęto prace rozruchowe cyklu technologicznego⁵. W lipcu pracownia była gotowa na przyjęcie elementów wraku do konserwacji. Wszystkie koszty wybudowania, wyposażenia i zakupu środków do konserwacji szkuty pochodziły z budżetu Samorządu Województwa Mazowieckiego bezpośrednio lub środków własnych Państwowego Muzeum Archeologicznego.

⁵ Proces konserwacji drewna archeologicznego cechuje się wyjątkową złożonością działań. W generalnych ramach proces ten przedstawia się następująco: badania stanu zachowania zabytkowego drewna; oznaczenie stopnia mineralizacji i zawartości poszczególnych pierwiastków w drewnie; konserwacja elementów żelaznych; impregnacja drewnianych elementów szkuty, w tym wykonanych z drewna dębowego, w 10 % wodnym roztworze glikolu polietylenowego; zamrożenie elementów szkuty po impregnacji i wreszcie odprowadzenie wody poprzez suszenie sublimacyjne w próżni elementów szkuty. Wszystkie prace i analizy zostaną wykonane w obrębie wybudowanej Pracowni Konserwacji Drewna PMA (Aniszewski M. 2018).

PROGRAM BADAŃ I KONSERWACJI SZKUTY Z CZERSKA

Równoległe z budową i wyposażeniem Pracowni Konserwacji Drewna Archeologicznego w Rybnie rozpoczęto w Państwowym Muzeum Archeologicznym opracowywanie programu dokumentacji wydobycia i konserwacji szkuty z Czerska. Program stanowił rozwinięcie badań podjętych na stanowisku w roku 2009. Wykonana wówczas dokumentacja pozwoliła jedynie w niewielkim i ograniczonym stopniu zadokumentować pozostałości drewnianej konstrukcji płaskodennej jednostki rzecznej. Działania ograniczone zostały do opracowania podstawowej dokumentacji rysunkowej wraku, pobrania prób do badań dendrochronologicznych oraz wstępnej analizy jego konstrukcji. Wynikało to jedynie z naukowych celów prowadzonych badań. Włączając do projektu aspekt konserwatorski oraz przygotowując się do planowanej ekspozycji jednostki pływającej należało wybiec daleko poza dotychczasowe modele postępowania z takimi wielkogabarytowymi obiektami pływającymi. Dotychczasowa praktyka badawcza zamykała się w granicach rozpoznania badawczego *in situ* i wykonania dokumentacji terenowej, pobrania próbek i wydobycia luźnego materiału zabytkowego.

Postępujący rozwój nowych, cyfrowych metod dokumentacji stanowisk archeologicznych umożliwił m.in. generowanie trójwymiarowych modeli ruchomych i nieruchomych zabytków archeologicznych. Znalazło to znaczące zastosowanie właśnie w przypadku dokumentacji wraków jednostek pływających, których pełna dokumentacja, wobec znacznych rozmiarów i skomplikowanej formy, wymaga pozyskania możliwie dokładnych i precyzyjnych danych przestrzennych⁶ (Ryc. 8.). Te ostatnie umożliwiają z jednej strony pełniejsze analizy konstrukcyjne, co wspomaga próby ich późniejszej rekonstrukcji⁷, a także pozwalają bardziej precyzyjnie zaplanować zabiegi konserwatorskie. Pragnąc wykorzystać dostępne możliwości, Państwowe Muzeum Archeologiczne opracowało projekt wykonania dokumentacji cyfrowej stanowiska w Czersku w oparciu o wyniki badań z roku 2009⁸. Realizacja tego projektu pozwoliłaby w sposób praktycznie bezinwazyjny rozpoznać stanowisko wrakowe w Czersku oraz wykonać jego dokładną trójwymiarową dokumentację.

W trakcie przygotowania do realizacji projektu ukończono prace nad uruchomieniem Pracowni Konserwacji Drewna Archeologicznego w Ośrodku PMA w Rybnie. Otworzyło

⁶ Są bowiem takie znaleziska – z definicji – archeologicznymi zabytkami ruchomymi, ale ich rozmiary i warunki zalegania powodowały traktowanie ich w praktyce badawczej wyłącznie jako relikty nieruchome.

⁷ Dodatkowym walorem tego typu dokumentacji jest możliwość prezentacji *in situ* stanowisk wrakowych dla szerokiego grona odbiorców, czego przykładem jest cieszący się dużą popularnością Wirtualny Skansen Wraków, utworzony przez Narodowe Muzeum Morskie.

⁸ W opracowaniu projektu, oprócz pracowników PMA, udział wzięli naukowcy z Instytutu Archeologii i Etnologii Uniwersytetu Gdańskiego, biorący udział w badaniach wraku w 2009 roku. Konsultantem był dr hab. Waldemar Ossowski, kierujący w roku 2009 ekspedycją Muzeum Morskiego w Gdańsku.

to możliwość rozpoczęcia prac konserwatorskich szkuty, a zatem także rozszerzenia projektu badawczego o działania zmierzające do wydobywania i przewiezienia statku na teren Ośrodka. Takie działania nie miały do tej pory precedensu w historii polskiej archeologii. Oczywiście wydobywanie statku w całości i jego transport po drogach publicznych (odległość stanowiska w Czernsku od Ośrodka w Rybnie wynosi ponad 100 km) nie były brane pod uwagę. Konieczne było opracowanie procedury demontażu elementów szkuty oraz zorganizowanie logistyki transportu i zabezpieczenia elementów statku na czas transportu. Na tym etapie podjęto również decyzję o demontażu szkuty w sposób najmniej inwazyjny⁹. Oznaczało to konieczność rozłożenia statku na pierwotne elementy konstrukcyjne bez ich cięcia na mniejsze elementy. Taka strategia wymagała z kolei rozbudowania zaplecza Pracowni o dodatkowe mobilne zbiorniki wychwytowe, umożliwiając składowanie na stanowisku, w środowisku wodnym, zdemontowanych elementów przed ich transportem, a także umieszczenie przywożonych fragmentów statku, w podobnych warunkach, na terenie Ośrodka w Rybnie. Stopień komplikacji zadania wzrósł w sposób istotny, ale zaletą jednoczesnego przeprowadzenia prac dokumentacyjnych, wydobywczych i przetransportowania statku było ograniczenie do minimum niebezpieczeństwa destrukcji

⁹ Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie zwróciło się z wnioskiem do Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków o wyrażenie zgody na przeprowadzenie konserwacji wraku powołując się na zaplecze konserwatorskie w postaci nowej pracowni uruchomionej w Ośrodku Magazynowo-Studyjnym w Rybnie. W wyniku stosownej procedury zgodę taką otrzymało.

samego statku w wyniku kilkukrotnego wypompowywania wody ze stawu i powtarzanego procesu oczyszczania samego wraku z namulów i roślinności. Taka jednokrotna choć złożona procedura wydawała się optymalna również ze względów ekonomicznych¹⁰. Ostateczny projekt, uzgodniony z Mazowieckim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków, zdobył akceptację Zarządu Województwa oraz, co nie mniej istotne, zabezpieczenie w środki finansowe z budżetu Województwa Mazowieckiego.

BADANIA I WYDOBYCIE ELEMENTÓW STATKU W 2018 ROKU

Pierwszym etapem prac było wykonanie kwerendy dostępnych źródeł historycznych oraz archeologicznych odnoszących się do szkodnictwa rzeczno-geologicznego w dorzeczu Wisły, a także analizy dotychczasowo podjętych działań i prac archeologicznych na stanowisku wrakowym w Czersku oraz obrazu hydrograficznego w starorzeczu Wisły w tym rejonie (Kluz B. 2018). W wyniku prac analitycznych dotyczących sytuacji hydrologicznej w rejonie Czerska i Góry Kalwarii wytypowano optymalny czas na przeprowadzenie prac wydobywczych. Z uwagi na powiązanie systemu starorzecza

¹⁰ Jednoczesne przeprowadzenie dokumentacji cyfrowej *in situ* oraz demontaż i transport samego obiektu na teren Ośrodka PMA umożliwiło redukcję kosztów całości zadania o 50%.

Wisły z jej głównym nurtem za pośrednictwem systemu wód podziemnych trzeba było zaplanować prace, z jednej strony przy najniższym stanie wód gruntowych, z drugiej zgrać ten czas z przewidywanym minimum opadów atmosferycznych. W przypadku złego planowania napływająca od dołu woda uniemożliwiłaby skuteczne obniżenie poziomu wody w stawie, a ewentualne obfite opady utrudniłyby oczyszczenie wraku i wykonanie dokumentacji. Wytypowano, jako optymalne dla przeprowadzenia działań terenowych, dwa ostatnie tygodnie sierpnia 2018 r.¹¹ (Ryc. 9).

W sierpniu PMA uzyskało Decyzję Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków na przeprowadzenie badań archeologicznych, mających na celu odsłonięcie, zadokumentowanie, wydobycie i konserwację wraku szkuty z Czerska¹².

Po przeprowadzeniu kwerendy, następnym etapem było przygotowanie stanowiska do badań. Prace objęły wypompowanie wody ze zbiornika wodnego, w którym znajdował się wrak oraz oczyszczenie obiektu z wierzchniej warstwy

¹¹ Prace prowadzono w trybie ciągłym (bez dni wolnych od pracy) od 13 do 31 sierpnia 2018 r. i w tym czasie odnotowano w rejonie badań tylko jeden dzień z niewielkimi opadami deszczu. To potwierdza optymalne zaplanowanie prac i precyzyjne wykorzystanie najdogodniejszych warunków pogodowych (Ściborowska M. i in. 2018).

¹² Na mocy decyzji MWKZ wszystkie zabytki odkryte w trakcie prac archeologicznych zostały przekazane w depozyt do PMA. Kierownikami badań zostali dr Wojciech Borkowski i Witold Migal. Niezwłocznie przystąpiono do wyłonienia partnera do realizacji badań terenowych, którym został zespół naukowy z firmy ARCHCOM z Gdańska (specjalizujący się w dokumentacji oraz eksploracji stanowisk wrakowych) pod kierunkiem Michała Grabowskiego. W badaniach brali udział pracownicy Pracowni Badań Ratowniczych PMA, a konsultantem naukowym został dr hab. Waldemar Ossowski – dyrektor Muzeum Historycznego Miasta Gdańska. Prace prowadzono w oparciu o program badań naukowych zatwierdzony przez MWKZ (Borkowski W. i in. 2018). Prace finansowało PMA oraz Samorząd Województwa Mazowieckiego.

osadów i piasku¹³ (Ryc. 10.). Zarówno Starostwo Powiatowe w Piasecznie jak i władze samorządowe gminy Góra Kalwaria okazały sporą pomoc na tym etapie prac, nakładając jednostki OSP do pomocy w wypompowaniu wody ze zbiornika (Ryc. 11). Jednocześnie życzliwi właściciele terenu udostępniły miejsce do zbudowania tymczasowego zbiornika wychwytowego przeznaczonego na deponowanie zdemonstrowanych elementów wraku¹⁴.

W kolejnym etapie przystąpiono do ręcznego oczyszczania samej konstrukcji wraku i zabezpieczenia najbardziej narażonych na zniszczenie elementów drewnianych, wystających z wody¹⁵. Struktury wraku oczyszczone zostały w stopniu umożliwiającym wykonanie jego cyfrowej dokumentacji fotogrametrycznej (Ryc. 12.). Pracami objęto także rufową część statku, zasypaną piaskiem i niedostępną w całości badaniom z roku 2009. Prace przy wraku prowadził zespół, posiadający odpowiednie kwalifikacje i doświadczenie w badaniach stanowisk wrakowych¹⁶ pod nadzorem

¹³ Ze względu na silne wody gruntowe koniecznym było ciągle wypompowywanie wody ze stawu (24 godz. na dobę), równocześnie z innymi pracami. Początkowo uzyskano poziom pozwalający na określenie stopnia zachowania drewna od czasu badań W. Ossowskiego, w celu podjęcia przygotowań do następnego etapu prac. Po stwierdzeniu dobrego stanu zachowania drewna przystąpiono do całkowitego wypompowania wody do czego konieczne było użycie pomp z trzech zastępów straży pożarnej.

¹⁴ Istotną była także współpraca z przedstawicielami społeczności lokalnej m.in. zrzeszonymi w miejscowym oddziale Towarzystwa Opieki nad Zabytkami.

¹⁵ Po odsłonięciu całości wraku, kolejnym krokiem było zdjęcie zabezpieczeń pozostałych po poprzednich badaniach z roku 2009: „*Po pracach wykopaliskowych obiekt ten został częściowo zasypany piaskiem, a reszta kadłuba zalega pod powierzchnią wody, czekając na wydobycie.*” (Ossowski, 2010, s. 99).

¹⁶ Zespół archeologów specjalizujących się w badaniu stanowisk podwodnych rekrutował się z byłych pracowników Muzeum Morskiego w Gdańsku, Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Gdańsku, Instytutu Archeologii Uniwersytetu Gdańskiego zrzeszonych w firmie archeologicznej ARCHCOM ([www. http://archcom-services.com/](http://archcom-services.com/)).

archeologów z Państwowego Muzeum Archeologicznego¹⁷. Ten sam zespół wykonał następnie dokumentację fotogrametryczną konstrukcji wraku w oparciu o fotografię cyfrową¹⁸ (Ryc. 13, 14.).

W trosce o stan zachowania elementów statku postanowiono prace dokumentacyjne podzielić na dwa etapy. W pierwszym wykonano dokumentację wraku jako całości wraz z jego otoczeniem *in situ*, w drugim, już na terenie Ośrodka PMA w Rybnie przeprowadzono dokumentację poszczególnych fragmentów statku¹⁹.

W celu wykonania kompletnej dokumentacji przeprowadzono zatem etapami demontaż elementów konstrukcyjnych oraz poszycia obiektu. W pierwszej kolejności zdemontowano konstrukcyjne elementy wraku szkuty – denniki. Operacja ta została przeprowadzona ręcznie przy wykorzystaniu prostych narzędzi, tak aby nie uszkodzić elementów łączących. Zdemontowane elementy były podejmowane za pomocą dźwigu na miejsce odpowiednio oddalone od brzegu stawu (Ryc. 15). Po wykonaniu dokumentacji przystąpiono do dekompozycji desek zachowanych burt

¹⁷ Ze względu na obecność na stanowisku sprzętu ciężkiego w postaci koparki, obszar prac zabezpieczony został przed dostępem osób postronnych poprzez postawienie ogrodzenia oraz objęty całodobową ochroną specjalistycznej firmy.

¹⁸ Dokładne badania pozwoliły uściślić dane dotyczące wielkości i wieku statku. Długość wynosiła (wraz z dziobnicą wydobytą wcześniej) ok. 31,2 m, przy zachowanej szerokości 7,26 m. Pierwotna szerokość statku wynosiła ok. 8 m, wysokość burt – 1,45 m. Szkutę wybudowano w latach 1478-1481 i użytkowano przez co najmniej 60 lat.

¹⁹ Ponieważ skanowanie 3D poszczególnych elementów szkuty w warunkach stanowiska w Czersetku prowadziłoby do znacznego wydłużenia czasu badań (co najmniej kilkanaście tygodni), co wiązałoby się nie tylko ze znacznym wzrostem kosztów ale przede wszystkim naraziłoby elementy drewniane na działanie czynników atmosferycznych, zdecydowano się na przeniesienie tego etapu prac dokumentacyjnych do Ośrodka PMA w Rybnie.

oraz klepek. Wydobyte elementy, do czasu przygotowania transportu, umieszczano w zbiorniku wychwytowym, wypełnionym wodą wypompowaną ze stawu. Warunki przechowywania były zatem najbardziej zbliżone do pierwotnych. Z obszaru, na którym znajdowała się szkuta pobrano próbki gleby, a także dokładnie sprawdzono obszar, przekopując ręcznie oraz za pomocą wykrywacza metali, jednak nie stwierdzono obecności innych obiektów, np. reliktyw nadbrzeża, czy obecności zabytków archeologicznych.

Podstawą wykonywanej w trakcie badań dokumentacji była fotografia (w tym m.in. ujęcia z tzw. drona) oraz fotogrametria²⁰ (Ryc. 16). Na bieżąco prowadzona była także dokumentacja opisowa, wykazująca lokalizację każdego elementu w konstrukcji wraka oraz relacje zachodzące pomiędzy tymi elementami.

W trakcie badań pozyskano szereg zabytków oraz różnego rodzaju próbek, w tym substancji organicznych (Ryc. 17). Większość ruchomych znalezisk pozyskano z warstwy dziegiu pokrywającego pokład. Pozostałe zabytki, stanowiące elementy mocujące konstrukcję statku, wydobywano na bieżąco podczas demontażu wraka. Odkryto kolejne 24 fragmenty glinianych naczyń datowanych na przełom XV/XVI wieku, niewątpliwie związanych ze statkiem.

²⁰ Fotogrametria jest dziedziną nauk technicznych zajmującą się pozyskiwaniem, przekształcaniem, prezentacją i gromadzeniem informacji (ilościowych i jakościowych) dotyczących danego terenu lub obiektu na podstawie zdjęć fotogrametrycznych (tzw. fotogramów) lub ich reprezentacji cyfrowych. Dokumentacja fotogrametryczna umożliwia w sposób zdalny pomiar obiektów, wyznaczanie ich kształtu oraz ich położenia w przestrzeni.

Są one pozostałościami naczyń pozyskanych podczas badań w 2009 roku²¹ (Ryc. 18). Poza ceramiką znaleziono metalowe przedmioty²², głównie związane z technologią konstruowania obiektów tego typu i ich użytkowaniem: klamry ciesielskie, wykorzystywane przy naprawach poszycia szkuty oraz klamry skutnicze, użyte dla uszczelnienia statku, nity do łączenia klepek poszycia burtowego i gwoździe do mocowania krótkich wręg do belki krawędziowej (Ryc. 19).

Z poszycia wraka zebrano serię próbek organicznych: drewniane elementy, dziegieć, uszczelnienia, liny a także próbki gleby spod szkuty²³. W sumie pobrano 86 próbek organicznych (Ściborowska M. i in. 2018).

²¹ Zostały one określone jako: „*Formy naczyń nawiązują do garnków późnośredniowiecznych z wygiętym na zewnątrz esowatym wylewem, z pogrubionym brzegiem i wrębem pod pokrywkę, lub z niskim okapem, a także form wczesnośredniowiecznych z profilowanym wylewem bez wrębu. Naczynia te są zdobione nawiązującym do ceramiki tradycyjnej ornamentem z niezagładzonych, dookólnych linii rytych pokrywających większą część brzuśca. ... Naczynia te to zapewne wytwory garncarzy wiejskich, wytwarzających zgodnie z czytelną tradycją wczesnośredniowieczną z elementami garncarstwa późnośredniowiecznego. Należały do flisaków stanowiących kilkunastoosobową załogę statku lub do osób wykonujących bieżące naprawy czy też konserwacje statku.*” (Ossowski W., 2010b, s.107).

²² Przez cały okres prac stosowany był detektor metali, mogący pracować także w płytkiej wodzie, szczególnie potrzebny do prac w błotnistych częściach stanowiska. Pozwoliło to na odnalezienie m.in. w okolicy pawęży rufowej noża żelaznego oprawionego w drewno. Znaleziono też metalową blaszkę, stanowiącą najpewniej jakiś element mocowania, krzesak oraz żużel.

²³ Jako oddzielną grupę próbek organicznych wydzielono listewki wykorzystywane przy naprawie poszycia szkuty. Ich analiza dendrochronologiczna umożliwiła datowanie napraw, a tym samym oszacowanie czasu użytkowania statku (Ossowski W. i in. 2019).

TRANSPORT STATKU DO PKDA W OŚRODKU W RYBNIE

Najtrudniejszym elementem logistycznym było przetransportowanie wydobytych, rozłożonych elementów statku ze Stanowiska w Czersku na teren Ośrodka PMA w Rybnie. Zalecenia konserwatorskie, opracowane na podstawie dotychczasowych doświadczeń, określały maksymalny czas pozostawiania elementów drewnianych poza środowiskiem wodnym na 72 godziny²⁴.

Mając na uwadze maksymalne skrócenie etapu przemieszczania elementów szkuty oraz zachowanie maksymalnych warunków bezpieczeństwa w trakcie transportu po drogach publicznych przewóz zaplanowano w nocy. Do przeprowadzenia działań transportowych wynajęto wyspecjalizowaną firmę transportową m.in. dysponującą dźwigiem o ramieniu 15 m oraz lawetami do transportu ładunków ponadnormatywnych. Wieczorem, przygotowane wcześniej elementy zostały załadowane na podstawione lawety transportowe. W pierwszej kolejności załadowano fragmenty szkuty z basenu wychwykowego na brzegu stawu. Po jego zdemontowaniu możliwe było wyniesienie elementów poszycia dennego

²⁴ Wydłużenie tego czasu mogłoby, w warunkach wysokiej temperatury otoczenia i operacji promieni słonecznych, spowodować powierzchniowe przesychnianie elementów i narażenie ich na destrukcję.

ze środka stawu²⁵ (Ryc. 20.). Znajdujące się na samochodach elementy zostały zabezpieczone przed wyschnięciem foliami.

Zorganizowano dwa konwoje transportowe, które wyruszyły nocą z Czerska do Ośrodka PMA w Rybnie. Po przybyciu transportu do PKD w Rybnie, szczątki szkuty niezwłocznie umieszczono w specjalistycznych basenach, gdzie w optymalnych dla siebie warunkach przygotowane zostały do procesu dokumentacji skanerem 3D oraz dalszej konserwacji (Ryc. 21). Czas od momentu wydobywania pierwszego elementu z basenu wychwytowego na stanowisku w Czersku do zdeponowania ostatniego przewiezionego fragmentu szkuty do basenu w PKD w Rybnie nie przekroczył 6 godzin, co jest ewenementem w dziedzinie prac konserwatorskich przy tak wielkich elementach konstrukcyjnych wykonanych z drewna (Ryc. 22).

Perfekcyjna eksploracja i drobiazgowy demontaż drewnianych elementów statku spowodował, że na teren Ośrodka w Rybnie elementy statku dotarły w stanie nienaruszonym. Żaden z elementów nie został rozcięty a jedynie odłączono od siebie wszystkie elementy konstrukcyjne. Z jednej strony umożliwiło to dokładniejszą i prostszą dokumentację oraz opracowanie i analizę konstrukcji statku, ale spowodowało

²⁵ Ostatnim etapem prac na stanowisku było jego zabezpieczenie przed dalszą degradacją. Zadanie zrealizowano przez pracowników Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie oraz specjalnego zespołu, posiadającego doświadczenie w pracach zabezpieczających zbiorniki wodne przed degradacją. Wykonano m.in. faszynowanie linii brzegowej, wyrównanie terenu i zabezpieczenie dróg gruntowych w pobliżu stawu a także zarybienie obiektu wytypowanymi gatunkami ryb. Wszystkie prace sfinansowano w ramach projektu ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego oraz środków własnych PMA.

konieczność wybudowania dużo większych basenów prewencyjnych do czasowego przechowywania elementów, z których najdłuższe miały ponad 11 m długości, a najcięższy wagę ponad 750 kg²⁶ (Ryc. 23).

DOKUMENTACJA 3D ELEMENTÓW SZKUTY I POCZĄTEK PROCESU KONSERWACJI STATKU Z CZERSKA

Dyrekcja PMA, po konsultacji z zespołem badawczym ARCHCOM, konserwatorami z Pracowni Konserwacji Drewna Archeologicznego PMA oraz prof. Waldemarem Ossowskim, podjęła decyzję o prowadzeniu dalszej konserwacji elementów w takim stanie jak zostały wydobyte, tzn. bez dzielenia ich na mniejsze elementy. Zrodziło to niestety konieczność rozbudowy zaplecza konserwatorskiego w postaci drugiego pawilonu, w którym zaplanowano umieszczenie: dodatkowych trzech basenów do prowadzenia konserwacji elementów szkuty, większej komory zamrażania oraz liofilizatora, rozbudowanego do średnicy min. 1,5 m.

²⁶ Zakończenie prac terenowych oraz dokumentacji cyfrowej na terenie Ośrodka Magazynowo-Studyjnego w Rybnie otworzyło drogę do prac konserwacyjnych wydobytych elementów wraku (Ściborowska M. i in. 2018, s. 10-12).

Dodatkowa inwestycja znalazła ponownie źródło finansowania w środkach Samorządu Województwa Mazowieckiego. Przeznaczono na tą inwestycję miejsce po kolejnym wyeksploatowanym pawilonie magazynowym²⁷.

W latach 2019-2020 dzięki dotacji ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego został wybudowany i wyposażony nowy pawilon magazynowy, do którego trafią zbiory archeologiczne, a w kolejnym roku rozpocznie się budowa drugiego budynku Pracowni Konserwacji Drewna Archeologicznego. Do tego czasu elementy szkuty przechowywane będą w ogrzewanych basenach wychwytowych w pomieszczeniach tymczasowych. Rozpoczął się tam już proces właściwej konserwacji (Aniszewski M. 2018)²⁸. Przyspieszenie tempa procesu możliwe będzie dopiero po przeniesieniu do nowo wybudowanego pawilonu Pracowni. Jednak konserwacja ponad dwustu, bardzo dużych elementów szkuty może potrwać ok. 8 lat²⁹ (Ryc. 24).

Na czas prowadzenia drugiego etapu dokumentacji cyfrowej, który miał potrwać kilkanaście tygodni, elementy

²⁷ To z kolei wymusiło przeniesienie zabytków archeologicznych muzeum do zmodernizowanych wcześniej pozostałych magazynów zbiorów. Prace przygotowawcze i projektowe rozpoczęły się w roku 2018, bezpośrednio po wydobytcu i przewiezieniu elementów wraku do Pracowni w Rybnie.

²⁸ Podstawą zabiegów przy mokrym drewnie archeologicznym jest usunięcie wody i wprowadzenie w zamian preparatu, który będzie utrzymywał całą strukturę obiektu. Stosuje się do tego celu różnego rodzaju poliglikole etylenowe. Podgrzewanie roztworu przyspiesza wydawnie proces wymiany dlatego baseny zostały już wyposażone w system grzewczy. Długość procesu wymiany wody na roztwór poliglikolu zależy od wielu czynników, m.in. stanu drewna, temperatury roztworu i jego stężenia (Grupa M. 2013, s. 8).

²⁹ Równolegle, mniejsze elementy, które wcześniej uzyskują zakładany stopień nasycenia poliglikolem, będą stabilizowane metodą *freeze-drying* (suszenie w niskich temperaturach w komorze próżniowej) (Grupa 2013: 9). Także ten proces wymaga długiego czasu i stopniowania parametrów aby nie nastąpiła deformacja suszonych elementów.

szkuty przeniesiono do oddalonej o 6 km hali magazynowej. Zapewniło to komfortowe warunki zarówno ekipie prowadzącej prace jak i zabezpieczyło części wraku od ewentualnych nagłych zmian pogodowych. Elementy ułożono w 3 basenach wewnątrz hali (Ryc. 25). Przed przystąpieniem do szczegółowej dokumentacji elementy wymagały gruntownego oczyszczenia zarówno z resztek sedymentu jak i pozostałości po uszczelnieniu, które obecne były zarówno w miejscu łączenia elementów jak i na większych powierzchniach po wewnętrznej stronie kadłuba.

Dokumentację elementów wraku prowadzono w oparciu o trójwymiarowe skanowanie, wykorzystując ręczny skaner 3D (Ryc. 26). Urządzenie, bazując na działaniu światła strukturalnego, wykonywało serię skanów powierzchni danego obiektu. Analizując kształt zeskanowanej powierzchni, urządzenie w czasie rzeczywistym łączyło poszczególne obrazy, tworząc trójwymiarowy model. Uzyskiwano w ten sposób trójwymiarowe modele poszczególnych elementów, o wysokiej rozdzielczości. Zebrane w trakcie prac dane, pozwoliły na stworzenie katalogu elementów szkodliwych, stanowiącego podstawową formę dokumentacji z prac analitycznych przy konstrukcji wraku (Grabowski M. 2019) (Ryc. 27.).

Wyniki badań terenowych, dokumentacyjnych oraz zamierzenia konserwatorskie dotyczące wydobytych elementów szkuty zostały zaprezentowane na międzynarodowej konferencji „3rd Warsaw Seminar on Underwater Archaeology” odbywającej się w dniach 17-18 stycznia

2019 r. na Uniwersytecie Warszawskim (Ossowski W. i in. 2019, s. 189-204) (Ryc. 28).

Wykonanie szczegółowej dokumentacji cyfrowej i przeprowadzone analizy oraz modelowanie poszczególnych elementów statku pozwolą na opracowanie cyfrowego obrazu nie tylko stanu wraku w momencie odkrycia ale również otworzyło możliwości rekonstrukcji uszkodzonych partii³⁰. Pozwoli to na wcześniejsze wykonanie replik brakujących elementów i precyzyjne dopasowanie ich do oryginalnych, zachowanych części statku. W myśl współczesnych zasad konserwatorstwa archeologicznego dopuszczalne jest bowiem przywrócenie stanu obiektu (z zaznaczeniem partii rekonstruowanych) przed jego współczesną destrukcją. Zamierzeniem dyrekcji PMA jest ekspozycja obiektu w stanie jego porzucenia w wieku XVI (po zdemontowaniu omasztowania i zabudowy pokładu).

Od początku uruchomienia projektu, jego celem było nie tylko uratowanie największego reliktu szkutnictwa wiślanego z przełomu XV/XVI wieku, ale także jego wyeksponowanie na tle innych zabytków związanych z wykorzystaniem Wisły jako szlaku komunikacyjno-transportowego. Optymalnym wydaje się powołanie przez Samorząd Województwa Mazowieckiego w porozumieniu z samorządami lokalnymi Muzeum Żeglugi Wiślanej w Czersku, którego głównym eksponatem będzie zrekonstruowany wrak szkuty wiślanej.

³⁰ Przykładowy wynik obróbki cyfrowej danych skanowania 3D elementów szkuty można pobrać na smartfona, tablet lub komputer pod adresem: <https://sketchfab.com/3d-models/test-01-2a02ac0d8b5a45789bca069ff08acce9>.

W roku 2020 w oparciu o wyniki skanowania wykonano przy pomocy wydruku 3D modele szkuty z Czerska w skali 1:20, które posłużą do dalszych badań nautologicznych nad budową i eksploatacją tego typu statków transportowych. Nikt do tej pory nie dysponuje wiernym modelem konkretnej jednostki transportowej z okresu późnego średniowiecza i dlatego wszelkie ustalenia dokonane na podstawie naszego modelu będą wzorcowe dla kolejnych opracowań naukowych z tej tematyki. Innym ważnym powodem, dla którego niezbędne jest uzyskanie modelowego wydruku części składowych szkuty, jest chęć niezwłocznego przystąpienia do prac rekonstrukcyjnych brakujących elementów jednostki. Drugi wydruk wykonany w skali takiej jak pierwszy model składa się z poszczególnych części konstrukcyjnych statku. On właśnie posłuży do opracowania modeli uzupełnień zniszczonych fragmentów konstrukcyjnych i ułatwi być może poszukiwania wykonawcy współczesnego, który podjąłby się uzupełnienia braków w oryginalnych elementach³¹.

Aktualnie pierwszy z wydruków stał się podstawą do wykonania w Pracowni Kopii PMA dioramy stanowiska w Czersku (Ryc. 29). Wierny, z dokładnością do setnej części mm (widoczne na modelu są np. łebki gwoździ a nawet słoje drzewa), model stanowi obecnie element wystawy

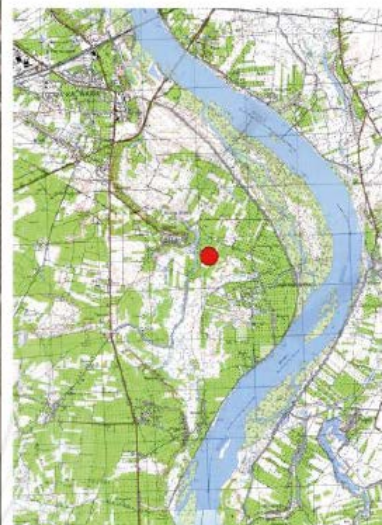
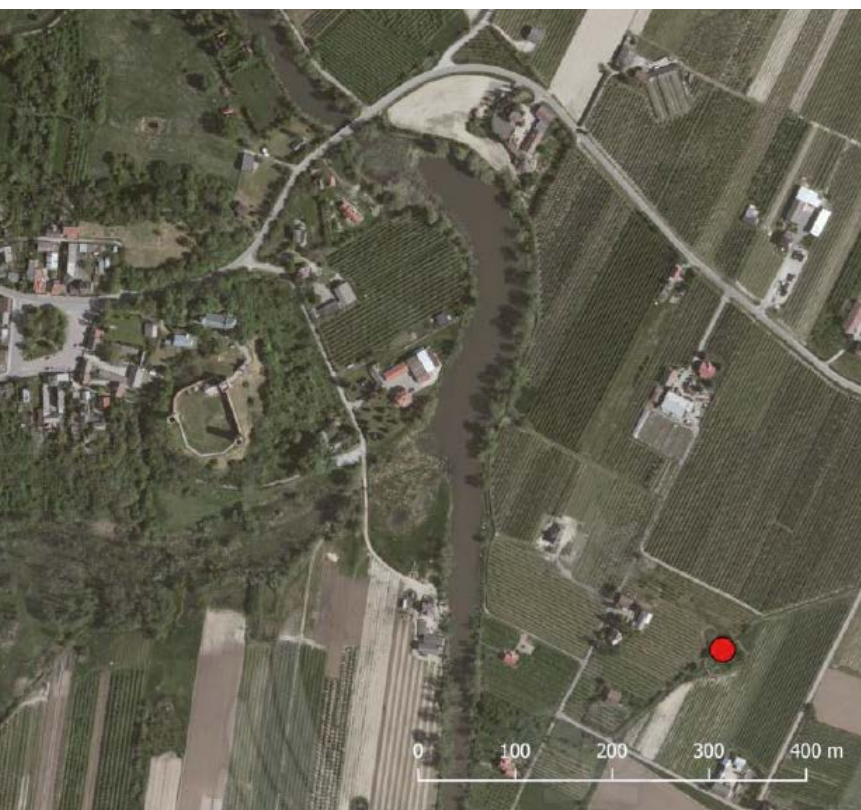
³¹ Wykonania wydruku modeli w tak dużej skali musiały podjąć się firmy dysponujące wielkogabarytowymi drukarkami 3D. Także ten projekt został sfinansowany ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego.

archeologiczno-etnograficznej pt. „Nad Wisłą na Urzeczcu”³², która będzie prezentowana w latach 2021-2022 w muzeach na terenie Mazowsza i całej Polski (Ryc. 30).



Ryc. 1.
Dziobnica szkuty z Czerska wydobyta w trakcie prac pogłębiających staw w latach 80-tych XX w. (Ossowski W. 2010b, s. 103, Il. 90).

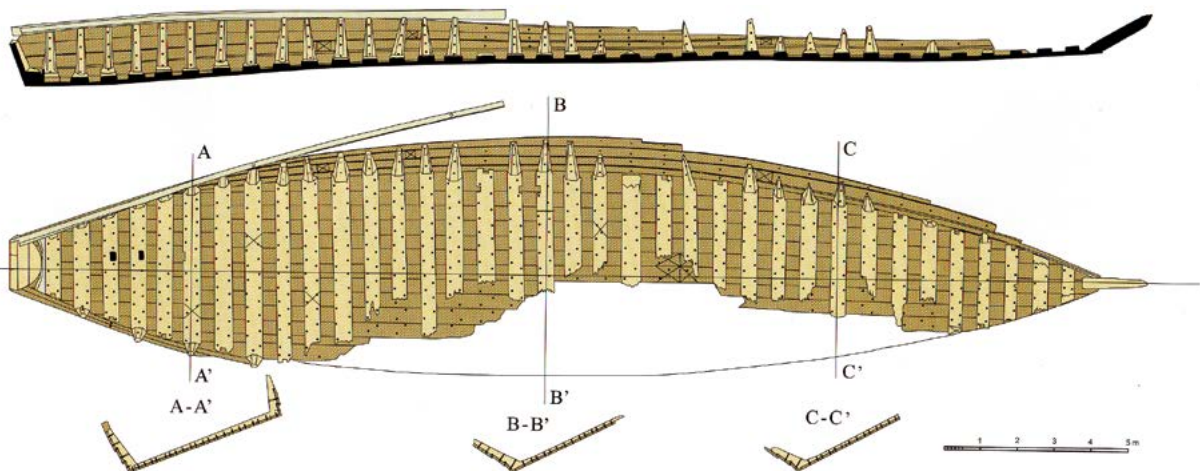
³² Wystawę w wersji wirtualnej można zwiedzić pobierając link ze strony: <http://www.pma.pl/nowe/aktualnosci/index.php> (dostęp z dn. 24.02.2021 r.).



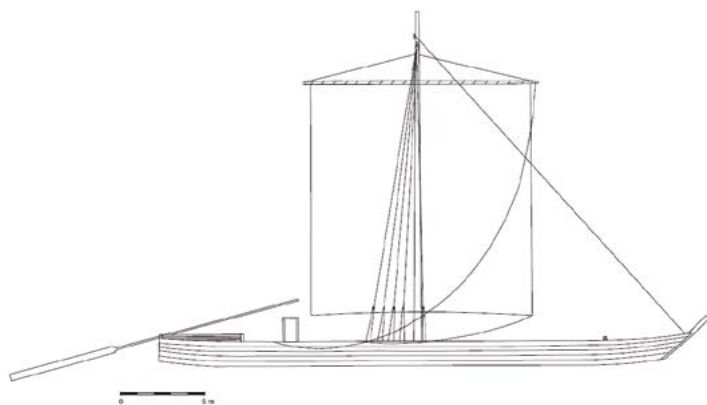
Ryc. 2.
Lokalizacja stanowiska wrakowego w Czersku, wg . M. Grabowski
(Ossowski W. i i n. 2019, s. 198, Fig. 1).



Ryc. 3.
Wrak z Czerna odsłonięty w trakcie badań w roku 2009 (Ossowski
W. 2010b, s. 99, Il. 83).



Ryc. 4.
Wrak z Czerska w rzucie wzdłużnym i poziomym (Ossowski W. 2010b,
s. 99, Il. 84).



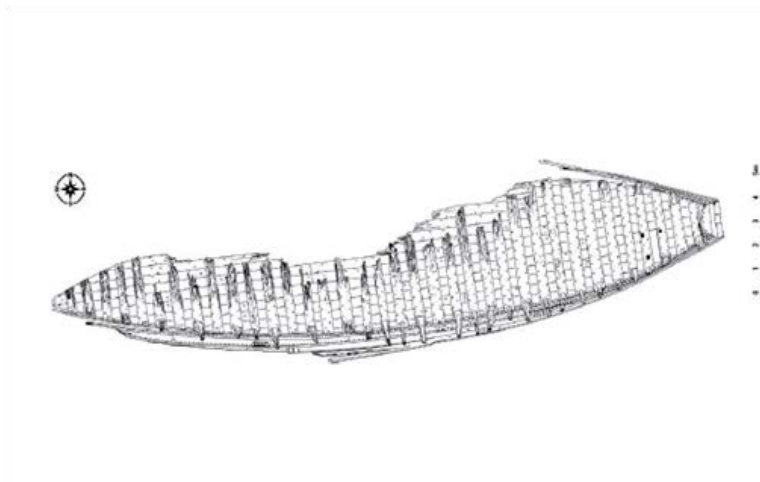
Ryc. 5.
Rekonstrukcja sylwetki statku z Czerska. Na podstawie rys.
M. Parczyńskiego (Ossowski W. 2010b. s.110, Il. 99).



Ryc. 6.
Budynek główny Pracowni Konserwacji Drewna Archeologicznego na terenie Ośrodka Magazynowo-studyjnego PMA w Rybnice k/ Sochaczewa. Fot. W. Borkowski.



Ryc. 7.
Wyposażenie budynku głównego Pracowni Konserwacji Drewna Archeologicznego PMA. Fot. W. Borkowski.



Ryc. 8.
Dokumentacja rysunkowa wraka szkuty wykonana na podstawie fotogrametrii. Oprac. M. Grabowski, P. Stencel.



Ryc. 9.
Widok stanowiska wrakowego w Czernsku przed rozpoczęciem badań w roku 2018. Fot. W. Borkowski.



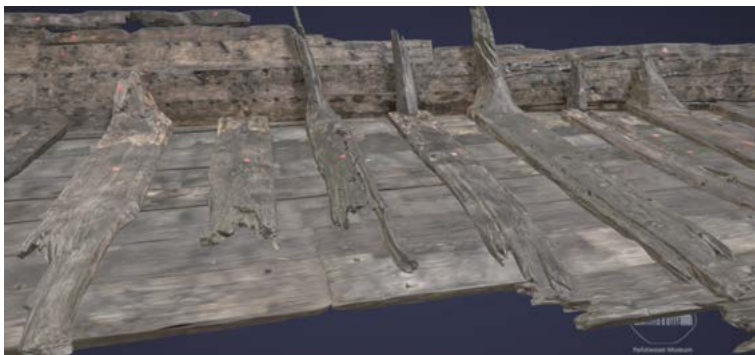
Ryc. 10.
Wstępne oczyszczanie wraku szkuty w trakcie wypompowywania wody ze stawu. Fot. M. Paczkowski.



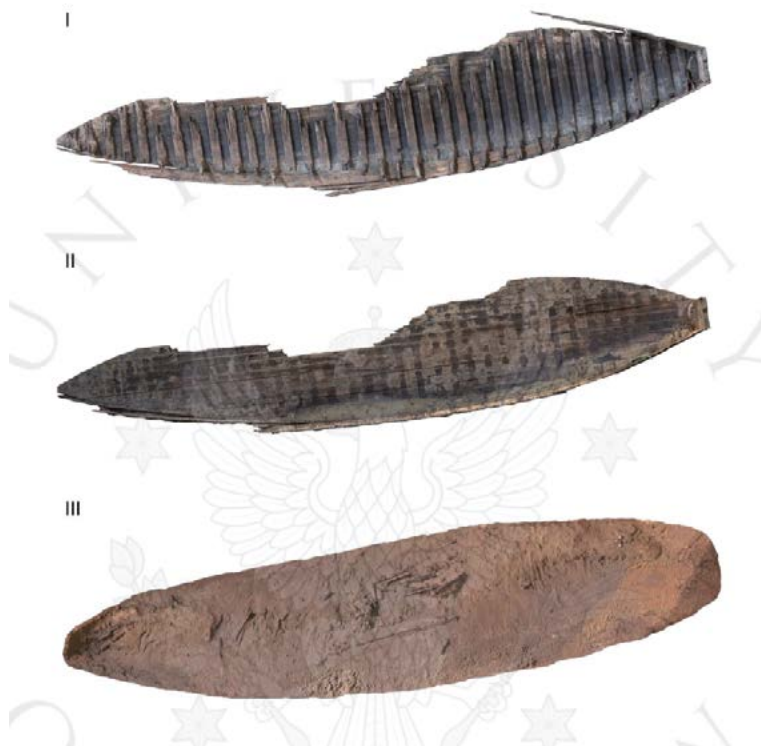
Ryc. 11.
Jedna z ekip OSP obsługująca pompy do usuwania wody ze stawu w Czarsku. Fot. W. Borkowski.



Ryc. 12.
Oczyszczanie wraka po całkowitym odpompowaniu wody ze stawu.
Fot. M. Paczkowski.



Ryc. 13.
Fragment dokumentacji elementów szkuty wykonywanej na stanowisku
przy użyciu ortofotografii. Oprac. M. Grabowski, P. Stencel.



Ryc. 14.
Ortogonalna wizualizacja wraku szkuty z Czerska w trakcie eksploracji. I – wrak szkuty po oczyszczeniu, II – poszycie dna statku po usunięciu denników i burt, III – dno stawu po usunięciu wszystkich elementów statku. Opracowanie P. Stencel.



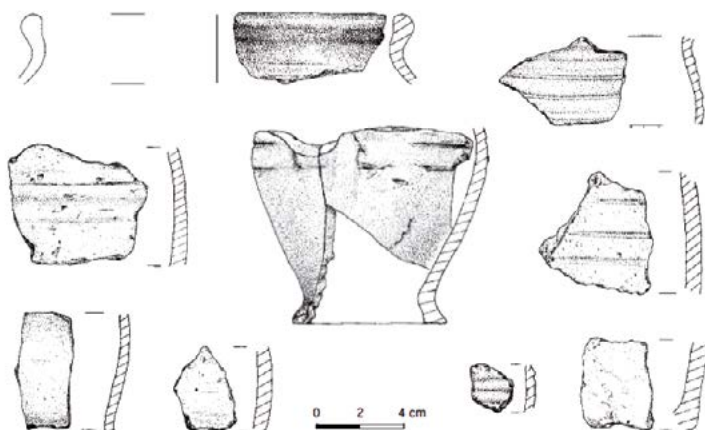
Ryc. 15.
Wydobywanie pojedynczych elementów statku z wnętrza stawu przy użyciu dźwigu drogowego. Fot. M. Paczkowski.



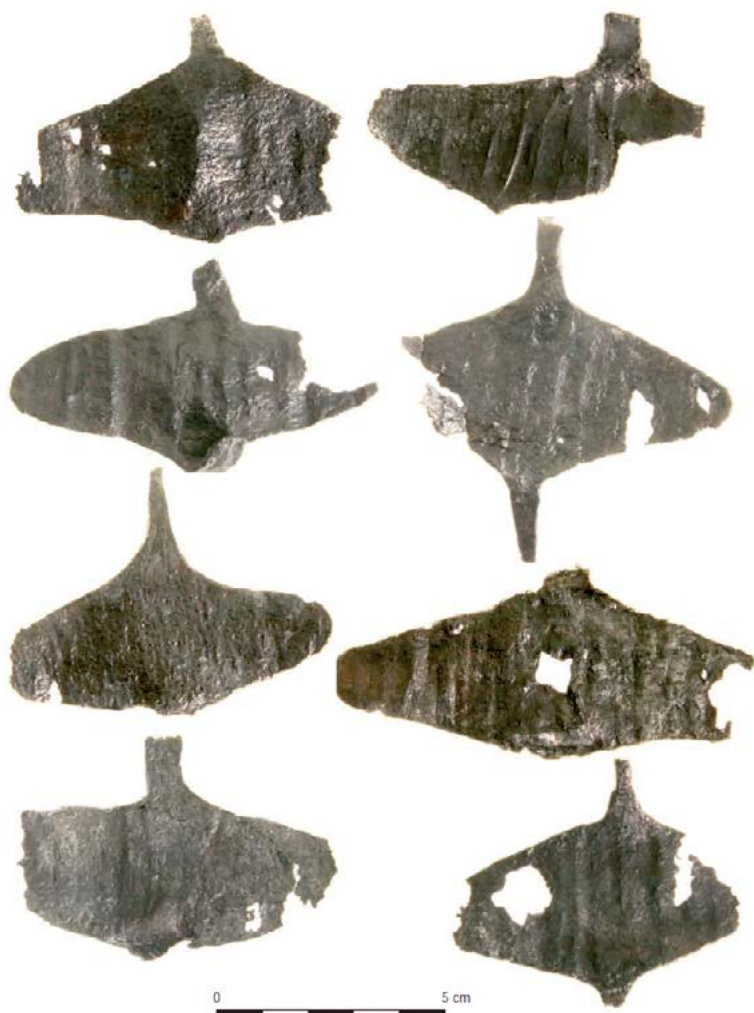
Ryc. 16.
Zdjęcie z drona stanowiska wrakowego w Czerniechowie w trakcie badań w roku 2018. Fot. P. Stencel.



Ryc. 17.
Pobieranie próbek organicznych w trakcie demontażu elementów z wnętrza szkuty. Fot. M. Ścińborowska.



Ryc. 18.
Fragmnty ceramiki znalezione we wraku szkuty z Czerska.
Rys. L. Romanowska (Ossowski W. 2010b, s. 106, Il. 95).



Ryc. 19.
Klamry wykorzystywane do uszczelniania desek burtowych szkuty z Czierska (Ossowski W. 2010b, s. 100, Il. 85).



Ryc. 20.
Część denna statku przygotowana do wydobycia i transportu do Ośrodka PMA w Rybnie. Fot. M. Paczkowski.



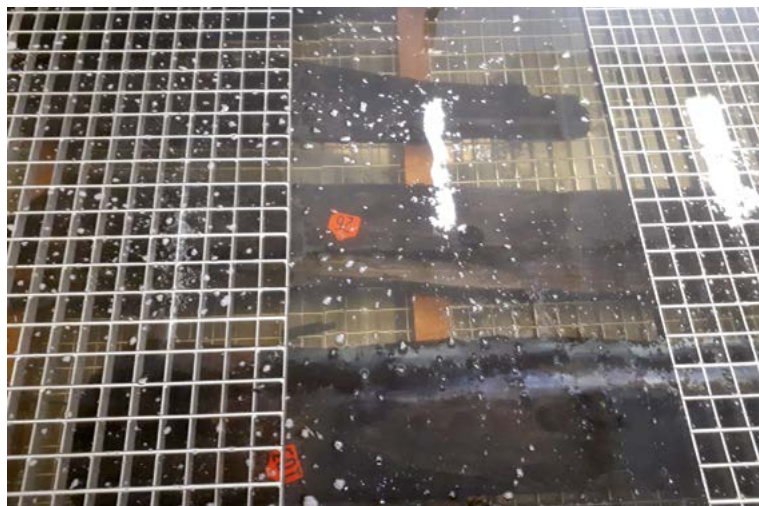
Ryc. 21.
Wyładunek elementów szkuty do basenów wychwytowych na terenie Ośrodka PMA w Rybnie. Fot. W. Borkowski.



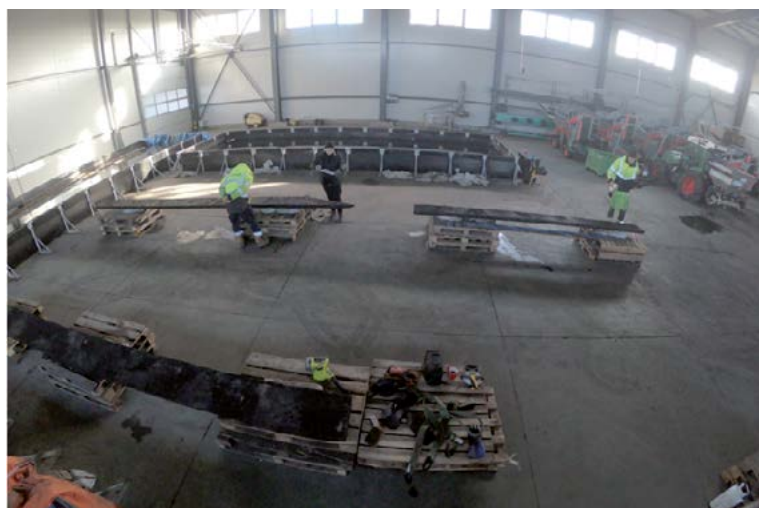
Ryc. 22.
Największy z basenów wychwytowych w Ośrodku w Rybnie, wypełniony elementami szkuty pochodzącymi z burt statku. Fot. W. Borkowski.



Ryc. 23.
Przygotowanie dodatkowych basenów wychwytowych na oczyszczone elementy szkuty, przeznaczone do skanowania 3D. Fot. W. Borkowski.



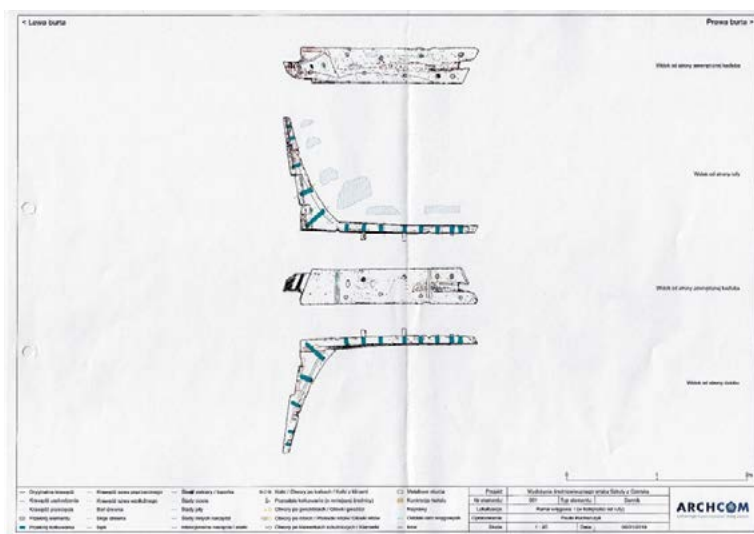
Ryc. 24.
Elementy szkuty umieszczone w wannach konserwacyjnych we wnętrzu budynku głównego Pracowni Konserwacji Drewna Archeologicznego w Ośrodku w Rybnie. Fot. W. Borkowski.



Ryc. 25.
Hala z basenami wychwytowymi w trakcie dokumentacji elementów szkuty skanowaniem 3D. Fot. M. Aniszewski.



Ryc. 26.
 Dokumentacja elementów szkuty wykonywana przy użyciu ręcznego skanera 3D. Fot. M. Grabowski.



Ryc. 27.
 Karta dokumentacyjna jednego elementów szkuty wykonana w oparciu o pomiary i skanowanie 3D. Oprac. M. Grabowski.



Waldemar Osowski
University of Gdansk

Michał Grabowski
University of Gdansk

Wojciech Barkowski
State Archaeological Museum
in Warsaw

Shipwreck from Czerek

Excavation of the medieval Vistula River vessel

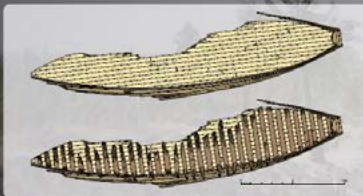



ARCHCOM

Introduction

During the summer season of 2018, remains of a wooden barge were excavated and recovered from an old river bed in Czerek (Masoulin Vojvodshap, Poland). The recovered vessel is the most preserved exemplar of largest craft section Vistula River as pre-industrial era – called skuta.

The story of shipwreck from Czerek has started almost 90 years ago. Accidentally, during the deepening a small pond in the apple orchard, local workers started to recover oak timbers. The most significant discovery – the skuta, was finally reported to Central Maritime Museum in Gdansk, which led to the first excavation in 2009. Drainage of the pond revealed almost 20m long flat-bottomed barge, preserved on its port side up to the gunwale, with an almost intact stern section. The wreck was found without any cargo and only with a small number of four – mostly pottery sherds. The dendrochronological analysis has revealed that the timbers used for its construction came from trees felled between AD 1420 – 1451. The season of 2019 was limited to preliminary surveys. After works, the wreck was returned for a short period until the preparation for recovery operation will be finished.



Construction of the vessel


The hull represents flat-bottom construction, where the bottom planks were laid edge to edge and temporarily held together prior to the assembly of rest of the vessel. Within the hull's bottom, there was no evidence of keel or keel plank. Instead of that, the longitudinal reinforcement of the bottom was achieved by the planking. The planks raised slightly upwards on the vessel's stern and stern, provided a paddle-like shape of the hull.

The bottom planks were longitudinally seen from oak and caulked with a mixture of far animal hair. However, the caulking was not fitted between the planks but fitted to the seams afterwards. The assembly and secured with the wooden bolts and pins.

The transition between flat bottom and vertical sides was achieved by the turn of the large planks, with the special L-shaped cross-section. That solution provided a necessary reinforcement for the whole construction and preserved hull tightness at that point. The lower part of the vessel's sides was formed by the 2 overlapping other planking strakes. The planks were fastened by both strakes caulked with the mixture of far and animal hair. Planks in a single strake were connected with the use of the diagonal scarf, secured with 3 – 5 iron rivets, and caulked with a mixture of far and moss. The upper parts of sides were formed with 7 strakes of carved planks fastened with iron nails directly to the frames.

The vessel's framing was made of 58 horizontal bars. Each frame station consists a floor timber with a naturally grown branch, forming the upward arm. On the opposite end, floor timbers were equipped with the cutouts, fitted within the rectangular notches.

The bow end was formed with a straight stempost, preserved in a length of 2m. Its bottom was equipped with a simple bolt to secure element on top of the bottom planking. Sides of the post were shaped for the hood ends of 3 planking strakes (including turn of the large strake). The aft was formed by the transom piece, connected from a single oak block (with the original diameter more than 1.4m). On its top was cut the rectangular notch, originally used as a base for the rudder.









Shipwreck excavation

Nevertheless, the recovery was limited that time by a lack of appropriate conservation facility in Poland. None of the existing facilities was able to proceed conservation of long shipwreck timbers. Until 2018, by the efforts of State Archaeological Museum in Warsaw, a proper facility was set up for that purpose. Furthermore, enough funds were provided for the recovery, conservation process as well as for necessary and production of the shipwreck with the museum.

The excavation was carried for almost 2 weeks and required complete drainage of the pond. Due to its size, the vessel had to be disassembled into individual parts before any extraction. The lifting operation was carried by the heavy, 30m long crane, capable to lift oversized objects (the longest elements were more than 16m in length around 800kg). Prior to the wreck's disassembly, the whole construction was documented with an use of computer vision, photogrammetry. Each element was labeled and prepared for a secure documentation in.

Acknowledgements

The excavation and recovery of a shipwreck from Czerek was conducted by State Archaeological Museum in Warsaw in cooperation with ARCHCOM Company and support of the University of Gdansk. The success of the project wouldn't be possible without the help of local fishing clubs from Czerek Masoulin and Wierzbnowo. The financial support of the project was provided by the State Authority of Masoulin Vojvodshap.

Skuta from Czerek

Known mostly from the written and iconographic sources, presented an example of Skuta from Czerek is one of the oldest, biggest and the most preserved example of large barge used in Vistula mass-shipping between 14th – 16th Century.

The reconstruction shows that the maximum length of the vessel could reach nearly 30m with the maximum width of 7.0m and height of 1.50m. With its own weight of 30 tons, the vessel could carry up to 87 tons of cargo (the maximum draught of the loaded ship was no more than 0.20m). The Czerek ship used rat propulsion and was equipped with a steering oar or rudder, mounted in the vessel's side. Pairs of holes ground found on the middle floor timbers may have been a trace of the mast fastening. Other holes closer to the aft are pointing the possible location of the aft cabin, placed under the deck.

Dendrochronological analysis, especially of the repair pieces, proved that the vessel was in use for almost 60 years. The missing rudder, rigging as well as a small number of finds strongly suggest that the vessel could be situated in one of the old meadows of Vistula. Furthermore, underneath the hull was located pine log, worked of one of their ends, what is interpreted as a secondary use of the wreck in shoreline reinforcements.

Ryc. 28. Poster z konferencji „3rd Warsaw Seminar on Underwater Archaeology” z prezentacją rezultatów badań szkuty z Czerek. Oprac. M. Grabowski.



Ryc. 29.
Fragment modelu w skali 1:20 szkuty z czerska wykonanego z wydruku 3D na podstawie sporządzonej dokumentacji cyfrowej. Autor J. Borkowski.



Ryc. 30.
Pełny model stanowiska wrakowego z Czerska w skali 1:20 wykonany z wydruku 3D prezentowany na wystawie „Nad Wisłą, na Urzeczu”.
Fot. M. Raniszewski.

BIBLIOGRAFIA

- **Aniszewski M.**
2018 • *Badania stanu zachowania i konserwacji szkuty wiślanej z Czerska – Projekt*, Rybno, archiwum Pracowni Konserwacji Drewna Archeologicznego PMA
- **Borkowski W., Migal W., Paczkowski M., Grabowski M.**
2018 • *Program badań archeologicznych Szkuty Wiślanej w Czersku*, Warszawa, archiwum Pracowni Ratowniczych Badań Archeologicznych PMA
- **Grabowski M.**
2019 • *Wydobycie i dokumentacja elementów średniowiecznego wraku Szkuty z Czerska*, Gdynia, archiwum Pracowni Ratowniczych Badań Archeologicznych PMA
- **Grupa M.**
2013 • *Projekt wyposażenia pracowni konserwacji mokrego drewna archeologicznego*, Toruń, archiwum Pracowni Konserwacji Drewna Archeologicznego PMA
- **Kluz B.**
2018 • *Harmonogram badań terenowych przy wydobyciu wraku szkuty wiślanej w Czersku*, Gdańsk, archiwum Pracowni Konserwacji Drewna Archeologicznego PMA

- **Ossowski W.**

2010a • *Sprawozdanie z badań wraku statku rzeczno-
go z XV/XVI wieku w Czersetku, ul. Ogrodowa 2, gm. Góra
Kalwaria, pow. Piaseczyński, Gdańsk, archiwum Pracowni
Ratowniczych Badań Archeologicznych PMA*

2010b • *Przemiany w skutnictwie rzeczno-
m w Polsce. Studium archeologiczne*, Prace Centralnego Muzeum
Morskiego w Gdańsku, Seria B, t. 1, Gdańsk

- **Ossowski W., M. Grabowski, W. Borkowski**

2019 • *Shipwreck from Czersetk. Excavation of the lar-
ge Vistula River vessel from Medieval Times*, [w:]
*Archaeology: just add water: underwater research at the
University of Warsaw*, Kontny B., Chołuj A., Mileszczyk
M., Nowakowska M. (red.), *Światowit Supplement Series
U: Underwater Archaeology*, no. 2, s. 189-204, Warszawa

- **Ściborowska M., Paczkowski M., Grabowski M.,
Borkowski W.**

2018 • *Sprawozdanie z prac eksploracyjno-dokumenta-
cyjnych wraku szkuty wiślanej na 565/4 w miejscowo-
ści Czersetk, gm. Góra Kalwaria*, Warszawa, archiwum
Pracowni Ratowniczych Badań Archeologicznych PMA

Tadeusz Skoczek

Paweł Bezak

Muzeum Niepodległości

BITWA WARSZAWSKA 1920 W ZBIORACH MAZOWIECKICH MUZEÓW

13 października 2020 roku zwróciliśmy się do 19 placówek muzealnych, których organizatorem jest Samorząd Województwa Mazowieckiego, z zapytaniem dotyczącym zgromadzonych w ich zbiorach pamiątek, związanych z Bitwą Warszawską 1920 r. Ze wszystkich niezwłocznie otrzymaliśmy odpowiedzi, zawierające wyniki kwerend przeprowadzanych zazwyczaj cokolwiek szerzej – bowiem z uwzględnieniem wszelkiego rodzaju pamiątek wojny polsko-bolszewickiej, toczonych w latach 1919-1921

W wypadku 7 z kręgu wspomnianych wyżej placówek muzealnych, kwerendy przyniosły wynik negatywny – bowiem żadnych muzealiów, związanych tematycznie ze wspomnianymi wydarzeniami nie posiadają w swych zbiorach: Muzeum Azji i Pacyfiku im. Andrzeja

Wawrzyniaka w Warszawie, Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu, Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie, Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie, Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu i Mazowieckie Centrum Sztuki Współczesnej „Elektrownia” w Radomiu.

Kilka kolejnych placówek: Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce, Muzeum Treblinka. Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944) oraz Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu, pomimo profilu odbiegającego zasadniczo od dokumentowania historii militarnej Mazowsza i całej Polski, posiada w swych zbiorach pojedyncze obiekty, związane ze wspomnianym wyżej konfliktem zbrojnym. Są to przede wszystkim oznaczenia i odznaki, w dalszej kolejności zaś – fotografie i dokumenty osobiste. Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, odpowiadając na zapytanie, raportowało niewielki zbiór podobizn Marszałka Józefa Piłsudskiego, wśród których warto zwrócić uwagę na karykatury autorstwa Zdzisława Czermańskiego oraz rękopisy, uwzględnione w albumie *Wojna wtedy nad Polską szalała. Z pamiętników, listów, dokumentów 1914-1920*. Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie doniosło o obiektach pośrednio tylko związanych z uczestnikami wspomnianych wydarzeń historycznych – a mianowicie pamiątkach w postaci fotografii, medali i odznaczeń, przyznanych za osiągnięcia sportowe osobom, którym wcześniej dane było bronić Ojczyzny przed nawałą bolszewicką.

Stosunkowo bogatymi kolekcjami pamiątek z wojny polsko-bolszewickiej mogą poszczycić się: Stacja Muzeum (około 130 obiektów), Muzeum Regionalne w Siedlcach (62 obiekty), Muzeum Mazowieckie w Płocku (44 obiekty), Muzeum – Zbrojownia na Zamku w Liwie (35 obiektów), Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie (24 obiekty) i Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu (18 obiektów). Stacja Muzeum może pochwalić się kolekcją około 70 fotografii pociągów pancernych, przeszło 50 zdjęciami przedstawiającymi przede wszystkim dowódców i żołnierzy wojny polsko-bolszewickiej, wreszcie – stosunkowo niewielkim zbiorem militariów i odznak wojskowych. W zbiorach siedleckich wyraźnie dominują fotografie ochotników i żołnierzy, przede wszystkim walczących wówczas w szeregach 22 Pułku Piechoty. Płock posiada różnorodną kolekcję, obejmującą: brązową podobiznę rzeźbiarską Marszałka Józefa Piłsudskiego, 5 grafik z Jego wizerunkiem, podobną ilość medali i plakiet, a także 2 obrazy: *Obrona Płocka w 1920 r.* i *Obrońcom Płocka w 1920 r.*; wspomniany zbiór dopełniają odciski ówczesnych pieczęci, stosunkowo nieliczne militaria, odznaczenia, odznaki, okolicznościowe numizmaty i rozmaite druki. Na szczególną uwagę zasługuje para transparentów z 1920 r., z których jeden jest trofeum wojennym, zerwanym wówczas z bolszewickiego tanku oraz lanca z proporczykiem Tatarskiego Pułku Ułanów. Wśród militariów, wytypowanych przez placówkę w Liwie, warto zwrócić uwagę na bogaty – aż 30-elementowy – zbiór broni białej wzorów pozostających wówczas na uzbrojeniu Wojska

Polskiego. Ciechanów może pochwalić się zbiorem odznak pamiątkowych, odznaczeń i dokumentów osobistych, dopełnionych niewielką grupą pocztówek, tematycznie powiązanych z Bitwą Warszawską. W zbiorach radomskich dominują druki propagandowe: ulotki i afisze, uzupełnione przykładami kilku odznak wybitych podczas tamtej wojny.

Bogatymi zbiorami może poszczycić się Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. W kolekcji tej mazowieckiej instytucji kultury znalazło się niemal 220 obiektów, związanych z Bitwą Warszawską i wojną polsko-bolszewicką 1920 roku oraz z ich upamiętnianiem. Naczelne miejsce w kolekcji zajmują obrazy – są to aż 34 pozycje, w ogromnej części namalowane w latach 2019-2020, na stulecie tytułowych zdarzeń. 18 pocztówek i kart pocztowych – wraz z 18 listami i parą kopert – stanowi przede wszystkim rękopiśmienniczy, zaś w drugiej kolejności – także ikonograficzny – dokument minionych wydarzeń. 20 fotografii oraz negatywów zdjęć dokumentuje przede wszystkim działaczy politycznych, dowódców i żołnierzy, uczestniczących we wspomnianym konflikcie, których wizerunki utrwalono przed przeszło 100 laty. Wśród walorów falerystycznych trzeba wymienić 7 odznak – w tym: odznakę pamiątkową Armii Ochotniczej, parę odznak Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa czy odznakę Polskiego Białego Krzyża. W kolekcji MHPRL jest też 5 medali okolicznościowych, z których najstarszy wyemitowano w roku 1974 w Stanach Zjednoczonych Ameryki, Krzyż Walecznych po Stanisławie Pasiaku – żołnierzu 13 Dywizji Piechoty oraz 2 egzemplarze Medalu

Pamiątkowego za Wojnę 1918-1921, wreszcie – odnaleziony po latach guzik z munduru nieznanego szeregowego. Wśród dokumentów osobistych znalazły się pamiątki po weteranach: legitymacja Krzyża Walecznych i opinia, wydane wspomnianemu już St. Pasiakowi, karta wojskowa, zaświadczenie o demobilizacji i książeczka wojskowa Ignacego Solarza oraz książeczka inwalidzka Franciszka Piaścika. Omawiany wyżej, wszechstronny zbiór, dopełnia jeszcze szeregi wachlarz różnorodnych druków: plakatów propagandowych i rocznicowych, afiszów, odezw i ulotek, zaproszeń i kart okolicznościowych, związanych z wojną polsko-bolszewicką i jej upamiętnianiem, a wydanych na przestrzeni minionych 100 lat. Na szczególną uwagę zasługują wśród nich – na pierwszy rzut oka niepozorne – naklejki okienne i papierowe znaczki kwestarskie z okresu walk o niepodległość i o granice odrodzonej Rzeczypospolitej.

Na tle wspomnianych placówek, Muzeum Niepodległości w Warszawie może poszczycić się posiadaniem przeszło 250 obiektów, związanych zarówno z samą Bitwą Warszawską, jak i z całym konfliktem z bolszewicką Rosją. Wśród 48 plakatów znakomitą większość stanowią podręcznikowe wręcz przykłady ówczesnej propagandy wojennej, szeroko stosowanej przez obie walczące strony. Blisko 40 pozycji zajmują afisze i druki ulotne z okresu wojny polsko-bolszewickiej, w podobnej liczbie zachowały się rozmaite pamiątki, zaliczone w poczet realiów. Wśród nich szczególne wrażenie wywołują pamiątki po Stefanie Wójcińskim,

podczas najazdu bolszewickiego pełniącym służbę w szeregach Straży Obywatelskiej m. st. Warszawy czy pocisk, od którego w walkach pod Radzyminem odniósł ranę Brunon Romiszewski. Dopełnieniem tych zbiorów jest ponad 80 unikatowych fotografii, wśród których na szczególną uwagę zasługują wykonane między wiosną a jesienią 1920 r. zdjęcia, na których utrwalono Marszałka Józefa Piłsudskiego, fotografie żołnierzy Armii Ochotniczej i niewielki zbiór podobizn żołnierzy 28 Pułku Piechoty. Tematykę przeszło 30 kart pocztowych zdominowały wizerunki bohaterów, sceny batalistyczne i rodzajowe. Unikatowym i cennym z historycznego punktu widzenia jest sztandar z sierpnia 1920 r., należący do Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski – namiastki władzy, utworzonej przez sowietów na terenach Rzeczypospolitej, zajętych latem tegoż roku przez Armię Czerwoną.

Kolekcje biblioteczne sporej części placówek obejmują zazwyczaj stosunkowo nieliczne – niekiedy zaś pojedyncze – publikacje, poświęcone samej Bitwie Warszawskiej 1920 r., czy szerzej – całej wojnie polsko-bolszewickiej. Obok katalogów własnych wystaw, upamiętniających wydarzenia sprzed wieku w skali poszczególnych regionów lub całego Kraju (np. Jerzy Izdebski, *Działania wojenne na Podlasiu w sierpniu 1920 r.*, Muzeum Okręgowe w Siedlcach 1991), pozostałe pozycje w obrębie księgozbiorów poszczególnych muzeów zwykle – powtarzają się. Zestawienie bibliograficzne, oparte na jednym z bogatszych księgozbiorów o tematyce historycznej wśród

mazowieckich placówek muzealnych, należy do Muzeum Niepodległości w Warszawie. Obejmuje on przeszło 240 druków zwartych – publikacji krajowych i zagranicznych, wydanych na przestrzeni niemal całego minionego stulecia. Zestawienie bibliograficzne tychże, sporządzone przez zespół pracowników naszej placówki, zostało opublikowane w pierwszym numerze kwartalnika „Niepodległość i Pamięć” z 2021 roku.

Dla wszystkich 20 placówek muzealnych, przywołanych w powyższym zestawieniu, uzyskujemy blisko 600 muzealiów, w różnym stopniu związanych z samą Bitwą Warszawską i wojną polsko-bolszewicką, względnie – z ich upamiętnianiem. Przy tym jest to – rozpatrując zagadnienie w skali muzeów z terenu całego województwa – nader różnorodny zbiór, obejmujący obiekty o różnym charakterze, od przykładów sztuki po militaria i ikonografię.

Lp.	Nazwa muzeum	Wynik kwerendy
1	Muzeum Azji i Pacyfiku im. Andrzeja Wawrzyniaka w Warszawie	Negatywny, muzeum nie posiada w swoich zbiorach przedmiotów związanych z Bitwą Warszawską 1920 r.
2	Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego	Pozytywny, blisko 220 obiektów w pierwszorzędym znaczeniu
3	Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce	Pozytywny, 4 obiekty: powojenna fotografia pomnika, karta mobilizacyjna, obrączka patriotyczna z napisem „Armia Ochotnicza”, odznaczenie – Krzyż za udział w wojnie 1918-1921 z legitymacją.
4	Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie	Pozytywny, zbiory rękopiśmiennicze zostały opublikowane: http://muzeumliteratury.pl/wojna-wtedy-nad-polska-szalala-z-pamietnikow-listow-dokumentow-1914-1920/ , nadto muzeum posiada kilka podobizn Marszałka J. Piłsudskiego: rysunek, portret powielony metodą offsetu, grafikę, plaketę brązową (1924), medal pamiątkowy (1988); nadto karykatury Marszałka autorstwa Z. Czermańskiego.

5	Muzeum Mazowieckie w Płocku	<p>Pozytywny, 44 obiekty, w tym:</p> <p>5 grafik z podobizną J. Piłsudskiego; rzeźba brązowa – podobizna Marszałka;</p> <p>2 obrazy: „Obrona Płocka w 1920 r.” i „Obrońcom Płocka w 1920 r.” (kopia);</p> <p>2 transparenty (w tym – zerwany z bolszewickiego czołgu);</p> <p>2 fotografie;</p> <p>5 medali, upamiętniających Poległych oraz Marszałka J. Piłsudskiego; plakietka z popiersiem J. Piłsudskiego;</p> <p>3 odbitki tuszowe pieczęci;</p> <p>2 gazety; pojedyncze: ulotkę, pocztówkę i papierowy znaczek kwestowy;</p> <p>2 znaczki pamiątkowe (odznaki);</p> <p>4 odznaczenia: Krzyż Walecznych, Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918-1921 (oraz jego miniatura), Krzyż za udział w wojnie 1918-1921;</p> <p>7 dokumentów (w tym – 5 legitymacji do odznaczeń);</p> <p>4 monety okolicznościowe, lanca z proporczykiem Tatarskiego Pułku Ułanów.</p>
---	-----------------------------	--

6	Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu	Pozytywny, 18 obiektów: 10 ulotek polskich; 3 odznaki: „Stanęli w potrzebie 1920” oraz „Obywatelski Komitet Obrony Państwa”; fotografia plut. Ryszarda Szeunara z 24 pp; plakat propagandowy „Do broni! Tak wygląda wieś polska, zajęta przez bolszewików”, druki: dodatek do „Wiarusa” i „Biuletyn Dowództwa Garnizonu Radom”; odpis rozkazu Komendanta Radomskiego Oddziału Strzeleckiego.
7	Muzeum Regionalne w Siedlcach	Pozytywny, 62 fotografie z wojny polsko-bolszewickiej, przedstawiające m.in.: ochotników do 22 Pułku Piechoty oraz żołnierzy tegoż pułku; fotografie – w większości anonimowych – żołnierzy, sportretowanych około 1920 r.; reprodukcje fotografii Marszałka J. Piłsudskiego.
8	Muzeum Romantyzmu w Opinogórze	Negatywny, placówka nie posiada w swoich zbiorach przedmiotów związanych z Bitwą Warszawską 1920 r.
9	Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie	Pozytywny, jednak w zbiorach muzeum znajdują się jedynie późniejsze pamiątki po sportowcach – uczestnikach wojny polsko-bolszewickiej; fotografie, medale i odznaczenia przyznane za osiągnięcia sportowe.

10	Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie	Pozytywny, lista obejmuje łącznie 24 obiekty: 12 odznak pamiątkowych, w większości związanych z wojną polsko-bolszewicką (także 1 odznaka pułkowa); Krzyż Żołnierzy Polskich z Ameryki; 2 nadania do odznaczeń; 4 przykłady dokumentów osobistych: tymczasowe zaświadczenie o demobilizacji S. Lipińskiego, zaświadczenie pchor. F. Orłowicza, książeczka wojskowa W. Kwiecińskiego, akt weryfikacyjny W. Kamińskiego; 4 pocztówki z podobiznami: J. Piłsudskiego, J. Hallera i sceną śmierci ks. I. Skorupki; fotografie ks. I. Skorupki.
11	Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu	Negatywny, placówka nie posiada w swoich zbiorach przedmiotów związanych z Bitwą Warszawską 1920 r.
12	Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie	Negatywny, placówka nie posiada w swoich zbiorach przedmiotów związanych z Bitwą Warszawską 1920 r.
13	Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie	Negatywny, muzeum nie posiada w swoich zbiorach jakichkolwiek pamiątek, związanych z Bitwą Warszawską 1920 r.

14	Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu	Negatywny, placówka nie posiada w swoich zbiorach przedmiotów związanych z Bitwą Warszawską 1920 r.
15	Mazowieckie Centrum Sztuki Współczesnej "Elektrownia" w Radomiu	Negatywny, muzeum nie posiada w swoich zbiorach jakichkolwiek pamiątek, związanych z Bitwą Warszawską 1920 r.
16	Muzeum – Zbrojownia na Zamku w Liwie	Pozytywny, w posiadaniu placówki znajduje się broń i uzbrojenie, w typie wykorzystywanego podczas wojny polsko-bolszewickiej, Wytypowano 30 sztuk broni białej (27 bagnatów, 2 lance, szabla polska wz. 1917), 4 sztuki broni palnej (rewolwer M 1879, Pistolet Steyr 1912, karabiny: Mosin wz. 1891 i Mannlicher M 1895), 1 hełm (niemiecki, M 16), nadto – do ewentualnej ekspozycji pozostaje relacja ze zbiorów rodzinnych jednego z pracowników, pokazana tam po raz pierwszy w r. 2020.

17	Stacja Muzeum	Pozytywny, spis obejmuje niemal 70 fotografii pociągów pancernych; 55 fotografii z wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920: zdjęcia sytuacyjne, podobizny żołnierzy i dowódców, pociągi pancerne (zdjęcia częściowo zdublowane) i ich elementy; 7 odznak, związanych z pociągami pancernymi; replikę pistoletu Mauser C 96; pojedyncze elementy wyposażenia rosyjskiego: bandolier, sumkę (ładownicę), pochwę do bagnetu, manierkę.
18	Muzeum Treblinka. Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944)	Pozytywny, 1 obiekt: odznaka pamiątkowa Frontu Litewsko-Białoruskiego (destrukta, przekazany w depozyt).
19	Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu	Pozytywny, 3 obiekty: 2 odznaczenia: Krzyż Armii Ochotniczej dla Kawalerii, medal Niepodległości; obrazek „I Kompania 206 Ochotniczego Pułku Piechoty” (fotografia za szkłem).

20	Muzeum Niepodległości w Warszawie	W zestawieniach sporządzonych przez Dział Zbiorów naszej placówki znalazło się 253 pozycje, w tym: 85 fotografii archiwalnych, 48 plakatów, 39 afiszy i ulotek, 36 realiów – przede wszystkim odznaczeń, odznak, oznak i dokumentów, 32 pocztówki, 9 obrazów, 1 grafika, 1 mapa, 2 makiety wystawiennicze.
----	---	--

KWERENDA SZCZEGÓŁOWA

Muzeum Mazowieckie w Płocku:

1. Wojciech Jastrzębowski; *Józef Piłsudski na koniu*; litografia barwna; 34,8 x 29,5 cm; MMP/S/8787
2. Kazimierz Młodzianowski (Dąbrowa); *Józef Piłsudski*; litografia; papier beżowy; 21,7 x 16,5 cm; MMP/S/10083
3. Franciszek Siedlecki; *Józef Piłsudski. Stan II*; akwaforta z dwóch płyt; papier kremowy z filigranem „Arches”; 34,9 cm x 27,2 cm; MMP/S/10650
4. Franciszek Siedlecki; *Józef Piłsudski. Stan I*; akwaforta; papier kremowy; 34,3 x 26,8 cm; MMP/S/11198
5. Franciszek Siedlecki; *Józef Piłsudski*; akwaforta, akwatinta; papier kremowy; 12,9 x 7,9 cm; MMP/S/11746
6. Witold Bieliński; *Józef Piłsudski*; odlew, grawerowanie; brąz, marmur, srebro; wys. 33,5 cm; MMP/S/13780
7. Bogumił Marcinek; Płytką biskwitowa z popiersiem J. Piłsudskiego; złocenia; porcelana, emalia; 9 x 7,5 cm; MMP/S/13781
8. Medal, Poległym Cześć, 1920, Mieczysław Lubelski, brąz srebrzony, śr. 55 mm, MMP/N/9595
9. Pieczęć Komendantki Służby Narodowej Kobiet Polskich w Płocku, 1919-1920 r.,
10. papier listowy, odcisk, tusz, wym.: 2 x 4,6cm; MMP/KWM/3763/601
11. Znaczek kwestowy „Służba Narodowa Kobiet Polskich Płock”, 1919 r., papier, druk czerwono-biały, atrament czarny, pismo odręczne, wym. 4,2 x 5,2cm, MMP/S/21043
12. Pieczęć Służby narodowej Kobiet Polskich w Płocku, 1918 r. ?, papier listowy w linię, tusz fioletowy, odcisk, ø 3,3cm, MMP/KWM/3763/600

13. Pieczęć Pogotowia Wojennego m. Płocka, 1919 ?, papier listowy, tusz fioletowy, odcisk \varnothing 3,8cm, MMP/KWM/3763/626
14. Znaczek okolicznościowy „Czyn Narodu Cud nad Wisłą”, po 08.1920 r., przed 1933 r., stop metalu, śr. 31 mm, MMP/S/1086
15. Znaczek: 1920 r., blacha, wym, 3,5 x 3,0 cm, MMP/S/1098
16. Obraz, Aleksander Poraj-Różycki (1871-1931), „Obrona Płocka w 1920 r.”, akwarela, rys. ołówkiem i kredkami, papier, wym. 47 x 66,7cm, MMP/S/4802
17. Obraz, Stanisław Batowski „Obrońcom Płocka w sierpniu 1920 r.” kopia autorstwa Ryszarda Primke, 2011, olej, 257 cm całość u podstawy
18. Fotografia: Płocczanie-uczestnicy budowa barykad w 1920 r., 08.1920, wym., 8,5 x 13,4 cm, MMP/S/19941
19. Dokument: Legitymacja orderu Virtuti Militari kl. V Janusza Mościckiego, 1921 r., papier biały (pożółkły), farba drukarska brązowa, tusz maszynowy fioletowy, tusz pieczętny czerwony, atrament czarny, Wymiary: 33 x 20,6 cm, MMP/S/22854
20. Dokument: Legitymacja Krzyża Srebrnego orderu wojennego Virtuti Militari Janusza Mościckiego, 1933 r., karton, papier biały, papier fotograficzny, płótno introligatorskie granatowe, farba drukarska niebieska, czarna, beżowa, atrament czarny, wymiary: 28,9 x 21 cm, MMP/S/22856
21. Ulotka: Modlitwa żołnierza polskiego, 18.05.1920 r., papier; druk w kolorze brązowym, wym. 6,5 x 9,7cm MMP/S/9253
22. Dokument: List gratulacyjny Heleny Mijakowskiej i Janiny Kąkolewskiej, 15.05.1921, papier, rękopis, atrament niebieski, tusz fioletowy, wymiary: 22,2 x 35,5cm, MMP/KWM/6781
23. Lanca pruskiej kawalerii /ułanów dragonów/ wz. 1890, Wymiary: 3210mm dł. całkowita (wraz z)
24. Proporczykiem Tatarskiego pułku ułanów im. płk. Mustafy Achmatowicza, sukno niebieskie w kształcie trójkąta, naszyta z sukna pomarańczowego, 520x340mm MMP/S/MMP/S/434/a-b

25. Dokument: Legitymacja Krzyża Walecznych, po 1920 r., karton, płótno impregnowane, druk, wpisy odręczne, ołówek, odcisk pieczętny, wymiary: 11,8 x 8,1 cm. MMP/S/11315
26. Odznaczenie: Krzyż Walecznych, 11.08.1920 r. (ustanowienie), tombak patynowany na brąz, wymiary: 44 x 44 mm, MMP/S/2043
27. Dokument: Legitymacja Krzyża Srebrnego Orderu Virtuti Militari, 1 V 1933 r., papier kredowy, druk, fotografia, wycisk pieczęci na suchu, płótno, karton, pismo, wymiary: 8,4 x 11,9 cm. MMP/S/12572
28. Gazeta: „Kurier Płocki. Organ polityczno-społeczny Ziemi Mazowieckiej”, nr 203/1920, wymiary: 31 x 46 cm, MMP/S/11691
29. Transparent, 1920 r., płótno czerwone i białe, nici, szycie maszynowe, aplikacje, wymiary: 86 x 105 cm, MMP/S/460
30. Odznaczenie: Medal pamiątkowy Za Wojnę 1918-1921, ust. 21.09.1928 r., mosiądz, bicie, wym. 35 mm, MMP/S/18620
31. Miniatura Medalu pamiątkowego Za Wojnę 1918-1920, po 1928 r., stop metali, śr. 15 mm, MMP/S/8657
32. Dokument: Legitymacja „Krzyża za Udział w Wojnie 1918-1921” Longina Przybylskiego, 14 III 1991 r., karton, papier, sznurek, druk, maszynopis, rękopis, wycisk, wymiary: 8 x 11 cm, MMP/S/17861
33. Odznaczenie: Krzyż za udział w Wojnie 1918-1921, przed 14 III 1991 r., wym 42 x 42 mm, MMP/S/17862
34. Medal, Marszałek Józef Piłsudski – Pierwszy Obywatel Płocka, 1991, Andrzej i Roussana Nowakowscy, bity w Mennicy Państwowej w Warszawie, tombak patynowany, śr. 70 mm, MMP/N/10905
35. Medal, Marszałek Józef Piłsudski – Pierwszy Obywatel Płocka, 1991, Andrzej i Roussana Nowakowscy, bity w Mennicy Państwowej w Warszawie, srebro 925, śr. 70 mm, MMP/N/11082
36. Medal, Marszałek Józef Piłsudski – Pierwszy Obywatel Płocka, 1991, Andrzej i Roussana Nowakowscy, bity w Mennicy Państwowej w Warszawie, tombak srebrzony i oksydowany, emalia, śr. 70 mm, MMP/N/11090

37. Pocztówka: Medal „Cudu nad Wisłą”, 1920-1930, karton, wymiary: 9,5x14,6 cm, MMP/S/23292
38. Gazeta: Exelcior, R. 11, nr 3432 z 25 V 1920 r., papier, farba drukarska, Wymiary: 60x43,6 cm, MMP/S/22895/1
39. Transparent zerwany z radzieckiego czołgu przez Lecha Rościszewskiego, 1920 r., płótno czerwone i białe, wymiary: 86x105 cm, MMP/S/460
40. Fotografia: Marszałek Józef Piłsudski dekorujący Krzyżem Walecznych Józefa Kaczmarek, Płock 10 IV 1921, wym, 8.8 x 10,8 cm, MMP/KWM/3849
41. Dokument: Karta wstępu na mszę połową w związku z wizytą J. Piłsudskiego w Płocku, 10 IV 1921, papier, farba drukarska czarna, tusz pieczętny fioletowy, czarny atrament, ołówek, Wymiary: 9,1 x 13,7 cm, MMP/S/25957
42. moneta, 20 złotych – 75. rocznica Bitwy Warszawskiej, 1995, Ewa Tyc-Karpińska, srebro, śr.: 38,6 mm MMP/N/10211
43. moneta, 2 złote – 75. rocznica Bitwy Warszawskiej, 1995 Ewa Tyc-Karpińska, miedzionikiel, śr. 29,4 mm MMP/N/10227
44. moneta, 20 złotych – 90. rocznica Bitwy Warszawskiej, 2010 Grzegorz Pfeifer, srebro, tampondruk 3D (farba: różne odcienie bieli, czerwieni, zieleni, niebieskiego, brązu, szarości), śr. 38,61 mm, MMP/N/11692
45. moneta, 2 złote, 90. rocznica Bitwy Warszawskiej, 2010, Ewa Tyc-Karpińska, Grzegorz Pfeifer metal stop CuAl5zn5Sn1, śr. 27,0 mm MMP/N/11707
46. medal, W dziesiątą rocznicę cudu nad Wisłą, Ojciec Św. Pius XI w 1920 r. – nie opuścił Warszawy, 1930, Stefan Rufin Koźbielewski, brąz, śr. 55 mm MMP/N/9603

Uwaga: pozycja 22 i 23 stanowią w istocie jedną całość – lancę wraz z proporczykiem.

Muzeum Regionalne w Siedlcach:

1. MRS/F/14 Ochotnicy do siedleckiego 22 Pułku Piechoty 1918 lub 1919 r., fot. Adolf Ganiewski (Gancwol). Z prawej leży Konstanty Lisicki.
2. MRS/F/18 Orkiestra 22 Pułku Piechoty w Siedlcach. Szósty od lewej siedzi płk. Henryk Krok-Paszkowski – dowódca tego pułku w latach 1920-1926. Ostatni z prawej siedzi Stanisław Galinski. Fot. Adolf Ganiewski (Gancwol).
3. MRS/F/19 Oficerowie i żołnierze Polskiej Siły Zbrojnej z lat 1917-1919. Fot. Adolf Ganiewski (Gancwol).
4. MRS/F/21 Grupa wojskowych i cywili w atelier. Stojący pierwszy z prawej z odznakami na mundurze: II Brygady Legionów Polskich i 4 Pułku Piechoty Legionów, drugi z prawej zaś Odznakę „Za wierną służbę” I Brygady Legionów oraz krzyż Frontu Litewsko-Białoruskiego. Fotografia wykonana po 1920 r. w atelier Adolfa Ganiewski (Gancwol).
5. MRS/F/43 Fotografia oficerów i podoficerów sfotografowanych po wojnie polsko-bolszewickiej. Wśród oficerów pierwszy z lewej siedzi dowódca batalionu 22 pp kpt. Jerzy Albin de Tramecourt.
6. MRS/F/67 Żołnierze Legionów Polskich. Na czapkach orły legionowe i wz.1919. Fot. Adolf Ganiewski (Gancwol). Fotografia wykonana ok.1920 r.
7. MRS/F/75 Żołnierze Legionów Polskich. Na czapkach mają orły legionowe wz.1919. Fotografia sprzed 1920 r. Fot. Adolf Ganiewski (Gancwol).
8. MRS/F/89 Żołnierze Polskiej Siły Zbrojnej z lat 1917-1919. Siedzący pierwszy z prawej żołnierz z odznaką 4 Pułku Piechoty Legionów Polskich.

9. MRS/F/389 Oficerowie 22 Pułku Piechoty w atelier. Negatyw wykonany po 1920 r. (odznaczenia wojenne). Fot. Adolf Ganiewski (Gancwol).
10. MRS/F/630 Powitanie marszałka Józefa Piłsudskiego na dworcu kolejowym w Siedlcach. Fot. A. Ganiewski (Gancwol), 1919 r.
11. MRS/F/634 Powitanie marszałka Józefa Piłsudskiego na dworcu kolejowym, 26.03.1919 r. Fot. A. Ganiewski (Gancwol).
12. MRS/F/684 Reprodukacja z książki „Korpus Poleski” fotografia pod tytułem „Marszałek Józef Piłsudski dekoruje chorągiew pułków 9 dyw. Piechoty”. Fot. Adolf Ganiewski.
13. MRS/F/685 Reprodukacja fotografii pod tytułem „Marszałek Piłsudski przyjmuje defiladę 9 D.P. po dekoracji chorągwi pułkowych” zamieszczona w książce „Korpus Poleski”
14. MRS/F/688 Reprodukacja fotografii pod tytułem „Marszałek Józef Piłsudski na nabożeństwie polowym w dniu doręczenia chorągwi pułkom 9 D.P.” zamieszczony w książce „Korpus Poleski”. Na pierwszym planie w płaszczu wojskowym, prawdopodobnie płk. Mieczysław Ryś-Trojanowski, dowódca 9 D.P.
15. MRS/F/719 Reprodukacja fotografii opublikowanej w: „Korpus Poleski” z podpisem „Marszałek Piłsudski przyjmuje defiladę 9 D. P. po dekoracji chorągwi pułkowych”.
16. MRS/F/730 Prawdopodobnie ochotnicy na wojnę polsko-bolszewicką. Trzeci od lewej siedzi Marian Moritz, od prawej czwarty się siedzi późniejszy starosta siedlecki Edmund Koślacz.
17. MRS/F/1216 Dwaj żołnierze z rowerem w atelier. Fot. N.N., przed 1920 r.
18. MRS/F/1217 Żołnierz i kobieta i atelier. Fot. N.N., 26.05.1920 r.
19. MRS/F/1321 Dwaj żołnierze w atelier. Autor N.N. 7.07.1920 r.
20. MRS/F/1322 Żołnierz na koniu. Autor N.N., około 1920 r.
21. MRS/F/1338 Dwaj żołnierze 22 Pułku Piechoty w zimowych płaszczach przed drewnianym budynkiem, Autor N.N., około 1920 r.

22. MRS/F/1339 Grupa żołnierzy 22 Pułku Piechoty w atelier. Na stronie odwrotnej napis: „Krasnodębski Czesław, Putkowski Julian, Dmowski Marian, Jakimiak Stanisław i Mościcki J.” Julian Putkowski siedzi z lewej najwyżej. Autor N.N. około 1920 r.
23. MRS/F/1340 Żołnierze 22 Pułku Piechoty w atelier. Stoją od lewej sanitariusz Jabłoński i Julian Putkowski. Na balustradzie siedzi M. Glinko. Fot. Gotlieb, Pińsk, 1919 r.
24. MRS/F/1341 Trzej żołnierze 22 Pułku Piechoty w atelier. Na odwrocie napis: „Grzywowski, Putkowski i Salamończyk po włożeniu umundurowania w Siedlcach”. Fot. N.N., Siedlce, grudzień 1918 r.
25. MRS/F/1342 Grupa żołnierzy przed budynkiem. Trzeci od lewej siedzi Julian Putkowski, W ostatnim rzędzie trzeci od prawej płk. Henryk Krok-Paszkowski. Fot. N.N., około 1920 r.
26. MRS/F/1343 Z prawej Julian Putkowski, obok Drobinski. Fot. N.N., Biała podlaska 5.02.1919 r.
27. MRS/F/1344 Trzej żołnierze 22 Pułku Piechoty w atelier. Fot. N.N., 1920 r.
28. MRS/F/1345 Antoni Wyrzykowski z pełnym umundurowaniem. Na mundurze odznaka Dywizji Podlaskiej. W dłoni karabin Mauser Gewehr 98. Fot. N.N., ok. 19.05.1920 r.
29. MRS/F/1346 Dwóch żołnierzy w atelier z bagnetami. Fot. IDEAL Siedlce, ok. 1919 r.
30. MRS/F/1348 Dwóch żołnierzy w atelier. Z lewej Drabiński obok M. Glinko. Fot. N.N., Brześć, 23.02.1919 r.
31. MRS/F/1349 Fotografia żołnierza w atelier. Fot. Gotlieb Pińsk, około 1919 r.
32. MRS/F/1350 Fotografia S. Jakimiaka w mundurze wojskowym 22 Pułku Piechoty. Orzełek na czapce z cyfrą 4 (?). Fot. N.N. około 1919 r.
33. MRS/F/1351 Fotografia M. Zdunka w mundurze wojskowym 22 Pułku Piechoty. Fot. N.N., 26.04.1919 r.

34. MRS/F/1352 Fotografia żołnierza w atelier. Fot. N.N. Gotlieb, Pińsk, 1919 r.
35. MRS/F/1353 Trzech żołnierzy w atelier. W środku siedzi sanitariusz Jabłoński. Fot. N.N., Brześć, 1919 r.
36. MRS/F/1354 Fotografia M. Glinki w atelier. Fot. N.N., Biała Podlaska, 5.2.1919 r.
37. MRS/F/ 1355 Fotografia 5 szwadronu na kursie wyszkolenia kawalerii w Mińsku Mazowieckim. Fot. Zakład Fotograficzny Wiktorii Ryś, Mińsk Mazowiecki, 26.11.1919 r.
38. MRS/F/1357 Fotografia sierż. Tadeusza Dmowskiego. Poległ w bitwie pod Czarnobyłem 17.06.1920 r. Fot. N.N., 17.06.1920 r.
39. MRS/F/1358 Żołnierze 22 Pułku Piechoty na rzece w Pińsku. W łodzi stojący: M. Glinko. Przy prawej burcie siedzący Julian Putkowski. Fot. N.N., Pińsk, 1919 r.
40. MRS/F/1399 Żołnierz w stopniu kaprała w atelier. Fot. N.N., Biała Podlaska, 1919 r.
41. MRS/F/1360 K. Głuchowski w mundurze wojskowym w atelier. Fot. N.N., ok. 1919 r.
42. MRS/F/1361 Sześciu żołnierzy w umundurowaniu zimowym. Drugi od prawej Julian Putkowski. Fot. N.N., ok. 1921 r.
43. MRS/F/1362 Żołnierz w atelier. Fot. N.N. Brześć, 20.03.1919 r.
44. MRS/F/1363 S. K. Jakimowicz z I batalionu 22 Pułku Piechoty w atelier. Fot. N.N., ok 1919 r.
45. MRS/F/1364 Dwaj żołnierze w atelier. Z prawej Drabiński, obok Głuchowski. Fot. N.N., ok. 1919 r.
46. MRS/F/1365 Żołnierz 22 Pułku Piechoty w atelier. Fot. Gotlieb, Pińsk, 18.05.1919 r.
47. MRS/F/1366 Żołnierz 22 Pułku Piechoty w atelier. Prawdopodobnie Stanisław Kielczak z Olszycy. Fot. N.N., 20.07. 1919 r.
48. MRS/F/1367 Żołnierz w atelier. Fot. N.N., Biała Podlaska, 5.02.1919 r.

49. MRS/F/1368 Podoficerowie 22 Pułku Piechoty z dowódcą por. Fiszerem na wzgórzach pod Mozyrzem. Fot. N.N., Mozyrz, 1920 r.
50. MRS/F/1369 Żołnierz 22 Pułku Piechoty w stopniu kaprała w atelier. Fot. N.N., Biała Podlaska, 4.06.1919 r.
51. MRS/F/1370 Dwaj żołnierze z mężczyzną w ubraniu cywilnym w atelier. Fot. N.N., ok. 1919 r.
52. MRS/F/1371 Dwaj żołnierze w atelier. Z prawej Antoni Wyrzykowski (z odznaką Dywizji Podlaskiej), obok nieznanymi żołnierzami. Fot. N.N., 3.12.1919 r.
53. MRS/F/1372 Kpt. lek. med. Leon Jabłoński w atelier. Był sanitariuszem 22 Pułku Piechoty. Fot. Gotlieb, Pińsk, 1919 r.
54. MRS/F/1373 Fotografia żołnierza 22 Pułku Piechoty w atelier. Fot. Gotlieb, Pińsk, 1919 r.
55. MRS/F/1374 Żołnierz w atelier. Fot. N.N., ok. 1919 r.
56. MRS/F/1375 Żołnierz w atelier. Fot. N.N., Brześć Litewski, 1919 r.
57. MRS/F/1376 Dwaj żołnierze w atelier. Fot. N.N., ok. 1919 r.
58. MRS/F/1377 Wacław Kozłowski, kawaler Orderu Wojennego Virtuti Militari za wojnę polsko-bolszewicką. Fot. NN, ok. 18.09.1937 r.
59. MRS/F/1424 Grupa żołnierzy w atelier. W drugim rzędzie, drugi od prawej Władysław Gadomski. Fot. Adolf Ganiewski (Gancwol), Siedlce, ok. 1920 r.
60. MRS/F/1425 Grupa żołnierzy w plenerze. W drugim rzędzie, czwarty po prawej Władysław Gadomski. Fot. N.N., ok. 1920 r.
61. MRS/F/1427 Żołnierz w atelier. Fot. Wadowski, Grajewo, ok. 1920 r.
62. MRS/F/2015 Grupa cywilów i żołnierzy w atelier. Fot. Adolf Ganiewski (Gancwol), 1920 r.

Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie:

1. Odznaka pamiątkowa Wilno J.P.19.IV.19, nr inw. MOC/H/546/1
Tymczasowe zaświadczenie demobilizacji Stanisława Lipińskiego, uczestnika wojny 1920 r., wystawione przez dowództwo 32 p.p. w Ciechanowie, dn. 19 lipca 1921 r. , nr inw. MOC/D/393
2. Zaświadczenie w formie dyplomu o nadaniu przez Dowództwo Dywizji Litewsko-Białoruskiej Antoniemu Purzyckiemu znaczka pamiątkowego „Walecznemu Żołnierzowi Cześć”, 1919 r., nr inw. MOC/D/232
3. Odznaka pamiątkowa Dywizji Litewsko-Białoruskiej, nr inw. MOC/H/472
4. Odznaka pamiątkowa Frontu Litewsko-Białoruskiego 1919-1920, nr inw. MOC/H/607
5. Odznaka pamiątkowa Przyczółek Kijów, 1920, nr inw. MOC/H/552
6. Zaświadczenie Służby podchorążego Franciszka Orłowicza, żołnierza wojny 1919-1920 r. , nr inw. MSM/H/O/1077
7. Książeczka wojskowa Władysława Kwiecińskiego wydana 13.XII.1922 r. przez dowództwo 7 p.u. w Mińsku Mazowieckim. Zawiera informacje o pobycie na froncie Litewsko-Białoruskim oraz udziale w ważniejszych bitwach 1920 r. (Ciechanów, Płońsk, Przasnysz), nr inw. MOC/D/414
8. Pocztówka „Józef Piłsudski. Pierwszy Marszałek Polski (1867-1935)”, reprodukcja wg J. Kossaka, nr inw. MOC/F/1569
9. Pocztówka „Gen. Józef Haller”, nr inw. MSM/F/1653
10. Medal „Jenerał Józef Haller”, nr inw. MOC/H/371
11. Pocztówka „Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz Generalny Inspektor Sił Zbrojnych”, reprodukcja wg E. Górskiego, nr inw. MOC/F/1551
12. Akt Weryfikacyjny nr 2072, potwierdzający walkę Władysława Kamińskiego jako żołnierza Armii Polskiej we Francji, wydany

- przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Weteranów B. Armii Polskiej we Francji, Warszawa dn. 7 grudnia 1938 r., nr inw. MOC/D/596
13. Fotografia ks. Ignacego Skorupki, nr inw. MOC/F/444
 14. Pocztaówka „Śmierć ks. Skorupki pod Radzyminem 1920 r.,” reprodukcja wg A. Bratkowskiego, nr inw. MOC/F/1568
 15. Odznaka Ofiarnych Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa, nr inw. MOC/H/473
 16. Odznaka pamiątkowa Korpusu Ochrony Granic KOG 1920, nr inw. MOC/H/542
 17. Odznaka armii J. Hallera, nr inw. MOC/H/389
 18. Odznaka pamiątkowa Małopolskie Oddziały Armii Ochotniczej, nr inw. MOC/H/515
 19. Odznaka pamiątkowa 27 Pułku Ułanów Nieświeskich, nr inw. MOC/H/522
 20. Odznaka pamiątkowa „Czyn narodu – Cud Wisły, sierpień 1920”, nr inw. MOC/H/396
 21. Odznaka pamiątkowa „Cześć Bohaterom 1920”, nr inw. MOC/H/544
 22. Dyplom krzyża żołnierzy polskich z Ameryki dla szer. Władysława Kamińskiego, Warszawa dnia 19 stycznia 1921 r., nr inw. MOC/D/513
 23. Krzyż Żołnierzy Polskich z Ameryki, nr inw. MOC/H/307

Muzeum in. Jacka Malczewskiego:

1. Ulotka – „Śmierć deztererom!”; Wydawca nieznan; II Rzeczpospolita Polska; 1920; 37,5 x 27,2 cm; druk; papier; ulotka MJM.H. 789/1
2. Ulotka – „Idź na front!”; Wydawca nieznan; II Rzeczpospolita Polska; 1920; 59 x 14 cm; druk; papier; ulotka MJM.H. 789/2
3. Ulotka – „Hańba deztererom!”; Wydawca nieznan; II Rzeczpospolita Polska; 1920; 32 x 8,8 cm; druk; papier; ulotka MJM.H. 789/3
4. Ulotka – „Polko! Ty chcesz być godną obywatelką Ojczyzny!”; Drukarnia Z. Z. P. Poznań, Półwiejska 20; II Rzeczpospolita Polska; 1920; 16,5 x 22,8 cm; druk; papier; ulotka MJM.H. 789/4
5. Ulotka – „Deztererzy tracą ziemię!”; Wydawca nieznan; II Rzeczpospolita Polska; 1920; 39,3 x 9,3 cm; druk; papier; ulotka MJM.H. 789/5
6. Dodatek do „Wiarusa”, No 3 – Wiadomości z kraju i zagranicy, Warszawa dn. 13 sierpnia; Warszawa, II Rzeczpospolita Polska; 1920; 24,1 x 32,3 cm; druk; papier; ulotka, czasopismo MJM.H. 789/6
7. Ulotka – „Haniebna śmierć deztererom!”; Drukarnia „Żołnierza Polskiego”, Warszawa, ul. Długa 50; II Rzeczpospolita Polska; 1920; 29,2 x 22,2 cm; druk; papier; ulotka MJM.H. 789/7
8. Ulotka – „Nie marnuj amunicji!”; Drukarnia „Żołnierza Polskiego”, Warszawa, ul. Długa 50; II Rzeczpospolita Polska; 1920; 27,8 x 23,9 cm; druk; papier; ulotka MJM.H. 789/8
9. Ulotka – „Żołnierze! Towarzysze Broni!”; Wydawca nieznan; II Rzeczpospolita Polska; 1919-1920; 13 x 20,8 cm; druk; papier; ulotka MJM.H. 789/9
10. Plakat propagandowy – „Do Broni! tak wygląda wieś polska zajęta przez bolszewików”; litografia artystyczna Głowczewski Warszawa,

- Urbański Franciszek (herbu Nieczuja); II Rzeczpospolita Polska, Warszawa (miejsce powstania); 1920; 45,9 x 31,3 cm; druk barwny; papier; plakat MJM.H. 789/10
11. Ulotka – „Jako Obywatel Rzeczypospolitej Poszedłeś Bronić Jej Granic. Jesteś Obywatel-em-Żołnierzem!?”; II Rzeczpospolita Polska; 1919-1920; 16 x 12 cm; druk; papier; ulotka MJM.H. 789/11
 12. Ulotka propagandowa – „Rozejm! – okresu wojny polsko-bolszewickiej; Zakłady Graficzne ?oziańskich w Warszawie, Biuro Propagandy Wewnętrznej przy Prezydium Rady Ministrów; II Rzeczpospolita Polska, Warszawa; 1920; 44 x 14,4 cm; druk; papier; ulotka MJM.H. 789/12
 13. Odpis rozkazu komendanta Radomskiego Oddziału Strzeleckiego; Węglewicz Michał; 1920; 43 x 52,5 cm; rękopis; papier; dokument MJM.H. 2686
 14. Fotografia a plutonowego Ryszarda Szeunara, plut. 24 pp; fotograf nieznan; II Rzeczpospolita Polska, Radom (miejsce powstania); 1920; 13,3 x 8,5 cm; fot.czarno-biała; papier; fotografia MJM.H. 5671
 15. Biuletyn Dowództwo Garnizonu Radom No 8, niedziela 5 września 1920 roku; Druk J. Grodzicki i S-ka Radom; II Rzeczpospolita Polska, Radom (miejsce powstania); 1920; 31,8 x 23,8 cm; druk; papier; a sz MJM.H. 5743
 16. Stanęli w Potrzebie 1920.; nieznan; II Rzeczpospolita Polska; 1920 r.; 29 x 29,5 mm (dł. ze szpilką 43,5 mm); bicie; oksydowanie; srebrzenie; mosiądz blaszka; odznaka MJM.Fal. 173
 17. Odznaka – Obywatelski Komitet Obrony Państwa.; nieznan; II Rzeczpospolita Polska; 1920-1921; 30,5 x 30,7 mm; bicie; srebrzenie; mosiądz; odznaka pamiątkowa MJM.Fal. 174
 18. Odznaka – Obywatelski oмитet Obrony Państwa.; nieznan; II Rzeczpospolita Polska; 1920 r.; 30,6 x 30,6 mm; bicie; srebrzenie; mosiądz; odznaka pamiątkowa MJM.Fal. 175

Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie:

1. przytoczyło w odpowiedzi nazwiska sportowców – uczestników wojny polsko-bolszewickiej: Władysława Dobrowolskiego, Stefana Kostrzewskiego, Karola Rómmla i Józefa Langego.

Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu:

1. Medal „A.O. 1920”; Krzyż Armii Ochotniczej dla Kawalerii, MWM/E 7780;
2. Medal „Bojownikom niepodległości”, MWM/E 7789;
3. Obrazek „I Kompania 206 Ochotniczego Pułku Piechoty”; obrazek w drewnianej ramce za szkłem, wewnątrz zdjęcie; MWM/E 14093.

Muzeum Treblinka. Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941-1944):

1. podało informację o „zachowanej fragmentarycznie Odznace Pamiątkowej Frontu Litewsko-Białoruskiego”.

Muzeum Literatury:

1. ML.K.641. Józef Piłsudski, szkic głowa A. N. Polska tusz, papier, 15 x 10,5 cm 20 w. 1 poł. 1920* X.21686 Rysunek – Szkic głowy Józefa Piłsudskiego, profil w lewo. Widoczny kołnierzyk munduru z wężykami, włosy krótko przystrzyżone, wąsy obwisłe. Linearne, szkicowe potraktowanie rysunku.
2. ML. E.1604 Portret Józefa Piłsudskiego profilem w lewo en pied. Zdzisław Czermański (1896-1970) Wydawnictwo J. Przeorskiego Polska, Warszawa offset, papier 20 w. 1 poł. 1935 X.01841. „offset – Portret Józefa Piłsudskiego. Ujęty profilem w lewo w poniżej kolan, wsparty na szabli. Ubrany w zielony płaszcz oraz czapkę. Sygnowany l.d.: „Czermański 930””
3. ML.K.1632 Józef Piłsudski popiersie Stanisław Grochowiak Warszawa farba plakatowa, papier 29,9 x 13 20 w. 2 poł. D.017403/4 kl. 33 A ; X.001918. „Obraz – „Józef Piłsudski”” popiersie ujęte trzy czwarte w lewo, namalowane błękitem i różem. Wg. Marii Sołtyk malowane z pamięci.”
4. ML.Z.319 Józef Piłsudski popiersie Józef Aumiller (1892-1963) Mennica Państwowa, Warszawa Polska, Warszawa plakieta, brąz, bity 9,2 x 7,1 cm 20 w. 1 poł. 1924* D.012827/011.; D.013154/011. „Plakieta – U góry w okrągłym wgłębieniu popiersie J. Piłsudskiego (profil w lewo). U dołu napis „JÓZEF PIŁSUDSKI/PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI”” Jednostronna. Na odwrociu znak Mennicy Państwowej.”
5. ML.Z.418. Józef Piłsudski popiersie, E. Kawecki, J. Szybka Polska, Gdańsk medal, brąz, bity śr. 7,8 cm 20 w. 2 poł. 1988 D.013642/002a,b. „Medal upamiętniający pobyt Marszałka Piłsudskiego w Wisłoujściu w 1917 r. oraz wydanie dekretu o utworzeniu Marynarki Wojennej w 1918 r. Av.: w środku popiersie J. Piłsudskiego w mundurze marszałkowskim. Głowa z profilu

w lewo, bez nakrycia, czoło wysokie, włosy czesane do tyłu, wąsy, krzaczaste brwi, nos z garbkiem, silnie zarysowana szczęka. W otoku napis „DEKRET O UTWORZENIU MARYNARKI WOJENNEJ 1918 – 1988” Rs.: sylwetka twierdzy w Wisłoujściu z wysoką, okrągłą wieżą pośrodku. W części górnej w otoku napis „JÓZEF PIŁSUDSKI 1917 WISŁOUJŚCIE”. U dołu poziomo „GDAŃSK 1988”.

ZESTAWIENIE BIBLIOGRAFICZNE DRUKÓW ZWARTYCH DO TEMATU
BITWA WARSZAWSKA 1920 (CUD NAD WISŁĄ)

**Wybór literatury ze zbiorów własnych
Biblioteki Naukowej Muzeum Niepodległości:**

1. Arski Stanisław [i in.], „Zmowa grabieżców: awantura Piłsudskiego w 1920 r.”, Warszawa: MON, 1951.
2. Bartnik Andrzej, „Bitwa Warszawska 13-28 VIII 1920: dokumenty operacyjne. Cz. 1, (13-17 VIII)”, Warszawa: „Rytm”, 1995.
3. Bartnik Andrzej, „Bitwa Warszawska 13-28 VIII 1920: dokumenty operacyjne. Cz. 2, (17-28 VIII)”, Warszawa: „Rytm”, 1996.
4. Borkiewicz Adam, Grzegorzycy Stanisław, „Walka 1 P.P. Legionów o Białystok na tle Bitwy Warszawskiej w 1920 r.”, Białystok: Białostocka Oficyna Wydawnicza, 1987.
5. Camon Hubert, „Zwycięski manewr marszałka Piłsudskiego przeciw bolszewikom. Sierpień 1920: studjum strategiczne”, Warszawa: Wojskowy Instytut Naukowo-Badawczy, 1930.
6. Cieślak Marian, Wąsik Tomasz, „Na progu Niepodległości. Włocławek w latach 1914-1921: katalog wystawy”, Włocławek: Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku, 2004.
7. Cisek Janusz (oprac.), „Śąsiedzi wobec wojny 1920: wybór dokumentów”, Londyn: Polska Fundacja Kulturalna, 1990.
8. Cisek Janusz, „Rok 1920: wojna polsko-bolszewicka”, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe: Muzeum Wojska Polskiego, 2010.
9. „Cud nad Wisłą: polemika Józefa Piłsudskiego z Michałem Tuchaczewskim (fragmenty)”, Warszawa: CDN, 1982.
10. Cygan Joanna, Wysocki Wiesław Jan, „Niepodległość była nagrodą: polski wysiłek zbrojny w latach 1914-1921”, Warszawa; Nadarzyn: Vipart, 1999.

11. D'Aberton, Edgar Vincent, „Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata – pod Warszawą 1920”, Łódź: Łódzki Zespół Oświaty Niezależnej, 1988.
12. D'Aberton, Edgar Vincent, „Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata – pod Warszawą 1920”, Warszawa: „Herold-Press”, 1990.
13. Davies Norman, „Biały Orzeł-Czerwona Gwiazda wojna polsko-sowiecka 1919-1920”, [Warszawa]: „Przedświt”, 1972.
14. Dąbrowski Jerzy, „Najazd Rosji Sowieckiej na Polskę w roku 1920”, Warszawa: nakł. Komitetu Obchodu 10-lecia Zwycięskiego Odparcia Najazdu Rosji Sowieckiej, 1930.
15. Drozdowski Marian Marek, „Nastroje poetyckie 1920 r.: wybór poezji 1920 r.”, Warszawa: Towarzystwo Miłośników Historii: Typografia, 1992.
16. Drozdowski Marian Marek, „Warszawa w obronie Rzeczypospolitej: czerwiec-sierpień 1920”, Warszawa: „Gryf”, 1993.
17. Drozdowski Marian Marek [i in.] (oprac.), „Zwycięstwo 1920: Warszawa wobec agresji bolszewickiej”, Paris: Dembinski, cop. 1990.
18. Dymecki Lech Jan, „Lecha Jana Dymeckiego listy z frontu 1920”, Warszawa: Burchard Edition, 2004.
19. Engelgard Jan, „Cud nad Wisłą – 1920 roku”, Warszawa: „Pod Prąd”, 1988.
20. Fuller John Frederick Charles, „Bitwa pod Warszawą”, [Warszawa]: Niezależna Spółdzielnia Wydawnicza, [1981].
21. Gałuszkiewicz Adam, „Cud nad Wisłą: referat z 2-ma mapami”, Kraków: nakł. aut., 1930.
22. Goclon Jacek Arkadiusz, „W obronie Europy: wojna z bolszewicką Rosją w 1920 roku”, Toruń: Adam Marszałek, 2006.
23. Grzymała-Siedlecki Adam, „Cud Wisły”, Lublin: „Młoda Polska”, 1981.
24. Grzymała-Siedlecki Adam, „Cud Wisły: wspomnienia korespondenta wojennego”, Warszawa: WP, 1990.

25. Grzymała-Siedlecki Adam, „Śladami bitwy warszawskiej 1920”, Warszawa: „Czytelnik”, 1990.
26. Helsztyński Stanisław, „Bohater Warszawy ksiądz kapelan Ignacy Skorupka: (1893-1920)”, Warszawa: Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, 1990.
27. Juskiewicz Ryszard, „Działania militarne na Mazowszu Północnym i w korytarzu pomorskim 1920 roku”, Warszawa: Agencja Wydawnicza Mako Press, 1997.
28. Kędzior Aleksander, „Wojna w 1920 roku: przyczyny katastrofy wrześniowej”, Warszawa: Unia Nowoczesnego Humanizmu, 1983.
29. Klimecki Michał, Połozynski Gerard, „Czas próby: wojna polsko-sowiecka 1919-1920 r.”, Warszawa: „Vipart”, 2000.
30. Kołodziejczyk Arkadiusz, „Bitwa Warszawska Dniem Czynu Chłopskiego: 1920-1995”, Warszawa: PSL Klub Parlamentarny, 1995.
31. Koryna Andrzej (red.), „Wojna polsko-sowiecka 1920 roku: przebieg walk i tło międzynarodowe: materiały sesji naukowej w Instytucie Historii Pan 1-2 października 1990”, Warszawa: IH PAN: „Gryf”, 1993.
32. Królikowski Lech, „Bitwa warszawska 1920 roku: działania wojenne, zachowane pamiątki”, Warszawa: PWN, 1991.
33. Królikowski Lech, Oktabiński Krzysztof, „Warszawa 1914-1920”, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2007.
34. Kosecki Adam, Szczepański Janusz, „Wojna polsko-sowiecka 1920 roku na Mazowszu: materiały konferencji naukowej z 18 sierpnia 1995 r.”, Pułtusk: Wyższa Szkoła Humanistyczna, 1996.
35. Kukiel Marian, „Bitwa Warszawska”, Warszawa: PIW, 2005.
36. Kurman Marian, „Z wojny 1914-1921. Przeżycia, wrażenia i refleksje mieszkańca Warszawy”, Warszawa: [s.n.], 1923 (dr. F. Kasprzykiewicz).
37. Lichocki Edward, „Nowa legenda”, Warszawa: Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”, 1921.

38. Litawa Bolesław, „Wojna 1920 r.”, Warszawa: Wydział Kształcenia Politycznego [Zarządu Głównego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, 1982].
39. Łukomski Grzegorz [i in.], „Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920. Działania bojowe. Kalendarium. T. 2, Marzec-październik 1920 r.”, Koszalin: Wyższa Szkoła Inżynierska, 1990.
40. Małyшко Adolf, „O 1920 roku: z powodu pracy Józefa Piłsudskiego *Rok 1920*”, Warszawa: Jan Cotty, 1925.
41. Musialik Zdzisław Marian, „Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920”, [Włocławek]: Włocławskie Wydawnictwo Diecezjalne, [1991].
42. Musialik Zdzisław Marian, Bohdanowicz Antoni Józef, “General Weygand and the Battle of the Vistula 1920”, Londyn: Józef Piłsudski Institute of Research, 1987.
43. Nowak Andrzej, „Ojczyzna ocalona: wojna sowiecko-polska 1919-1920”, Kraków: Biały Kruk, 2010.
44. Odziemkowski Janusz (red.), „Bitwa Warszawska 1920 roku w obronie Niepodległości”, Warszawa: UKSW: Muzeum Niepodległości, 2006.
45. Odziemkowski Janusz, „15 wiorst od Warszawy: Radzymin 1920”, Warszawa: „Mikromax”, 1990.⁹
46. Odziemkowski Janusz, „Bitwa Warszawska 1920 roku”, Warszawa: Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych im. St[anisława] Herbsta: Towarzystwo Krajobrazu Kulturowego „Topos”, 1990.
47. Ostoja-Owsiany Andrzej, „Rok 1920 w krzywym zwierciadle propagandy i w rzeczywistości”, Warszawa: Wyd. im. Konstytucji 3-Maja, 1981.
48. Pepłoński Andrzej, „Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej 1919-1920”, Warszawa: Bellona, 1999.
49. Pruszyński Mieczysław, „Wojna 1920: dramat Piłsudskiego”, Warszawa: „Graf-Punkt”, 1999. Wyd. 3 rozsz. z przedm. prof. Janusza Pajewskiego.

50. Przybylski Adam, „Wojna polska 1918-1921: z 32 szkicami”, Warszawa: Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, 1930.
51. Sapiński Stanisław, „Przed cudem Wisły: obrazek z czasów bolszewickiego najazdu”, Niezależna Oficyna Wydawnicza „n”, 1981.
52. Sikorski Władysław, „Nad Wisłą i Wkrą: studjum z polsko-rosyjskiej wojny 1920 roku”, Lwów: Ossolineum, 1928.
53. Skaradziński Bohdan, „Polskie lata 1919-1920. T. 2, Sąd Boży”, Warszawa: „Volumen”, 1993.
54. Skoczek, Tadeusz (red.), „Bitwa Warszawska 1920: dzieła sztuki – fotografie – odezwy”, Warszawa: Muzeum Niepodległości; [Proszówki]: Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza, 2020. Wyd. 2 popr.
55. Skoczek, Tadeusz (wstęp), „Cud nad Wisłą: dzieła sztuki – fotografie – odezwy”, Warszawa: Muzeum Niepodległości; Proszówki: Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza, 2010.
56. S. M. (oprac.), „Miejsca pamięci narodowej związane z Bitwą Warszawską w sierpniu 1920 r.: przewodnik poprzedzony zarysem działań wojennych na przedpolu warszawskim”, Warszawa: Biblioteka Literacka i Historyczna, 1981.
57. Stawarz Andrzej, „Rok 1920 na przedpolach Warszawy: informator wystawy”, Warszawa: Muzeum Niepodległości, 2005.
58. Szcześniak Andrzej Leszek, „Wojna polsko-radziecka 1918-1920”, Warszawa: Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, 1989.
59. Tarczyński Marek, „Cud nad Wisłą: Bitwa Warszawska 1920”, Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, 1990.
60. Wrzosek Mieczysław, „Wojsko Polskie i operacje wojenne lat 1918-1921”, Białystok: Dział Wydawnictw Filii UW, 1988.
61. Wysocki Wiesław Jan, Żaryn Jan, Cud nad Wisłą 1920-2020, Warszawa: Wydawnictwo Sióstr Loretanek, 2020.
62. Wyszczelski Lech, „Bitwa na przedpolach Warszawy”, Warszawa: „Bellona”, 2000.

63. Wyszczelski Lech, „Operacja warszawska – sierpień 1920”, Warszawa: „Bellona”, cop. 2005.
64. Zamojski Adam, „Warszawa 1920: nieudany podbój Europy: klęska Lenina”, Kraków: WL, 2009.
65. Zaremba Paweł, „Rok 1920”, Warszawa: [Maraton], 1983.
66. Żułowski Mieczysław, „Wojna z Rosją o niepodległość”, Gdańsk: Wydawnictwo Polskie Oddział, 1979.
67. Żarkowski Paweł [i in.], „Śladami Bitwy Warszawskiej 1920”, Warszawa: „Czytelnik”, 1990.
68. Żarkowski Paweł, „Polska sztuka wojenna w okresie Bitwy Warszawskiej Front Środkowy w działaniach manewrowych w sierpniu 1920 roku”, Warszawa: „Comandor”, 2000.
69. Żeromski Stefan [i in.], „Śladami Bitwy Warszawskiej 1920”, Warszawa: „Czytelnik”, 1990.

Marta Litwin

NIE DLA PODZIAŁU MAZOWSZA. BIBLIOGRAFIA

I. Publikacje z 2021

1. Biuro Prasowe UMWM, *Płock przeciwny podziałowi województwa*, „Mazovia.pl”, 28.01.2021, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/aktualnosci/art,8513,plock-przeciwny-podzialowi-wojewodztwa.html>
2. Burzyńska, Karolina, *Mazowsze ma być jedno, niepodzielone. Takie stanowisko przegłosowali płoccy radni*, „Wyborcza.pl”, 28.01.2021, [dostęp: 09.02.2021], <https://plock.wyborcza.pl/plock/7,35681,26732943,mazowsze-ma-byc-jedno-niepodzielone-takie-stanowisko-przeglosowali.html>
3. Burzyńska, Karolina, *Płockie „nie” dla podziału Mazowsza i stolicy w Radomiu. Projekt stanowiska*

gotowy, czeka na głosowanie radnych, „Wyborcza.pl”, 21.01.2021, [dostęp: 09.02.2021], <https://plock.wyborcza.pl/plock/7,35681,26707571,plockie-nie-dla-podzialu-mazowska-i-stolicy-w-radomiu-projekt.html>

4. Cichocka, Dorota, *Podział Mazowsza? Nie widzę argumentów*, „Mazovia.pl”, 07.01.2021, [dostęp:09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/aktualnosci/art,8478,podzial-mazowska-nie-widze-argumentow.html>
5. Matejuk, Robert, *Nie dla podziału Mazowsza*, „Zielonyszandar.com.pl”, 20.01.2021, [dostęp: 09.02.2021], <http://zielonyszandar.com.pl/2021/01/nie-dla-podzialu-mazowska/>
6. Wiśniewska, Joanna, *Jakie będą skutki podziału Mazowsza. PiS: ministerstwo nie prowadzi takich prac legislacyjnych*, „Portalplock.pl”, 28.01.2021, [dostęp: 09.02.2021], <https://portalplock.pl/wiadomosci/radni-przeglosowali-apel-o-podziale-mazowska-pis-ministerstwo-nie-prowodzi-takich-prac-legislacyjnych/CQb6lFIHnGSGUvYGUEkq>

II. Publikacje z 2020

7. Benedyk, Edwin, *Samorządowe konfrontacje. Podział Mazowsza to tylko początek*, „Polityka.pl”, 25.07.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/mojemiasto/1965128,1,samorzadowe-konfrontacje-podzial-mazowska-to-tylko-poczatek.read>

8. Biuro Prasowe UMWM, *Fakty i mity*, „Mazovia.pl”, 14.09.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/wydawnictwa/pismo-samorzadu-województwa-mazowieckiego/mazowsze-serce-polski-nr-920/art,8,fakty-i-mity.html>
9. Biuro Prasowe UMWM, *Co nas czeka po podziale? Konsekwencje, absurdy, niepewność...*, „Mazovia.pl”, 14.09.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/wydawnictwa/pismo-samorzadu-województwa-mazowieckiego/mazowsze-serce-polski-nr-920/art,9,co-nas-czeka-po-podziale-konsekwencje-absurdy-niepewnosc-.html>
10. Biuro Prasowe UMWM, *Czarne chmury nad Mazowszem. PiS zapowiada podział województwa*, „Mazovia.pl”, 14.09.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/wydawnictwa/pismo-samorzadu-województwa-mazowieckiego/mazowsze-serce-polski-nr-920/art,5,czarne-chmury-nad-mazowszem-pis-zapowiada-podzial-województwa.html>
11. Biuro Prasowe UMWM, *Inne województwa murem za Mazowszem*, „Mazovia.pl”, 06.08.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/aktualnosci/art,8195,inne-województwa-murem-za-mazowszem.html>
12. Biuro Prasowe UMWM, *Mazowsze straci na podziale*, „Mazovia.pl”, 18.09.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/aktualnosci/art,8272,mazowsze-straci-na-podziale.html>

13. Biuro Prasowe UMWM, *Podział województwa zniszczy Mazowsze!*, „Mazovia.pl”, 30.07.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/aktualnosci/art,8186,podzial-wojewodztwa-zniszczy-mazowsze.html>
14. Biuro Prasowe UMWM, *Skutki ewentualnego podziału Mazowsza*, „Mazovia.pl”, 02.09.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/aktualnosci/art,8245,skutki-ewentualnego-podzialu-mazowsza.html>
15. Chełmiński Jakub, *„Na podziale Mazowsza straci jego biedniejsza część”. Prostują mity o podziale województwa*, „Wyborcza.pl”, 02.09.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,26261407,na-podziale-mazowsza-straci-jego-biedniejsza-czesc-prostuja.html>
16. Cichocka, Dorota Łucja oprac., *Prof. Swianiewicz o podziale Mazowsza*, „Mazovia.pl”, 30.12.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/aktualnosci/art,8466,prof-swianiewicz-o-podziale-mazowsza.html>
17. Cieślak, Anna, Adam Struzik: *PiS chce stworzyć nowe biedne województwo*, „Rp.pl”, 02.08.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://regiony.rp.pl/dyskusje/28924-pis-chce-stworzyc-nowe-biedne-wojewodztwo>
18. Cieślak, Anna, *Podział Mazowsza: zmiana granic nie przyspieszy rozwoju*, „Rp.pl”, 02.08.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://regiony.rp.pl/finanse/28927-zmiana-granic-nie-przyspieszy-rozwoju>
19. Cieślak-Wróblewska, Anna, *Komu pomoże podział Mazowsza*, „Rp.pl”, 29.07.2020, [dostęp: 09.02.2021],

- <https://www.rp.pl/regionyrrppl/307299937-Komu-pomozze-podzial-Mazowska.html>
20. Cieślak-Wróblewska, Anna, *Wyrównanie różnic w rozwoju, czy zdobycie większej władzy? Komu pomoże podział Mazowsza*, „Rp.pl”, 29.07.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://regiony.rp.pl/prawo/28713-wyrownanie-roznic-w-rozwoju-czy-zdobycie-wiekszej-wladzy-komu-pomozze-podzial-mazowska>
 21. Domagalski, Marek, *Podział województwa mazowieckiego – Płock nie zastąpi Warszawy*, „Rp.pl”, 08.08.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://https://www.rp.pl/Rzecz-o-prawie/308049996-Marek-Domagalski-Podzial-wojewodztwa-mazowieckiego---Plock-nie-zastapi-Warszawy.html>
 22. Dybalski, Tomasz, Adam Struzik: *Mazowieckie bez Warszawy byłoby skazane na łaskę dotacji z budżetu państwa*, „Wyborcza.pl”, 09.01.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://radom.wyborcza.pl/radom/7,48201,25577755,adam-struzik-mazowieckie-bez-warszawy-byloby-skazane-na-laske.html>
 23. Gontarczyk, Monika, *Na podziale stracą wszyscy*, „Mazovia.pl”, 14.09.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/wydawnictwa/pismo-samorzadu-wojewodztwa-mazowieckiego/mazowsze-serce-polski-nr-920/art,6,na-podziale-straca-wszyscy.html>
 24. 24. Kolanko, Michał, *Opozycja szykuje się do bitwy o Mazowsze – już tej jesieni*, „Rp.pl”, 23.07.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.rp.pl/>

Polityka/307239908-Opozycja-szykuje-sie-do-bitwy-o-Mazowsze--juz-tej-jesieni.html

25. Kolanko, Michał, *Samorządowcy chcą referendum w sprawie podziału Mazowsza*, „Rp.pl”, 13.08.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.rp.pl/Polityka/308139904-Samorzadowcy-chca-referendum-w-sprawie-podzialu-Mazowsza.html>
26. Kozłowski, Jacek, *Wraca podział województwa mazowieckiego: po co?*, „Rp.pl”, 23.07.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.rp.pl/Publicystyka/200729794-Jacek-Kozlowski-Wraca-podzial-wojewodztwa-mazowieckiego-po-co.html>
27. Michniewicz, Justyna, *Jest absolutorium!*, „Mazovia.pl”, 14.09.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/wydawnictwa/pismo-samorzadu-wojewodztwa-mazowieckiego/mazowsze-serce-polski-nr-920/art,20,jest-absolutorium.html>
28. Milewska, Marta, *Czy Radom rzeczywiście potrzebuje podziału Mazowsza*, „Tygodnikradomski.com.pl”, 07.12.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://tygodnikradomski.com.pl/czy-radom-rzeczywiscie-potrzuje-podzialu-mazowsza/>
29. Nelicki, Aleksander, *Mazowsze zamieszka w systemie dochodów województw*, „Mazovia.pl”, 12.10.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/wydawnictwa/pismo-samorzadu-wojewodztwa-mazowieckiego/mazowsze-serce-polski-nr-1020/art,15,mazowsze-zamieszka-w-systemie-dochodow-wojewodztw.html>

30. Cieślak-Wróblewska, Anna, *Podział Mazowsza: zmiana granic nie przyspieszy rozwoju*, „Mazovia.pl”, 31.07.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.rp.pl/regiony-rp-pl/200739902-Podzial-Mazowsza-zmiana-granic-nie-przyspieszy-rozwoju.html>
31. Rzepecka, Izabela, *Władze Warszawy: Podział Mazowsza niesie ze sobą poważne konsekwencje*, „Interia.pl”, 26.11.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://wydarzenia.interia.pl/mazowieckie/news-wladze-warszawy-podzial-mazowsza-niesie-ze-soba-powazne-kons,nId,4879031>
32. *Sondaż: Ponad połowa ankietowanych nie chce wydzielenia Warszawy z Mazowsza*, „Rp.pl”, 02.08.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.rp.pl/Polityka/200809975-Sondaz-Ponad-polowa-ankietowanych-nie-chce-wydzienienia-Warszawy-z-Mazowsza.html>
33. Swianiewicz, Paweł, *Podział Mazowsza. Warszawa zyska, obwarzanek straci*, „Polityka.pl”, 13.12.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1982378,1,podzial-mazowsza-warszawa-zyska-obwarzanek-straci.read>
34. Turek, Adam, *Na podziale Mazowsza straci całe województwo*, „Businessinsider.com.pl”, 20.01.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://businessinsider.com.pl/wiadomosci/podzial-mazowsza-stracic-moze-cale-wojewodztwo-mazowieckie/vpmccg3>
35. Wajda, Marcin, *Mazowsze może dostać dodatkowe fundusze unijne. Ale nie poprzez podział*, „Rp.pl”, 04.08.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://regiony.rp.pl/>

- dyskusje/29041-mazowsze-moze-dostac-dodatkowe-fundusze-unijne-ale-nie-poprzez-podzial
36. Wajda, Marcin, *Po podziale Mazowsze nie dostanie ani eurocenta więcej*, „Mazovia.pl”, 14.09.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/wydawnictwa/pismo-samorzadu-województwa-mazowieckiego/mazowsze-serce-polski-nr-920/art,12,po-podziale-mazowsze-nie-dostanie-ani-eurocenta-wiecej.html>
 37. WKZ (KM), *Rada Powiatu w Ostrołęce przeciw podziałowi Mazowsza*, „Mazovia.pl”, 20.10.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/aktualnosci/art,8339,rada-powiatu-w-ostrolece-przeciw-podzialowi-mazowsza.html>
 38. WKZ, *Tym żyje samorząd*, „Mazovia.pl”, 07.12.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/wydawnictwa/pismo-samorzadu-województwa-mazowieckiego/mazowsze-serce-polski-nr-1220/art,17,tym-zyje-samorzad.html>
 39. Wojtczuk, Michał, Struzik: *Mazowsze straci jedną siódmą dochodów. W wariancie optymistycznym*, „Wyborcza.pl”, 27.04.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,25901688,struzik-mazowsze-straci-jedna-siodma-dochodow-w-wariancie.html>
 40. Wojtczuk, Michał, *Podział Mazowsza nie może przebiegać bez konsultacji – ocenia szef unijnego komitetu zajmującego się samorządami*, „Wyborcza.pl”, 07.09.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://warszawa.wyborcza.pl/>

- warszawa/7,54420,26376177,podzial-mazowska-nie-moze-przebiegac-bez-konsultacji-podkresla.html
41. Wojtczuk, Michał, *Sejm podzieli Mazowsze w listopadzie? Struzik: To rozbiór w czasie epidemii*, „Wyborcza.pl”, 07.10.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,26374424,sejm-podzie-li-mazowsze-w-listopadzie-a-co-z-konsultacjami-z.html>
 42. Wojtczuk, Michał, *Województwo warszawskie po podziale Mazowsza zapłaci prawie miliard złotych. A „radomskie” niewiele z tego dostanie*, „Wyborcza.pl”, 09.10.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,26380728,miliard-w-plecy-na-starcie-ile-janosikowego-zaplaci-forsowane.html>
 43. *Wraca dyskusja o podziale Mazowsza. 17. województwo będzie skazane na kroplówkę rządu?*, „Forbes.pl”, 24.07.2020, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.forbes.pl/gospodarka/podzial-mazowska-na-dwa-wojewodztwa-co-to-w-praktyce-oznacza/4k0d9nv>

III. Publikacje 2019

44. Gontarczyk, Monika, *Jaki będzie nowy budżet UE*, „Mazovia.pl”, 16.12.2019, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/wydawnictwa/pismo-samorzadu-wojewodztwa-mazowieckiego/mazowsze-serce-polski-nr-1219/art,13,jaki-bedzie-nowy-budzet-ue.html>
45. Dybalski, Tomasz, *Podział Mazowsza nie podoba się jego mieszkańcom* [SONDAŻ], Mazovia.pl”, 09.10.2019,

[dostęp: 09.02.2021], <https://radom.wyborcza.pl/radom/7,48201,25287405,podzial-mazowska-nie-podoba-sie-jego-mieszkancom-sondaz.html>

46. Weber, Maria, *Mazowsze i stolica oddzielnie?*, „Rp.pl”, 15.09.2019, [dostęp: 09.02.2021], <https://regiony.rp.pl/diskusje/21358-mazowsze-i-stolica-oddzielnie>

IV. Publikacje 2018

47. Adamczyk, Roman, *Z prac komitetu regionów*, „Mazovia.pl”, 02.02.2018, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/aktualnosci/art,6310,z-prac-komitetu-regionow.html>
48. Adamczyk, Roman, *Sojusz na rzecz silnej polityki spójności*, „Mazovia.pl”, 02.02.2018, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/aktualnosci/art,6309,sojusz-na-rzecz-silnej-polityki-spojnosci.html>
49. Biuro Prasowe UMWM, *Mazowsze podzielone, ale tylko statystycznie*, „Mazovia.pl”, 03.01.2018, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/aktualnosci/art,6253,mazowsze-podzielone-ale-tylko-statystycznie.html>
50. Biuro Prasowe UMWM, *Metropolia, ale jaka? – dyskusja samorządowo-naukowa*, „Mazovia.pl”, 21.06.2018, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/aktualnosci/art,6595,metropolia-ale-jaka-diskusja-samorzadowo-naukowa.html>

51. Biuro Prasowe UMWM, *O podziale środków unijnych po 2020 r.*, „Mazovia.pl”, 16.03.2018, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/aktualnosci/art,6398,o-podziale-srodkow-unijnych-po-2020-r-.html>
52. KM, opr., *W Brukseli trwa walka o wsparcie dla Mazowsza*, „Mazovia.pl”, 04.07.2018, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/aktualnosci/art,6623,w-brukseli-trwa-walka-o-wsparcie-dla-mazowsza.html>

V. Publikacje 2017

53. Struzik, Adam, *Poszukiwanie rozwiązań dla obszarów metropolitalnych*, „Mazovia.pl”, 24.05.2017, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/wydawnictwa/pismo-samorzadu-województwa-mazowieckiego/z-serca-polski/z-serca-polski-nr-617/art,4,poszukiwanie-rozwiazan-dla-obszarow-metropolitalnych.html>
54. WKZ, oprac., *Będą nowe województwa?*, „Mazovia.pl”, 11.05.2017, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/aktualnosci/art,5852,beda-nowe-województwa.html>

VI. Publikacje 2016

55. Będzikowska, Renata, *Ambitne plany powiatu sierpeckiego*, „Mazovia.pl”, 05.04.2016, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/aktualnosci/art,5329,ambitne-plany-powiatu-sierpeckiego.html>

56. Gontarczyk, Monika, *Gostynin przeciwny podziałowi Mazowska*, „Mazovia.pl”, 25.02.2016, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/aktualnosci/art,5288,gostynin-przeciwny-podzialowi-mazowska.html>
57. Biuro Prasowe UMWM, *Podział administracyjny Mazowska – niekorzystny i nieracjonalny*, „Mazovia.pl”, 21.01.2016, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/aktualnosci/art,5247,podzial-administracyjny-mazowska-niekorzystny-i-nieracjonalny.html>
58. Biuro Prasowe UMWM, *Podział Mazowska – ciąg dalszy debaty w mazowieckich subregionach*, „Mazovia.pl”, 06.05.2016, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/aktualnosci/art,5359,podzial-mazowska-ciag-dalszy-debaty-w-mazowieckich-subregionach.html>
59. Biuro Prasowe UMWM, *Podział statystyczny w końcu trafił do Eurostatu*, „Mazovia.pl”, 15.02.2016, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/aktualnosci/art,5278,podzial-statystyczny-w-koncu-trafil-do-eurostatu.html>
60. Biuro Prasowe UMWM, *Podział województwa mazowieckiego – debata w subregionach*, „Mazovia.pl”, 29.04.2016, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/aktualnosci/art,5350,podzial-wojewodztwa-mazowieckiego-debata-w-subregionach.html>
61. Biuro Prasowe, *Statystyczny czy administracyjny?*, „Mazovia.pl”, 16.02.2016, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/aktualnosci/art,5280,statystyczny-czy-administracyjny.html>

62. Dąbrowska, Joanna, *Marszałek i związki zawodowe o podziale Mazowsza*, „Mazovia.pl”, 15.03.2016, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/aktualnosci/art,5311,marszalek-i-zwiazki-zawodowe-o-podziale-mazowsze.html>
63. Nizinkiewicz, Jacek, *Środki unijne zagrożone*, „Mazovia.pl”, 01.02.2016, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/aktualnosci/art,5264,srodki-unijne-zagrozone.html>
64. WKZ, *List otwarty ws. ewentualnego podziału administracyjnego województwa mazowieckiego*, „Mazovia.pl”, 19.01.2016, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/aktualnosci/art,5241,list-otwarty-ws-ewentualnego-podzialu-administracyjnego-wojewodztwa-mazowieckiego.html>
65. WKZ, oprac., *Mazowsze – szanse i zagrożenia*, „Mazovia.pl”, 03.02.2016, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/aktualnosci/art,5267,mazowsze-szanse-i-zagrozenia.html>
66. WKZ, oprac., *Podział województwa mazowieckiego – błąd społeczny i ekonomiczny?*, „Mazovia.pl”, 16.03.2016, [dostęp: 09.02.2021], <https://www.mazovia.pl/aktualnosci/art,5314,podzial-wojewodztwa-mazowieckiego-blad-spoeczny-i-ekonomiczny.html>

Koordinacja redakcji

Marta Litwin

Koordinacja edytorska

Ewelina Pilawa-Soroka

Promocja

Jarosław Jaskólski

Projekt okładki

Natalia Roszkowska

Realizacja poligraficzna na zlecenie wydawcy

WPK. Wspieraj Polską Kulturę

Nakład 200 egz.

Organizatorzy



Muzeum Niepodległości w Warszawie, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego są jednostkami organizacyjnymi Samorządu Województwa Mazowieckiego

Patronat medialny

Myśl Polska



STOLICA

Partner

